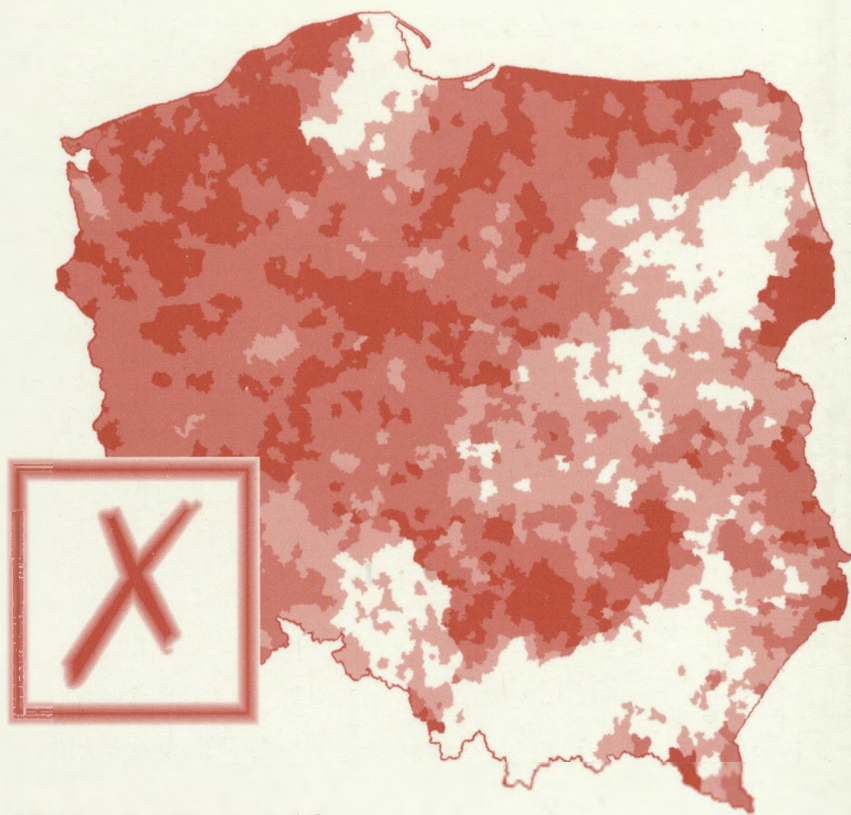


Przestrzeń wyborcza Polski



Pod redakcją Mariusza Kowalskiego



POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE
ODDZIAŁ AKADEMICKI



POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
IM. STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO

PRZESTRZEŃ WYBORCZA POLSKI

Pod redakcją
MARIUSZA KOWALSKIEGO

WARSZAWA 2003

<http://rcin.org.pl>

Recenzenci:
Piotr EBERHARDT
Stefan KAŁUSKI
Grzegorz WĘCŁAWOWICZ

Adres Redakcji
00-818 Warszawa, ul. Twarda 51/55
pok. 429, tel. (22) 697 89 29
e-mail: mar.kow@twarda.pan.pl

Redakcja techniczna:
Barbara SOLON

Projekt okładki:
W-Team

Publikacja dofinansowana przez Komitet Badań Naukowych

ISBN 83-904856-4-8

Druk i oprawa: Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego, zam. 826/2003

<http://rcin.org.pl>

SPIS TREŚCI

<i>Przedmowa</i>	5
<i>Wstęp</i>	7

CZĘŚĆ I – REGIONALNE ZRÓŻNICOWANIA

Mariusz KOWALSKI – <i>Polaryzacja zachowań wyborczych w Polsce jako rezultat cywilizacyjnego rozdarcia kraju</i>	11
Roman SZUL – <i>Wpływ uwarunkowań historycznych na zachowania wyborcze. Refleksje nad geografią wyborczą Polski i Hiszpanii</i>	49
Tomasz ZARYCKI – <i>Polska przestrzeń wyborcza w perspektywie modelu centrum–peryferie</i>	57

CZĘŚĆ II – POWYBORCZE ANALIZY

Jerzy BAŃSKI, Konrad Ł. CZAPIEWSKI – <i>Referendum na wsi a opinie na temat Unii Europejskiej – wybrane wyniki badań ankietowych</i>	73
Wojciech CWALINA – <i>Historyczno-geograficzne uwarunkowania modeli zachowań wyborczych. Analiza porównawcza dwóch regionów Polski w kontekście wyborów prezydenckich w 2000 r.</i>	87
Marek SOBCZYŃSKI – <i>Kilka uwag o metodologii geografii wyborczej wielkiego miasta w Polsce</i>	115
Tomasz ŻUKOWSKI – <i>Wybory samorządowe 2002 i referendum akcesyjne 2003 – perspektywa subregionów.</i>	131

CZĘŚĆ III – WYBORCZE DELIMITACJE

Jarosław FLIS – <i>Powiatowa rewolucja</i>	153
Przemysław ŚLESZYŃSKI – <i>Symulacja wyników wyborów w ordynacji większościowej jednomandatowych okręgów wyborczych</i>	163
Arkadiusz ŻUKOWSKI – <i>Gerrymandering – manipulacja granicami okręgów wyborczych w systemach demokratycznych</i>	179

PRZEDMOWA

Wydawcą oddawanej do rąk czytelników książki zatytułowanej „Przestrzeń wyborcza Polski” przy współudziale Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie jest Oddział Akademicki Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Hasło przewodnie publikacji, jak i tematyka poszczególnych artykułów, nawiązują do szeroko pojętej problematyki geografii politycznej, a szczególnie badań, jakie są prowadzone w polskich ośrodkach naukowych nad społeczno-kulturowymi uwarunkowaniami przestrzennej zmienności preferencji wyborczych społeczeństwa. Tematyka takich badań jest również od wielu lat podejmowana w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, a zarazem prowadzona przez członków Oddziału Akademickiego Polskiego Towarzystwa Geograficznego. W tym miejscu należy wymienić Kolegę Mariusza Kowalskiego, który od lat prowadzi badania nad polską przestrzenią wyborczą, a który podjął się zarazem naukowej redakcji niniejszego tomu. Dziękując za trud przygotowania i wydania niniejszej publikacji, należy życzyć mu wytrwałości w dalszych pracach badawczych i edytorskich na rzecz Oddziału Akademickiego Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

Oddział Akademicki Polskiego Towarzystwa Geograficznego jest jednym z najmłodszych oddziałów PTG. Został on powołany przez Walne Zgromadzenie PTG na zjeździe Towarzystwa w Toruniu w roku 1995. Inicjatorami jego powstania była grupa studentów geografii Uniwersytetu Warszawskiego, która przedłożyła czytelny program swojej działalności. Z upływem lat duża część członków tej grupy została pracownikami naukowymi Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego PAN w Warszawie. Oddział zaczął się rozrastać, a zarazem ulegała zmianie jego struktura członkowska. Obecnie członkami Oddziału Akademickiego są głównie pracownicy IGiPZ PAN, którzy z racji swoich zainteresowań zawodowych kreują linię merytorycznej działalności jednostki. Poza zainteresowaniami geografiami polityczną członkowie Oddziału prowadzą ożywioną działalność badawczą związaną z innymi szczegółowymi subdyscyplinami geografii, zarówno fizycznej jak i społeczno-ekonomicznej. Wśród tych ostatnich wymienić należy badania związane z problematyką geografii komunikacji (T. Komornicki), geografii rolnictwa i obszarów wiejskich (J. Bański, R. Kulikowski, D. Świątek, K. Czapiewski), geografii miast i ludności (G. Węclawowicz, P. Śleszyński, E. Korcelli-Olejniczak, M. Więckowski, H. Powęska, M. Kowalski), gospodarki przestrzennej (B. Degórska), czy też wspomnianej już geografii politycznej (M. Kowalski, G. Węclawowicz, P. Śleszyński).

Marek Degórski

PROJEKTOWANIE

W niniejszym projekcie, który jest częścią większego przedsięwzięcia, przedstawiamy koncepcję nowego systemu. Projekt ten ma na celu zmodernizację dotychczasowych rozwiązań, które nie spełniają już naszych wymagań. Nowy system będzie bardziej intuicyjny i łatwiejszy w obsłudze, co pozwoli naszym użytkownikom na szybsze i bardziej efektywne wykonywanie ich zadań. Planujemy również wprowadzić nowe funkcjonalności, które zwiększą elastyczność i skalowalność systemu. Wierzymy, że te zmiany przyczynią się do poprawy wydajności i satysfakcji naszych klientów. Projekt jest w fazie planowania i oczekujemy na opinie i sugestie. Dziękujemy za Waszą uwagę i zaangażowanie.

W ramach projektu przewidujemy następujące etapy: analiza wymagań, projektowanie, implementacja i testy. Każde z tych etapów jest kluczowe dla sukcesu całego przedsięwzięcia. Będziemy regularnie aktualizować Was o postępach w pracach i nie bójmy się pytać o szczegóły. Naszym priorytetem jest dostarczenie Wam rozwiązania, które nie tylko spełni Wasze oczekiwania, ale także będzie łatwe w utrzymaniu i aktualizacji. Liczymy na Waszą pomoc i wsparcie na każdym etapie projektu. Jeśli macie jakieś pytania lub uwagi, prosimy o kontakt. Jesteśmy przekonani, że dzięki naszej współpracy uda nam się osiągnąć zamierzane cele. Dziękujemy za Waszą cierpliwość i wyrozumiałość.

Marek Dąbrowski

WSTĘP

Prezentowany tom poświęcony jest geografii wyborczej, dziedzinie badawczej o dość długiej historii i dużym dorobku. Niestety, jak cała geografia polityczna, nie miała ona do roku 1989 możliwości rozwoju w naszym kraju. Wybory były jedynie formalnością mającą udowodnić jedność ideologiczną narodu. Z założenia nie było co badać, bo podważałoby to panujący dogmat. Wolne i demokratyczne wybory całkowicie tę sytuację odmieniły. Pojawił się olbrzymi obszar badawczy do zagospodarowania.

Brak tradycji powoduje, że badacze zajmujący się geografią wyborczą mają utrudnione zadanie. Istnieje co prawda literatura światowa, ale Polska – jak każdy kraj – posiada swoją własną specyfikę. Opisać kształt przestrzennego zróżnicowania zachowań wyborczych nie jest zadaniem trudnym. Więcej problemów pojawia się przy próbie uchwycenia zmienności zachowań wyborczych, co wiąże się z niestabilnością sceny politycznej. Jeszcze trudniejsze staje się wytłumaczenie przestrzennego zróżnicowania tychże zachowań.

Pomimo wymienionych trudności polska geografia wyborcza nie stoi w miejscu. Dowodem jest niniejszy tom. Jest on najprawdopodobniej pierwszą pracą zbiorową poświęconą w całości tej tematyce. Dzięki niemu uzyskujemy przegląd koncepcji opisujących i wyjaśniających przestrzenne zróżnicowania zachowań wyborczych w Polsce. Dowiadujemy się również o interesujących pomysłach metodycznych oraz problemach związanych z terytorialną organizacją wyborów. Nazwiska autorów wskazują na reprezentatywny dla środowiska charakter opracowania. Obok geografów widzimy politologów, socjologów i psychologów społecznych, co podkreśla interdyscyplinarny charakter tego kierunku badań.

Opracowanie składa się z trzech części. Pierwsza – *Regionalne zróżnicowania* – gromadzi opracowania, w których autorzy starają się zidentyfikować uwarunkowania regionalnego zróżnicowania zachowań wyborczych w Polsce. Mamy więc próby zastosowania nowych koncepcji (M. Kowalski), wykorzystania na polskim gruncie tradycyjnych modeli (T. Zarycki), jak również próbę wskazania na podobieństwo uwarunkowań kształtujących regionalne zróżnicowanie zachowań wyborczych w Polsce i Hiszpanii (R. Szul).

Opracowania części drugiej – *Powyborcze analizy* – nie pozbawione elementów charakterystycznych dla opracowań z części pierwszej, koncentrują się w większym stopniu na metodach badawczych oraz – z ich pomocą – na analizie wyników wybranych wydarzeń wyborczych. Mieszczą się tu opracowania, które podejmują prawie wyłącznie zagadnienia metodyczne (M. Sobczyński), gdzie dominuje analiza konkretnych wydarzeń wyborczych (J. Bański i K. Ł. Czapiewski) oraz takie, gdzie obok wspomnianych wyżej elementów podejmowane są – podobnie jak w opracowaniach zamieszczonych w pierwszej części tomu – problemy związane z regionalnym zróżnicowaniem kraju (W. Cwalina, T. Żukowski).

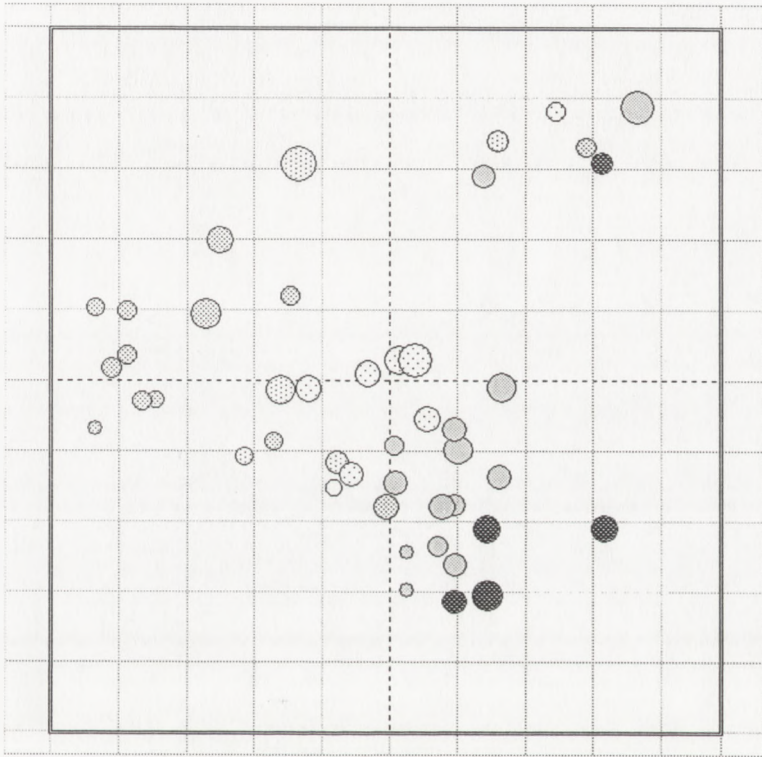
Część trzecia – *Wyborcze delimitacje* – prezentuje zagadnienia związane z funkcjonowaniem systemów wyborczych, gdzie bardzo ważną rolę odgrywa m.in. problem wytyczania granic okręgów wyborczych. Obok omówienia klasycznych problemów związanych z tym zagadnieniem (A. Żukowski), prezentowany jest konkretny przykład wpływu delimitacji wyborczych na wyłanianie reprezentantów społeczności terytorialnych (J. Flis) oraz interesująca analiza przedstawiająca prawdopodobne skutki wprowadzenia w Polsce systemu większościowego z jednomandatowymi okręgami wyborczymi (P. Śleszyński).

Na wspomnienie zasługuje również zbiorowy wysiłek związany z redagowaniem prezentowanego tomu. Podziękowania należą się całemu zespołowi redakcyjnemu, także tym osobom, które formalnie nie weszły do jego składu. Przede wszystkim specjalne podziękowania należą się Jerzemu Solonowi, w dalszej kolejności Przemysławowi Śleszyńskiemu, Jerzemu Bańskiemu, Konradowi Ł. Czapiewskiemu, Dariuszowi Świątkowi oraz Wojciechowi Pomianowskiemu. Wspólny wysiłek autorów, redaktorów, konsultantów i recenzentów doprowadził do powstania zbioru, prezentującego dorobek dużej części środowiska zajmującego się w Polsce geografiami wyborczą. Mam nadzieję, że spotka się on z życzliwym przyjęciem czytelników.

Mariusz Kowalski

CZEŚĆ I

REGIONALNE ZRÓŻNICOWANIA



REGIONALNE ZWIĄZKI WYKONAWCZE



MARIUSZ KOWALSKI

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN

ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa

mar.kow@twarda.pan.pl

POLARYZACJA ZACHOWAŃ WYBORCZYCH W POLSCE JAKO REZULTAT CYWILIZACYJNEGO ROZDARCIA KRAJU

Zarys treści: Analiza wyników wyborów w Polsce uwidacznia silne zróżnicowanie kraju pod względem regionalnym. Dotyczy to zarówno aktywności wyborczej (frekwencji), jak i sympatii politycznych. Dostrzec można silny wpływ uwarunkowań historyczno-kulturowych. W naukach politycznych istnieje szereg teorii wyjaśniających genezę konfliktów politycznych w nowoczesnym świecie zachodnim. Przeniesienie ich na grunt polski napotyka jednak na szereg trudności, szczególnie w odniesieniu do konfliktu na linii lewica–prawica. Odrodzenie zainteresowania cywilizacyjnym zróżnicowaniem rodzaju ludzkiego, zachęca do przeniesienia teorii cywilizacji na grunt geografii wyborczej. Inspiruje dorobek F. Konecznego i S. P. Huntingtona. Podziały polityczne w Polsce mogłyby wynikać z cywilizacyjnego zróżnicowania polskiego społeczeństwa. Poparcie dla prawicy wiązałoby się z silnymi wpływami cywilizacji łacińskiej (zachodniej), poparcie dla lewicy z erozją tradycji łacińskich i wpływami Wschodu.

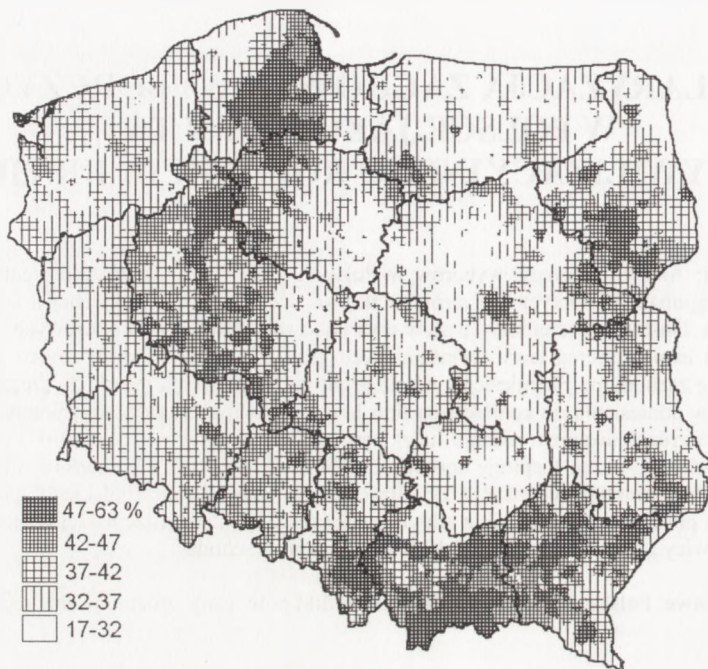
Słowa kluczowe: Polska, wybory, cywilizacje, konflikt polityczny, zróżnicowanie regionalne.

WSTĘP

Przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych w Polsce w latach 1989–2002 cechuje się dużą trwałością. Dotyczy to zarówno aktywności wyborczej (frekwencja wyborcza), jak również sympatii dla poszczególnych opcji politycznych. Najwyższa frekwencja wyborcza występuje na obszarach obejmujących dzisiejsze województwa: wielkopolskie, śląskie, pomorskie, małopolskie i podkarpackie (ryc. 1). Tę prawidłowość tłumaczy się zazwyczaj długotrwałymi tradycjami parlamentarnymi charakterystycznymi dla społeczności żyjących niegdyś w państwie pruskim i austriackim. Przeciwstawia się im społeczności, które kształtowały się w ramach imperium rosyjskiego, gdzie ze względu na panujący autorytaryzm, tradycje społeczeństwa obywatelskiego nie miały dobrych warunków dla rozwoju¹. Znacznie trudniej interpretować przestrzenne

¹ Zaskakiwać może tradycyjnie niska frekwencja w woj. opolskim, na obszarach, gdzie duże poparcie zdobywają listy niemieckie. Autor poruszał już kiedyś ten problem (Kowalski 2000), odnosząc się krytycznie do tezy T. Zaryckiego (1997), sugerującej że ludność deklarująca narodowość niemiecką wykazuje mniejsze zainteresowanie wyborami w Polsce, gdyż związana jest

zróźnicowanie sympatii politycznych mieszkańców Polski. Podobnie jak w przypadku frekwencji ważną rolę przypisuje się uwarunkowaniom historyczno-kulturowym.



Ryc. 1. Frekwencja w wyborach do Sejmu 1991 r. na tle obecnych granic wojewódzkich

emocjonalnie z Niemcami. Można raczej przypuszczać, iż obniżona frekwencja wyborcza jest skutkiem nieobecności dużej grupy ludności umieszczonej na spisach wyborców, z powodu czasowej lub stałej migracji do Niemiec. Hipotezę nieobecności potwierdzają badania demograficzne w tym regionie. Potwierdza je również ostatni spis powszechny. W woj. opolskim, na 1000 mieszkańców 97 (a więc ok. 10%) przebywało w momencie spisu za granicą dłużej niż 3 miesiące. Kolejne w rankingu było województwo podkarpackie, jednak tam dotyczyło to już tylko ok. 5% ludności (zob. *Raport z wyników...* 2003). Procent nieobecnych wśród uprawnionych musiał być wyższy niż 10 %, gdyż część osób przebywała za granicą mniej niż 3 miesiące, a w okresowych migracjach do pracy za granicą biorą udział przede wszystkim dorośli. W gminach zamieszkałych przez ludność autochtoniczną udział nieobecnych był szczególnie wysoki, gdyż to autochtoni stanowią główną grupę migrantów. Przy uwzględnieniu tych poprawek mogłoby się okazać, że aktywność wyborcza obecnych w miejscu zamieszkania jest na Śląsku Opolskim wysoka. Potrzebne są jednak bardziej szczegółowe badania.

REGIONALNE ZRÓŻNICOWANIE POLSKI

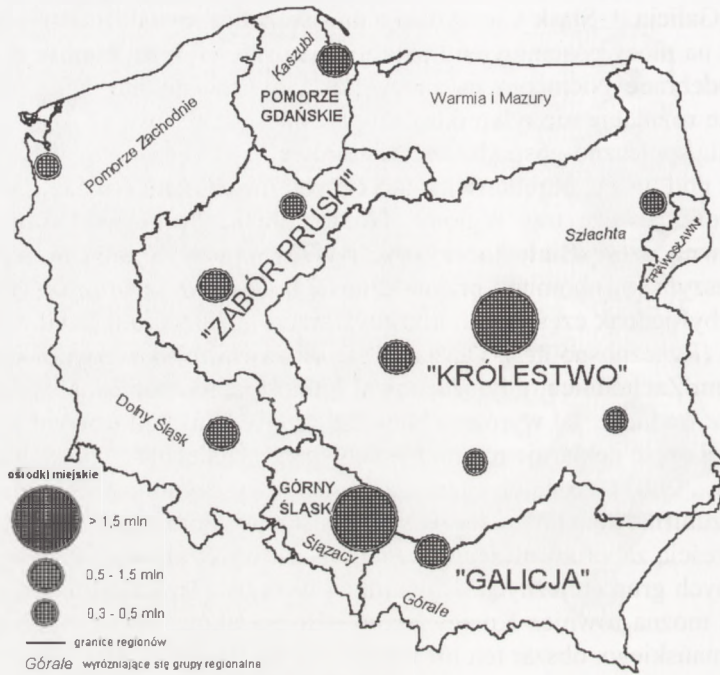
Badacze zajmujący się analizą społeczno-ekonomiczną odnoszącą się do uwarunkowań historycznych dzielą zazwyczaj ziemie polskie na cztery regiony: dawny **zabór rosyjski** (Kongresówka + Białostoczczyzna), dawny **zabór austriacki** (Galicja + Śląsk Cieszyński), dawny **zabór pruski** (ziemie odebrane Niemcom na mocy postanowień traktatu wersalskiego) oraz **Ziemie Zachodnie** (ziemie odebrane Niemcom na mocy postanowień traktatu poczdamskiego). Regiony te różnicuje nie tylko odrębna przeszłość, ale również dzisiejsze uwarunkowania społeczno-gospodarcze i kulturowe¹.

Biorąc pod uwagę odrębność historycznych losów ziem polskich, wypadłoby wydzielić jeszcze trzy regiony: **Górny Śląsk, Pomorze Gdańskie** oraz **prawosławną część Białostoczczyzny** (ryc. 2). Górny Śląsk (łącznie ze Śląskiem Cieszyńskim) pomimo przynależności do państw zaborczych (Prus i Austrii), nie był jednak częścią zaboru, gdyż przed 1772 r. nie należał do państwa polskiego (Rzeczpospolitej). Odróżnia się on również od zdecydowanej większości Ziemi Zachodnich, gdyż zachował ludność autochtoniczną o polskim rodowodzie. Ludność ta wyróżnia się pod względem kulturowym (Ślązacy), a pewna jej część deklaruje również niepolską przynależność narodową (*Raport z wyników...* 2003), co należy uznać za dodatkowy czynnik wyodrębniający na tle silnie zunifikowanego społeczeństwa polskiego. Pomorze Gdańskie było co prawda częścią zaboru pruskiego, ale region ten wyróżnia się obecnością szeregu odrębnych grup etnicznych. Najbardziej wyrazistą są Kaszubi². Oprócz nich wymienić można również Kociewiaków i Borowiaków. W odróżnieniu od regionu poznańskiego, obszar ten nie należał ani do Księstwa Warszawskiego, ani do Wielkiego Ks. Poznańskiego. Wspomnieć należy również o jego odrębnościach politycznych we wcześniejszych stuleciach, związanych z przynależnością do Ks. Pomorskiego, Państwa Zakonu Krzyżackiego (1308–1466), czy autonomicznych – w ramach przedrozbiorowego Królestwa Polskiego – Prus Królewskich (1466–1772). W wyniku powojennych migracji osadnictwo charakterystyczne dla tego regionu – skurczone w minionych wiekach pod wpływem ekspansji żywiołu niemieckiego – rozszerzyło się na przylegające tereny Pomorza Zachodniego (Bytów, Lębork) i b. Wolnego Miasta Gdańska (zob. Kosiński 1960; Kowalski, Śleszyński 2000). Trzeci ze wspomnianych regionów – obszar zdominowany przez ludność prawosławną – pomimo że był częścią

¹ Potwierdza to m.in. opracowanie T. Żukowskiego zamieszczone w niniejszym zbiorze (szczególnie sugestywna jest ryc. 3).

² W czasie ostatniego spisu powszechnego (2002 r.) ok. 5 tys. mieszkańców woj. pomorskiego zadeklarowało narodowość kaszubską, a ok. 50 tys. język kaszubski jako ojczysty. Dialekt ten, różniący się od języka ogólnopolskiego bardziej niż język słowacki, przez wielu badaczy klasyfikowany jest jako odrębny język.

zaboru rosyjskiego, nie należał do Królestwa Kongresowego, lecz w latach 1807–1918 był częścią Cesarstwa Rosyjskiego. Obok wyznania i odmiennej przynależności państwowej w przeszłości, wyróżnia go język mieszkańców i białoruska świadomość narodowa pewnej ich części.



Ryc. 2. Regiony historyczno-kulturowe i największe ośrodki miejskie Polski

Na tle silnie zunifikowanego społeczeństwa polskiego wyodrębniają się również inne społeczności, tworzące swoiste podregiony kulturowe. Charakterystyczne grupy regionalne koncentrują się przede wszystkim na tradycyjnie polskim obszarze etnicznym wchodzącym w przeszłości w skład Austrii (Górale, Lachowie, Pogórzanie, Lasowiaci, Krakowiaci, Rzeszowiaci) i Prus (Kaszubi, Kociewiaci, Borowiaci, Ślązacy). Stosunkowo niewiele występuje na obszarze dawnej Kongresówki (Łowiczanie, Kurpie), nie ma ich na obszarze Ziemi Zachodnich. Wyjątkowym w skali Polski i świata zjawiskiem, umiejscowionym na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Kongresówka + zach. część Białostoczczyzny), jest skupisko potomków drobnej szlachty mazowieckiej (Dajnowicz 2002).

Omawiając kulturowe i społeczno-gospodarcze odrębności różnicujące polskie społeczeństwo, nie można zapominać o różnicach między miastem a wsią.

Duże znaczenia ma również siła oddziaływania dużych ośrodków miejskich na przylegające obszary wiejskie (zob. Kowalski 2000). Im większy ośrodek tym większa siła oddziaływania.

Utrzymujące się różnice regionalne w Polsce, szczególnie te nawiązujące do odrębnej przynależności państwowej sprzed prawie stu lat, przyjmowane są często z niedowierzaniem. Podobne zjawisko można jednak obserwować w innych państwach. Podziały nawiązujące do odrębnej przynależności państwowej odnaleźć można w takich krajach jak: Niemcy, Włochy, Rumunia czy Ukraina. Kraje te łączy nie tylko podobna przeszłość, ale również zbliżona pod względem zajmowanego obszaru wielkość.

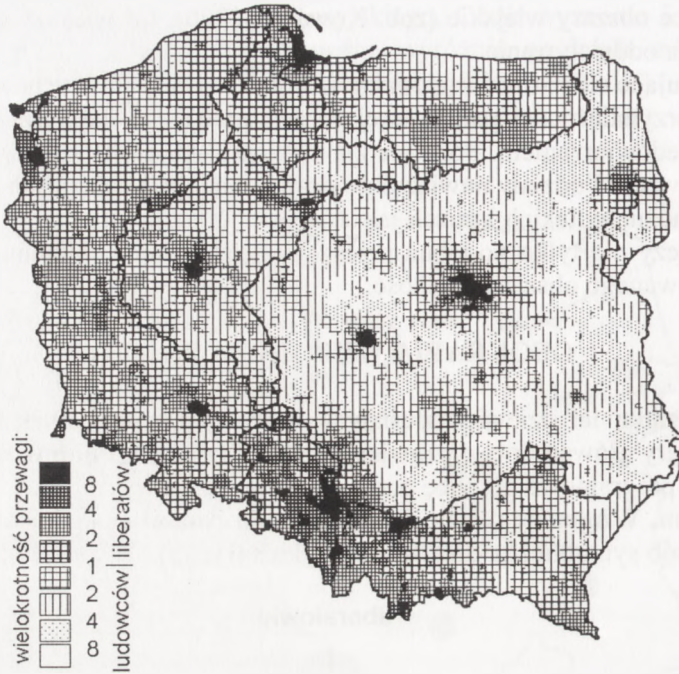
GEOGRAFIA WYBORCZA POLSKI

Na początku lat dziewięćdziesiątych wyróżniono na polskiej scenie politycznej cztery główne opcje: **prawicę, lewicę, liberalistów i ludowców**. Z uwagi na różnice programowe prawicę przeciwstawia się zazwyczaj lewicy, liberalistów – ludowcom. Wzajemne relacje pomiędzy tymi parami antagonistów przedstawia w sposób symboliczny dwuosiowy wykres (ryc. 3).

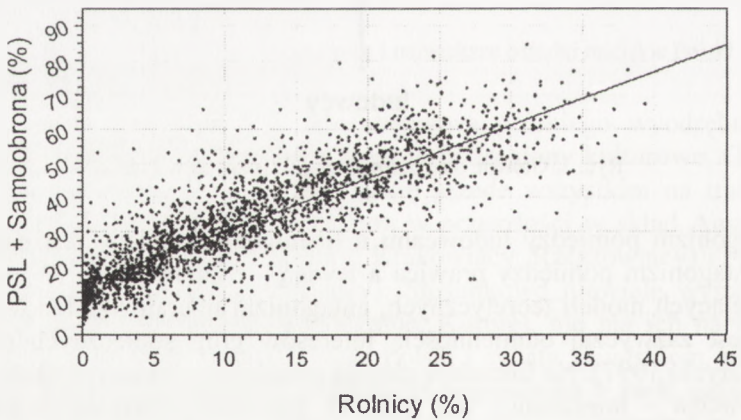


Ryc. 3. Główne osie podziałów politycznych w Polsce

Antagonizm pomiędzy ludowcami a liberałami określany jest **osią interesów**. Antagonizm pomiędzy prawicą a lewicą – **osią wartości**. W nawiązaniu do istniejących modeli teoretycznych, antagonizm liberałowie–ludowcy tłumaczony jest zazwyczaj odmiennością interesów grup społecznych (Żukowski 1993; Zarycki 1997). Na liberałów głosują przede wszystkim mieszkańcy miast, na ludowców – mieszkańcy wsi (ryc. 4), głównie ci związani z rolnictwem (ryc. 5). Przestrzenne zróżnicowanie wyników referendum dotyczącego przystąpienia Polski do UE również wydaje się nawiązywać do tej osi podziałów (Kowalski, w druku).

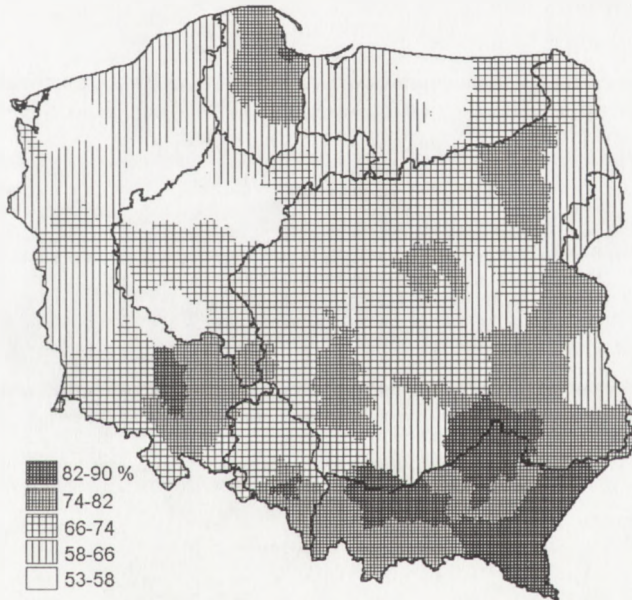


Ryc. 4. Relacja pomiędzy wynikiem liberalistów (Olechowski, Korwin-Mikke) i ludowców (Kalinowski, Lepper) w wyborach prezydenckich 2000 r.



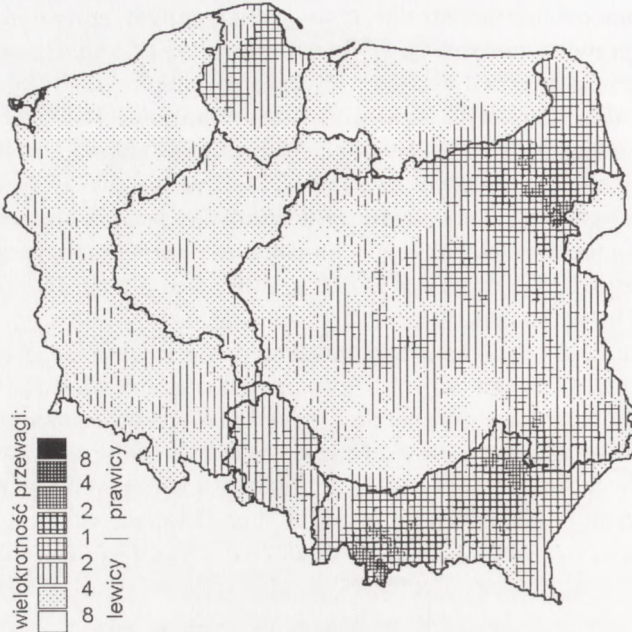
Ryc. 5. Ludność rolnicza w gminach a poparcie dla partii ludowych w 2001r. Współczynnik korelacji +0,850 (obliczenia w programie CurveExpert 3.1)

Liczne opracowania dopatrują się w przestrzennym zróżnicowaniu głosów na lewicę i prawicę podobieństw do przebiegu dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych granic państwowych oraz występowania wyróżniających się grup regionalnych (Zarycki 1997; Kowalski 2000; Bartkowski 2002). Najsilniejsze poparcie dla lewicy notowane jest na obszarze Ziemi Zachodnich, Poznańskiego, w zachodniej części dawnego Królestwa Kongresowego¹ oraz na obszarach skupiających mniejszości narodowe (Białorusini, Litwini) i wyznaniowe (prawosławni, ewangelicy). Najsilniejsze poparcie dla prawicy notowane jest na obszarze dawnego Królestwa Galicji (szczególnie na obszarach zamieszkałych przez Górali), we wschodniej części dawnego Królestwa Kongresowego (szczególnie na obszarach zamieszkałych w przeszłości przez drobną szlachtę) oraz na obszarze Górnego Śląska i Pomorza Gdańskiego (Kaszuby, Kociewie). Układ ten powtarzał się w trakcie wszystkich wyborów przeprowadzanych w okresie 1989–2002 (ryc. 6 i 7). Można go już w grubszym zarysie dostrzec w wynikach wyborów z roku 1922, ograniczonych oczywiście do terytorium, które należało do Polski zarówno przed, jak i po II wojnie światowej (ryc. 8).

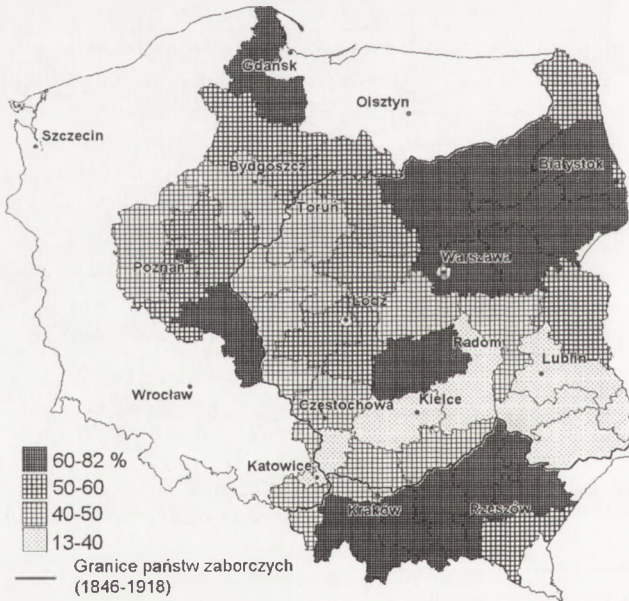


Ryc. 6. Rezultat kandydatów Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w okręgach wyborczych w wyborach do Sejmu 1989 r.

¹ W porównaniu z innymi regionami historyczno-kulturowymi, konflikt lewica–prawica wydaje się być na obszarze dawnej Kongresówki najsilniej osłabiany przez konflikt liberalowie–ludowcy. Obok niskiej frekwencji jest to druga wyróżniająca ten region cecha z punktu widzenia zachowań wyborczych (Kowalski 2000). Dominacja podziału miasto–wieś dostrzegana jest bardzo wyraźnie m.in. w regionie łódzkim (Zielonka 2002).



Ryc. 7. Relacja pomiędzy wynikiem prawicy (Grabowski, Krzaklewski, Łopuszański, Pawłowski, Wałęsa, Wielecki) i lewicy (Ikonowicz, Kwaśniewski) w wyborach prezydenckich 2000 r.



Ryc. 8. Zróżnicowanie poparcia dla centroprawicy w okręgach wyborczych w wyborach do Sejmu w 1922 r. na dzisiejszym obszarze Polski

Układ dwuosiowy tworzy zarys podstawowych postaw politycznych w Polsce. Analizy wyborcze dowodzą, że od roku 1989 na polskiej scenie politycznej dominuje konflikt prawica–lewica¹, a konflikt liberałowie–ludowcy pozostaje w jego cieniu. W przeciwieństwie do konfliktu na osi interesów (liberałowie–ludowcy), tłumaczonym zazwyczaj antagonizmem pomiędzy ludnością miejską a ludnością rolniczą, konflikt na osi wartości (prawica–lewica) znacznie trudniej wpisać w porządkujący go schemat. Stąd kłopoty, jakie przysparza badaczom wyjaśnienie przestrzennego zróżnicowania tego zjawiska (Floreczyk, Żukowski 1990; Raciborski 1997; Zarycki 1997; Kowalski 2000; Bartkowski 2002).

W naukach politycznych istnieje szereg teorii wyjaśniających genezę konfliktów politycznych w nowoczesnym świecie zachodnim. Wyróżnia się kilka osi antagonizmów: pracownicy–pracodawcy, mieszczanie–rolnicy, kultura dominująca–kultura peryferyjna (Rokkan, Lipset 1967). Na polskim gruncie zagadnienia te próbuje wyjaśniać m.in. T. Zarycki (1997)². Przeniesienie narzędzi teoretycznych na grunt polski napotyka jednak na szereg trudności, szczególnie w odniesieniu do konfliktu na linii lewica–prawica. Jednym ze sposobów rozwiązania tego problemu może być znalezienie innych uwarunkowań, które w krajach o długiej tradycji demokratycznej nie występują lub są niedostrzegane.

Badacze wskazują zarówno na możliwe strukturalne (społeczno-gospodarcze), jak i kulturowe uwarunkowania przestrzennego zróżnicowania zachowań wyborczych w Polsce (zob. Zarycki 1997). Oba nie muszą być ze sobą w sprzeczności, gdyż różnicowanie strukturalne prowadzić może również do różnicowania kulturowego. Przykład Wielkopolski pokazuje, jaki wpływ na kształtowanie tradycyjnej kultury ludowej tego regionu miały wsie folwarczne, zamieszkiwane przez robotników rolnych pracujących w folwarkach. Ich udział w systemie osadniczym był znacznie większy niż w innych regionach Polski etnograficznej (Brenz 1996). Biorąc ten przykład pod uwagę, trudno powiedzieć, czy o postawie politycznej w dniu dzisiejszym decyduje status społeczno-gospodarczy (np. interesy pracowników najemnych), czy wiążąca się z nim kultura. Nawiązując do statusu społeczno-zawodowego, zauważyć należy kulturę rolników (chłopów), pracowników folwarcznych, robotników przemysłowych, szlachty, inteligencji, klasy średniej czy burżuazji, oraz jej wpływy na kulturę ogólnopolską i regionalną.

Jednym z głównych wyznaczników orientacji lewicowej w Polsce wydaje się być opcja za interwencjonizmem państwowym i świeckością państwa. W przypadku prawicy podkreśla się natomiast takie wartości jak: patriotyzm, własność prywatna, katolicyzm, rodzina (Raciborski 1997). Różnice pomiędzy „najmitemi” (pracownikami państwowych przedsiębiorstw, w dużej części lo-

¹ Jego zarys można oczywiście dostrzegać również we wcześniejszych konfliktach politycznych w Polsce.

² Również w niniejszym zbiorze.

katorami) a „posesjonatami” (w dużej części pracującymi „na swoim”, właścicielami nieruchomości) podkreślane są poprzez konflikt pomiędzy kulturową modernizacją (laicyzacją) a kulturowym tradycjonalizmem (religijnością). Spór pomiędzy obydwojma sposobami wyjaśniania – kulturowym i strukturalnym – może być pozorny, gdyż w obu przypadkach może chodzić o elementy stanowiące zależne od siebie części nadrzędnego systemu. Biorąc pod uwagę rozwój Polski na pograniczu Wschodu i Zachodu, oraz historyczny podział Polski pomiędzy kraje wschodu (Rosja) i zachodu (Prusy, Austria), może chodzić np. o odmienne systemy cywilizacyjne, które według polskiego historyzofa F. Konecznego są po prostu „metodami ustroju życia zbiorowego” (Koneczny 1935).

„Cywilizacyjny” kierunek rozważań podsunął autorowi T. Zarycki (1997), stawiając tezę o istnieniu w Polsce dwóch kultur centralnych: „tradycyjnej” i „lewicowej” oraz S.P. Huntington (1998) dopatrujący się we współczesnym konflikcie politycznym na Ukrainie zderzenia dwóch cywilizacji: prawosławnej i zachodniej. Dorobek badawczy F. Konecznego wskazujący na cywilizacyjne uwarunkowania wielu konfliktów politycznych zachęca do poszukiwań w tym kierunku (zob. Kowalski 2000, 2001, 2002; Kowalski, Śleszyński 2000).

PODZIAŁY CYWILIZACYJNE

Ostatnie dziesięciolecie przyniosło renesans zainteresowania podziałami cywilizacyjnymi rodzaju ludzkiego. Dużym wydarzeniem naukowym stała się książka S. P. Huntingtona (1998), widzącego w cywilizacyjnym zróżnicowaniu świata główną siłę napędową konfliktów współczesności i – przede wszystkim – przyszłości. W swych rozważaniach nawiązuje on do takich badaczy cywilizacji jak O. Spengler, A. Toynbee, F. Braudel czy C. Quigley. Tematyka ta znalazła swój oddźwięk również na polskim gruncie. Wzrosło zainteresowanie pracami polskiego teoretyka cywilizacji, Feliksa Konecznego (1862–1949), który 60 lat przed Huntingtonem dostrzegł cywilizacyjne uwarunkowania konfliktów politycznych (zob. Skoczyński 2003, Piotrowski 2003).

S. P. Huntington nazywa cywilizację „*najwyższym kulturowym stopniem ugrupowania ludzi i najszerzą płaszczyzną kulturowej tożsamości, ponad którą jest już tylko to, co odróżnia człowieka od innych gatunków*”. O przynależności do niej decydują „*takie obiektywne wspólne elementy jak język, historia, religia, obyczaje, instytucje społeczne*”, jak i subiektywna samoidentyfikacja ludzi (Huntington 1998). Trudno znaleźć jednak u Huntingtona głębszą analizę istoty cywilizacyjnych podziałów (zob. Piotrowski 2003). Zadawała się on faktem ich istnienia oraz przypuszczeniem, że odrębności cywilizacyjne prowadzą do nieuniknionych konfliktów pomiędzy społecznościami, państwami, oraz blokami państw tworzącymi się na zasadzie cywilizacyjnego pokrewieństwa (*kin-country rallying*). Dostrzega on również możliwość występowania krajów roz-

szczepionych cywilizacyjnie (*cleft country*) oraz krajów rozdartych cywilizacyjnie (*torn country*). Ten pierwszy przypadek występuje, gdy granice państwa nie pokrywają się z przebiegiem uskoku (*fault line*) cywilizacyjnych. Zamieszkuje je wtedy kilka grup ludności należących do różnych cywilizacji. Drugi przypadek występuje wtedy, gdy podział cywilizacyjny dzieli rządzących i rządzonych.

Przykładem kraju pr edzielonego ziskokiem cywilizacyjnym jest dla Huntingtona Ukraina. Wschodnia część kraju miałaby być związana cywilizacyjnie z Rosją (cywilizacja prawosławna), zachodnia – z Europą Zachodnią (cywilizacja zachodnia). Podział ten ukształtowany został na skutek odmiennych związków politycznych i kulturowych obu części kraju. W dniu dzisiejszym wyrazem tych odrębności byłyby polityczne antagonizmy, przejawiające się także w zachowaniach wyborczych. We wschodniej części kraju silne wpływy polityczne zachowali prorosyjscy komuniści (lewica). Na zachodzie dominują prozachodni demokraci (prawica).

Podobne podziały polityczne zaobserwować można również w innych krajach przedzielonych wschodnioeuropejskim uskokiem cywilizacyjnym, pokrywającym się u S.P. Huntingtona z granicą pomiędzy zachodnim i wschodnim chrześcijaństwem. Potwierdza to powierzchowna analiza przestrzennego zróżnicowania wyników wyborów na Białorusi i w Rumunii (zob. Kowalski 2001). Krajem rozszczepionym cywilizacyjnie była również Jugosławia, a po jej rozpadzie pozostaje nim w dalszym ciągu Bośnia i Hercegowina. Tu jednak antagonizmy społeczności należących do różnych kręgów cywilizacyjnych pokrywają się ze zróżnicowaniem narodowościowym. To głównie temu ostatniemu przypisywany jest rozpad państwa. Charakterystyczne jest jednak to, że już znacznie wcześniej przynależność narodowa dostosowała się do wyznaniowej, czyli – w przekonaniu S.P. Huntingtona – również cywilizacyjnej. Liczni Serbowie wyznania katolickiego (np. tzw. Bunjewcy) przyjęli w XIX w. chorwacką świadomość narodową. Podobne procesy obserwowano również na wschodnim pograniczu Polski. Niezależnie od pochodzenia, katolicy stawali się Polakami, prawosławni Białorusinami lub Ukraińcami (Eberhardt 1998). Jeżeli przyjmiemy za E. Gellnerem (1991), że narodowość jest swego rodzaju opcją polityczną, to byłoby to kolejne potwierdzenie związków łączących zróżnicowanie cywilizacyjne z postawami politycznymi.

F. Koneczny rozpatruje problem wielości cywilizacji w sposób bardziej usystematyzowany. Według jego definicji cywilizacja to „*metoda ustroju życia zbiorowego*”. Mieści się w tej definicji „*sztuka i nauka, etyka i prawodawstwo, ekonomia, szkolnictwo, komunikacja itd., boć to wszystko należy do życia zbiorowego*” (Koneczny 1935). Cywilizacja byłaby jedynie pojęciem z zakresu systematyki. W sposób namacalny istnieją – według F. Konecznego – tylko kultury rozwijające się w ramach danej cywilizacji. Podobnie jak późniejszy S.P. Huntington, dostrzega F. Koneczny nieuchronność starcia pomiędzy cywi-

lizacjami, gdyż cechuje je naturalna skłonność do ekspansji. Zauważa jednak, że „*realnością życia praktycznego mogą być tylko kultury, więc też ekspansja cywilizacji dokonuje się tylko przez ekspansję którejś z jej kultur, z tych, które sąsiadują z cywilizacją odmienną*” (Koneczny 1997). Dwadzieścia lat przed wojną domową, w czasie okupacji hitlerowskiej i 70 lat przed rozpadem Jugosławii pisał Koneczny: „...*że zachodzi siła wyższa, która zmusi do walki osłupiałych ze zdziwienia Chorwatów i Serbów*” (Koneczny 1921), gdyż pomimo podobieństwa języka Chorwaci należą do cywilizacji łacińskiej, Serbowie zaś do bizantyńskiej (Koneczny 1997).

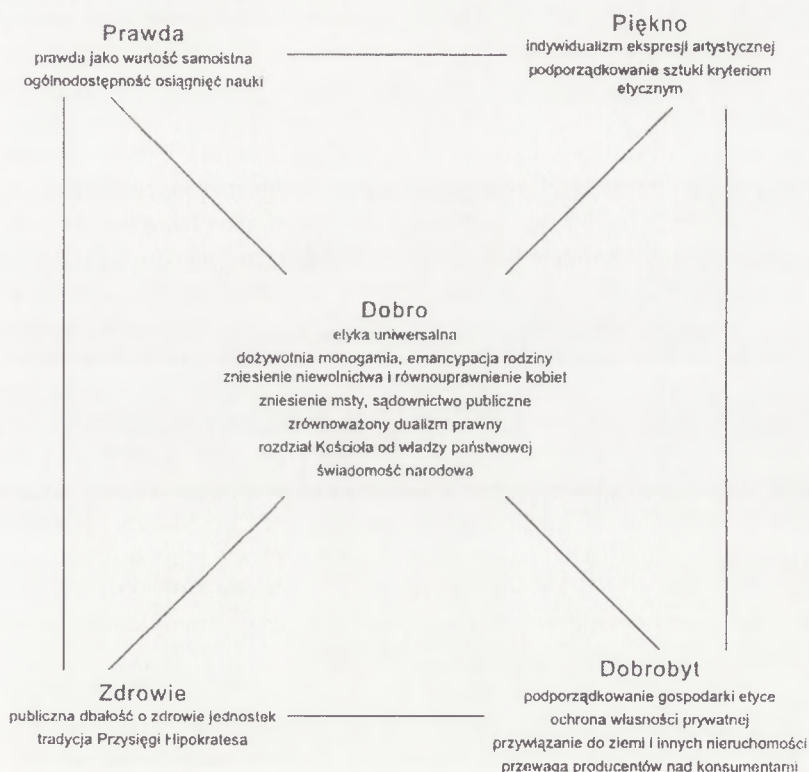
Jednym ze sposobów systematyzowania różnic pomiędzy cywilizacjami stało się dla Konecznego określenie 6 wyróżników charakteryzujących poszczególne tradycje cywilizacyjne (tab. 1).

Tabela 1. Wyróżniki cywilizacji łacińskiej i bizantyńskiej

Wyróżniki	Cywilizacja łacińska	Cywilizacja bizantyńska
Typ małżeństwa i stopień niezależności rodziny	Monogamia (partnerska i dożywotnia). Autonomia rodziny.	Monogamia (niekoniecznie partnerska i dożywotnia). Ograniczenie autonomii rodziny względem państwa, państwo zwalcza także inne niezadekretowane instytucje społeczne.
Spoleczna percepcja czasu	Najwyższy ilościowy i jakościowy (historyzm) stopień opanowania czasu. Linearna koncepcja czasu.	Wysoki stopień ilościowego opanowania czasu. Nizszy od historyzmu jakościowy stopień opanowania czasu.
Stosunek do prawdy	Uznanie prawdy za wartość autonomiczną umożliwiło rozwój nauki jako bezinteresownego jej poszukiwania, czego instytucjonalnym wyrazem są samorządne uniwersytety.	Istotnym kryterium prawdy jest zgodność z doktryną państwową. Nauka w rozumieniu łacińskim jest tolerowana w różnym stopniu przez biurokratyczne instytucje edukacyjne i badawcze.
Typ systemu prawnego, a szczególnie zależność między działem prawa prywatnego a publicznego	Konsekwentny dualizm prawny (obecnością prawa prywatnego i publicznego oraz ich zrównoważeniem)	Dualizm prawny przy dominacji prawa publicznego
Zródła prawa i znaczenie etyki społecznej	Etyka ewangeliczna jest regulatorem, miernikiem kategorii cywilizacyjnych.	Doktryna państwowa jest regulatorem i miernikiem kategorii cywilizacyjnych.
Świadomość narodowa	Narody są celowymi zrzeszeniami wolnych obywateli, wyodrębnionymi kulturowo, terytorialnie, ew. językowo. Idealnym modelem państwa jest <i>res publica</i>	Narody występują na obszarach przejętych od cywilizacji łacińskiej, ale praktycznie traktowane są jako zasoby ludzkie w gestii państw. Obywatelstwo jest rozumiane jako przynależność do państwa. Prawa obywatelskie okazują się (niechętnymi) koncesjami państwa na rzecz jednostek. Idealnym modelem państwa jest ścisła hierarchia biurokratyczna.

Źródło: Piotrowski 2003 (uzupełniona koncepcja Konecznego).

F. Koneczny wyróżnia dwie istniejące współcześnie, rodzime cywilizacje europejskie, obie ukształtowane na gruncie tradycji cesarstwa rzymskiego – łaćcińską i bizantyńską. Prócz nich wyróżnia również inne cywilizacje istniejące obecnie w różnych częściach świata: arabską, berberyjską, bramińską, chińską, turańską, tybetańską i żydowską. Wszystkie one wraz z bizantyńską zalicza do cywilizacji Wschodu i przeciwstawia im, najbardziej jego zdaniem doskonałą, cywilizację łaćcińską. Należy ją według wszystkich przesłanek utożsamiać z cywilizacją zachodnią w ujęciu S.P. Huntingtona (Piotrowski 2003). Według tego ostatniego charakteryzuje się ona dziedzictwem klasycznym, religią chrześcijańską, rozdziałem władzy duchownej i świeckiej, rządami prawa, pluralizmem społecznym, instytucjami przedstawicielskimi i indywidualizmem (Huntington 1998). Bardziej rozbudowany model cywilizacji łaćcińskiej (zachodniej), systematyzując idee Konecznego, proponuje R. Piotrowski (ryc. 9).



Ryc. 9. Model cywilizacji łaćcińskiej wg uzupełnionej koncepcji Konecznego

Źródło: Piotrowski 2003.

Kontakty pomiędzy cywilizacjami muszą – zdaniem Konecznego – doprowadzić do nieuchronnych zmian. Regulują je opisane przez autora prawa dziejowe. F. Koneczny uważa, że cywilizacje, ze względu na swa żywotność (o ile jej nie zatraciły) cechują się skłonnością do ekspansji (prawo ekspansji), co powoduje krzyżowanie się wpływów różnych cywilizacji. Ekspansja może dokonywać się zarówno na drodze pokojowej (ekspansja duchowa), jak i poprzez wojnę (ekspansja siły).

Badacz wyróżnia trzy możliwe skutki cywilizacyjnej ekspansji. Pierwszym jest starcie pomiędzy cywilizacjami, z którego zwycięsko wychodzi organizm bardziej żywotny. Drugie rozwiązanie, to wyczerpanie stron konfliktu, prowadzące do stanu acywilizacyjnego. Trzecia możliwość, to sytuacja, gdy cywilizacja żywotna nie napotyka na swej drodze oporu i ruguje lub wchłania cywilizację sąsiednią. Badacz uważa, że wzajemne oddziaływanie na siebie cywilizacji nie prowadzi do powstania syntezy między nimi (prawo nie dopuszczające syntez między cywilizacjami – „nie można być cywilizowanym na dwa sposoby”). Któraś z cywilizacji musi oddać pola drugiej, i najczęściej tą zwycięską jest cywilizacja stojąca niżej w hierarchii rozwoju (prawo przewagi cywilizacji niższych).

F. Koneczny dopuszcza natomiast istnienie mieszanek cywilizacyjnych, to jest sytuacji, gdy życie zbiorowe opiera się na kilku metodach (prawo dopuszczające istnienie „mieszanek cywilizacyjnych”). Taką sytuację uważa Koneczny za destruktywną, gdyż niesie ona za sobą pomieszenie wartości i pojęć pochodzących z różnych kręgów cywilizacyjnych. Mieszanki miałyby – według badacza – sprzyjać kreowaniu wartości sztucznych, iluzorycznych, zastępczych, zawieszonych w aksjologicznej próżni. Prowadzą również do stanu acywilizowanego, to jest takiego, gdy żaden z istniejących systemów cywilizacyjnych nie jest w stanie kształtować życia zbiorowego (zob. Skoczyński 2003).

S.P. Huntington przedstawia bardzo uproszczony pejzaż kulturowy Europy. Jedynym uskokiem cywilizacyjnym jest dla niego granica oddzielająca chrześcijaństwo zachodnie od wschodniego, przebiegająca od Morza Północnego po Adriatyku (zob. Eberhardt, oddane do druku). Oprócz tego dostrzega jeszcze opierające się asymilacji kolonie muzułmańskie. R. Piotrowski (2003) uważa, że uproszczenie to można w dużym stopniu tłumaczyć amerykańską perspektywą autora.

W przeciwieństwie do niego F. Koneczny dostrzegał w Europie współistnienie czterech tradycji cywilizacyjnych: łacińskiej, bizantyjskiej, żydowskiej i turańskiej. Ich oddziaływanie tylko do pewnego stopnia miałyby się wiązać z podziałami religijnymi i wyznaniowymi. Jednym z głównych bastionów cywilizacji łacińskiej była dla niego W. Brytania. Silne wpływy bizantyzmu dostrzega m.in. w Niemczech, Francji i Turcji, silne wpływy cywilizacji turańskiej w Rosji. Oddziaływanie cywilizacji żydowskiej wynikałoby z obecności licznej i do niedawna silnie izolowanej (izolującej się) społeczności żydowskiej. Według

F. Konecznego, bardzo istotnym problemem dla historii Europy było cywilizacyjne rozszczępienie Niemiec między system łaciński a bizantyński (zob. Piotrowski 2003).

CYWILIZACYJNE ZRÓŻNICOWANIE POLSKI

F. Koneczny zalicza kulturę polską do cywilizacji łacińskiej. S.P. Huntington sytuuje Polskę w cywilizacji zachodniej, którą można w dużym przybliżeniu utożsamiać z łacińską¹. Według F. Konecznego były takie momenty w dziejach, gdy Polska była wiodącym krajem cywilizacji łacińskiej, gdzie cywilizacja ta rozwinęła się po raz pierwszy w całej pełni. Jako dowód podaje rozwój polskiej świadomości narodowej w XIII i XIV w., a więc wcześniej niż w innych społeczeństwach należących do cywilizacji łacińskiej. Można na tej podstawie wyciągnąć wniosek, że cywilizacja łacińska w pełnej formie (z poczuciem narodowym), pojawiła się po raz pierwszy około 700 lat temu i to właśnie w Polsce (zob. Piotrowski 2003). Związki ze Wschodem, w jakie weszła Polska w wyniku Unii Lubelskiej, miały jej łacińskiej tradycji zaszkodzić. F. Koneczny uważa, że ilekroć poszukiwano w Polsce „syntezy pomiędzy Zachodem a Wschodem” (przykładem może być ideologia sarmatyzmu), zawsze zwycięsko wychodził z tego Wschód. Za panowania Sasów Polacy odwrócili się od Zachodu i poświęcili się „rozszerzaniu cywilizacji turańskiej ku Zachodowi”. Walka o ponowne zaprowadzenie w Polsce porządku łacińskiego tak wyczerpała Polskę, że spowodowała utratę niepodległości (Koneczny 1935). Kraj został podzielony pomiędzy trzech zaborców. Na 100 lat ład terytorialny w tej części Europy zatwierdził Kongres Wiedeński w 1815 r. Zdecydowana większość obszaru dawnej Rzeczypospolitej, w tym również większość polskiego obszaru etnicznego, znalazła się pod władzą rosyjskich carów.

Rosja rozwijała się w odmiennej tradycji cywilizacyjnej niż Polska. Dominującą rolę odgrywały wpływy turańskie i bizantyńskie (tak orientalne, jak i niemieckie), uzupełniane wpływami łacińskimi (w dużym stopniu za sprawą Polski). Po przyłączeniu ziem litewsko-ruskich doszła jeszcze cywilizacja żydowska. Ta cywilizacyjna mieszanka prowadziła do stanu acywilizacyjnego i była zdaniem F. Konecznego przyczyną permanentnych kryzysów, jakie dotykały Rosję. Cywilizacyjną specyfikę Rosji dostrzegał m.in. J. Łotman (1999). Zdaniem tego badacza „w cywilizacjach² typu zachodniego, eksplozja rozrywa jedynie część pokładów kultury, choćby i nawet znaczna część, jednakże historyczna więź nie ulega przy tym zerwaniu”. Takie struktury cywilizacyjne nazywa on ternarnymi. Przeciwwstawiał im strukturę binarną charakterystyczną m.in. dla Rosji. „W strukturach binarnych momenty eksplozji mogą rozrywać łańcu-

¹ Pozostaje pytanie, czy obaj badacze używają pojęcia cywilizacja w tym samym znaczeniu.

² Autor używa określenia „cywilizacja” w znaczeniu kultury lub systemu społeczno-gospodarczego.

chy ciągłych sekwencji, co prowadzi nieuchronnie do głębokich kryzysów, ale także do zasadniczych odrodzeń". Jako przykład podaje Łotman ostatnie 30 lat XIX wieku w Rosji, kiedy to epoka reform została przerwana jednoczesnym przejściem – zarówno rządu, jak i demokratów – do metod terrorystycznych. System ternarny pragnie dostosować ideał do rzeczywistości, natomiast binarny – wcielić w życie nie dający się urzeczywistnić ideał. W systemach ternarnych dominują tendencje ewolucyjne, w systemach binarnych rewolucyjne (Łotman 1999). Rewolucyjne tendencje wśród społeczeństwa Rosji tłumaczył F. Koneczny mieszanym się cywilizacji i w ogóle charakterem cywilizacji wschodnich. Podobnie jak Łotman dostrzegał ewolucyjny charakter cywilizacji łacińskiej (Koneczny 1997a).

W konflikcie na linii Warszawa–Petersburg obserwowanym praktycznie od początku istnienia unii rosyjsko-polskiej (narzuconej Polsce na Kongresie Wiedeńskim), można dostrzec uwarunkowania o charakterze cywilizacyjnym¹. Z jednej strony, społeczeństwo o tradycjach łacińskich, z drugiej – państwo, w którym żadna z cywilizacji nie zdołała uzyskać przewagi. Permanentny konflikt stawał się nieunikniony. Jedynym rozwiązaniem pozwalającym funkcjonować unii – z której władcy Rosji nie chcieli zrezygnować – okazało się podporządkowanie życia zbiorowego w Polsce modelowi charakterystycznemu dla autokratycznej Rosji (odrębnego charakteru polskiego życia zbiorowego nie udało się jednak nigdy wykorzystać). Działo się to ze szkodą dla tradycji łacińskiej w Polsce, gdyż rosyjski chaos cywilizacyjny zaczął – według F. Konecznego – oddziaływać na polskie społeczeństwo. Prowadzić to musiało do erozji tradycji łacińskiej i kierowało społeczeństwo polskie w stronę stanu acywilizowanego.

Tendencje acywilizacyjne wzmacniała obecność licznej społeczności żydowskiej. Izraelski badacz, Ezra Mendelsohn (1992) zalicza ją do społeczności żydowskich typu wschodnioeuropejskiego. Cechowała się ona stosunkowo słabą akulturacją i asymilacją (dużą przeszkodą była niewątpliwie jej liczebność i izolacjonizm). Jeżeli zjawiska te występowały, to rozwijały się one stopniowo i najczęściej prowadziły nie do asymilacji, lecz do nowoczesnej żydowskiej

¹ Konflikt pomiędzy obydwoma systemami można dostrzec znacznie wcześniej, także w szesnasto- i siedemnastowiecznych zmaganiach pomiędzy Rzeczpospolitą a państwem moskiewskim. Jak pisał A. Puszkina w wierszu „Клеветникам России” z roku 1831:

(...) Уже давно между собою

Враждуют эти племена;

Не раз клонилась под грозою

То их, то наша сторона.

Кто устоит в неравном споре:

Кичливый лях¹, иль верный росс²?

Славянские ль ручьи сольются в русском море?

Оно ль иссякнет? вот вопрос. (...)

¹лях – Polak, ²росс – Rosjanin

świadomości narodowej. Zdaniem przywódcy syjonistycznego Chaima Weizmana Żydzi polscy dzielili się jednak głównie na „asymilatorów najgorszego rodzaju i chasydów”, a syjonizm miał niewielkie wpływy (zob. Mendelsohn 1992). Asymilację polskich Żydów utrudniał napływ Litwaków, czyli Żydów wywodzących się z zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego. Byli oni w dużym stopniu zrusyfikowani i przynosili do Królestwa elementy kultury rosyjskiej. Powiększało to tym samym chaos cywilizacyjny.

Znaczenie Żydów w Królestwie podkreśla fakt, że w jego stolicy – Warszawie – przed I wojną światową stanowili oni ok. 40 % mieszkańców. W wielu mniejszych miastach często przeważali. W całym Królestwie społeczność żydowska stanowiła ok. 15% ludności. Ogólne uwarunkowania wynikające z oddziaływania rosyjskiego systemu cywilizacyjnego na obie jakości cywilizacyjne, jak również ich wzajemne oddziaływanie sprzyjały erozji zarówno cywilizacji żydowskiej, jak i łacińskiej. Wzmacniał się tym samym chaos cywilizacyjny, co upodobiło społeczeństwo Kongresówki do społeczeństwa rosyjskiego.

Nie wszystkie regiony i społeczności Królestwa musiały być w ten sam sposób podatne na erozję systemu łacińskiego. Obok ludności żydowskiej, która tworzyła swoją własną formację, w dużym stopniu dotyczyło to również chrześcijańskich warstw plebejskich. Wielu badaczy, dostrzegając opóźnienie warstw ludowych pod względem „unarodowienia”, podkreślało jednocześnie, że posiadały one swoją własną cywilizację i odpowiadającą jej kulturę, której nie można porównywać z żadnym typem formacji wyższych w społeczeństwie (Chałasiński 1938; Zdybel 1998; Znaniński 1990). W społecznościach tego typu słabość tradycji łacińskich sprzyjałaby ich dalszej erozji.

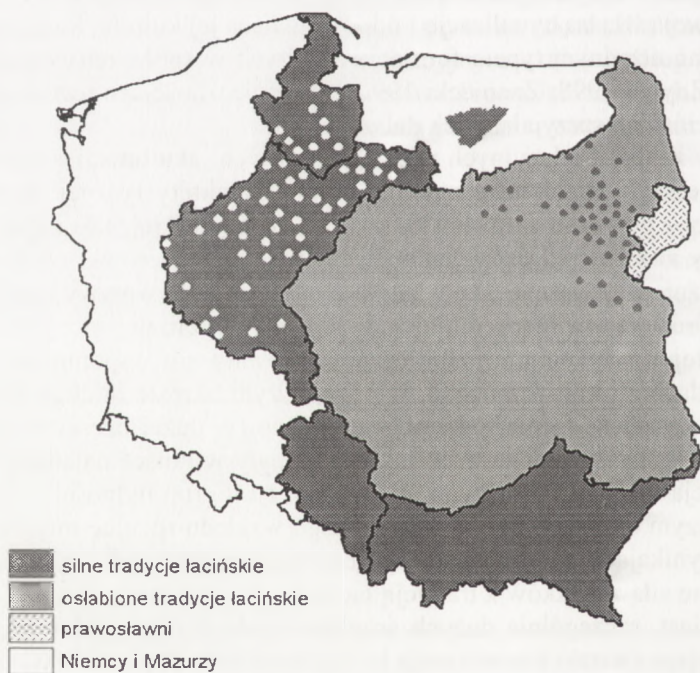
Procesy zaniku tradycyjnych więzi społecznych, akulturacji i modernizacji, odbywające się w atmosferze cywilizacyjnej charakterystycznej dla imperium rosyjskiego – dotycząc zarówno ludności chrześcijańskiej, jak i żydowskiej – przebiegały znacznie silniej w zachodniej części Kongresówki (zob. Kowalski 2000). Można przypuszczać, że właśnie w tym regionie wpływy cywilizacji łacińskiej wśród warstw ludowych ulegały największej erozji.

Z drugiej strony piramidy społecznej lokowały się wspomniane formacje wyższe: szlachta i mieszczaństwo, w późniejszym okresie inteligencja i burżuazja, warstwy pochodzenia rodzimego i obcego (w dużej części w pełni zasymlowane), które z uwagi na uwarunkowania były w Polsce najsilniej związane z cywilizacją łacińską. Głównymi skupiskami tych grup ludności – szczególnie w późniejszym okresie – były miasta. Z tego względu różnice między miastem a wsią, wynikające z odrębności społeczno-gospodarczych, były dodatkowo wzmacniane siłą związków z tradycją łacińską. Można przypuszczać, że mieszkańcy miast, szczególnie dużych środków społeczno-gospodarczych, cechowały silniejsze związki z cywilizacją łacińską niż mieszkańcy wsi.

Podobnie było zapewne z drobną szlachtą, która ze względu na swój status społeczny została unarodowiona i włączona znacznie silniej w obręb tradycji

łacińskich jeszcze w okresie I Rzeczypospolitej. Można przypuszczać, że na obszarach wiejskich Kongresówki to właśnie skupisko drobnej szlachty mazowieckiej w północno-wschodniej części Królestwa zachowało najsilniejsze związki z tradycją łacińską. Z jednej strony ze względu na słabsze – co charakterystyczne dla wschodniej części Królestwa – procesy modernizacji w warunkach autorytarnych, z drugiej strony ze względu na swój status społeczny. Odmiennność drobnej szlachty „znalazła odbicie w silnie akcentowanej osobistej godności, wyrażanej w walkach o niepodległość, niezależności ekonomicznej, także w religijności i w języku” (Dajnowicz 2002).

Mniejsze fragmenty dawnej Polski znalazły się pod kontrolą Austrii i Prus. Z uwagi na uwarunkowania tam panujące system łaciński nie był tak silnie zagrożony, jak na obszarach pozostających pod kontrolą Rosji. Tradycja łacińska, pomimo znacznego osłabienia – szczególnie w Prusach – pod wpływem bizantyzyzmu niemieckiego, była tam znacznie silniej zakorzeniona niż w Rosji. Mniej liczna była społeczność żydowska, trudno również mówić o oddziaływaniach cywilizacji turańskiej. Przy takich uwarunkowaniach tradycje polsko-łacińskie miały w miarę dogodne warunki do rozwoju. Dotyczyło to przede wszystkim Galicji, gdzie polskie społeczeństwo otrzymało autonomię, oraz współdecydowało o losach całego państwa austriackiego.



Ryc. 10. Tradycje cywilizacyjne dzisiejszych ziem polskich przed 1939 r.

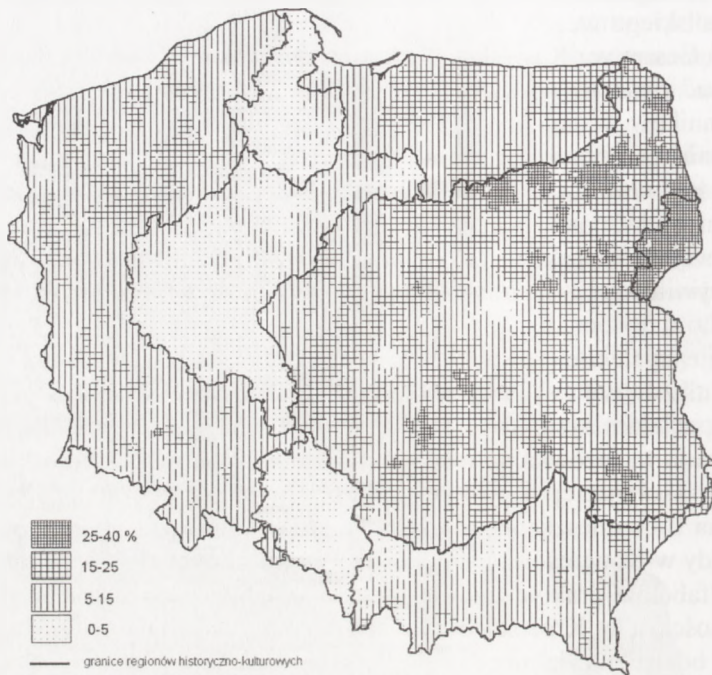
Ukształtowane po I wojnie światowej państwo polskie, ze względu na wcześniejsze uwarunkowania, musiało być silnie zróżnicowane pod względem cywilizacyjnym (ryc. 10). Z uwagi na charakter życia społeczno-gospodarczego i politycznego można przypuszczać, że w obrębie zaboru pruskiego i austriackiego cywilizacja łacińska uległa najsłabszej erozji. Z drugiej strony, w skład państwa polskiego weszły: dawna Kongresówka oraz część dawnego kraju zachodniego Cesarstwa Rosyjskiego. Na obu obszarach cywilizacja łacińska musiała doznać znacznie większego uszczerbku. W przypadku ziem wschodnich, obok czynników wspólnych z Kongresówką, ważną rolę musiała odgrywać bezpośrednia przynależność do Cesarstwa Rosyjskiego, dominacja ludności prawosławnej oraz duży udział zrusyfikowanej ludności żydowskiej (Litwaków). Stan, w którym znalazła się międzywojenna Polska, porównuje F. Koneczny do czasów saskich, gdy Polacy pod wpływem mieszania się różnych tradycji cywilizacyjnych znaleźli się w stanie acywilizacyjnym (Koneczny 1935).

O odmiennych cechach wschodniej i zachodniej części państwa świadczyć mogą również liczne wskaźniki społeczno-gospodarcze. Nie informują one bezpośrednio, z jakim systemem cywilizacyjnym mamy do czynienia, mogą być jednak pewną wskazówką do jego identyfikacji. Takim wskaźnikiem może być np. rozwój skolaryzacji i poziom analfabetyzmu. Na początku XX w. liczba uczniów na 1000 mieszkańców w zaborze pruskim wynosiła 193, w Galicji 129, podczas gdy w Kongresówce jedynie 30. W tym samym okresie w zaborze pruskim analfabetów praktycznie nie było, w zaborze austriackim stanowili oni 40% ludności, a w Królestwie było ich blisko 70% (Ihnatowicz 1988). Taką spuściznę odziedziczyła niepodległa Polska. Jeszcze w roku 1931 odsetek analfabetów na obszarze dawnego Królestwa kształtował się, w zależności od województwa od 21,8% w warszawskim (w Warszawie 10,0%) do 25,7 w kieleckim. Dla porównania: w woj. krakowskim wynosił on 13,7%, a w poznańskim 7,6% (Mały Rocznik Statystyczny 1939). Wiele odrębności z zakresu poziomu oświaty utrzymało się do dnia dzisiejszego (ryc. 11).

Do tego zróżnicowania nawiązuje również religijność ludności. Jest ona do dnia dzisiejszego niższa na obszarze byłej Kongresówki. Wyjątek stanowi jej północno-wschodnia część, wchodząca obecnie w skład diecezji: siedleckiej, łomżyńskiej, białostockiej i drohiczyńskiej (zob. Eberhardt, Ostrowski 1996). Być może należy wiązać to zjawisko z obecnością dużego skupiska potomków drobnej szlachty.

II wojna światowa spowodowała na ziemiach polskich olbrzymie przesunięcia terytorialne i ludnościowe oraz zmianę systemu politycznego i społeczno-gospodarczego. Nie mogło się prawdopodobnie obyć bez konsekwencji w sferze cywilizacyjnej. Obok tradycyjnego podziału na Polskę wschodnią (Kongresówka) i zachodnią (były zabór pruski i austriacki), pojawiła się nowa jakość społeczno-gospodarcza i kulturowa w postaci Ziem Zachodnich. Można przy-

puszczać, że ponowne silne oddziaływanie systemu rosyjskiego, tym razem w sowieckim wydaniu, w dalszym ciągu sprzyjało mieszaniu cywilizacji i erozji rodzimej dla Polski cywilizacji łańcińskiej.



Ryc. 11. Ludność bez wykształcenia podstawowego na obszarach wiejskich w 1988 r.

Spis ludności przeprowadzony w roku 1950 – po zakończeniu głównej fazy kolonizacji Ziemi Zachodnich – dowodzi bardzo wyraźnie, że główna grupa ludności (co najmniej 50%) przybyła na Ziemię Zachodnią z obszarów należących w przeszłości do imperium rosyjskiego, głównie z Kongresówki (tab. 2). Dotyczyło to w szczególności północnej części obszaru – Pomorza Zachodniego oraz Warmii i Mazur. Na obszarze Dolnego Śląska osiedlali się głównie osadnicy z dawnej Galicji. Kolonizacja sprzyjała przemieszaniu ludności i zerwaniu z jej poprzednimi tradycjami kulturowymi. Rozpoczął się proces tworzenia nowej społeczności.

Procesy zachodzące na Ziemiach Zachodnich nie sprzyjały tworzeniu się społeczności typu wspólnotowego. Przemieszczenie ludności i brak zakorzenienia w nowym środowisku to czynniki, które wpłynęły na słabość więzów społecznych. Nie można również zapominać, że migrowała przede wszystkim ludność bezrolna i małorolna, szeroko rozumiany proletariats i półproletariat wiejski,

grupa społeczna w dużym stopniu wykorzeniona z tradycyjnej zbiorowości wiejskiej (zob. Burszta 1967, s. 152). „Kształtująca się wieś była daleka od wzoru wsi polskiej jako grupy rodzinno-sąsiedzkiej, szeregu rodzin zasiedzia-
 lych, powiązanych ze sobą pokrewieństwem i powinowactwem, z własnymi for-
 mami opinii społecznej, autorytetami oraz systemem wartości” (Nowakowski 1967).

T a b e l a 2. Pochodzenie ludności Ziem Zachodnich w roku 1950

Region pochodzenia	Ludność w tys.	%	% (bez autochtonów)
Centralny (zabór rosyjski)	1 686,0 ¹	28,2	34,5
Wschodni (zabór rosyjski)	721,5	12,1	14,8
Pd.-zachodni (zabór austriacki)	520,2	8,7	10,7
Pd.-wschodni (zabór austriacki)	881,9	14,8	18,1
Zachodni (zabór pruski)	739,8	12,4	15,2
Autochtoni (Ziemie Zachodnie)	1 087,9 ²	18,2	-
Inny i nie podany	333,5	5,6	6,8
Razem	5 970,8	100,0	100,0

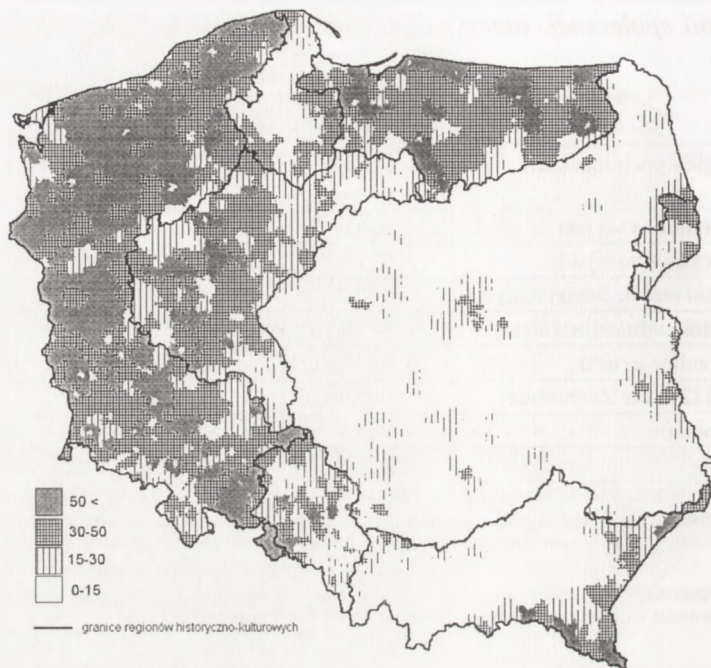
¹udział osadników z dawnej Kongresówki był najprawdopodobniej nieco większy, gdyż duże fragmenty regionu zachodniego (wsch. części woj. poznańskiego i pomorskiego) należały przed I wojną światową do Kongresówki. W związku z tym odpowiednio niższy musiał być udział osadników z dawnego zaboru pruskiego.

²głównie na Opolszczyźnie.

Źródło: opracowanie własne (na podstawie: Kosiński 1960; Eberhardt 2000).

Obok pochodzenia ludności ważną rolę w kształtowaniu systemu cywilizacyjnego nowej części Polski odegrał sposób jej zagospodarowania pod względem społeczno-gospodarczym. Odmienne niż na większej części obszaru „starej Polski” utworzono tu system państwowych gospodarstw rolnych, który zdominował życie społeczno-gospodarcze na obszarach wiejskich (ryc. 12). W wyniku zarzucenia kolektywizacji wsi polskiej po roku 1956, Ziemie Zachodnie stały się jedynym większym regionem kraju, gdzie socjalistyczny system gospodarowania na obszarach wiejskich – wzorowany na systemie sowieckim w Rosji – udało się władzom komunistycznym zaszczyć i utrzymać do roku 1989. System ten miał ogromny wpływ na całokształt życia społecznego. Zasięg oddziaływania PGR obejmował nie tylko obszary wiejskie, lecz również niewielkie miasta, stanowiące siedziby kombinatów, ośrodki przetwórstwa rolno-spożywczego oraz usług. Rola rolnictwa państwowego znacznie wykraczała poza sferę produkcyjną. PGR były również m.in. animatorem lokalnego życia społeczno-kulturalnego i gospodarczego (Zgliński 1998). Jednym z przejawów tych tendencji może być status własnościowy domów mieszkalnych. Podczas gdy na obszarach wiejskich wschodniej Polski (oraz Kaszub) zdecydowana większość mieszkań znajdowała się w domach prywatnych, w zachodniej części kraju budynki mieszkalne były w dużej części własnością komunalną lub zakła-

dów pracy. Dotyczyło to przede wszystkim Pomorza Zachodniego, gdzie zdecydowanie dominowały gminy z przewagą tego typu mieszkań (Muzioł-Węclawowicz 1995).



Ryc. 12. Udział rolnictwa uspołecznionego w powierzchni użytków rolnych w 1990 r.

Przemiany kulturowe znalazły wyraz w laicyzacji społeczeństwa regionu. Przejawia się ona m.in. w najmniejszej w Polsce liczbie kapłanów w stosunku do ogółu ludności (w diecezji szczecińskiej jest ich trzy razy mniej niż w najlepiej pod tym względem reprezentowanej diecezji tarnowskiej), w liczbie powołań kapłańskich (0,4 powołań w diecezji koszalińskiej i 0,7 w szczecińskiej na 10 tys. katolików w stosunku do 15,9 powołań w diecezji tarnowskiej) czy udziale we mszy świętej, który na Pomorzu Zachodnim, obok obszarów byłej Kongresówki, jest najniższy w kraju (około 60% w stosunku do byłej Galicji) (Kłoczowski, Müllerowa 1992; *Rocznik Statystyczny...* 1999).

Zdaniem S. Nowakowskiego (1967) to właśnie na Ziemiach Zachodnich przekształcenia lansowane przez władze komunistyczne i idące za nimi kształtowanie nowej odmiany społeczeństwa polskiego, odrzucającego tradycyjne wartości kulturowe przebiegały szybciej i w sposób wyraźniejszy aniżeli na pozostałym obszarze Polski.

Podobną rewolucję społeczno-gospodarczą, przeszedł również zabór pruski (bez Pomorza Gdańskiego). Długotrwały proces napływu niemieckich osadni-

ków, zapoczątkowany w średniowieczu, doprowadził do osłabienia polskiego żywiołu etnicznego w regionie. W niektórych rejonach Polacy znaleźli się w mniejszości, co upodabniało je do Ziemi Zachodnich. Pruska droga do kapitalizmu doprowadziła do przekształceń osadniczych i kulturowych. Kosztem własności chłopskiej wzmocnione zostały majątki ziemskie. W wielu miejscach tradycyjna wieś wyparta została przez osady folwarczne, zamieszkałe przez wiejski proletariatus. Przekształcenia gospodarcze prowadziły do zmian kulturowych. Następował rozpad tradycyjnych społeczności wiejskich wraz z ich tradycyjnym systemem wartości dostarczającym jednostce wypracowanych wzorców zachowań. Wyrazem tych przemian było coraz większe przejmowanie funkcji porządkujących w tych społecznościach przez sformalizowane instytucje określające prawa i obowiązki członka zbiorowości (zob. Dyoniziak i in. 1992). W zaborze pruskim instytucjami tymi były w dużym stopniu organy państwa, którego system został – zdaniem F. Konecznego (1972) – ukształtowany według tradycji bizantyjskich. Polityka rządu wzmacniała przywiązanie obywateli do państwa. System, który się rozwinął nazywano często pruskim socjalizmem państwowym (Davies 1991).

Dodatkowym elementem sprzyjającym przekształceniom społeczno-gospodarczym i kulturowym był napływ ludności ze Wschodu. Proces ten rozpoczął się już w XIX wieku. W pewnych okresach stosowano wobec niej represje, obawiając się wzrostu żywiołu polskiego (tzw. rugi pruskie), jednak brak rąk do pracy wynikający z odpływu miejscowej ludności do Berlina i zachodnich regionów Niemiec (tzw. *Ostflucht*, czyli ucieczka ze Wschodu), zmusiły do zliberalizowania polityki. Po przyłączeniu ziem zaboru pruskiego do państwa polskiego ograniczenia natury administracyjnej zostały wyeliminowane.

Kolejnym etapem erozji tradycyjnego systemu cywilizacyjnego tego regionu był okres okupacji niemieckiej (1939–1945). Zachodnia część polskiego obszaru etnicznego została włączona do Rzeszy Niemieckiej. Na Pomorzu Gdańskim i Górnym Śląsku większość ludności polskiej została uznana za Niemców i traktowana na równi z ludnością niemiecką. W przypadku Wielkopolski zastosowano inną politykę. Polacy poddani zostali tam prześladowaniom i eksterminacji. Fizyczna likwidacja dotyczyła przede wszystkim przedstawicieli elit. Duża część ludności została wysiedlona do Generalnego Gubernatorstwa lub wywieziona na roboty w głąb Niemiec. Na ich miejsce sprowadzano ludność niemiecką z różnych części Europy. W 1944 r. stanowili oni już 28% ludności tzw. Kraju Warty (Marczewski 1979). W wyniku klęski Niemiec ludność niemiecka, zarówno ta zakorzeniona od wieków (w niektórych rejonach stanowiąca większość mieszkańców), jak i ta osiedlona w czasie wojny została przesiedlona do Niemiec. Jej miejsce zajęli Polacy, w dużym stopniu przybywający ze wschodniej części kraju. Region przeżył największą rewolucję osadniczą spośród wszystkich części „starej” Polski. Oznakami dużego napływu osadników

ze wschodu na niektóre tereny mogą być wyspy niższego poziomu wykształcenia ludności (zob. ryc. 11). Likwidacja polskich elit oraz rozpad tradycyjnych społeczności wiejskich spowodował, że były to również zmiany kulturowe. O skali tych przekształceń może świadczyć współczynnik zasiedziałości ludności¹. Dawny zabór pruski plasuje się pomiędzy Polską Wschodnią (d. Kongresówka i d. Galicja), a Ziemią Zachodnią (ryc. 13). Najniższe wartości współczynnika zasiedziałości ludności, podobnie jak najniższy poziom wykształcenia, dotyczy tych samych obszarów – północnej części regionu (okolice Bydgoszczy, Gniezna), tam gdzie kiedyś koncentrowało się osadnictwo niemieckie (zob. Brenz 1996). Podobnie jak na Ziemiach Zachodnich znacjonalizowane wielkie majątki ziemskie stały się podstawą budowania systemu państwowych gospodarstw rolnych. Komunistyczny system wchłonął również silne w Wielkopolsce tradycje rolniczej spółdzielczości. Społeczeństwa Ziemi Zachodniej i Wielkopolski w jakimś sensie upodobniły się do siebie. Uwarunkowania ustrojowe sprzyjały umocnieniu panującego tam wzorca organizacji życia społecznego i gospodarczego. Wzrastająca rola sektora państwowego i państwa w życiu społecznym, duża mobilność ludności, zanik kultury ludowej, postępująca unifikacja kulturowa związana z ekspansją socjalistycznej odmiany kulturowej modernizacji to podstawowe cechy łączące oba regiony. Opisywane zjawiska umacniały jednocześnie różnice w stosunku do pozostałych regionów kraju².

Lata 1944–1989, to czas wprowadzania i utrwalania socjalistycznego systemu społeczno-gospodarczego w Polsce. Proces ten musiał mieć również wymiar cywilizacyjny. System komunistyczny był w dużym stopniu nową jakością, mającą zastąpić wcześniejsze formacje cywilizacyjne. Z uwagi na swoje pochodzenie i charakter (dominacja elementów orientalnych) prowadzić musiał do dalszej erozji systemu łacińskiego w Polsce³. Można przypuszczać, że oddziaływał on szczególnie silnie na społeczności, wśród których już wcześniej nastąpiła silna erozja tradycji łacińskich. F. Koneczny uważał, że pojawienie się ideologii komunistycznej i jej wzrastająca popularność były efektem chaosu wynikającego z mieszania się cywilizacji.

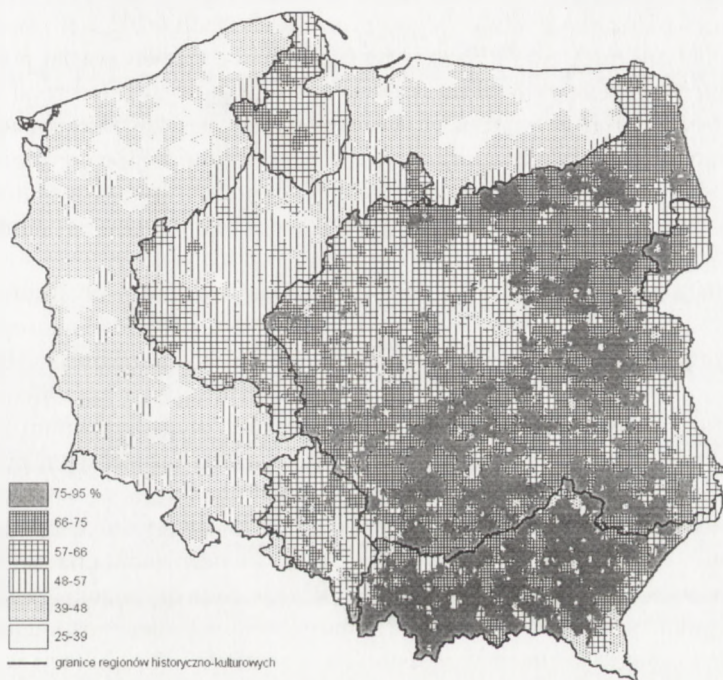
Można przypuszczać, że ze względu na uwarunkowania społeczno-gospodarcze i kulturowe najbardziej narażone na erozję tradycji łacińskich były

¹ Współczynnik zasiedziałości ludności – w tym przypadku chodzi o odsetek ludności zamieszkanej od urodzenia w miejscowości aktualnego zamieszkania.

² Podobne zjawisko jak na Ziemiach Zachodnich i w Wielkopolsce można dostrzec na pograniczu wschodnim. Tam również na skutek wysiedleń ludności ukraińskiej dokonana się rewolucja demograficzna. Przekształcenia dotyczyły również sfery gospodarczej. Tak jak na zachodzie Polski powstała tu sieć państwowych gospodarstw rolnych, na wielu obszarach (gminach) dominujących w życiu społeczno-gospodarczym.

³ Wielu badaczy dostrzega ciągłość tradycji cywilizacyjnej pomiędzy carską a sowiecką Rosją. S.P. Huntington (1998) oba systemy łączy ze specyfiką wyróżnionej przez niego cywilizacji prawosławnej.

społeczności kształtujące się na Ziemiach Zachodnich. Upadek własności prywatnej, pogłębienie przywiązania do tradycji autorytarnej, osłabienie związków z religią były przejawami kolejnego etapu osłabiania związków z tradycją łacińską, który to proces przed rokiem 1939 dotyczył przede wszystkim dawnego zaboru rosyjskiego (Kongresówki). Pozostaje otwarte pytanie: czy formacja posiadająca najsilniejsze wpływy na Ziemiach Zachodnich, to jedynie pogłębienie stanu acywilizowanego z maksymalnym osłabieniem charakterystycznych dla polskiego społeczeństwa tradycji łacińskich, czy być może ukształtowała się już nowa formacja cywilizacyjna, która ze względu na historyczne uwarunkowania mogłaby być polską odmianą cywilizacji bizantyńskiej¹?



Ryc. 13. Zasedzialość ludności w roku 1988 a regiony historyczno-kulturowe

Źródło: opracowanie własne (na podstawie: Gawryszewski 1995).

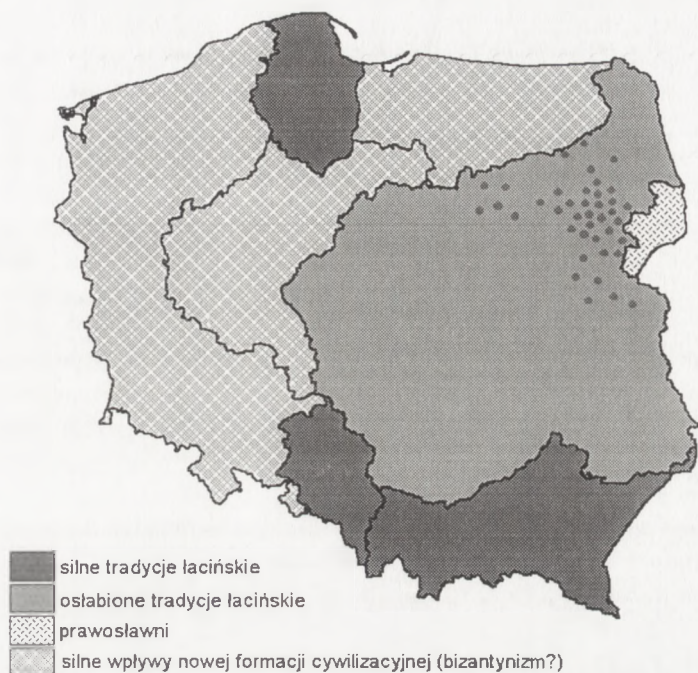
¹ F. Koneczny uważa, że cywilizacja bizantyńska zrodziła się z połączenia tradycji rzymskich i orientalnych. Wymieszanie tradycji łacińskich i orientalnych w Polsce mogło sprzyjać dostosowaniu się polskiego społeczeństwa do tradycji bizantyńskich, których wpływy (przyjęte tak z Rosji, jak i z Niemiec), mogły zostać wzmocnione i utrwalone w okresie funkcjonowania systemu socjalistycznego. Tak jak od czasów średniowiecza w Niemczech, tak obecnie w Polsce, rozwijałyby się dwie formacje cywilizacyjne: polsko-łacińska i polsko-bizantyńska.

Bardzo często można spotkać w dyskusji twierdzenie, że niemożliwym jest, by zachodnia część Polski była mniej zachodnia (łacińska) pod względem cywilizacyjnym niż wschodnia część kraju, gdyż Ziemie Zachodnie i dawny zabór pruski cechują się lepszymi od wschodniej Polski wskaźnikami rozwoju społeczno-gospodarczego¹, czyli wyższym poziomem modernizacji. Ten wyższy poziom został jednak w dużym stopniu przejęty od społeczeństwa niemieckiego (system osadniczy, układ urbanistyczny, infrastruktura gospodarcza i techniczna). W okresie PRL Ziemie Zachodnie – z uwagi na silny sektor uspołeczniony – były pod specjalną opieką państwa, co również sprzyjało większym nakładom na modernizację. Ten typ modernizacji utrwał jednak tradycje charakterystyczne dla cywilizacji Wschodu (wpływ państwa na życie społeczeństw, kolektywizm). Można przypomnieć w tym miejscu opinie S. P. Huntingtona (1998), według której modernizacja nie oznacza westernizacji (dla polskiej tradycji właściwsze jest chyba określenie „okcydentalizacja”). Do roku 1500 Zachód nie podlegał takim procesom, co wcale nie przeszkadzało rozwojowi cywilizacji zachodniej. Z drugiej strony, procesom modernizacji ulegały takie kraje jak Rosja (od czasów Piotra I), czy ostatnio naftowe kraje arabskie, co wcale nie doprowadziło do ukształtowania w nich zachodniego systemu cywilizacyjnego (Huntington 1989).

W odróżnieniu od krajów Europy Zachodniej (przede wszystkim Wielkiej Brytanii) oraz Stanów Zjednoczonych, etatystyczny – czyli orientalny – model modernizacji stał się tradycją w tej części Europy (zob. Bartkowski 1996). Jako przykład można podać Niemcy (Prusy), z „pruską drogą do kapitalizmu”, polityką „Kulturkampf”, pruskim socjalizmem państwowym, systemem III Rzeszy czy socjalistycznym systemem Niemiec Wschodnich. Wzorcowym przykładem jest niewątpliwie Związek Radziecki. Jego upadek odbiera się zazwyczaj jako „zwycięstwo *realnego, naturalnego* rozwoju nad nieudanym eksperymentem historycznym”. System Europy Zachodniej, gdzie modernizacja charakteryzowała się stopniowym (ewolucyjnym) rozwojem w czasie, z rezygnacją z „popędzania historii”, pokazał swoją wyższość (Łotman 1999). Upadek gospodarczy Ziemi Zachodnich, wysoki odsetek bezrobotnych, gorsze wyniki edukacji w szkołach podstawowych i gimnazjach (zob. Śleszyński 2003) może skłaniać do wniosku, że prawidłowość ta potwierdza się również w polskich warunkach okresu transformacji. Potwierdzałyby to tezę Konecznego, że najdoskonalszym systemem cywilizacyjnym jest cywilizacja łaćńska, gdyż tylko ona zapewnia – dzięki swej ewolucyjności – trwałość harmonijnego rozwoju. Potwierdzać by mogło również inną jego tezę, głoszącą że mieszanki cywilizacyjne zawsze prowadzą do katastrofy. W tym wypadku odnosiłoby się to do nieudanej próby pogodze-

¹ G. Gorzelak i B. Jałowiecki (1998) na podstawie wybranych cech społeczno-gospodarczych uznali Ziemie Zachodnie za najlepiej przystosowany do zaistniałej po roku 1989 rzeczywistości region Polski, z czym autor starał się polemizować w swych opracowaniach (Kowalski 2000; Kowalski i Śleszyński 2000).

nia łacińskich tradycji społeczeństwa z odgórnie, po „bizantyńsku”, narzuconą modernizacją.



Ryc. 14. Tradycje cywilizacyjne ziem polskich po 1945 r.

Biorąc pod uwagę wymienione powyżej uwarunkowania historyczne można by regiony historyczno-kulturowe współczesnej Polski zaliczyć do czterech podstawowych **makroregionów cywilizacyjnych** (ryc. 14):

1) Dawna Galicja, Pomorze Gdańskie i Górny Śląsk to regiony, gdzie cywilizacja łacińska uległa stosunkowo najmniejszej erozji.

2) Dawna Kongresówka (i zachodnia część dawnego okręgu białostockiego) to region, gdzie cywilizacja łacińska uległa silnej erozji pod wpływem oddziaływania cywilizacji orientalnych (bizantyńskiej, turańskiej i żydowskiej)¹.

3) Ziemie Zachodnie i większa część dawnego zaboru pruskiego, to obszar gdzie pod wpływem napływu ludności ze Wschodu oraz zaprowadzenia sowieckiego (tj. wschodniego) modelu gospodarki na obszarach wiejskich, a być może również pod wpływem wcześniejszego oddziaływania cywilizacji bizantyńsko-niemieckiej, system łaciński uległ najsilniejszej erozji, oddając pola sta-

¹ Pewien wyjątek mogą stanowić duże skupiska potomków drobnej szlachty (głównie okolice Zambrowa i Wysokiego Mazowieckiego), gdzie tradycje łacińskie miały lepsze warunki przetrwania.

nowi acywilizowanemu lub wręcz jakieś nowej formacji cywilizacyjnej (quasi-cywilizacji socjalistycznej lub cywilizacji bizantyńskiej).

4) Region prawosławny, którego system cywilizacyjny ukształtował się pod wpływem szczególnie silnych związków z Rosją i Rosją.

CYWILIZACYJNE UWARUNKOWANIA WYNIKÓW WYBORÓW W POLSCE

Uznając za słuszną tezę S.P. Huntingtona mówiącą, że podziały cywilizacyjne znajdują odzwierciedlenie w postawach wyborców, oraz uznając, że Polska jest zróżnicowana pod względem cywilizacyjnym i że zróżnicowanie to ma aspekt przestrzenny, można pokusić się o próbę wytłumaczenia przestrzennego zróżnicowania zachowań wyborczych Polaków w oparciu o zróżnicowanie cywilizacyjne. Ludzie wyrażaliby w akcie głosowania, w sposób świadomy lub nieświadomy, swoje przywiązanie do metody ustroju życia zbiorowego. Partie występujące na arenie politycznej, utożsamiane byłyby z formacjami cywilizacyjnymi. Ze względu na słabsze lub silniejsze wpływy poszczególnych formacji cywilizacyjnych w poszczególnych regionach, różnicowałyby się w Polsce poparcie dla poszczególnych opcji politycznych¹.

Przy założeniu, że polaryzacja cywilizacyjna prowadzi do konfliktu politycznego, to konflikt taki powinien mieć miejsce już w czasie wyborów w Królestwie Kongresowym oraz w powstałej po I wojnie światowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dla okresu poprzedzającego I wojnę światową interesującym materiałem do analizy są wyniki wyborów do II Dumi państwowej z roku 1907. Po jednej stronie sceny politycznej Królestwa sytuowały się wtedy ugrupowania związane z tradycją konserwatywno-narodową (Stronictwo Polityki Realnej – SPR i Stronictwo Narodowo-Demokratyczne – SND), po drugiej rewolucyjno-postępowa (SDKPiL, PPS, BUND i Polska Partia Postępowa – PPP). Porównując wyniki wyborów w Łodzi i Warszawie (tylko takie udało się zdobyć autorni), można zauważyć, że sympatie mieszkańców Łodzi uprawnionych do głosowania w kurii miejskiej był bardziej lewicowe niż mieszkańców Warszawy (tab. 3). Można w tym widzieć symbol różnic pomiędzy wschodnią (Warszawa) i zachodnią (Łódź) częścią Kongresówki². Ta charakterystyczna różnica w postawach politycznych mieszkańców obu miast obserwowana była także w okresie międzywojennym i po roku 1989 (tab. 4).

¹ Taką możliwość potwierdzałaby opinia badacza myśli F. Konecznego, który uważa że geograficzna zmienność granic między cywilizacjami „...*jest funkcją ścierania się cywilizacji. Kiedy jednak dokonuje się wzajemne przenikanie kultur, granice terytorialne tracą znaczenie; wówczas wzrasta ranga ograniczeń, jakie wynikają z różnic między systemami wartości. Tego rodzaju ograniczenia mają przede wszystkim wymiar światopoglądowy i dają się sprowadzić do różnic światopoglądowych – pochodnych określonej aksjologii*” (Skoczyński 2003).

² Wskazane są pogłębione badania w tym kierunku.

Tabela 3. Wybory do II Durny państwowej (1907 r.) w Łodzi i Warszawie (kurie miejskie)

MIASTO	Głosujący		SDN		PPP		BUND i SDKPiL		Inni	
	w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%
Warszawa	58,2	100,0	30,6	52,7	25,3	43,5	1,6	2,8	0,6	1,0
Łódź	13,4	100,0	6,5	48,6	3,1	23,6	3,5	26,1	0,2	1,7

Źródło: Siedlik 1997.

Tabela 4. Rezultat prawicy w wyborach w Warszawie i Łodzi w roku 1922 i 2002

Miasto	1922			2002		
	Głosy ważne w tys.	Prawica ¹ w tys.	%	Głosy ważne w tys.	Prawica ² w tys.	%
Warszawa	401,5	292,3	52,1	500,6	303,8	60,7
Łódź	223,0	65,9	29,5	156,4	60,9	39,0

¹Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, Polskie Centrum, Unia Narodowo-Państwowa²PO-PiS, LPR, UPR.Źródło: Siedlik 1997, Państwowa Komisja Wyborcza (<http://www.pkw.gov.pl>).

Biorąc pod uwagę uwarunkowania rozwoju obu ośrodków miejskich można założyć, że rozwój Łodzi i jej otoczenia był bardziej gwałtowny, co prawdopodobnie sprzyjało silniejszej erozji tradycji łacińskich. W Warszawie, stolicy kraju – rozwijającej się w sposób bardziej ewolucyjny – tradycje te miały lepsze warunki rozwoju. Silniejsze wpływy lewicy można by wiązać z erozją cywilizacji łacińskiej, podczas gdy wpływy prawicy – z utrzymującymi się silnymi wpływami tej cywilizacji.

Można przypuszczać, że konflikt polityczny okresu międzywojennego wynikał z obecności na obszarze państwa co najmniej dwóch odmiennych formacji cywilizacyjnych. Z jednej strony obszar dawnego Królestwa Kongresowego, gdzie nastąpiła znaczna erozja systemu łacińskiego. Z drugiej strony obszar dawnego zaboru pruskiego i austriackiego, gdzie system łaciński zachował znacznie większą stabilność. Polaryzację cywilizacyjną wzmocniło dodatkowo przyłączenie do Polski dużego fragmentu ziem litewsko-ruskich, gdzie przeważała ludność prawosławna, a dużą część mieszkańców stanowiła powierzchownie zrusyfikowana społeczność żydowska.

Pierwsze wybory, które objęły cały obszar międzywojennej Polski i jednocześnie jedyne, które gwarantowały uczciwy przebieg kampanii wyborczej i samego głosowania¹, odbyły się w roku 1922. Przyniosły one potwierdzenie zarysowującego się zróżnicowania geograficznego. Ich wynik pokazuje wyraźne i charakterystyczne zróżnicowanie wpływów głównych ugrupowań politycznych w kraju. Siły centroprawicowe (ND, ChD, PSL-Piast, prawica piłsudczy-

¹ Późniejsze wybory odbywały się pod silną presją rządzącej Sanacji.

kowska – m.in. Polskie Centrum) największe poparcie zdobyły na obszarze byłego zaboru austriackiego i pruskiego. W pozostałych częściach kraju wpływy te były znacznie mniejsze, proporcjonalnie większe był tam wpływy ugrupowań centrolewicowych (PSL-Wyzwolenie, NPR, PPS, KPP) i mniejszości narodowych. Jedynym wyjątkiem był obszar północno-wschodniej, „szlacheckiej”, części dawnej Kongresówki, gdzie podobnie jak w regionach zachodnich i południowych silne poparcie uzyskiwała centroprawica (ryc. 8). Bardziej lewicowe od Kongresówki były jedynie obszary dawnego Cesarstwa Rosyjskiego. To, co wydaje się najbardziej frapujące, to fakt, że ten przestrzenny układ wpływów politycznych bardzo przypomina mapę wyborczą Polski z okresu po 1989 roku (oczywiście jedynie na terytorium, które należało do Polski zarówno przed, jak i po II wojnie światowej).

Badania J. S. Kopsteina i J. Wittenberga (2003) wykazują, że szczególną skłonnością do głosowania na lewicę w międzywojennej Polsce wyróżniała się społeczność prawosławna¹. W roku 1922 poparła ona przede wszystkim lewicę nierewolucyjną² (tab. 5).

T a b e l a 5. Przynależność wyznaniowa a preferencje wyborcze ludności w roku 1922

Wyznanie	Komuniści	Lewica nierewolucyjna	Centrum	Mniejszości	Prawica
Grecko-katolickie	3 (0,6) ¹	2 (2,0)	1 (1,0)	77 (4,0)	5 (2,0)
Mojeszowe	4 (1,0)	6 (2,0)	2 (1,0)	65 (3,0)	4 (1,0)
Prawosławne	8 (0,4)	36 (3,0)	1 (0,3)	66 (2,0)	1 (0,4)
Rzymsko-katolickie	2 (0,2)	29 (1,0)	25 (1,0)	4 (0,3)	39 (0,4)

¹ w nawiasie odchylenie standardowe
Źródło: Kopstein i Wittenberg 2003.

Zaistniałe w roku 1922 zróżnicowanie wpływów politycznych znalazło potwierdzenie w czasie przewrotu majowego 1926 r. Społeczeństwa dawnych zaborów pruskiego i austriackiego stanęło zdecydowanie po stronie legalnego rządu, społeczeństwo zaboru rosyjskiego przyjęło przewrót znacznie bardziej przychylnie. To samo dotyczyło garnizonów wojskowych rozlokowanych w różnych częściach kraju. Nie bez znaczenia był tu fakt utożsamiania Piłsudskiego z ruchem lewicowym oraz poparcie, jakiego udzieliły zamachowcom partie lewicowe, łącznie z komunistami, silne przede wszystkim w dawnej Kon-

¹ Skłonność utrzymała się najprawdopodobniej do dnia dzisiejszego, o czym wydadają się świadczyć wybory odbywające się od roku 1989 (zob. Kowalski 1998).

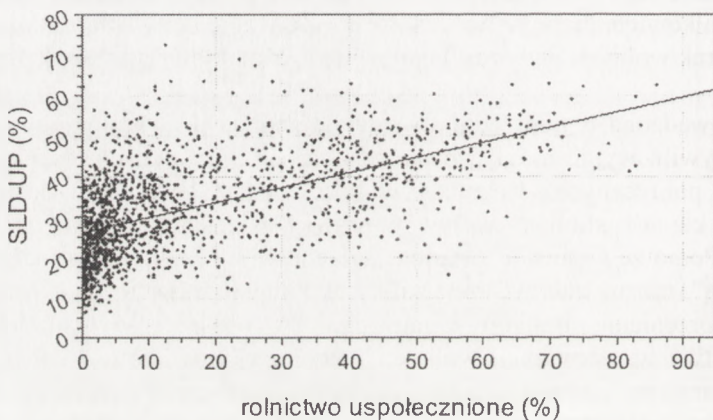
² Należy jednak zaznaczyć, że niewątpliwie lewicowe ugrupowania, jak Bund czy Poale Syjon, autorzy zaliczyli do ugrupowań mniejszości narodowych. Zaniża to udział głosów żydowskich wśród elektoratu lewicowego. Głosowało na nie ok. 10–20 % żydowskich wyborców. Z drugiej strony, ugrupowania zaliczone przez autorów dla roku 1928 do komunistycznych bardzo często nawiązywały do odrębności etnicznej (np. Białoruski Związek Chłopów i Robotników).

gresówce. Partie centroprawicowej koalicji rządzącej (tzw. Chjeno-Piast) największe wpływy posiadały w regionach należących przed 1918 r. do zaboru pruskiego i austriackiego (Ajnenkiel 1986). Zakładając cywilizacyjne uwarunkowania podziałów politycznych, można przypuszczać, że prawicę i działania konstytucyjne popierały społeczności związane silniej z tradycją łacińską, podczas gdy lewicę i działania o charakterze autorytarnym popierały przede wszystkim społeczności, wśród których tradycja łacińska uległa znacznie silniejszej erozji. Charakteryzując postawę polityków związanych z Piłsudskim (w dużym stopniu o rodowodzie lewicowym), F. Koneczny przypisywał im co prawda „serca (...) gorąco polskie”, ale współistniejące z „mózgami moskiewskimi” (Koneczny 1999). Charakterystyczny kult wodza wiązał z wpływami cywilizacji turańskiej. Z uwagi na historyczne doświadczenia postawa tego typu musiała być charakterystyczna przede wszystkim dla społeczeństwa dawnego zaboru rosyjskiego. Można przypuszczać, że tradycje cywilizacyjnego rozdarcia Polski kontynuowane były po II wojnie światowej. Poddanie Polski sowieckiej dominacji sprzyjało tym tendencjom. Na polski grunt przenoszono wzorce organizacji życia zbiorowego zaczerpnięte ze Wschodu. Dochodziły do tego zmiany graniczne i przemieszczenia ludności. Przyłączenie Ziemi Zachodnich zmieniło całkowicie mapę wyborczą Polski. Ze względu na uwarunkowania polityczne (brak wolnych wyborów) zmianę tę można było dostrzec dopiero w roku 1989.

Przeprowadzona w poprzednim rozdziale analiza pozwala przypuszczać, że podziały cywilizacyjne mogły zostać pogłębione. Czy oznacza to pogłębienie podziałów politycznych? Rezultaty wyborów z lat 1989–2002 dowodzą, że w dalszym ciągu bastionami wpływów prawicy pozostają: dawna Galicja, Górną Śląsk, Pomorze Gdańskie i region „szlachecki”. Przyjmując koncepcję „cywilizacyjną”, można założyć, że wynika to z najsilniejszego na ziemiach polskich zakorzenienia tradycji łacińskich. To właśnie na tych obszarach społeczeństwo w pierwszych wolnych wyborach opowiedziało się przeciwko rządowi komunistycznym (ryc. 6) i do dnia dzisiejszego wyraża najsilniejsze w kraju poparcie dla opcji prawicowej (ryc. 7). Na przeciwnym biegunie podziału lewica–prawica, podobnie jak w okresie międzywojennym, lokuje się region zamieszkały przez prawosławnych. Sympatie polityczne jego mieszkańców kolidują przede wszystkim z postawami politycznymi mieszkańców sąsiedniego regionu „szlacheckiego” (zob. Kowalski 1998). Pojawia się jednak wątpliwość: czy lewicowe sympatie są odruchem obronnym mniejszości wyznaniowej, czy też oznaczają przywiązanie do odmiennej orientacji cywilizacyjnej? Faktem bezspornym jest natomiast to, że „uskok” wyborczy pomiędzy katolickimi i prawosławnymi sąsiadami utrzymuje się co najmniej od okresu międzywojennego. Ograniczając rozważania do obszaru zdominowanego przez ludność wyznania rzymsko-katolickiego, można zauważyć, że dawna Kongresówka przestała być biegunem lewicowości. Jej zachodnia część została pod

tym względem zdystansowana przez Ziemię Zachodnią. Można przypuszczać, iż wynika to z pogłębienia cywilizacyjnych podziałów, związanych ze szczególnie silną erozją tradycji łacińskich na obszarze Ziemi Zachodnich (szczególnie na Pomorzu Zachodnim). Za jeden z jej przejawów można uznać rozwój własności uspołecznionej w rolnictwie, z którą łączą się w latach 1989–2002 silne wpływy opcji lewicowej (ryc. 15). W chwili obecnej na biegunie lewicowym lokują się więc Ziemia Zachodnia, na biegunie prawicowym przede wszystkim dawna Galicja.

Ten powtarzający się od roku 1989 układ wydaje się wskazywać, że mamy do czynienia z bardzo stabilnymi współzależnościami. Przyjmując wyjaśnienie „cywilizacyjne” można przypuszczać, że współczesna polska lewica dostosowała swoją retorykę do światopoglądu społeczności, wśród których tradycja łacińska uległa najdalej posuniętej erozji (wystąpił daleko posunięty proces acywilizacji), lub które - być może - przyjęły nawet którąś z cywilizacji orientalnych (bizantyjską?). Po przeciwnej stronie lokuje się opcja prawicowa, która swoją retorykę dostosowała do społeczności, które zachowały najsilniejsze związki z cywilizacją łacińską.



Ryc. 15. Udział rolnictwa uspołecznionego w powierzchni użytków rolnych w 1990 r., a poparcie dla SLD-UP w 2001 r. w gminach wiejskich (nie uwzględniono gmin zdominowanych przez mniejszości narodowe i wyznaniowe). Współczynnik korelacji +0,571 (obliczenia w programie CurveExpert 3.1)

U podstaw kształtowania się drugiej osi podziałów politycznych, prócz uwarunkowań społeczno-gospodarczych (podział miasto-wieś), również można by doszukiwać się uwarunkowań cywilizacyjnych. Z jednej strony miałibyśmy silnie związaną z cywilizacją łacińską ludność miejską, z drugiej słabiej z tą cywilizacją związaną ludność wiejską. Dotyczyłoby to przede wszystkim obszaru dawnej Kongresówki, gdzie polaryzacja tego typu jest najsilniejsza. Być może ma to również związek ze zjawiskiem relatywnie wyższych wpływów opcji pra-

wicowej w dużych ośrodkach miejskich, oraz na obszarze ich bezpośredniego oddziaływania (strefa podmiejska), co zauważalne jest przede wszystkim w regionach „lewicowych” i „ludowych” (przykład Poznań, Warszawy, Wrocławia). O cywilizacyjnej bliskości opcji lewicowej i ludowej z jednej strony oraz opcji prawicowej i liberalnej z drugiej świadczyć by mogły życiorysy polityków (z jednej strony działacze PZPR i ZSL, z drugiej działacze antykomunistycznej opozycji) oraz skład koalicji rządzących po roku 1989.

W obserwowanym po roku 1989 układzie przestrzennego zróżnicowania zachowań politycznych mieszkańców Polski zarysowuje się wyraźne podobieństwo do okresu międzywojennego. Szczególnie widać to w zróżnicowaniu frekwencji wyborczej (ryc. 1), które tworzy na obszarze Polski kształt litery „L”¹. Część południkową uformowało oddziaływanie pruskie, część równoleżnikową austriackie. Od strony wschodniej jest on ograniczony przez obszar dawnego zaboru rosyjskiego (i dawnych Prus Wschodnich), od zachodniej przez obszar Ziemi Zachodnich. Układ ten wyraźnie nawiązuje nie tylko do dawnej przynależności państwowej, ale również pokrywa się z układem innych zjawisk społeczno-gospodarczych. Można tu wymienić, wyższy na obszarze „L” poziom wykształcenia, wyższą religijność itp. Zarysowujący się układ przestrzenny bardzo wyraźnie nawiązuje także do „L” opisanego przez S. Leszczyckiego (1964), wyznaczonego na podstawie „syntetycznego wskaźnika gospodarki narodowej”². Na prusko-austriackim obszarze widać również większą koncentrację grup regionalnych i nasilenie ruchów autonomistycznych. Nawet na obszarze regionu poznańskiego, pomimo silnej erozji dawnych tradycji, zachowało się silne poczucie odrębności regionalnej. Na obszarze byłej Kongresówki dostrzec można jedynie szczątkowe formy odrębności Książaków Łowickich i Kurpi. Wyjątkiem jest wyodrębniający się obszar „szlachecki”, ale i w tym przypadku trudno mówić o jakimkolwiek regionalizmie. W skrajnej postaci, tradycje kulturowe odrębności społeczności regionalnych doprowadziły do powstawania niepolskich ruchów narodowych (Niemcy opolscy, Ślązacy, Kaszubi), chcących uzyskać większy stopień autonomii, względem centralistycznej – często kojarzonej ze cywilizacyjnym Wschodem (szczególnie w okresie komunistycznym) – władzy w Warszawie. Zachowanie i rozwój tych jakości można by łączyć z tradycjami cywilizacji łacińskiej, która w przeciwieństwie do tradycji orientalnych zapewniała ewolucyjny i autonomiczny rozwój społeczności, łączący się z poszanowaniem tradycji regionalnych. Zgodnie z tezą F. Ko-

¹ „Polska jest jak obwarzanek, wszystko po brzegach a w środku dziura”, tak według Ksawerego Pruszyńskiego miał powiedzieć Józef Piłsudski (Nowakowski 1998). Dziura to dawna Kongresówka. Wschodnia część obwarzanka to ziemie litewsko-ruskie dawnej Rzeczypospolitej. Kształt litery „L” tworzy zachodnia i południowa część obwarzanka. Paradoksalnie, to dzięki poparciu społeczeństwa owej „dziury” w środku Polski – wbrew woli większości mieszkańców „obwarzanka” (d. zabór pruski i austriacki) – przewrót majowy Piłsudskiego zakończył się sukcesem.

² Do obliczenia wskaźnika syntetycznego użyto: wartości środków trwałych, dochodu narodowego wytworzonego, dochodu narodowego podzielonego (Leszczycki 1964).

necznego, rozwój świadomości narodowej – w tym wypadku niepolskiej – także powinien być postrzegany jako wyraz żywotności tradycji łacińskich. Być może jej pojawienie się było reakcją obronną na fakt, że państwo polskie okazało się zbyt mało „łacińskie”. Jest to możliwe, biorąc pod uwagę, że po roku 1945 rządzone było przez komunistów, a proces transformacji systemowej (cywilizacyjnej?) jeszcze się nie zakończył.

Do układu w kształcie litery „L” w dużym stopniu nawiązują również sympatie polityczne. Jedynym wyjątkiem – pomijając wyjątkowy charakter regionu szlacheckiego (co ciekawe, religijność i frekwencja wyborcza na tym samym poziomie co na obszarze „L”) – jest obszar Wielkopolski i Kujaw, który przed II wojną światową uważany był za bastion prawicy, gdy obecnie przeważają tam wpływy lewicy. Skala przekształceń, jakie dotknęły ten region w trakcie wojny oraz po jej zakończeniu, w dużym stopniu wyjaśnia to nowe zjawisko. Można przypuszczać, że w sensie cywilizacyjnym nastąpiła orientalizacja regionu, co – biorąc pod uwagę przypuszczalne związki pomiędzy opcjami politycznymi a tendencjami cywilizacyjnymi – doprowadziło do wzrostu wpływów lewicy w tym regionie¹.

Można jednak zauważyć, że również w okresie międzywojennym wpływy prawicy w regionie, szczególnie w jego północnej części, były znacznie słabsze niż na Kaszubach, w dawnej Galicji czy w regionie „szlacheckim”. W dużym stopniu można w tym widzieć wpływ kolonizacji niemieckiej oraz skutki pruskiej polityki społeczno-gospodarczej (oddziaływanie cywilizacji bizantyńskiej). II wojna światowa oraz narzucenie systemu socjalistycznego pogłębiło jedynie te przekształcenia, nadając im nowy wymiar cywilizacyjny. Nie można jednak nie zauważyć, że w wielu szczegółach związanych z wyborami zabór pruski różni się od Ziemi Zachodnich. Dotyczy to przede wszystkim jego południowej, mniej przekształconej części (wyodrębnia się również podobna pod tym względem Ziemia Lubawska). W roku 1993 wyjątkowo silne poparcie uzyskała tu Unia Pracy (stanowiąca lewicową alternatywę dla eks-komunistycznej SLD), a w ostatnich wyborach do sejmików wojewódzkich erozja wpływów koalicji SLD-UP przyniosła wzrost poparcia dla PO-PiS. Na Ziemiach Zachodnich wzrosło natomiast poparcie dla LPR (Kowalski, Śleszyński 2003). Wygląda to trochę tak, jakby spod osadu młodszych formacji społeczno-gospodarczych (cywilizacyjnych?) dawały o sobie znać starsze, nie do końca przez te młodsze wyeliminowane. Ponieważ mamy do czynienia z wieloma na-

¹ Przeczyłoby to tezie J. Raciborskiego (1997), sugerującej, że brak wyraźnej różnicy pomiędzy dawnym zaborem pruskim a Kongresówką w sile poparcia dla A. Kwaśniewskiego (na obu obszarach wysokiej), wynikałoby z przepływu wzorców zachowań z regionu lepiej rozwiniętego (zabór pruski) do regionu gorzej rozwiniętego (Kongresówka). Omówione w niniejszym opracowaniu przykłady wskazują raczej, że dominowały przepływy w przeciwnym kierunku (ze Wschodu na Zachód). Dotyczyć one mogły zarówno systemu cywilizacyjnego, jak i związanych z nim postaw wyborczych (wzrostu wpływów lewicy w zaborze pruskim i na Ziemiach Zachodnich).

kładającymi się w różnych okresach warstwami oddziaływań, nasuwa się pomysł – by w pewnych sytuacjach – zamiast geografia wyborcza używać terminu **geologia wyborcza**¹.

ZAKOŃCZENIE

Mieszkańcy dawnej Kongresówki są dość silnie podzieleni na linii lewica–prawica, jednak podział liberalowie–ludowcy jest tu również silny. W innych regionach nie obserwujemy tego typu sytuacji. Można przypuszczać, że gdyby w roku 1815 cała Polska znalazła się pod władzą cesarza Rosji, będących jednocześnie królami Polski, lub gdyby Polska została ograniczona do obszaru Królestwa z lat 1815–1918, główny konflikt polityczny kraju mógłby obecnie wyglądać nieco inaczej. Być może w znacznie większej mierze kształtowałyby się na linii miasto–wieś. Przyłączenie do państwa polskiego po I wojnie światowej Galicji i polskich pod względem etnicznym prowincji pruskich wzmocniło dzisiejszy biegun prawicowy. Przyłączenie ziem litewsko-ruskich, a po ich utracie Ziemi Zachodnich, wzmocniło biegun lewicowy.

Wnioski płynące z teorii cywilizacji F. Konecznego oraz przedstawione kilka lat temu tezy S. P. Huntingtona mogłyby wskazywać, że za podziałami politycznymi w Polsce stoi polaryzacja cywilizacyjna, podobna do tej, jakiej można się doszukiwać na Ukrainie. To, co mogłoby różnić Polskę, gdybyśmy przedstawiłą powyższą koncepcję uznali za prawdziwą, to fakt, że cywilizacyjny Wschód, ukształtował się na zachodzie kraju (pomijając mały region prawosławny), podczas gdy cywilizacyjny zachód na Wschodzie (Pomorze Gdańskie i Górny Śląsk leżą bardziej na wschód niż Pomorze Zachodnie i Dolny Śląsk). Można mówić o swego rodzaju inwersji cywilizacyjnej. Byłaby ona efektem skomplikowanych losów Polski i Polaków. Przesłanie Konecznego mówi jednak, że cywilizacje nie są związane z jakimś konkretnym miejscem i społeczeństwem, lecz są wzorami kształtowania ustroju życia zbiorowego. Każdy z nich może więc pojawić się pod każdą długością i szerokością geograficzną, gdy tylko zaistnieją sprzyjające ku temu okoliczności.

LITERATURA

- Ajnenkiel A., 1986, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Bartkowski J., 1996, *Państwo i wielka przemiana*, [w:] A. Jasińska-Kania, J. Raciński (red.), *Naród – Władza – Społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, s. 145–168.

¹ Terminem geologia, również niekonwencjonalnie, bo w odniesieniu do językoznawstwa (geologia językowa), posłużył się M. Ryszkiewicz (1997).

- , 2003, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Brencz A., 1996, *Wielkopolska jako region etnograficzny*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Burszta J., 1967, *Kategorie ludności i ich typ kulturowy*, [w:] W. Markiewicz, P. Rybicki (red.), *Przemiany Społeczne na Ziemiach Zachodnich*, Instytut Zachodni, Poznań, s. 132–177.
- Chałasiński J., 1938, *Młode pokolenie chłopów: procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, t. 1, Państwowy Instytut Kultury Wsi, Warszawa.
- Czubiński A., 1985, *Komunistyczna Partia Polski (1918–1938)*, WSiP, Warszawa.
- Davies N., 1991, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, „Znak”, Kraków.
- Dajnowicz M., 2002, *Drobna szlachta ziemi łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża.
- Dyoniziak R., Iwanicka K., Karwińska A., Pucek Z., 1992, *Społeczeństwo w procesie zmian. Zarys socjologii ogólnej*, „Universitas”, Kraków.
- Eberhardt P., 1998, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- , 2000, *Przemieszczenia ludności na terytorium Polski spowodowane II wojną światową*, Dokumentacja Geograficzna 15, IGiPZ PAN, Warszawa.
- , (w druku), *Granica między cywilizacją zachodniego chrześcijaństwa a bizantyjską na kontynencie europejskim*, Przegląd Geograficzny.
- Eberhardt P., Ostrowski J., 1996, *Wyznania religijne*, [w:] Atlas Rzeczypospolitej Polskiej, plansza 75.1, Główny Geodeta Kraju, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Florczyk A., Żukowski T., 1990, *Nowa geografia polityczna Polski*, [w:] L. Kolarska-Bobińska, P. Łukasiewicz, Z.W. Rykowski (red.), *Wyniki badań – wyniki wyborów 4 czerwca 1989*, PTS, Warszawa.
- Gawryszewski A., 1995, *Ludność zasiedziła i napływowa*, [w:] Atlas Rzeczypospolitej Polskiej, plansza 65.1, Główny Geodeta Kraju, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Huntington S. P., 1998, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Muza S.A., Warszawa.
- Ihnatowicz I., 1988, *Społeczeństwo polskie 1964–1914*, KAW, Warszawa.
- Kłoczowski J., Müllerowa L., 1992, *Chrześcijaństwo polskie po 1945 r.*, [w:] J. Kłoczowski (red.), *Chrześcijaństwo w Polsce*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Koneczny F., 1935, *O wielości cywilizacji*, Gebethner i Wolf, Kraków.
- , 1973, *Cywilizacja bizantyjska*. Londyn, reprint Wydawnictwo ANTYK, Warszawa
- , 1997a, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Wydawnictwo ANTYK, Komorów.
- , 1997b, *Prawa dziejowe*, Antyk, Warszawa.

- , 1999, *Czy polityka należy do cywilizacji?*, [w:] *O cywilizację łacińską*, Wydawnictwo ONION, Gliwice 1999, s. 8–13,
- Kopstein J. S., Wittenberg J., 2003, *Who Voted Communist? Reconsidering the Social Bases of Radicalism in Interwar Poland*, *Slavic Review*, 62, 1, s. 87–109.
- Kosiński L., 1960, *Pochodzenie terytorialne ludności Ziem Zachodnich w 1950 r.*, Dokumentacja Geograficzna, 2, Instytut Geografii PAN, Warszawa.
- Kowalski M., 1998, *Wyznanie a preferencje wyborcze mieszkańców Białostocczyzny (1990–1997)*, *Przegląd Geograficzny*, 70, 3–4, s. 269–282.
- , 2000, *Geografia wyborcza Polski: Zróżnicowanie przestrzenne zachowań wyborczych Polaków w okresie 1989–1998*, *Geopolitical Studies*, 7, IGiPZ PAN, Warszawa.
- , (w druku), *Przestrzenne zróżnicowanie wyników referendum europejskiego w Polsce*, *Przegląd Geograficzny*.
- Kowalski M., Śleszyński P., 2000, *Uwarunkowania zachowań wyborczych w woj. śląskim*, Dokumentacja Geograficzna, 21, IGiPZ PAN, Warszawa.
- , 2003, *Wybory samorządowe do sejmików wojewódzkich w 2002 r. w aspekcie regionalnym*, [w:] M. Śmigielka, J. Słodczyk (red.), *Geograficzne aspekty globalizacji i integracji europejskiej*, Polskie Towarzystwo Geograficzne – Oddział w Opolu, Uniwersytet Opolski – Zakład Geografii i Gospodarki Przestrzennej, Wydział Ekonomiczny, s. 579–585.
- Leszczycki S., 1964, *Syntetyczne wskaźniki dla określenia przestrzennej gospodarki narodowej Polski*, [w:] *Z badań nad problematyką przestrzenną przemysłu Polski*, *Biuletyn KPZK*, z. 32, s. 7–24.
- Lipset S. M., Rokkan S. (red.), 1967, *Party Systems and Voter Alignments*, The Free Press, New York.
- Mały Rocznik Statystyczny 1939*, 1939, GUS, Warszawa.
- Marczewski J., 1979, *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Kraju Warty”*, Instytut Zachodni, Poznań, s. 385.
- Mendelsohn E., 1992, *Żydzi Europy środkowo-wschodniej w okresie międzywojennym*, PWN, Warszawa.
- Muzioł-Węclawowicz A., 1995, *Zasoby mieszkaniowe*, [w:] *Atlas Rzeczypospolitej Polskiej*, plansza 68.1, Główny Geodeta Kraju, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Nowakowski J., 1998, *Kresy – Mit i pamięć*, *Waga i Miecz*, nr 87, *Miesięcznik Samorządu i Towarzystwa Miłośników Ziemi Strzyżowskiej*.
- Nowakowski S., 1967, *Procesy adaptacji i integracji w środowisku wiejskim i miejskim Ziem Zachodnich*, (w:) W. Markiewicz, P. Rybicki (red.), *Przemiany Społeczne na Ziemach Zachodnich*, Instytut Zachodni, Poznań, 178–209.
- Piotrowski R., 2003, *Problem filozoficzny ładu społecznego a porównawcza nauka o cywilizacjach*, *Dialog*, Warszawa.
- Raciborski J., 1997, *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego w latach 1989–1995*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Raport z wyników*, 2003, *Narodowy Spis Powszechny 2002*, GUS, Warszawa.

- Rocznik statystyczny 1999*, GUS, Warszawa.
- Ryszkiewicz M., 1997, *Geologia językowa*, Gazeta Wyborcza (13.06.1997)
- Siedlik T. A., 1997, *Z historii Polski 1900–1939. Klęska demokracji*, Studio „CONTEXT”, Opole.
- Skoczyński J., 2003, *Konieczny. Teoria cywilizacji*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Śleszyński P., 2003, *Geografia edukacji*, Geografia w Szkole, 3, 131–143.
- Wyniki wyborów, Państwowa Komisja Wyborcza, <http://www.pkw.gov.pl/>
- Zarycki T., 1997, *Nowa przestrzeń społeczno-polityczna Polski*, Studia regionalne i lokalne, t. 23 (56), Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, Warszawa.
- , 1998, *Zachowania wyborcze polskiej wsi w podziale na regiony historyczne – niejednoznaczność interpretacji i nieadekwatność narzędzi teoretycznych*, Przegląd Socjologiczny, 47, 2.
- , 1999, *Trwałość historycznych struktur przestrzennych na przykładzie polskiej przestrzeni politycznej*, [w:] G. Gorzelak, M.S. Szczepański, T. Zarycki (red.), *Rozwój - Region - Społeczeństwo. Z okazji Jubileuszu Profesora Bohdana Jałowieckiego*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Instytut Socjologii UŚ, Warszawa–Katowice.
- Zielonka J., 2002, *Preferencje wyborcze mieszkańców województwa łódzkiego*, praca magisterska, Wydział Biologii i Nauk o Ziemi, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.
- Zdybel L., 1998, *O narodową kulturę i cywilizację*, [w:] L. Zdybel (red.) *Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie*. Wyd. UMCS, Lublin.
- Znanięcki F., 1990, *Współczesne narody*, PWN, Warszawa.
- Zgliński W., 1998, *Przekształcenia własnościowe i kierunki przemian strukturalnych rolnictwa województwa śląskiego*, [w:] B. Głębocki (red.), *Przestrzenna transformacja struktury agrarnej i wielofunkcyjny rozwój wsi w Polsce*, PWN, Poznań, s. 168–208
- Żukowski T., 1993, *Polska scena polityczna*, [w:] S. Gebethner (red.), *Polska scena polityczna a wybory*, Wydawnictwo Fundacji Inicjatyw Społecznych „Polska w Europie”, Warszawa.

ROMAN SZUL
Centrum Europejskich
Studiów Regionalnych i Lokalnych
Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa
e-mail: r.szul@chello.pl

WPŁYW UWARUNKOWAŃ HISTORYCZNYCH NA ZACHOWANIA WYBORCZE. REFLEKSJE NAD GEOGRAFIĄ WYBORCZĄ POLSKI I HISZPANII

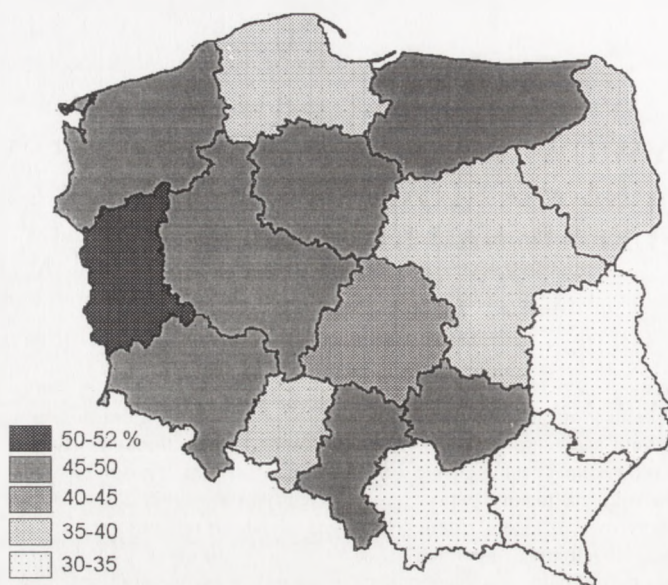
Zarys treści. W obu krajach występują wyraźne relacje między historią poszczególnych regionów, ich strukturami społeczno-zawodowymi i preferencjami wyborczymi. W obu przypadkach istnieją „ziemie odzyskane” cechujące się dużym udziałem wielkich gospodarstw rolnych, najemnych robotników rolnych, niskimi wpływami politycznymi Kościoła katolickiego i lewicowymi sympatiami wyborców oraz „stare ziemie” o dużym udziale drobnych rolników indywidualnych, silnych wpływach Kościoła i sympatiach prawicowych. W Hiszpanii ponadto na niektórych obszarach dominują partie regionalne/nacjonalistyczne, które w Polsce nie występują. W Polsce podział na obszary „lewicowe” i „prawicowe” ma swoje historyczne źródła w XIX i XX w. (rozbiory, zmiana granic po II wojnie światowej), natomiast w Hiszpanii – w XIII w. (ostatnia faza rekonkwisty).

Słowa kluczowe: prawica, lewica, Kościół, rolnictwo wielkoobszarowe, rolnictwo chłopskie, preferencje wyborcze, nowe terytoria, stare terytoria.

Celem poniższego opracowania nie jest systematyczna analiza porównawcza geografii wyborczej Polski i Hiszpanii na tle historii każdego z krajów, a jedynie przedstawienie kilku refleksji, które nasuwają się w trakcie obserwacji regionalnych zróżnicowań preferencji wyborczych.

W przypadku Polski daje się zauważyć wyraźną zbieżność historycznych doświadczeń poszczególnych części kraju z preferencjami wyborczymi ich mieszkańców. Z wielu publikacji, które temat ten przedstawiają dogłębnie, odwołując się do historii, kultury i cech społeczno-ekonomicznych poszczególnych części kraju, na uwagę zasługują m.in. opracowania M. Kowalskiego (2000) i T. Zaryckiego (1999). Według M. Kowalskiego jedną z cech charakteryzujących polski elektorat jest skłonność wyborców z tzw. „ziem odzyska-

nych” do głosowania na lewicę (bez względu na to, co przez określenie „lewica” rozumie się). W przeciwieństwie do nich, wyborcy tzw. zasiedziali preferują głosowania na prawicę (ryc. 1).



Ryc. 1. Wpływy lewicy w Polsce. Rezultat SLD-UP w wyborach do Sejmu w 2001 r.

Cechą charakterystyczną „ziem odzyskanych”, różniącą je od „starej Polski”, jest struktura społeczno-zawodowa ludności, a zwłaszcza występowanie na niespotykaną gdzie indziej skalę robotników rolnych (zarówno aktualnie pracujących, jak i bezrobotnych), związanych z dużymi gospodarstwami rolnymi.

Cechy społeczno-zawodowe ludności regionów północnych i zachodnich wynikają przede wszystkim z powojennej historii tych ziem, jako „ziem odzyskanych”, które były w „trybie przyspieszonym” włączone do Polski i zagospodarowane. Zagospodarowanie obszarów rolnych tych regionów polegało na tworzeniu dużych państwowych gospodarstw rolnych (PGR). Polityka ta wynikała nie tylko z przyczyn ideologicznych (preferencje dla własności państwowej w „minionym okresie”), ale i pragmatycznych. Tworzenie dużych gospodarstw stwarzało bowiem większą szansę na szybkie zagospodarowanie (nawet za cenę niskiej efektywności i intensywności użytkowania) przejmowanych ziem.

Charakterystyczny dla „ziem odzyskanych” jest również relatywnie niski stopień „zakorzenienia” ludności (słabe poczucie tożsamości lokalnej czy etnoterytorialnej). Ze słabym „zakorzenieniem” korespondują stosunkowo słabe

wpływy Kościoła katolickiego w życiu lokalnych społeczności. Na uwarunkowania te zwraca uwagę M. Kowalski (2000), zauważając – podobnie jak wielu innych obserwatorów życia politycznego w Polsce – ścisły związek między występowaniem (lub brakiem) silnych lokalnych więzi terytorialnych (czy etnoterytorialnych) a zachowaniami wyborczymi. Tam, gdzie związki są silne, dominuje w wyborach opcja prawicowa, natomiast tam, gdzie są słabe – lewicowa (nie dotyczy to obszarów zamieszkałych przez mniejszości narodowe i religijne: litewską, białoruską/prawosławną i protestancką, gdzie preferencje są akurat odwrotne).

Oczywiście, preferowanie lewicy w wyborach nie jest ograniczone tylko do regionów północnych i zachodnich. Zjawisko to występuje też w innych częściach kraju, np. w północno-zachodniej części Mazowsza, rejonie Kielc, a zwłaszcza w Wielkopolsce, która – jak wykazuje M. Kowalski (2000), charakteryzuje się zbliżonym do ziem zachodnich i północnych udziałem rolnictwa uspołecznionego (duże gospodarstwa oraz najemni robotnicy rolni), podobnym (niskim) stopniem zasiedziałości mieszkańców, a także podobieństwem kulturowym wynikającym stąd, że ludność regionów północno-zachodnich (zwłaszcza Pomorza Zachodniego i woj. lubuskiego) pochodziła w pewnym stopniu z Wielkopolski.

„...Przykład Wielkopolski pokazuje, jak wielkie znaczenie w kształtowaniu zachowań wyborczych mają społeczno-gospodarcze odrębności poszczególnych regionów Polski, odziedziczone po minionych epokach. Jest to widoczne szczególnie w odniesieniu do obszarów wiejskich. W zachodniej Polsce: w Wielkopolsce i na Ziemiach Zachodnich, tam, gdzie duży odsetek ludności pracującej w rolnictwie stanowili pracownicy najemni lub ci, którzy gospodarstwa rolne otrzymali w wyniku powojennej reformy rolnej, obserwujemy najsilniejsze wpływy opcji lewicowej. Tam natomiast, gdzie dominują rolnicy indywidualni, szczególnie wtedy, gdy gospodarowanie na swoim ma długie tradycje (...) tam dominują wpływy prawicy.” (Kowalski 2000, s. 89).

Z podobnym zjawiskiem podziału kraju na część „starą” i „ziemie odzyskane” oraz z przewagą lewicy na „ziemiach odzyskanych” mamy do czynienia w Hiszpanii. W przypadku Hiszpanii owo „odzyskanie” czy przyłączenie nowych ziem miało miejsce znacznie wcześniej, gdyż ponad pół tysiąca lat temu. Niemniej jednak, w najogólniejszych zarysach, mechanizm zagospodarowywania „ziem odzyskanych” i jego skutki społeczno-zawodowe oraz polityczne są podobne.

Hiszpańskie „ziemie odzyskane” są efektem reconquisty (w tłum. na język polski: „odzyskiwania”) – wieloletniego procesu wyzwolenia Półwyspu Pirenejskiego spod panowania Muzułmanów, które trwało od połowy VIII w. do roku 1492, a praktycznie do połowy XIII w. W procesie tym można wyróżnić dwa okresy. W pierwszym, trwającym do początku XIII w. postępy reconquisty były powolne, a odzyskiwane tereny były stopniowo włączane w mechanizm

społeczno-gospodarczy państw hiszpańskich, którego podstawą były gospodarstwa chłopskie. Na początku XIII w. granica między częścią wyzwoloną (państwami chrześcijańskim) a obszarem znajdującym się pod panowaniem Maurów przebiegała mniej więcej równoleżnikowo w połowie Półwyspu. W drugim etapie reconquisty, trwającym zaledwie kilka dekad (od bitwy pod Navas da Tolosa w 1212 r. do zdobycia Sewilli w 1246 r.), nastąpiło gwałtowne rozszerzenie obszaru państw chrześcijańskich. Najważniejsze z tych państw – Kastylia – w szybkim czasie przyłączyła rozległe tereny na południu Półwyspu (dzisiejsze regiony Hiszpanii: Castilla-La Mancha, Extremadura, Murcia i Andaluzja). Tereny te były w momencie odzyskiwania w znacznym stopniu wyludnione. Przed władcami stanął problem zagospodarowania nabytków. Aby przyspieszyć ten proces obdarowywano wielkimi przydziałami ziemi rycerzy (hidalgów) wyróżniających się w walce z Maurami. W ten sposób kształtował się charakterystyczny element gospodarki południowych regionów Hiszpanii – wielkie, zwykle mało intensywnie uprawiane latyfundia wraz z liczną klasą najemnych robotników rolnych. W regionach północnych („starej Hiszpanii”), gdzie dominowało drobne rolnictwo chłopskie, latyfundia i robotnicy rolni nie występowali.

Z podziałem Hiszpanii według cech społeczno-zawodowych rolnictwa koresponduje analogiczne zróżnicowanie pod względem religijności i wpływów Kościoła katolickiego. Mieszkańcy północnej części kraju są bardziej religijni i wykazują silniejsze przywiązanie do Kościoła¹. Jest to kolejna analogia między Polską a Hiszpanią. We współczesnej Hiszpanii, w której zatrudnieni w rolnictwie stanowią kilka procent ludności, trudno doszukiwać się bezpośrednich związków między cechami rolnictwa a obyczajami i zachowaniami wyborczymi ludności². Można jednak przypuszczać, że istnieje związek pośredni, polegający na tym, że potomkowie pracujących w rolnictwie zachowują stare poglądy i obyczaje, niezależnie od miejsca zamieszkania i rodzaju działalności zawodowej.

Podział na „starą” i „nową” Hiszpanię widoczny jest w preferencjach wyborczych – pierwsza jest relatywnie bardziej przychylna prawicy, druga – lewicy (ryc. 2). Analizując preferencje wyborcze Hiszpanii trzeba zaznaczyć, że obok tych dwóch opcji ogólnohiszpańskich (lewica, prawica) istnieje jeszcze trzecia siła polityczna, praktycznie nie istniejąca w Polsce – partie i ruchy regionalistyczne (nacjonalistyczne). Te trzy opcje są głównymi elementami hisz-

¹ Bardzo szczegółową prezentację zróżnicowania terytorialnego Hiszpanii na tle uwarunkowań historycznych, obserwowaną na początku lat osiemdziesiątych, w momencie kształtowania się współczesnej geografii wyborczej kraju, przedstawia obszerne dzieło *La España de las Autonomías* (red. F. Fernández Rodríguez), Instituto de Estudios de Administración Local, Ministerio de Administración Territorial, Madrid 1985.

² Największy odsetek zatrudnionych w rolnictwie – 10% występuje w regionie Castilla-La Mancha. W większości regionów udział ten nie przekracza 5%.

pańskiej sceny politycznej, jaka ukształtowała się po demokratycznych przemianach na przełomie lat 70. i 80, a zwłaszcza po utworzeniu w roku 1982 regionów autonomicznych.



Ryc. 2. Wpływy lewicy w Hiszpanii. Wynik PSOE w wyborach do Kongresu Deputowanych w roku 2000

Dwie opcje ogólnohiszpańskie całkowicie zdominowały władzę na poziomie ogólnokrajowym oraz w większości z 17 regionów, a także na poziomie lokalnym na większości terytorium kraju. Z kolei w każdej z tych dwóch opcji prawie monopolistyczną pozycję zajmuje jedna partia. Na lewicy jest to Partido Socialista Obrero Español – PSOE (Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza) – ugrupowanie o charakterze socjaldemokratycznym. Na prawicy jest to Partido Popular – PP (Partia Ludowa). W sferze gospodarczej większych różnic między tymi partiami nie ma, podobnie jak nie ma istotnych różnic w programach gospodarczych między lewicą a prawicą w Polsce. Różnice dotyczą raczej kwestii obyczajowych, stosunku do Kościoła i historii oraz genezy ugrupowań. Choć politycy hiszpańscy wystrzegają się identyfikacji ze stronami dramatycznego konfliktu – wojny domowej w latach 1936–1939, to w praktyce nie zawsze się to udaje. PP kojarzona jest z reżimem Franco, pomimo tego że jej obecni liderzy – choćby ze względu na młody wiek – nie mogą być utożsamiani z dyktaturą. Założycielem Alianza Popular (Sojuszu Ludowego), poprzedniczki PP, był w 1976 r. (w rok po śmierci Franco) ostatni minister spraw zagranicznych „starego reżimu” Manuel Fraga Iribarne. Natomiast PSOE – partia o długiej historii, kojarzona jest z tradycją republikańską i opozycją antyfrankistowską. Partido Popular werbalnie nieco bardziej niż socjaliści akcentuje

potrzebę zachowania jedności Hiszpanii i przeciwstawiania się tendencjom odśrodkowym, choć w praktyce tak jedni jak i drudzy w okresach sprawowania władzy starali się realizować program decentralizacji, zawierając pragmatyczne kompromisy z umiarkowanymi nacjonalistami i zwalczając skrajne siły separatystyczne.

Z uwagi na przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Hiszpanię można podzielić na trzy części: „regionalną”, „prawicową” i „lewicową”. Hiszpania regionalna to peryferyjne geograficznie regiony, w których władzę sprawują partie czy koalicje regionalne/nacjonalistyczne. Regionami tymi są: Kraj Basków (od początku, czyli od 1982 r., rządzony, w różnych koalicjach, przez umiarkowanych nacjonalistów baskijskich z Partido Nacionalista Vasco – Baskijskiej Partii Nacjonalistycznej), Katalonia (rządzona przez trwałą koalicję dwu katalońskich partii regionalnych/narodowych – *Convergència i Unió*)¹, Wyspy Kanaryjskie (*Coalición Canaria* – Koalicja Kanaryjska) oraz Navarra (*Unión del Pueblo Navarro*). W pozostałych, a więc „centralnych” regionach, partie czy ruchy regionalne odgrywają marginalną rolę lub są zupełnie niewidoczne. W regionach tych dominują wspomniane wyżej partie ogólnokrajowe.

Swoistym kuriozum na politycznej mapie Hiszpanii jest Galicja, region leżący w północno-zachodniej części kraju. Jest on tradycyjnie uważany za jeden z trzech (obok Kraju Basków i Katalonii) regionów o najsilniejszym poczuciu tożsamości regionalnej, bazującym na odrębności językowej – istnieniu dialektu (używanego głównie przez ludność wiejską) przez jednych uważanego za odrębny język galicyjski (*galego/gallego*), przez innych za regionalną odmianę hiszpańskiego (relacje między *galego* a hiszpańskim są mniej więcej takie jak między kaszubskim a polskim). Jednocześnie region ten wyróżnia się silnym poparciem dla prawicy, a PP bije tu rekordy popularności. Pikanterii dodaje fakt, że prezydentem Galicji od samego początku (tj. od roku 1981) jest wspomniany Manuel Fraga Iribarne (w maju 2003 r. po raz kolejny wygrał wybory na prezydenta Galicji), ostatni wysokiej rangi funkcjonariusz reżimu Franco, który to reżim zwalczał regionalizmy i nacjonalizmy w Hiszpanii. Ruch regionalny, reprezentowany przez *Bloque Nacionalista Galego* (Galicyjski Blok Nacjonalistyczny), choć obecny na scenie politycznej i w parlamencie regionu, ma marginalne znaczenie. Struktura społeczno-zawodowa ludności Galicji hiszpańskiej – duży udział ludności wiejskiej, rozdrobnione rolnictwo chłopskie, niski poziom rozwoju na tle kraju oraz duże wpływy Kościoła katolickiego – upodobniają Galicję hiszpańską do Galicji polskiej. Współcześnie władze regionalne Galicji pod wodzą Manuela Fragi Iribarne realizują program umiarkowanie regionalistyczny (łagodna promocja języka galicyjskiego w życiu pu-

¹ W grudniu 2003 nastąpiła istotna zmiana sytuacji. W wyniku wyborów regionalnych władzę przejęła koalicja lewicowa pod przywództwem Socjalistycznej Partii Katalonii (filii PSOE), a jej lider – Pasqual Maragall – objął stanowisko przewodniczącego *Generalitat* (prezydenta Katalonii), które od 23 lat sprawowane było przez lidera katalońskich etno-regionalistów Jordi Pujola.

blicznym), w żadnym jednak razie nie kolidujący z linią reprezentowaną przez władze centralne w Madrycie (w odróżnieniu od Katalonii i Kraju Basków, z którymi Madryt ma ciągle kłopoty). Jak się wydaje, Galicja jest de facto regionem prawicowym, a jej regionalizm, oparty na wątpliwej odrębności językowej, jest zjawiskiem płytkim i reprezentowanym przez wąską elitę. Jest to więc region pod wieloma względami przypominający polskie Kaszuby.

Jako ilustracja geografii siły poszczególnych opcji mogą służyć wyniki wyborów do Kortezów (ryc. 2) i do parlamentów regionalnych. Najnowsze wybory regionalne odbyły się w większości regionów pod koniec maja 2003 r. Większość parlamentów regionalnych opublikowała wyniki wyborów i składy parlamentów na swoich stronach internetowych¹. W większości regionów „centralnych” zwyciężyła Partia Ludowa. Zwyciężyła ona prawie we wszystkich regionach północnych. Jedynym wyjątkiem jest niewielka Asturia². Z kolei PSOE zwyciężyła w trzech wielkich regionach południowych: Andaluzji³, Extremadurze⁴ i Katylii-La Manchy⁵, w więc we wspomnianej „nowej Hiszpanii”, a także w jedynym północnym regionie – Asturii oraz w mającej „ciągoty” regionalistyczne Aragonii. W odróżnieniu od regionu Castilla-La Mancha (historyczny region „Nowa Kastylija”), w regionie Castilla y León (historyczna „Stara Kastylija”) zwyciężyli ludowcy z PP⁶. PP zwycięża także w regionie Madryt⁷ i większości innych „centralno-północnych” regionów, a także na Balearach⁸.

¹ Portal stron internetowych władz regionów Hiszpanii: www.la-moncloa.es

² W Asturii zwyciężyła PSOE (22 miejsca), przed PP (19 miejsc) i regionalistycznym Bloque por Asturias (4 miejsca w parlamencie regionalnym). Wśród regionów północnych Asturia jest dość nietypowa ze względu na silnie rozwinięty przemysł ciężki i stare tradycje ruchu socjalistycznego, co może tłumaczyć popularność socjalistów.

³ W Andaluzji w 2003 r. do parlamentu weszły następujące partie: PSOE – 52 miejsca, PP – 46, Izquierda Unida (Zjednoczona Lewica – partia postkomunistyczna) w koalicji z Los Verdes (Zieloni) i Convocatoria por Andalucía (Zgromadzenie na rzecz Andaluzji) – 6 miejsc, G.P. Andalucista (regionaliści andaluzyjscy) – 3 miejsca, pozostali – 2 miejsca. Dla porównania w wyborach regionalnych w r. 1999 PSOE zdobył 52 miejsca, PP – 40, IU-los Verdes-CpA – 13 i G.P. Andalucista – 4. Andaluzja z ok. 7,5 mln mieszkańców jest największym regionem południa i całej Hiszpanii. Jest bastionem socjalistów.

⁴ W 1999 r. podział mandatów był następujący: PSOE – 36, PP – 26, pozostali – 3 (w chwili pisania tego tekstu brak było jeszcze oficjalnych wyników wyborów w 2003 r.).

⁵ W regionie Castilla-La Mancha wyniki wyborów w 2003 r. były następujące: PSOE – 57,8% głosów i 29 mandatów, PP – 36,7% i 18, żadne inne ugrupowanie nie weszło do parlamentu. Podobny układ sił był w wyborach w 1999 r.: PSOE – 53,4% i 26 mandatów, PP – 40,4% głosów i 21 mandatów; w 1995 r. również zwyciężyło PSOE – 24 miejsca, wyprzedzając PP – 22 oraz IU (Zjednoczona Lewica) – 1 mandat. PSOE zwyciężało też we wszystkich poprzednich wyborach: w 1995 r. – 27 miejsc i w 1987 r. – 25 miejsc, zawsze przed PP lub jej poprzedniczką AP.

⁶ PP zdobyła 53 mandaty, PSOE – 33, a pozostali 5 mandatów.

⁷ W tym regionie PP w kolejnych wyborach uzyskuje następujące procenty głosów i liczby miejsc: 1991 – 43,2% i 47 miejsc, 1995 – 51,0% i 32, 1999 – 51,1% i 55, zawsze przed PSOE, które zdobywało kolejno 37,1% i 41 miejsc, 29,7% i 32 oraz 36,4% i 39 miejsc. W Madrycie liczącą się siłą jest IU, która w kolejnych wyborach zdobywała 13, 17 i 8 mandatów.

⁸ Tutaj PP uzyskała 31 mandatów przed PSOE – 20 i trzema ugrupowaniami regionalnymi i ekologicznymi, które łącznie uzyskały kilkanaście mandatów. W regionie tym PP prowadziła kampa-

Od początku lat dziewięćdziesiątych geografia władzy w regionach Hiszpanii jest stabilna. Są jednak pewne przesunięcia. Największe miały miejsce w Aragonii, gdzie w 1991 r. zwyciężyli socjaliści, w latach 1995 i 1999 – ludowcy z PP, a w roku 2003 ponownie PSOE¹. Zmiana władzy nastąpiła także w niewielkim południowym regionie Murcia, gdzie początkowo w kolejnych wyborach w latach 1983, 1987 i 1991 zwyciężali socjaliści, natomiast w wyborach w latach 1995 i 1999 – PP².

* * *

Jak widać na przykładzie Polski i Hiszpanii, krajów, które praktycznie dopiero w ostatniej ćwierci XX wieku wstąpiły na drogę demokracji, zachowania wyborcze ludności są często efektem wydarzeń i procesów mających miejsce w odległej przeszłości. Mimo iż historie tych dwu krajów są bardzo różne („przygoda” imperialna i wojna domowa w Hiszpanii, rozbiory i obce panowanie w Polsce), istnieją, dające wiele do myślenia, analogie dotyczące wpływu historii na struktury społeczno-zawodowe i cechy kulturowe ludności („ziemie odzyskane” a „ziemie stare”, ludność wiejska żyjąca „na swoim” a najemni pracownicy rolni, większe lub mniejsze wpływy polityczne Kościoła katolickiego), a za ich pośrednictwem na preferencje polityczne i zachowania wyborcze.

LITERATURA

Fernández Rodríguez F. (red.), 1985, *La España de las Autonomías*, Instituto de Estudios de Administración Local, Ministerio de Administración Territorial, Madrid.

Kowalski M., 2000, *Geografia wyborcza Polski. Przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989–1998*, Geopolitical Studies, 7, IGiPZ PAN, Warszawa.

Página electrónica del Palacio de la Moncloa (<http://www.la-moncloa.es/>).

Zarycki T., 1999, *Trwałość historycznych struktur przestrzennych na przykładzie polskiej przestrzeni politycznej*, [w:] G. Gorzelak, M. S. Szczepański, T. Zarycki (red.), *Rozwój–Region–Społeczeństwo*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Instytut Socjologii UŚ, Warszawa–Katowice.

nię m.in. pod hasłami ochrony tożsamości lokalnej poszczególnych wysp, w tym i ich dialektów/języków, przed ekspansją pan-katalonizmu i języka katalońskiego.

¹ PSOE – 27 mandatów, PP – 22, Chunta Aragonesista (partia regionalna) – 9, Partido Aragones (Partia Aragońska) – 8 i IU – 1.

² W 1999 r.: PP – 28 miejsc, PSOE – 16, IU – 1; 1995 odpowiednio: 26, 15 i 4 mandaty; 1991: PSOE – 24, PP – 17, IU – 4; 1987: PSOE – 25, AP (poprzedniczka PP) – 16, IU – 4, CDS (Centrum Demokratyczne i Społeczne) – 1.

TOMASZ ZARYCKI
Instytut Studiów Społecznych
Uniwersytet Warszawski
ul. Stawki 5/7, 00-183 Warszawa
e-mail: t.zarycki@uw.edu.pl

POLSKA PRZESTRZEŃ WYBORCZA W PERSPEKTYWIE MODELU CENTRUM-PERYFERIE

Zarys treści: Celem artykułu jest zestawienie kilku sposobów interpretacji polskiej przestrzeni politycznej w świetle modelu centrum–peryferie. Omówiono w tym kontekście pięć wymiarów polskiej sceny politycznej oraz kwestię zależności od trzech głównych ośrodków centralnych: Brukseli, Moskwy i Warszawy. Podkreślono wielowymiarowość zależności centro-peryferyjnych w polskiej przestrzeni i zróżnicowane z ich punktu widzenia role poszczególnych regionów.

Słowa kluczowe: centrum–peryferie, geografia wyborcza, referendum akcesyjne.

OŚRODKI CENTRALNE POLSKIEJ PRZESTRZENI POLITYCZNEJ

Interpretacja przestrzeni, w szczególności przestrzeni wyborczej, z perspektywy schematu centrum–peryferie, wydaje się być, jak wskazywałem już w swoich wcześniejszych pracach (np. Zarycki 2000, 2002), niezwykle inspirującym punktem wyjścia do rozważań na temat polskiej geografii politycznej. Choć sama istota teorii centrum–peryferie jest dość prosta – chodzi jak wiadomo o nawiązujący do koncepcji hierarchicznej struktury przestrzeni podział na obszary uprzywilejowane, a więc „centralne” oraz obszary od „centrum” zależne, a więc „peryferie” – sposoby jej odniesienia do konkretnych zróżnicowań przestrzennych są niezwykle zróżnicowane. Wynika to oczywiście zarówno z różnorodności teoretycznych wizji zależności pomiędzy obszarami centralnymi i peryferyjnymi, jak i z niejednoznacznej natury każdej konkretnej przestrzeni, z wielości jej wymiarów oraz złożoności zachodzących w niej procesów. O zależnościach centro-peryferyjnych mówić możemy bowiem w wielu skalach przestrzennych (globalnej, kontynentalnej, krajowej, regionalnej itd.), wymiarach (politycznym, gospodarczym, kulturowym itd.) czy też skalach czasowych (perspektywa długiego trwania, perspektywa stulecia, dekady czy kadencji rządu itd.). Wszystkie one są wzajemnie powiązane i każde próba wyodrębnienia jednego tylko aspektu zależności będzie z konieczności znacznym

uproszczeniem. Tak jest również i w przypadku polskiej geografii wyborczej, która interpretowana może być z punktu widzenia schematu centrum–peryferie na wiele możliwych, w tym także wzajemnie wykluczających się sposobów.

W niniejszym tekście chciałbym skupić się właśnie na kwestii rozbieżności pomiędzy różnymi sposobami interpretacji polskiej przestrzeni wyborczej w świetle schematu centrum–peryferie¹. W dużym stopniu wiązać się one będą z różnorodnością ideologicznych wizji procesów społecznych występujących w polskim dyskursie politycznym. Jak się wydaje, zwrócenie uwagi na różnice pomiędzy możliwymi interpretacjami ułatwią nam także dociekania nad naturą zależności występujących w polskiej przestrzeni politycznej, jak i charakterem poszczególnych regionów kraju.

Mówiąc o różnicach pomiędzy poszczególnymi interpretacjami polskiej przestrzeni wyborczej, zwrócić należy przede wszystkim uwagę na podstawowy fakt, iż ośrodek centralny w najnowszej polskiej historii politycznej umiejscawiany może być w co najmniej trzech różnych miejscach. Utożsamiać je można w szczególności z trzema poziomami struktury hierarchicznej naszego kontynentu. Byłyby to więc miejsca następujące: po pierwsze – szeroko rozumiane centrum zachodnioeuropejskie, będące niewątpliwie najsilniejszym ośrodkiem centralnym w skali kontynentu, następnie – centrum radzieckie/rosyjskie, szczególnie znaczące w okresie komunistycznym (1944–1989) i wreszcie polskie centrum narodowe z symboliczną stolicą w Warszawie. Należy przyjrzeć się bliżej charakterowi funkcji pełnionych przez wspomniane tu ośrodki centralne.

Precyzyjne określenie **centrum zachodnioeuropejskiego** jest oczywiście przedmiotem wielu szczegółowych rozważań, a nawet sporów². Kwestia dokładnej lokalizacji centrum nie ma jednak, w kontekście niniejszych rozważań, tak kluczowego znaczenia. Chodzi tu bowiem o generalną kwestię uzależnienia rozwoju Polski od procesów zachodzących w dominującej gospodarczo zachodniej części kontynentu. Dziś często centrum Europy utożsamia się z siedzibą większej części instytucji Unii Europejskiej, które zlokalizowano w Brukseli. Bruksela stała się w Polsce symbolem Europy Zachodniej, w szczególności w kontekście zbliżającego się rozszerzenia Unii. Z drugiej strony, coraz wyraź-

¹ W tym właśnie sensie niniejszy tekst jest rozwinięciem moich wcześniejszych rozważań, w których nie zwracałem większej uwagi na możliwe sprzeczności pomiędzy omawianymi sposobami interpretacji polskiej przestrzeni wyborczej z punktu widzenia schematu centrum–peryferie. Do moich cytowanych tu publikacji, choć przedstawiają propozycje interpretacyjne mniej rozbudowane od zawartych w niniejszym artykule, odsyłam jednak wszystkich zainteresowanych szerszą listą literatury dotyczącej teorii centrum–peryferie.

² Często europejskie centrum utożsamia się z tzw. obszarem rdzeniowym kontynentu nazywanym często tzw. „niebieskim bananem”. Chodzi tu o obszar rozciągający się od Londynu do Mediolanu, na którym od średniowiecza koncentrują się procesy rozwoju oraz lokalizacja głównych ośrodków innowacyjnych i decyzyjnych kontynentu. W jego skład wchodzi m.in. Paryż, Bruksela, Randstad Holland, Frankfurt, Zurych i Lyon.

niejsze wydaje się wydzielenie i wzrost znaczenia centrum amerykańskiego, co wynikać może z narastającego procesu peryferyzacji Europy względem coraz wyraźniej zwiększających swoją przewagę w rozwoju gospodarczym Stanów Zjednoczonych. Gra pomiędzy dwoma konkurującymi centrami świata zachodniego – amerykańskim i zachodnioeuropejskim wydaje się być coraz istotniejszym elementem polskiej polityki zagranicznej¹. Z punktu widzenia wewnętrznych podziałów na scenie politycznej, a więc i z punktu widzenia geografii wyborczej, problem ten chyba jeszcze nie odgrywa decydującej roli. Przyjmując takie założenie, można więc mówić o jednym, uogólnionym „centrum zachodnim”.

W przeszłości centrum zachodnioeuropejskie miało, z polskiego punktu widzenia, zawsze charakter wielobiegunowy. Dotyczy to w szczególności okresu zaborów, kiedy to terytorium dzisiejszej Polski – podzielone pomiędzy Austrię, Prusy i Rosję – znajdowało się pod wpływem dwu stolic zachodnich – Berlina i Wiednia. Wiedeń nie jest już liczącym się ośrodkiem na arenie międzynarodowej. Dla Polski jednak w dalszym ciągu wydaje się – w pewnych kontekstach – uzasadniona konieczność wyróżnienia z ogólnego „centrum zachodnioeuropejskiego” ośrodka niemieckiego (wcześniej pruskiego). Szczególnie wyraźnie dotyczy to Śląska Opolskiego (w pewnym stopniu również pozostałej części Górnego Śląska), gdzie właśnie kultura niemiecka i niemieckie wpływy polityczne, a nie uogólnione wpływy zachodnie czy europejskie, stanowią główną konkurencję dla kultury polskiej i śląskiej. W mniejszym stopniu kultura niemiecka wchodzi w bezpośrednią interakcję z kulturą polską na znacznej części Ziemi Zachodnich i Północnych. Także w wymiarze polityki międzynarodowej można niekiedy wyróżnić odmienny stosunek do Berlina i innych stolic europejskich. Rozróżnienia tego typu były adekwatne, szczególnie w okresie międzywojennym, ale mogą być aktualne również w chwili obecnej. W ramach polityki wewnątrz Unii Europejskiej, której członkiem staje się Polska, zauważyć można próby porozumień mających osłabić wpływy niemieckie w Europie. Przykładem mogą być próby bezpośredniego dialogu z Wielką Brytanią, którą łączą z Polską pewne priorytety geopolityczne. W pewnych środowiska postrzega się również Unię Europejską głównie jako narzędzie realizacji interesów niemieckich. Choć jest to dość kontrowersyjny pogląd, nie można zapomnieć, że Bruksela jest jedynie symboliczną stolicą Unii Europejskiej. Polityka tej międzynarodowej struktury jest wypadkową bardzo wielu narodowych i korporacyjnych interesów. Ocena, które z nich w Unii dziś przeważają, nie jest celem niniejszego opracowania. Przyjmując wspomniane już założenie jedności Euro-

¹ Wydaje się, że Polska swoją bezpośrednią współpracą ze Stanami Zjednoczonymi stara się kompensować swoją peryferyjność. Jej działania można interpretować jako próbę bezpośredniego powiązania się ze wzrastającym w siłę centrum amerykańskim, bez pośrednictwa słabnącego centrum zachodnioeuropejskiego, roszczonego sobie prawa do statusu głównego ośrodka centralnego w tej części świata.

py Zachodniej jako obszaru centralnego, Polskę postrzegać można jako obszar w stosunku do niego peryferyjny. Za jego symboliczną stolicę, biorąc pod uwagę wszystkie wcześniejsze zastrzeżenia, uznać można Brukselę.

Drugim istotnym z punktu widzenia polityki polskiej centrum było centrum rosyjskie. W pewnym stopniu nadal nim pozostaje, choć obecnie raczej już tylko w wymiarze symbolicznym. Jego jednoznacznym symbolem była w wieku XX Moskwa. Można założyć, że ośrodek ten był centrum konkurencyjnym, a więc w pewnym sensie równorzędnym wobec centrum zachodnioeuropejskiego. Pewne przesłanki skłaniają jednak do przyjęcia założenia, że centrum moskiewskie jest ośrodkiem niższego szczebla w stosunku do centrum zachodniego. Rosja, a w szczególności Związek Sowiecki, dążyły zawsze do osiągnięcia statusu centrum równorzędnego z centrum zachodnim, jednak próby te nie były nigdy udane¹. Nawet jeśli w pewnych momentach historii Moskwa stawała się centrum pod wieloma względami równorzędnym do centrum świata zachodniego (np. potencjał militarny), to jednak z punktu widzenia kultury żyła zawsze pod typową dla peryferii presją ośrodka centralnego. I to właśnie stosunek do tego zewnętrznego ośrodka był jedną z głównych kwestii określających podziały na wewnętrzną scenie politycznej imperium. Rola Moskwy dla konkretnych obszarów peryferyjnych zależy w dużym stopniu od ich położenia względem innych ośrodków centralnych. Dla wschodnich peryferii imperium sowieckiego, przykładem których może być np. Kazachstan czy Tatarstan, centrum moskiewskie – niezależnie od swojego statusu w skali globalnej – będzie zawsze ośrodkiem dominującym, jako że pełni ono dla tych obszarów także rolę centrum regionalnego. Nawet przy wyraźnej przewadze centrum zachodniego nad Moskwą będzie ona dla peryferii wschodnich pośrednikiem w procesach dyfuzji innowacji kulturowych. Odrębność krajów Europy Środkowo-Wschodniej (w tym Polski) polegała natomiast na tym, iż znajdowały się one w obszarze pomiędzy dwoma konkurującymi ośrodkami centralnymi – zachodnim i moskiewskim. Nawet w okresie największej potęgi centrum moskiewskiego, kraje takie jak Polska, a nawet tzw. republiki bałtyckie pozostawały w pewnych aspektach, w szczególności w wymiarze kulturowym, zdecydowanie bliższe centrum zachodniemu niż moskiewskiemu. Zjawisko to było jednym z ciekawszych paradoksów imperium sowieckiego. Zachodnie peryferie były pod wieloma względami lepiej rozwinięte gospodarczo, kulturowo i społecznie od samego centrum. Transmisja innowacji kulturowych z Zachodu na tereny imperium odbywała się często wbrew formalnie obowiązującej logice hierar-

¹ Zauważyć można, że motyw „obrony modelu świata wielobiegunowego”, tak typowy na przykład dla języka współczesnej dyplomacji rosyjskiej, może być interpretowany jako przejaw trudności z pogodzeniem się z coraz bardziej peryferyjnym położeniem Rosji w stosunku do globalnego centrum zachodniego, w szczególności centrum amerykańskiego, z symboliczną polityczną stolicą w Waszyngtonie.

chicznej, gdyż za pośrednictwem peryferii do centrum moskiewskiego¹.

Trzecim, niejako naturalnym ośrodkiem centralnym dla współczesnej polskiej przestrzeni politycznej jest ośrodek krajowy. Jego symboliczną, ale i w dużym stopniu realną stolicą, ze względu na stopień centralizacji państwa polskiego, jest **Warszawa**. Kultura polska jest z jednej strony kulturą peryferyjną, przede wszystkim w stosunku do wspomnianych kultur centralnych wyższego stopnia (przede wszystkim wobec szeroko zdefiniowanej kultury europejskiej). Z drugiej strony, sama może być uważana za kulturę centralną w stosunku do słabszych kultur występujących na obszarze kraju, a nawet w jego bezpośrednim otoczeniu (w szczególności za dzisiejszą granicą wschodnią). Z tego punktu widzenia kulturami peryferyjnymi będą zarówno słabsze kultury narodowe (np. białoruska), jak i wyodrębniające się polskie kultury regionalne (np. śląska, kaszubska, podhalańska, podlaska), aspirujące czasami do uznania ich odrębnego statusu narodowego (np. Ślązacy, Kaszubi).

WYMIARY PODZIAŁU CENTRUM-PERYFERIE W POLSKIEJ GEOGRAFII WYBORCZEJ

Po roku 1989 pojawiło się na mapach wyborczych pięć – omówionych poniżej – wymiarów polskiej przestrzeni wyborczej. Ich analiza przedstawiona zostanie w ujęciu chronologicznym, w porządku, w jakim ujawniały się one w polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej.

Wybory „kontraktowe” z roku 1989 ujawniły dwa podstawowe wymiary polskiej przestrzeni wyborczej: podział lewica–prawica² oraz zróżnicowanie frekwencji wyborczej.

Wymiar lewica–prawica został w 1989 r. określony z jednej strony poprzez stopień poparcia dla kandydatów opozycyjnej „Solidarności”, a z drugiej poprzez stopień poparcia dla rządzącej PZPR i jej koalicjantów (stąd nazywany był wówczas często podziałem komuniści vs antykomuniści). Opozycja ta jest dominującą osią podziału polskiej przestrzeni politycznej aż po dzień dzisiejszy. Pomimo ciągłych zmian instytucjonalnych na polskiej scenie politycznej, wahań preferencji wyborczych, zmian przedmiotu sporów politycznych, a nawet

¹ Jednym z bardziej spektakularnych przykładów tego zjawiska była popularność języka polskiego w Moskwie czy Leningradzie w okresie sowieckim. Za pośrednictwem polskich publikacji rosyjska inteligencja zapoznawała się z wieloma innowacjami kultury zachodniej. Zachodnie peryferia imperium sowieckiego miały często wyższy poziom życia od jego części centralnej. Fakt ten po dzień dzisiejszy wysuwany jest przez obrońców imperium jako dowód na jego „nieagresywną” i „opiekuńczą” wobec kontrolowanych terenów politykę.

² Należy przypomnieć, że terminami „lewica” i „prawica” autor posługuje się zgodnie z ich obiegowymi, specyficznymi polskimi konwencjami, odnoszącymi się do określania konkretnych bloków politycznych i ich światopoglądów. Wspomnieć można, że podział „lewica–prawica” nazywany bywa także m.in. „osią wartości”, podczas gdy podział „miasto–wieś” określany jest – np. przez T. Żukowskiego, jako „oś interesów”.

w jakimś stopniu tożsamości obu obozów nazywanych „lewicą” i „prawicą”, to w swojej ogólnej strukturze podział trwa, zarówno jako dominująca oś podziału polskiej sceny politycznej, jak i podstawowy wymiar polskiej geografii wyborczej. Według K. Ostrowskiego i A. Przeworskiego (1996), wymiar ten – w aspekcie przestrzennym – ma historię sięgającą głęboko do okresu PRL, co może być uznane za jeden z powodów jego obecnej trwałości. Geograficzny obraz tego podziału omawiałem szczegółowo w moich wcześniejszych publikacjach, m.in. w pracy *„Nowa przestrzeń społeczno-polityczna Polski”* (Zarycki 1997). W tym miejscu należy zwrócić uwagę na jego możliwe interpretacje w kontekście teorii centrum–peryferie.

Pierwsza z możliwych interpretacji opiera się na uznaniu opcji lewicowej (w kategoriach 1989 r. nazywanej „rządową”) za opcję „centralną”, a ściślej „procentralną” (Zarycki 2000, 2002). Taka interpretacja wiąże się z postrzeganiem Polski w kontekście jej funkcjonowania w ramach systemu imperium sowieckiego, w którym kraj nasz zajmował pozycję zachodnich peryferii. Można przyjąć, iż opcję „lewicową” odróżniał zawsze od opcji „prawicowej” właśnie stosunek do Moskwy, jako symbolicznego centrum bloku komunistycznego. Innymi słowy, za kluczowy czynnik określający istotę podziału prawica–lewica uważać można sposób postrzegania zależności Polski od Związku Sowieckiego w okresie komunistycznym. Z jednej strony może to być względna jej akceptacja, z drugiej zaś kontestacja. Opcja prawicowa uważana może być w tym układzie za peryferyjną, ponieważ wiązała się z biernym lub czynnym oporem wobec podporządkowania kraju Moskwie, reprezentowanej na miejscu przez komunistyczne władze. W okresie postkomunistycznym mamy do czynienia z negatywną interpretacją okresu PRL, jako jednego z wyróżników prawicy. W takim ujęciu obszarami najbardziej peryferyjnymi byłyby dawna Galicja na czele z Podhalem, Podlasie oraz Kaszuby. Obszary w największym stopniu poddające się wpływowi centrum, akceptujące ugodową politykę wobec Moskwy i kulturowe wzorce proponowane przez PRL, to w pierwszym rządzie były Prusy Wschodnie, Pomorze Zachodnie, południowa Kielecczyzna, Zagłębie Dąbrowskie czy prawosławna część Białostoczyzny.

Warto zwrócić uwagę, że z punktu widzenia lewicowego nawet dziś opcja „centralna” może być w tym wymiarze interpretowana w pozytywnym świetle. Takie podejście powiązać można z założeniem pośredniego statusu Moskwy w hierarchicznej strukturze przestrzeni europejskiej. Może być ona postrzegana jako pośrednik w przepływie innowacji cywilizacyjnych pomiędzy zachodnim centrum a Polską, jako peryferią trzeciego stopnia (w okresie komunistycznym). Ten tok rozumowania nawiązuje do lewicowego postrzegania rzeczywistości, próbującego wskazać pozytywne elementy okresu PRL, takie jak: fakt budowy w Polsce imitacji zachodniego państwa narodowego, postępy industrializacji, sekularyzację czy awans społeczny znacznej części młodzieży z warstw niższych. „Centralność promoskiewska” byłaby z tego względu dużym stopniu

także „centralnością prozachodnią”, jako że okres PRL oznaczał także społeczno-ekonomiczną modernizację kraju. Spór o interpretację okresu Polski Ludowej, leżący u podstaw polskiego podziału na lewicę i prawicę, można w dużym stopniu uogólnić do szerszej debaty na temat „nowoczesności” projektu komunistycznego w wydaniu sowieckim. Z punktu widzenia lewicowego odpowiedź na pytanie o nowoczesność komunizmu, a w szczególności PRL, byłaby w znacznym stopniu pozytywna. Natomiast z perspektywy prawicy odpowiedź jest nie tylko negatywna, ale w mniejszym lub większym stopniu w wątpliwość poddawana być może wartość wielu aspektów idei nowoczesności.

Tą samą oś podziału, a więc i wymiar geografii wyborczej kraju, interpretować można w zupełnie odmienny sposób. Można przyjąć, iż prawicowa, w swoich korzeniach antykomunistyczna wersja polskiej tożsamości narodowej, może być także uznana za centralną. Taka jest autopercepcja konserwatywnego wydania tej opcji. Jej przedstawiciele postrzegają jej klasyczne ujęcie nie tylko jako kanoniczny, jedyny prawomocny wariant polskiej tożsamości, ale również jako polskie wydanie klasycznej kultury europejskiej. Opcja lewicowa jest z tej perspektywy widziana jako reprezentant „wschodniej barbarii”, a więc mówiąc językiem bardziej teoretycznym, jako przedstawicielka europejskiej peryferii czy też nawet kultury (a niekiedy cywilizacji) pozaeuropejskiej (tak często postrzega się w Polsce sowiecki komunizm czy też Rosję w ogóle). W takim ujęciu role oczywiście się odwracają. To dawna Galicja, Podlasie i Kaszuby stają się obszarami najbardziej „centralnymi”, najbliższymi europejskiemu „rdzeniowi” – są one polskimi wyspami europejskiej kultury centralnej wkraczającymi w obszar wschodnioeuropejskiej peryferii. Łączy je m.in. z chrześcijańską w swych korzeniach (w wizji prawicowej) Europą silne przywiązanie do katolicyzmu. Tak więc na peryferii znajdują się tym razem bardziej zsekularyzowane obszary lewicowe. Dawne ziemie niemieckie (tzw. „Ziemie Odzyskane”) na czele z Pomorzem Zachodnim i dawnymi Prusami Wschodnimi, pomimo że położone bliżej Europy Zachodniej, stają się paradoksalnie – w takim ujęciu – obszarami peryferyjnymi. Doskonale do tej wizji pasuje natomiast obraz popierającej zdecydowanie opcję lewicową prawosławnej części Białostoczczyzny. Prawosławie, charakterystyczny element odróżniający wschodnie peryferie kontynentu, łączy się tu z opcją lewicową i wcześniejszym poparciem dla systemu komunistycznego, i wpisuje się znakomicie w prawicową wizję świata społeczno-politycznego.

Kolejnym wymiarem polskiej geografii wyborczej, jest **geografia frekwencji wyborczej**. Jej ogólny układ w wymiarze przestrzennym jest, podobnie jak wymiar podziału lewica–prawica, niezwykle stabilny. Układ regionów bardziej i mniej aktywnych w wyborach powiela się w kolejnych głosowaniach, choć widać pewną cykliczność. W momentach, gdy polityczną przewagę uzyskuje opcja prawicowa, dochodzi do większej mobilizacji wyborczej regionów prawicowych (w szczególności byłej Galicji). Gdy szala politycznych nastrojów

przechyla się w kierunku lewicy, na plan pierwszy wysuwa się Wielkopolska, a właściwie cały był zabór pruski. W wyborach na szczeblu krajowym (prezydenckich i parlamentarnych) do obszarów o najwyższym poziomie aktywności wyborczej zaliczają się także duże aglomeracje (w przypadku wyborów lokalnych sytuacja jest często odmienna – wyższa frekwencja notowana jest wtedy w mniejszych miejscowościach). Mobilizacja polityczna, w tym ta wyrażająca się uczestnictwem w wyborach – zgodnie z klasycznymi rozważaniami Rokkana (1970) – uważana być może za typowy wskaźnik mobilizacji peryferii. Przy tym założeniu frekwencja wyborcza traktowana być może jako istotny wskaźnik centralności/peryferyjności. Warto w tym kontekście przypomnieć, że układ przestrzenny zróżnicowania frekwencji wyborczej w schyłkowym okresie PRL był zupełnie inny, co wynikało z zupełnie innego znaczenia uczestnictwa w wyborach. Obniżona aktywność wyborcza, jaką notowano wówczas m.in. w dawnej Galicji, może być interpretowana jako przejaw peryferyjności (oporu wobec systemu politycznego narzucanego przez centrum) tego regionu w ramach imperium sowieckiego.

W pierwszych powszechnych wyborach prezydenckich w 1990 r. ujawnił się kolejny wymiar polskiej geografii wyborczej – **oś miasto–wieś**. Wymiar ten posiada również – z racji swojej natury – odległe uwarunkowania historyczne, ale na mapie politycznej pojawił się dopiero jako polaryzacja głosów pomiędzy liberalnym kandydatem „miast” – Tadeuszem Mazowieckim, a ówczesnym kandydatem „wsi”, liderem PSL – Romanem Bartoszcze. W kolejnych wyborach wymiar ten wyłania się regularnie i bardzo wyraźnie, choć oczywiście odnosi się już do innych osób i nazw ugrupowań. Interpretacja w kategoriach podziału centrum–peryferie wydaje się w tym przypadku dość jednoznaczna. Obszary „miejskie” identyfikować można z kategorią centrum, zarówno w wymiarze polskim, jak i ogólnoeuropejskim. W tym sensie Warszawa i inne aglomeracje kraju lokowałyby się wyraźnie jako pośredni szczebel w hierarchii przestrzennej kontynentu, pełniąc rolę krajowych ośrodków centralnych. Z drugiej strony, na biegunie peryferyjnym lokują się obszary wiejskie dawnego zaboru rosyjskiego, które zakwalifikować by można – biorąc pod uwagę peryferyjne położenie Polski – jako „peryferię peryferii”.

Kolejny wymiar polskiej geografii wyborczej to stopień **poparcia dla ugrupowań mniejszości narodowych i regionalnych**. Ujawnił się on po raz pierwszy w wyborach parlamentarnych w 1991 r. Aktywność ugrupowań mniejszościowych może być postrzegana jako ruchy „peryferyjne” względem Warszawy, narzucającej im zunifikowane standardy kultury i tożsamości o polskim obliczu narodowym. W przypadku mniejszości regionalnych, sprawa ich peryferyjnego statusu wydaje się jednoznaczna. W przypadku mniejszości narodowych może być ona bardziej złożona. Mniejszości narodowe, właśnie jako mniejszości, znajdują się w sytuacji z definicji peryferyjnej, jednak kultury narodowe – które reprezentują – mogą znajdować się w różnej relacji

w stosunku do kultury narodowej danego kraju. W przypadku Polski ciekawymi przykładami są mniejszości niemiecka i białoruska. Kultura niemiecka, choć w granicach dzisiejszej Polski peryferyjna, w skali globalnej postrzegana jest jako bardziej atrakcyjna¹. Tak więc, mapa poparcia mniejszości niemieckiej w Polsce może być czytana na dwa odmiennie sposoby, podobnie jak miało to miejsce w przypadku mapy wymiaru prawica–lewica. Z jednej strony opcja „polska”, a więc dominująca, kwalifikowana może być jako centralna, z drugiej zaś, przyjmując szerszą, ponadnarodową perspektywę, jako centralna może być identyfikowana opcja niemiecka. Ze względu na pozycję kultury białoruskiej identyfikacja opcji białoruskiej jako opcji peryferyjnej wydaje się o wiele bardziej uzasadniona. Tą odmiennością statusu kultur niemieckiej i białoruskiej można zapewne w jakimś stopniu tłumaczyć różnice w popularności list wyborczych białoruskich i niemieckich. Na marginesie zwrócić można także uwagę na ciekawy przypadek Litwy, gdzie opcja polska okazuje się niezwykle niejednoznaczna z punktu widzenia schematu centrum–peryferie.

Geografię poparcia dla traktatu akcesyjnego do Unii Europejskiej można z wielu względów uznać za wymiar interpretowany z punktu widzenia schematu centrum–peryferie. Z punktu widzenia globalnego zwolennicy przystąpienia Polski do UE postrzegani być mogą jako przedstawiciele opcji procentowej, zaś przeciwnicy jako reprezentanci opcji peryferyjnej. W pewnym sensie wymiar ten porównać można do wymiaru prawica–lewica, gdyż mamy tu do czynienia z problemem stosunku do ponadnarodowego centrum (zwolennicy przyjęcia i zwolennicy odrzucenia proponowanych przezeń warunków współpracy). Kiedyś centrum to utożsamiane było z Moskwą, a obecnie kojarzone jest z Brukselą. Przyjmując taką interpretację, można także teoretycznie przyznać, że możliwe byłoby uznanie opcji „antyeuropejskiej” jako opcji „centralnej”, reprezentującej czystą, nie poddającą się zewnętrznym wpływom kulturę polską. Taka byłaby zapewne interpretacja tego podziału z punktu widzenia konserwatywnej ideologii Ligi Polskich Rodzin.

ZESTAWIENIE POZYCJI WYBRANYCH REGIONÓW POLSKI W RÓŻNYCH WYMIARACH KONFLIKTU CENTRUM–PERYFERIE

Poniżej przedstawiono indywidualne i nie kwantyfikowane omówienie pozycji kilku wybranych regionów w układzie centrum–peryferie z punktu widzenia wyróżnionych wymiarów.

Region dawnej **Galicji** – **Małopolski** jest zdecydowanie centralny z punktu widzenia wymiaru frekwencji (mobilizacji politycznej) oraz prawicowej wizji polskiej tożsamości (z wyjątkiem specyficznego subregionu Bieszczad).

¹ O różnych sposobach określania stosunku pomiędzy kulturami, w szczególności rozumieniu pojęć „kultury wysokiej” i „niskiej” pisałem w swojej wcześniejszej pracy (Zarycki 2003).

W wymiarze miasto–wieś, poparcia dla UE oraz poparcia dla list regionalnych i mniejszości narodowych nie wyróżnia się w żaden specjalny sposób. Z punktu widzenia konserwatywno-prawicowego Małopolska stanowi ważny obszar centralny kraju. Jest niejako „ostoją polskości”, co można odnieść m.in. do historycznego mitu „Galicji jako polskiego Piemontu”. Przyjęcie optyki lewicowej czyni z Galicji dość silnie zmobilizowany obszar peryferyjny. Peryferyjność tą osłabia jednak wynik głosowania w referendum akcesyjnym, kiedy to w całej Galicji przeważała opcja proeuropejska, a więc „kosmopolityczna”.

Drugim – w skali kraju – regionem relatywnie wysokiej frekwencji jest były zabor pruski, w szczególności **Wielkopolska**. Jako obszar znacznego poparcia dla lewicy można uznać Wielkopolskę za obszar centralny w wizji lewicowej. Zanotowano tam także dość wysokie poparcie opcji miejskiej (liberalno-inteligenckiej), co również lokuje region po stronie „centrum”. Wynik referendum akcesyjnego był zdecydowanie pozytywny, choć wartości poparcia dla przystąpienia do Unii nie były najwyższe w kraju. Wymienione zjawiska w połączeniu z niezbyt silnym regionalizmem (w wymiarze politycznym) i brakiem mniejszości narodowych lokują Wielkopolskę bardzo wyraźnie w klasie głównych regionów centralnych kraju. Przyjęcie optyki prawicowej zmienia ten obraz i uczyni Wielkopolskę regionem niejednoznacznym. W tej wizji należałoby go uznać raczej za silnie zmobilizowaną (ze względu na frekwencję) półperyferię.

Kaszuby, również część dawnego zaboru pruskiego, zbliżone są do Wielkopolski wysokim poziomem frekwencji. W przeciwieństwie do Wielkopolski przeważa tu jednak wyraźnie opcja prawicowa (a więc peryferyjna z punktu widzenia lewicowego). Aktywny jest także ruch regionalny, a w referendum europejskim poparcie dla integracji z UE było niskie (w trzech gminach mniejsze niż 50%). Z punktu widzenia lewicowego czyni to z Kaszub silnie zmobilizowaną (wysoka frekwencja) peryferię. W optyce konserwatywno-prawicowej należy je zaś uznać za jeden z głównych regionów „centralnych” w kraju.

Wysoka frekwencja jest cechą charakterystyczną także trzeciego fragmentu dawnego zaboru pruskiego, tzw. **katowickiej części Górnośląska**. W regionie tym sympatie prawicowe przeważają nad lewicowymi, a proeuropejskie wyraźnie dominują nad antyeuropejskimi. Dość silne są ruchy regionalne/narodowe (Ruch Autonomii Śląska, deklaracje narodowości śląskiej w spisie powszechnym, pewne poparcie dla mniejszości niemieckiej). Z każdego punktu widzenia jest to więc region bardzo niejednoznaczny. Górnośląski regionalizm należy zdecydowanie uznać za przejaw peryferyjności, przynajmniej w stosunku do kultury polskiej (choć można uważać opcję niemiecką za bardziej centralną od polskiej, a śląscy działacze narodowi często określają, że tożsamość śląska jest bardziej europejska niż polska). Z punktu widzenia lewicowego, śląskie sympatie dla prawicy stanowią niewątpliwą oznakę peryferyjności Śląska, ale już proeuropejska postawa w niedawnym referendum będzie jednoznacznie

dowodem „centralności”. Sprawa jest także skomplikowana z punktu widzenia prawicowego, bo choć wysoka frekwencja i poparcie dla prawicy są w tej perspektywie przejawami centralności, nie są nimi na pewno deklaracje poparcia dla śląskich autonomistów i mniejszości niemieckiej. Za centralnością katowickiej części Górnego Śląska przemawia natomiast jednoznacznie jego poparcie dla opcji miejsko-liberalnej w wymiarze miasto–wieś. Jest ona w dużym stopniu uwarunkowana wysokim poziomem urbanizacji regionu.

Pomimo znacznie niższego stopnia urbanizacji także w **opolskiej części Górnego Śląska** opcja liberalna (miejska) dominuje nad ludową (wiejską). Podobnie jak w części katowickiej na rzecz centralności regionu przemawia wysokie poparcie dla przystąpienia Polski do UE. Niejednoznaczny jest natomiast ten region w wymiarze lewica–prawica (przewaga opcji prawicowej, podobnie jak w części katowickiej Górnego Śląska) oraz silne poparcie dla opcji niemieckiej i śląskiej (jak w innych przypadkach, mogą być one interpretowane zarówno jako cechy procentralne, jak i peryferyjne). W jednym natomiast wymiarze Opolszczyzna jest jednoznacznie peryferyjna – w wymiarze frekwencji wyborczej, która w porównaniu z innymi regionami jest tu najniższa w kraju. Opisane uwarunkowania utrudniają klasyfikację Opolszczyzny w polskiej przestrzeni wyborczej z punktu widzenia schematu centrum–peryferie.

Dolny Śląsk charakteryzuje się niezbyt wysokim poziomem frekwencji wyborczej oraz dość wyrównanym poziomem poparcia dla lewicy i prawicy. Charakteryzuje się również przejściowym położeniem w wymiarze miasto–wieś, brakiem znaczących ruchów narodowych/regionalnych oraz wysokim, choć nie maksymalnym, poparciem dla UE. Ze względu na te cechy, niezależnie od przyjętej perspektywy, należałoby go uznać za region jednoznacznie przejściowy, a więc ani centralny, ani peryferyjny.

Bardziej jednoznaczna wydaje się być pozostała część Ziem Zachodnich i Północnych (nazywanych również „Ziemiemi Odzyskanymi”) – przede wszystkim **Pomorze Zachodnie oraz Warmia i Mazury (dawne Prusy Wschodnie)**. Frekwencja na tych terenach jest niska, co każe zaliczać je do słabo zmobilizowanych peryferii. Przeważa jednoznacznie opcja miejsko-liberalna w wymiarze miasto–wieś i bardzo wyraźna opcja lewicowa w wymiarze „osi wartości”. Regiony te wyróżnia również najsilniejsze poparcie dla UE w czerwcowym referendum 2003 r. Ruchy regionalne – w wymiarze politycznym – praktycznie nie istnieją, a mniejszości narodowe (niemiecka i ukraińska) są słabe i bardzo rozproszone. Z lewicowego punktu widzenia więc byłyby to obszary zaliczające się do ścisłego centrum. Jedyńm mankamentem jest niska frekwencja wyborcza. Z punktu widzenia konserwatywno-prawicowego, to jednoznaczne peryferie, w szczególności przy uznaniu za peryferyjne poparcie dla przystąpienia do UE.

Bardzo zróżnicowanym wewnątrznie jest obszar dawnego zaboru rosyjskiego. **Wielkie miasta na czele z Warszawą** są silnie zmobilizowane, pronunjijne

i liberalne. Daje to im wyraźnie centralny status. Sprawa jest mniej jednoznaczna w wymiarze lewica–prawica. Pod tym względem stolica bliska jest średniej krajowej, wspomniano już jednak, że sam wymiar „osi wartości” jest niejednoznaczny z punktu widzenia centralności/peryferyjności.

Ciekawym przypadkiem są **wiejskie gminy Kongresówki**. Prawie wszystkie charakteryzują się bardzo niską frekwencją w wyborach ogólnokrajowych. Z punktu widzenia wymiaru miasto–wieś w większości przypadków zdecydowaną przewagę ma opcja ludowa. Jest to wyraźnie świadectwo peryferyjności. W referendum europejskim w wielu gminach wiejskich, w szczególności na Podlasiu i Lubelszczyźnie, zwyciężyła opcja antyeuropejska. Są to jednak gminy o względnie wysokiej – jak na były zabór rosyjski – frekwencji. W wymiarze lewica–prawica, przeważa tam opcja prawicowa. Dotyczy to przede wszystkim **Podlasia**. Z punktu widzenia lewicy byłyby to więc skrajne peryferia. Z punktu widzenia prawicowego byłyby to raczej obszar centralny, choć wiele zależałoby od tego, jak ocenimy poparcie dla UE. Uznanie opcji unijnej za przejaw „centralności” czyni z Podlasia – w tym ujęciu – obszar dość niejednoznaczny.

Wyróżnić należy również inny ciekawy region byłego zaboru rosyjskiego – **prawosławną część Białostoczczyzny**. Charakteryzuje się on względnie wysoką frekwencją, skrajnie wysokim poparciem dla opcji lewicowej, wyraźną przewagą opcji europejskiej. Z lewicowego punktu widzenia należałoby go uznać za jeden z głównych bastionów opcji „centralnej”. Pewnej niejednoznaczności temu obrazowi nadaje jednak niewielkie, ale wyraźne poparcie dla list „białoruskich” oraz brak wyraźnego oblicza w wymiarze miasto–wieś (region jest bardzo słabo zurbanizowany, a poparcie dla opcji ludowej jest znikome). Z punktu widzenia konserwatywno-prawicowego wschodnią, prawosławną Białostoczczyznę należałoby tymczasem uznać za ewidentną peryferię.

Z prawicowego punktu widzenia za peryferie należałoby uznać również inny region należący do byłego zaboru rosyjskiego – **Zagłębie Dąbrowskie**. Przy lewicowej interpretacji byłyby to jednak wzorcowy, niezwykle spójny obszar centralny. Wysoka frekwencja, bardzo wysokie poparcie dla lewicy, wyraźna dominacja opcji miejskiej/liberalnej, silne poparcie dla UE oraz brak ruchów regionalnych/narodowych czyniłoby Zagłębie Dąbrowskie najbardziej centralną częścią Polski z punktu widzenia lewicowego. Ten dość nietypowy w polskiej przestrzeni wyborczej przypadek wyjaśniać można czynnikami historycznymi. Wiąże się one z najbardziej na ziemiach polskich zaawansowanym procesem industrializacji, sięgającym początków XIX w. Czynniki ten przybliżył region do europejskiego centrum w sensie społeczno-gospodarczym. W przeciwieństwie jednak do innych regionów wczesnej industrializacji, ukształtowanych w większości na byłym obszarze Prus i Niemiec, kultura obca nie była tu opcją konkurencyjną dla kultury polskiej. Z tego powodu dominacja centralnej opcji polskiej w wymiarze polityczno-kulturowym nigdy nie była, i obecnie również nie jest tu zagrożona.

PODSUMOWANIE

Jak pokazuje powyższy przegląd, polskie regiony okazują się niezwykle silnie zróżnicowane z punktu widzenia ich położenia w różnych wymiarach konfliktu centrum–peryferie, jakie teoretycznie wyróżnić można w przestrzeni kraju. Ten sam obszar, ze względu na dominujące w nim zachowania wyborcze, spełnia w pewnych aspektach rolę klasycznej peryferii, w innych jest natomiast bardzo bliski temu czy innemu symbolicznemu centrum. Ta złożoność i niejednoznaczność jest dość ważną i charakterystyczną cechą polskiej przestrzeni politycznej i nie dotyczy wyłącznie zagadnienia zachowań wyborczych. Również w innych aspektach regiony polskie wykazują znaczą wielowymiarowość w zakresie pełnionych przez nie funkcji w ramach szerszych układów terytorialnych.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy wydaje się skomplikowana struktura geopolityczna obszaru współczesnej Polski, na którym krzyżują się strefy oddziaływania wielu współczesnych i historycznych ośrodków centralnych różnych szczebli. Ich wzajemne relacje nie były nigdy jednoznaczne, a wzajemna konkurencja odbywała się i odbywa w wielu wymiarach. Pozwala to na przenikanie wpływów i równoległe istnienie kilku konkurencyjnych hierarchii podporządkowania.

Z tą niejednoznacznością wiąże się także niejednoznaczność schematów interpretacyjnych, która uwzględniona została także w niniejszej analizie. Mieszkając w tym samym miejscu kraju przyjmować można zupełnie inne, często przeciwne wizje zależności centro–peryferyjnych. Dlatego właśnie obywatel Polski, podróżując po Europie, może być postrzegany, jak i widzieć siebie samego, zarówno jako przedstawiciela centrum, jak i mieszkańca europejskiej peryferii. Jego rola zależeć będzie od konkretnego kontekstu, uzależnionego nie tylko od miejsca w jakim się znajdzie, ale również od dominującego wymiaru interpretacyjnego, w jakim będzie przebiegała jego interakcja z otoczeniem społecznym. Z uwagi na te uwarunkowania, przebywając w Moskwie może znaleźć się zarówno w roli przedstawiciela peryferii jak i centrum. Podobnie mieszkańcy poszczególnych regionów Polski, gdy odwiedzają Warszawę, w zależności od kontekstu, mogą występować zarówno w rolach przedstawicieli centrum, jak i peryferii. Niektóre z dostępnych im opcji tożsamościowych przedstawiono w niniejszym tekście. Nie oznacza to oczywiście, że w swoich zachowaniach, w szczególności wyborczych, świadomie identyfikują się z rolami zdefiniowanymi w układzie centrum–peryferie. Nie ulega jednak wątpliwości, że stosunek do znaczących ośrodków centralnych, w szczególności wspomnianych tu symbolicznych stolic: Brukseli, Moskwy i Warszawy jest jednym z kluczowych czynników stymulujących kształtowanie tożsamości i zachowań politycznych, zarówno na poziomie ogólnokrajowym, jak i regionalnym. Oczywiście najczęściej w konkretnych przypadkach dominującym dla

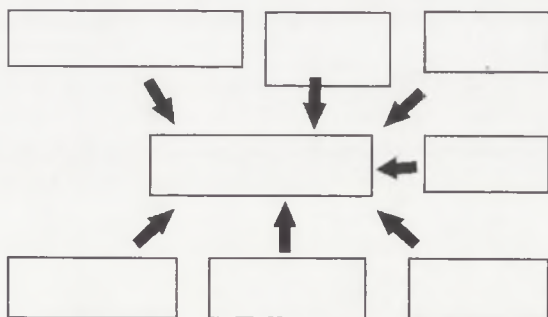
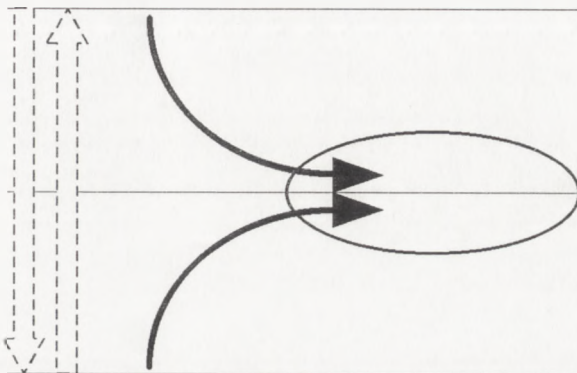
tożsamości okazuje się tylko jeden z wymienionych tu wymiarów. Żaden z nich nie może być jednak lekceważony, ponieważ – w zależności od kontekstu społecznego i czasowego – ich rola może być znacząca.

LITERATURA

- Ostrowski K., Przeworski A., 1996, *The Structure of Partisan Conflicts in Poland*, (w:) A. Jasinska-Kania, J. Raciborski (red.), *Naród–Władza–Społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Rokkan S., 1970, *Citizens, elections, parties*, Scandinavian University Books, Oslo.
- Zarycki T., 1997, *Nowa przestrzeń społeczno-polityczna Polski*, EUROREG UW, Warszawa.
- , 2000, *O możliwych interpretacjach struktury polskiej przestrzeni politycznej*, *Studia Regionalne i Lokalne*, 1, 2. [On-line: <http://www.euroreg.uw.edu.pl/Kwartalnik/SRIL02/Art03.pdf>]
- , 2002, *Four dimensions of the centre-periphery conflict in the Polish electoral geography*, [w:] T. Klonowicz, G. Wieczorkowska (red.) *Social Change: Adaptation and Resistance*, Wydawnictwa Instytutu Studiów Społecznych UW, Warszawa. [On-line: <http://www.iss.uw.edu.pl/zarycki/pdf/CP.pdf>]
- , 2003, *Globalization and the Changing Role of the Cultural Capital in the Central-Eastern and Western Europe*, [w:] A. Kukliński, B. Skuza (red.), *Europe in the perspective of global change*, Oficyna Wydawnicza "Rewasz", The Polish Association for the Club of Rome, Warszawa. [On-line: <http://www.iss.uw.edu.pl/zarycki/pdf/glob.pdf>]

CZEŚĆ II

POWYBORCZE ANALIZY



JERZY BAŃSKI
KONRAD Ł. CZAPIEWSKI
Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN
ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa
jbanski@twarda.pan.pl
konrad@twarda.pan.pl

REFERENDUM NA WSI A OPINIE NA TEMAT UNII EUROPEJSKIEJ – WYBRANE WYNIKI BADAŃ ANKIETOWYCH

Zarys treści: W artykule – na przykładzie ośmiu gmin – porównano wyniki referendum akcesyjnego z opiniami mieszkańców wsi na temat przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. W wyniku przeprowadzonych analiz nie stwierdzono wyraźnych zależności pomiędzy rzeczywistymi wyborami dokonanymi przez mieszkańców w głosowaniu a ich wcześniejszymi opiniami na temat Unii Europejskiej.

Słowa kluczowe: referendum, obszary wiejskie, Unia Europejska

WSTĘP

W referendum 7 i 8 czerwca 2003 r. 77% głosujących Polaków opowiedziało się za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. W miastach akcesję poparło prawie 83% głosujących, podczas gdy na wsi optymizm był dużo mniejszy – tylko 66% głosujących powiedziało „tak”. Podobnie było z frekwencją wyborczą. Niższa była na wsi, co świadczyć może o mniejszym zaangażowaniu obywatelskim jej mieszkańców.

Wydaje się, że niższe poparcie na obszarach wiejskich związane jest z większym pesymizmem co do przyszłości Polski w strukturach europejskich. Przyczyn tego jest zapewne wiele i nie sposób wszystkich wymienić. W opiniach analityków zwraca się uwagę, że jest to wynikiem: niższego poziomu wykształcenia ludności wiejskiej, wysokiej skali ubóstwa na obszarach wiejskich, obaw przed konkurencją z lepiej rozwiniętym rolnictwem Europy Zachodniej, tradycjonalizmu itp.

Niniejsze opracowanie ma na celu analizę wybranych opinii dotyczących naszego członkostwa w Unii Europejskiej wyrażonych przez mieszkańców wsi w przeprowadzonej ankiecie i ich skonfrontowanie z wynikami referendum. W 2003 roku w ramach projektu badawczego KBN pt. *Przeobrażenia polskiej przestrzeni wiejskiej: procesy i perspektywy* przeprowadzono ankietę, w której kilka pytań związanych było z problematyką naszego członkostwa w UE. An-

kietę wykonano w 30 gminach położonych w różnych częściach kraju. Objęto nią około 3 tys. wiejskich gospodarstw domowych.

Dla potrzeb niniejszego opracowania wybrano osiem gmin. W czterech z nich (Wojciechów, Grabowiec, Wierzbica, Łochów) za integracją z UE opowiedziało się zaledwie połowa mieszkańców (nazwiemy je „antyunijnymi”), natomiast w kolejnych czterech (Dubeninki, Kępice, Sobków, Krynki) przeważało zdanie zwolennicy Unii (nazwiemy je „prounijnymi”). Liczba ankiet była podobna we wszystkich gminach i objęła ogółem 735 osób, w tym 284 właściciele gospodarstw rolnych.

CHARAKTERYSTYKA GMIN

Wśród ośmiu badanych gmin, sześć to gminy wiejskie, zaś dwie (Łochów i Kępice) – miejsko-wiejskie. Z wyjątkiem Kępic wszystkie pozostałe jednostki położone są we wschodniej części kraju, ale reprezentują różne typy funkcjonalne obszarów wiejskich (Bański, Stola 2002).

Wśród wybranych gmin, zwolenników stowarzyszenia z UE było stosunkowo niewielu w Wojciechowie, Wierzbicy, Grabowcu i Łochowie.

Gmina Wojciechów leży około 25 km na zachód od Lublina. Dzięki dobrym warunkom glebowym w użytkowaniu ziemi dominują grunty zagospodarowane przez rolnictwo, które zajmują około 88% powierzchni gminy. Rolnictwo jest tam główną funkcją gospodarczą. Wśród gospodarstw rolnych przeważają małe i średnie gospodarstwa rodzinne, które produkują głównie zboża, buraki cukrowe i rzepak. Coraz większe znaczenie odgrywa uprawa warzyw gruntowych i owoców (głównie malin, truskawek, porzeczek i wiśni). Warunki krajobrazowe, czyste środowisko oraz atrakcje turystyczne (muzeum kowalstwa, zamek w Wojciechowie) sprzyjają rozwojowi agroturystyki i rekreacji.

Gmina Grabowiec leży peryferyjnie, z dala od ośrodków miejskich, na południu województwa lubelskiego. Rolnictwo reprezentowane przez indywidualnych rolników stanowi podstawowy sektor gospodarki gminy. Szacunkowo można przyjąć, że gospodarstwa rolne dają zajęcie ponad 90% wszystkich pracujących. Są one bardzo rozdrobnione i prowadzą przede wszystkim produkcję roślinną (głównie zboża). Z uwagi na wysokie walory produkcyjne gleb, obszar ten jest stosunkowo słabo zalesiony. Podstawowym problemem gminy jest niski stopień wyposażenia w infrastrukturę techniczną. Z wodociągu korzysta około 40% mieszkańców gminy, natomiast sieci kanalizacyjnej nie ma w ogóle.

Gmina Wierzbica położona jest około 20 kilometrów na północ od Chełma. Na ogół dobre gleby sprzyjają rozwojowi rolnictwa, które jest główną funkcją gospodarczą gminy. W rolnictwie zatrudnione jest około ¼ ludności w wieku produkcyjnym. Na terenie gminy nie ma przemysłu, ale około 20 km od Wierzbicy znajduje się kopalnia węgla kamiennego w Bogdance. Na terenie gminy również udokumentowano złoża węgla kamiennego należące do Lubelskiego

Zagłębia Węglowego. Jednym z podstawowych problemów gminy jest ubogie wyposażenie w infrastrukturę techniczną.

Łochów jest gminą o przewadze funkcji rolniczej, z elementami turystyki i rekreacji oraz leśnictwa. Rolnictwo reprezentowane jest przez tradycyjne gospodarstwa indywidualne o produkcji wielokierunkowej. Dzięki dużym kompleksom leśnym oraz atrakcyjnemu środowisku przyrodniczemu (parki krajobrazowe, rezerваты, rzeka Bug) na terenie gminy znajdują się liczne osiedla drugich domów. Przez teren gminy przebiega linia kolejowa, z której korzysta duża grupa mieszkańców dojeżdżająca do pracy w Warszawie.

Cztery wybrane gminy „prounijne” to: Sobków, Krynki, Dubeninki i Kępcice.

Gmina Sobków położona jest około 25 kilometrów na południe od Kielc. Użytki rolne zajmują prawie 70% powierzchni gminy, a w ich strukturze przeważają grunty orne (78%). Gmina ma bardzo korzystne położenie komunikacyjne, gdyż przez jej teren przebiega trasa międzynarodowa E7 oraz linia kolejowa Kraków–Kielce. Podstawowe znaczenie gospodarcze miał do niedawna przemysł wydobywczy i mineralny oparty na zasobnych złożach wapieni, jednakże w okresie transformacji zaprzestano wydobywania. Rolnictwo na opisywanym obszarze charakteryzuje się niską towarowością, a wiele gospodarstw produkuje wyłącznie na własne potrzeby lub wymianę z sąsiadami. Wśród osób w wieku produkcyjnym liczba mężczyzn znacznie przewyższa liczbę kobiet (73 kobiet na 100 mężczyzn), co należy uznać za zjawisko niekorzystne.

Gmina Krynki (woj. podlaskie) położona jest przy granicy z Białorusią. Użytki rolne zajmują 57% powierzchni gminy, z czego 78% stanowią grunty orne, będące w 66% własnością indywidualnych gospodarstw rolnych. W związku z bogatą przeszłością historyczną, na obszarze gminy znajdują się zabytki związane z katolicyzmem, prawosławiem, islamem oraz judaizmem. Niekorzystnie przedstawia się współczynnik feminizacji. W przedziale wiekowym 18–29 lat na 100 mężczyzn przypada tylko 77 kobiet. Gminę cechuje rzadka sieć osadnicza – ponad 73% ludności mieszka w miejscowości gminnej Krynki, która w przeszłości posiadała prawa miejskie. W zakresie infrastruktury wodno-kanalizacyjnej gmina jest stosunkowo dobrze wyposażona.

Gmina Dubeninki sąsiaduje z obwodem kaliningradzkim. Lasy zajmują 40% powierzchni, głównie za sprawą dużego kompleksu leśnego Puszczy Rominckiej. Przed okresem transformacji Dubeninki były zdominowane przez rolnictwo uspołecznione (państwowe gospodarstwa rolne posiadały 68% użytków rolnych). W wyniku jego likwidacji duża liczba osób pozostała bez pracy. Niedawno – w wyniku utworzenia parku krajobrazowego – straciło na znaczeniu leśnictwo. Gminę cechuje ciągły spadek liczby ludności – o ile w 1988 r. było 3934 mieszkańców, to w 2003 r. już tylko 3267 (spadek o 17%).

Gmina Kępcice położona jest w pobliżu Słupska. Jej centralny ośrodek uzyskał prawa miejskie w roku 1967. Lasy stanowią aż 60% powierzchni gminy. Relatywnie mało jest użytków rolnych – 31% powierzchni gminy. Część z nich

należała w okresie PRL do rolnictwa uspołecznionego. Gmina ma niekorzystne położenie komunikacyjne. Nie poprawia go nawet linia kolejowa Słupsk–Miastko. Mieszkańcy utrzymują się w głównej mierze z pracy w przemyśle (głównie garbarstwo i przemysł drzewny). Na rzece Wieprzy zlokalizowana jest niewielka elektrownia wodna. Pewne możliwości rozwoju gminy stwarza turystyka. Nad malowniczym Jeziorem Obłęskim, w otoczeniu lasu, działają ośrodki wczasowe.

WYNIKI REFERENDUM W BADANYCH GMINACH

Wybrane do analizy gminy położone są w różnych regionach kraju, mających różną przeszłość historyczną, kulturową i religijną. Jak wykazały badania M. Kowalskiego (2003) uwarunkowania te w znaczący sposób wpływają na zachowanie wyborcze mieszkańców – zarówno na aktywność wyborczą (frekwencja), jak i sympatie polityczne. Zróżnicowania przestrzenne wyraźnie uwidoczniły się także podczas referendum akcesyjnego.

Wybrane gminy podzielono na dwie grupy: „prounijne” (Kępice, Krynki, Dubeninki oraz Sobków) i „antyunijne” (Grabowiec, Wojciechów, Wierzbica i Lochów). Kępice i Dubeninki położone są na terenie dawnych ziem niemieckich włączonych do Polski w 1945 roku. W ich gospodarce dominowały do niedawna państwowe gospodarstwa rolne. Mieszkańcy obszarów popegeerowskich wykazali się największym euroentuzjazmem, widząc w akcesji dużą szansę poprawy warunków bytowych. Z kolei gmina Krynki położona jest na pograniczu obszaru w dużej mierze zamieszkałego przez wyznawców prawosławia, którzy również licznie opowiedzieli się za przystąpieniem Polski do UE. Drugim istotnym czynnikiem jest fakt, iż Krynki przez okres około 500 lat były miastem (prawa miejskie utraciły dopiero w 1950 r.), a jak wskazano we wstępie, mieszkańcy miast bardziej zdecydowanie poparli akcesję z UE. W gminie Sobków zanotowano podobny wynik jak w całym województwie świętokrzyskim. Nie jest to wartość bardzo wysoka, ale znacznie przewyższająca wyniki na sąsiednich obszarach Lubelszczyzny i Mazowsza.

Gminy „antyunijne” położone są na terenie dawnego Królestwa Kongresowego, będącego częścią zaboru rosyjskiego. Trzy z nich znajdują się w województwie lubelskim, którego mieszkańcy okazali się największymi eurosceptykami. Większość mieszkańców tych gmin utrzymuje się z rolnictwa, prowadząc niewielkie indywidualne gospodarstwa rolne. Badania M. Kowalskiego (2003) wykazały ścisłą korelację ujemną pomiędzy udziałem rolników wśród mieszkańców gminy a poparciem dla idei integracji z UE w czasie referendum.

We wszystkich badanych gminach zanotowano podobną i dosyć niską frekwencję wyborczą (tab.1). Ukształtowała się ona średnio na poziomie 47%, czyli o 10% mniej niż przeciętna krajowa. Nie zanotowano pod tym względem

różnic pomiędzy gminami „prounijnymi” i „antyunijnymi”. Jedyną gminą, gdzie przekroczona została granica 50% były Krynki (53%).

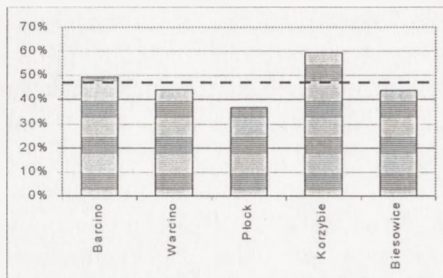
Niezwykle interesującą sprawą jest rozpiętość wyników w obwodach wyborczych. Każda gmina była podzielona od dwóch (Dubeninki) do siedmiu (Wierzbica) obwodów wyborczych. Można było przypuszczać, iż tak małe jednostki samorządowe jak gminy, w zakresie aktywności i preferencji wyborczych powinny wykazywać się dużą homogenicznością. Okazało się jednak, iż rozpiętość wskaźnika frekwencji jest znaczna. Największym zróżnicowaniem wykazały się gminy Wierzbica, Krynki i Kępice (ryc. 1). Największe natomiast podobieństwo w zainteresowaniu wyborami zanotowano w obwodach w gminie Wojciechów (ryc. 2). Można przypuszczać, że na wskaźnik frekwencji wpływ wywarło położenie gospodarstwa domowego w stosunku do lokalu wyborczego. Wskazywałby na to fakt, że największą aktywność wykazywali zazwyczaj mieszkańcy obwodów obejmujących wieś będącą siedzibą gminy.

Tabela 1. Wskaźnik frekwencji w badanych gminach

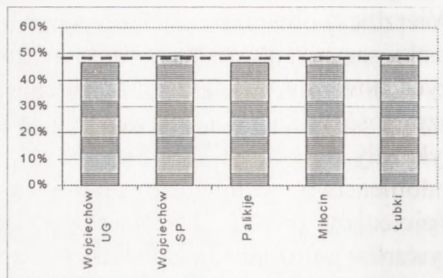
Badane gminy	Frekwencja	Zróżnicowanie frekwencji	Odchylenie frekwencji od średniej dla badanych gmin
Grabowiec	43%	38% – 47%	-4%
Wojciechów	48%	46% – 50%	+1%
Wierzbica	48%	35% – 52%	+1%
Łochów	48%	43% – 51%	+1%
Średnio w gminach „antyunijnych”	47%	35% – 52%	0
Sobków	46%	40% – 52%	-1%
Dubeninki	41%	37% – 43%	-6%
Krynki	53%	35% – 57%	+6%
Kępice	47%	37% – 60%	0
Średnio w gminach „prounijnych”	47%	35% – 60%	0
Średnio w badanych gminach	47%	35% – 60%	X

Ideę przystąpienia Polski do struktur Unii Europejskiej poparło średnio 60% głoszących mieszkańców badanych gmin. W gminach „antyunijnych” wynik ten nie przekroczył 50%, zaś w gminach „prounijnych” zbliżył się do średniej

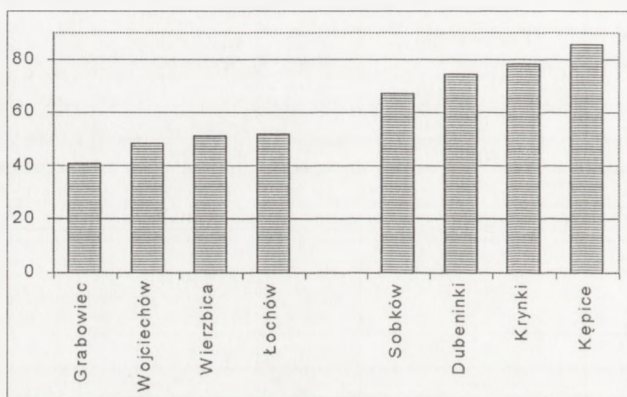
ogólnopolskiej (75%). Najmniejsze poparcie zanotowano w typowo rolniczej gminie Grabowiec, zaś najwyższe w popegeerowskiej gminie Kępice (tab. 2 i ryc. 3).



Ryc. 1. Zróżnicowanie wskaźnika frekwencji według obwodów w gminie Kępice



Ryc. 2. Zróżnicowanie wskaźnika frekwencji według obwodów w gminie Wojciechów



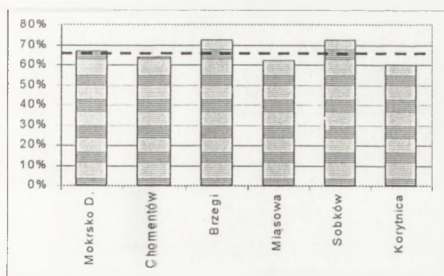
Ryc. 3. Poparcie dla idei integracji w badanych gminach (w %)

W przypadku wyników referendum również zanotowano bardzo znaczne różnice pomiędzy poszczególnymi obwodami w gminach. Zdecydowanie większe dysproporcje wystąpiły w gminach „antyunijnych”, a różnica wynosiła 45% (od 28% do 73%). Znacznie mniejsze rozbieżności zanotowano w gminach „prounijnych” (60%–89%). Relatywnie najmniejszym zróżnicowaniem wykazali się mieszkańcy gminy Sobków (ryc. 4). Ze względu na istnienie tylko dwóch obwodów wyborczych nie uwzględniono w tej części analizy gminy Dubieninki. Duże różnice wyników głosowania wystąpiły w gminach Łochów i Wojciechów (ryc. 5). Świadczyć to może o istnieniu znacznego zróżnicowania

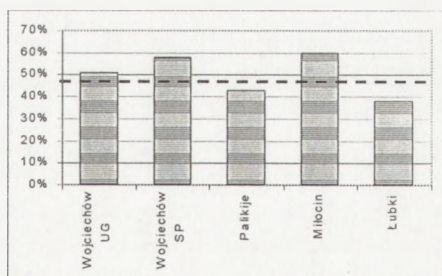
poglądów politycznych. Może to mieć związek z przemieszaniem funkcji w poszczególnych częściach gminy – rolnictwa, przemysłu i turystyki (gmina Łochów) i występowaniem w przeszłości różnego typu rolnictwa – indywidualnego i uspołecznionego (gmina Wojciechów). Wspomniane różnice mogą także wynikać z niejednakowej aktywności lokalnych liderów społecznych (sołtys, ksiądz, nauczyciel, przodujący rolnik) w poszczególnych wsiach. Autorytet jednej osoby mógł często zaważyć na preferencjach wyborczych mieszkańców. Ten niezwykle ciekawy problem badawczy powinien zostać w przyszłości przeanalizowany dokładniej.

T a b e l a 2. Wyniki referendum akcesyjnego w badanych gminach

Badane gminy	Odsetek głosów na „tak”	Zróżnicowanie poparcia integracji w obwodach	Odchylenie poparcia integracji od średniej dla badanych gmin
Grabowiec	41%	28% – 49%	-19%
Wojciechów	48%	38% – 60%	-12%
Wierzbica	51%	35% – 61%	-9%
Łochów	52%	38% – 73%	-8%
Średnio w gminach „antyujijnych”	49%	28% – 73%	-11%
Sobków	67%	60% – 72%	+7%
Dubeninki	74%	72% – 78%	+14%
Krynki	78%	62% – 83%	+18%
Kępcice	85%	76% – 89%	+25%
Średnio w gminach „prounijijnych”	75%	60% – 89%	+15%
Średnio w badanych gminach	60%	28% – 89%	X



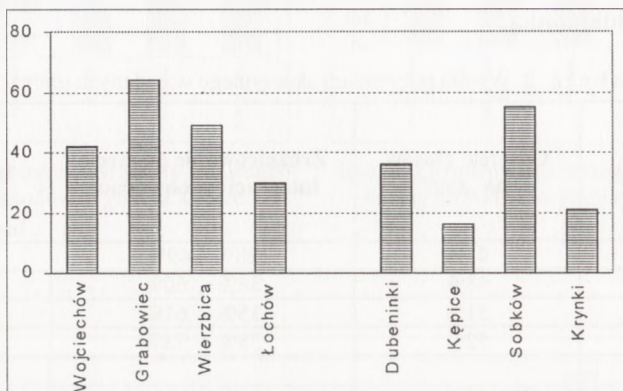
Ryc. 4. Zróżnicowanie liczby głosów na "tak" według obwodów w gminie Sobków



Ryc. 5. Zróżnicowanie liczby głosów na "tak" według obwodów w gminie Wojciechów

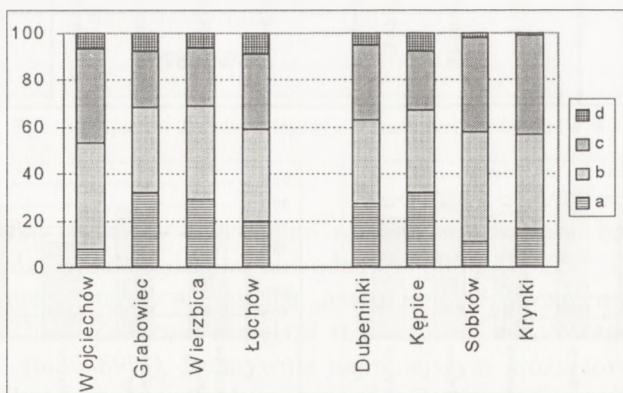
WYNIKI BADAŃ ANKIETOWYCH

Wszystkie badania ankietowe przeprowadzono wśród mieszkańców obszarów wiejskich. Około 40% ankietowanych stanowili właściciele gospodarstw prowadzących produkcję rolną. Największą grupę stanowili oni w gminach Lubelszczyzny (Wojciechów, Grabowiec, Wierzbica) oraz w gminie Sobków (ryc. 6).



Ryc. 6. Udział właścicieli gospodarstw rolnych w ogólnej liczbie osób ankietowanych

Innym istotnym elementem charakteryzującym osoby ankietowane był poziom wykształcenia. W zależności od gminy udział osób z wykształceniem średnim i wyższym mieścił się w granicach 30–45% (ryc. 7).



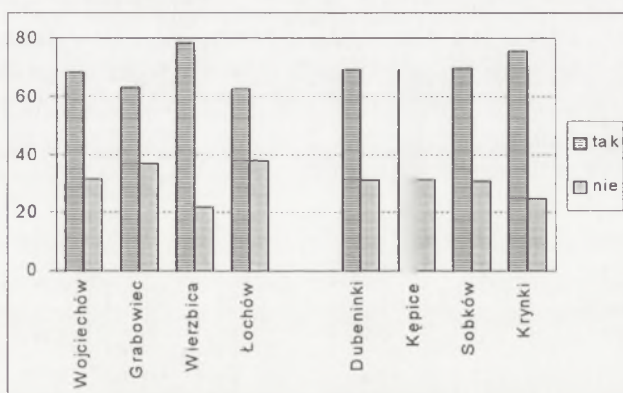
Ryc. 7. Struktura wykształcenia ankietowanych
a – podstawowe, b – zasadnicze zawodowe, c – średnie, d – wyższe

Wśród kilkudziesięciu pytań umieszczonych w ankiecie, istotne dla niniejszej analizy były te, które poruszały problematykę związaną z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Brzmiały one następująco:

- *Czy interesuje się Pan(i) problemami związanymi z przystąpieniem Polski do UE?*
- *Czy przystąpienie Polski do UE zmieni coś w Pana(i) otoczeniu?*
- *Czy zna Pan(i) formy pomocy UE dla rolnictwa?*
- *Czy chce Pan(i) korzystać z takiej pomocy?*
- *Jak Pan(i) ocenia szanse rozwoju swojego gospodarstwa po przystąpieniu Polski do UE?*

Pierwsze dwa pytania dotyczyły wszystkich ankietowanych, trzy następne tylko właściciele gospodarstw prowadzących produkcję rolną.

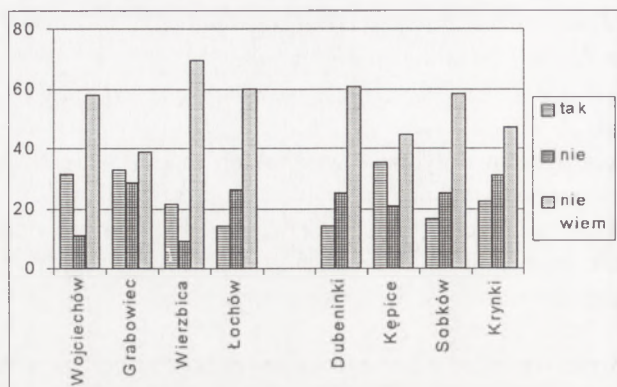
We wszystkich badanych jednostkach większość pytanych odpowiadając na pierwsze pytanie, wyrażała zainteresowanie problematyką przystąpienia Polski do Unii Europejskiej (ryc. 8). Różnice w poszczególnych gminach nie były duże. Należy jednak zauważyć, że w gminach „prounijnych” zainteresowanie tą problematyką było większe, a rozkład odpowiedzi był bardzo podobny. Większe różnice pojawiają się w przypadku gmin, których mieszkańcy negatywnie lub obojętnie ustosunkowali się do akcesji z UE. Trudno tu jednak znaleźć jakiejś prawidłowości. W gminach najbardziej „antyunijnych”, znalazło się najwięcej (Wierzbica – 78,2%) i najmniej (Łochów – 62,5%) osób zainteresowanych problematyką z wiązaną z przystąpieniem Polski do UE.



Ryc. 8. Czy interesuje się Pan(i) problemami związanymi z przystąpieniem Polski do UE

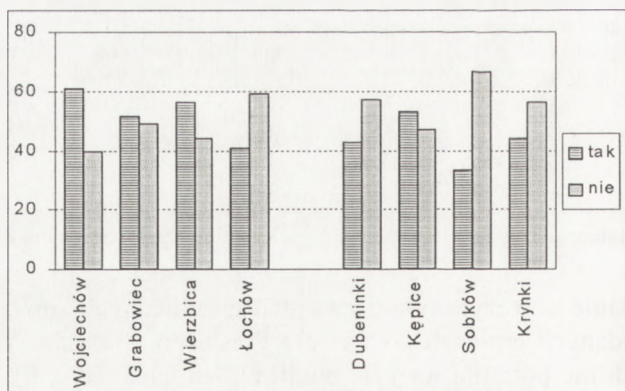
Drugie pytanie dotyczyło opinii na temat ewentualnych zmian, jakie dokonają się w badanych gminach po wejściu Polski do UE. Zdecydowana większość pytanych nie potrafiła wyrazić opinii na ten temat (ryc. 9). Może to być oznaką obojętności lub wyczekiwania oraz braku wiedzy na temat szans, jakie

niesie ze sobą przystąpienie Polski do UE. Rozkład odpowiedzi był zróżnicowany. Najbardziej zdecydowani w swoich odpowiedziach byli mieszkańcy Grabowca, Kępcic i Krynek. Tam też znalazło się stosunkowo dużo odpowiedzi pozytywnych. Nie zauważono natomiast jakichś znaczących różnic pomiędzy odpowiedziami w gminach „prounijnych” i „antyunijnych”.



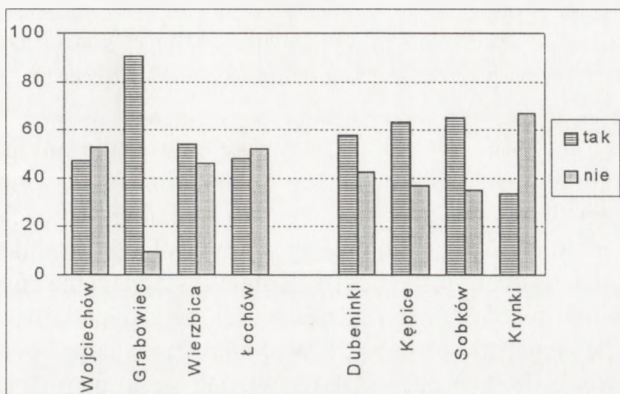
Ryc. 9. Czy przystąpienie Polski do UE zmieni coś w Pana(i) otoczeniu

Kolejne pytanie zadano jedynie właścicielom lub mieszkańcom gospodarstw rolnych. Dotyczyło ono znajomości form pomocy dla rolnictwa. W gminach, gdzie mieszkańcy wyrażali największy optymizm co do możliwości zmian ich otoczenia (Wojciechów, Grabowiec, Kępcice), właściciele gospodarstw rolnych deklarowali na ogół stosunkowo najlepszą wiedzę na temat pomocy UE dla naszego rolnictwa (ryc. 10). Co ciekawe, lepszą znajomość form pomocy dla rolnictwa deklarują rolnicy z gmin „antyunijnych”. W trzech gminach (wszystkie z terenu Lubelszczyzny) wiedzę na ten temat zadeklarowała ponad połowa właścicieli gospodarstw.



Ryc. 10. Czy zna Pan(i) formy pomocy UE dla rolnictwa

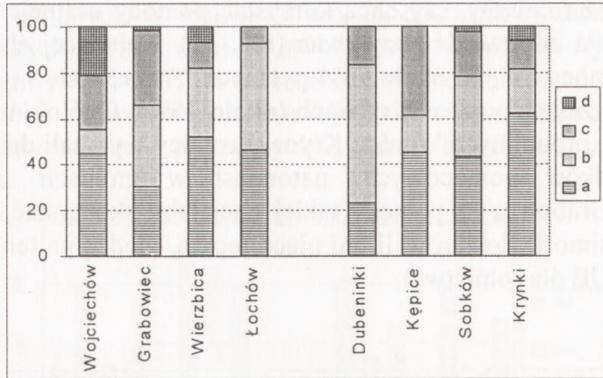
Zapytano też rolników, czy chcą korzystać pomocy unijnej. W większości gmin przeważała odpowiedź pozytywna (ryc. 11). Najwięcej chętnych do korzystania z pomocy UE, bo około 90% pytanym, znalazło się w gminie Grabowiec, najmniej zaś było ich w Krynkach (około 35%). Ogólnie można przyjąć, że w gminach „prounijnych” (prócz Krynek) rolnicy wyrażali dużą chęć wykorzystania środków pomocowych, natomiast w gminach „antyunijnych” (z wyjątkiem Grabowca) z pomocy takiej chciałaby skorzystać około połowa pytanym (pomimo iż deklarowali oni nieco lepszą wiedzę na temat możliwych form pomocy UE dla rolnictwa).



Ryc. 11. Czy chce Pan(i) korzystać z pomocy UE

W ostatnim pytaniu poproszono o ocenę szans rozwoju gospodarstwa po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Zdecydowanie największa grupa pytanym nie miała na ten temat sprecyzowanego zdania lub nie zastanawiała się nad tym problemem (ryc. 12). Znaczną grupę stanowili ci, którzy nie widzieli szans na rozwój swojego gospodarstwa. Najwięcej było ich w Dubenin-kach, Grabowcu, Sobkowie i Łochowie, a więc w gminach w większości peryferyjnych i ubogich. Co ciekawe, w Grabowcu wystąpił podobny odsetek rolników optymistycznie wypowiadających się o swojej przyszłości. Największy ich odsetek (prawie połowa ankietowanych) zanotowano w Wojciechowie. Znaczna część rolników z tej gminy twierdzi, iż nie będzie miała problemów po przystąpieniu Polski do UE.

Oprócz pytań „zamkniętych”, ankietowani udzielali też odpowiedzi na pytania „otwarte”. Mogli m.in. wymienić szanse i zagrożenia, jakie bezpośrednio dla nich stwarza przystąpienie Polski do UE. Ankietowani rolnicy mogli się również wypowiedzieć na temat szans i barier, jakie napotka rolnictwo w UE.



Ryc. 12. Jak Pan(i) ocenia szanse rozwoju swojego gospodarstwa po przystąpieniu Polski do UE
 a – nie myślę o tym, b – nie mam szans, c – dostosuję się, d – nie będę miał problemów

W gminach „antyunijnych” za podstawowe zagrożenie ankietowani uznali wzrost konkurencji w zakresie produkcji rolnej oraz ostre wymogi stawiane przed rolnictwem (limity produkcyjne, wymogi sanitarne i jakościowe). W konsekwencji – w ich mniemaniu – zmniejszy się opłacalność produkcji rolnej, a to spowoduje upadek małych gospodarstw. Rolnicy obawiają się również wykupu ziemi przez cudzoziemców oraz wzrostu biurokracji, podatków, cen żywności i kosztów codziennego utrzymania. To wszystko spowoduje ubożenie społeczności wiejskiej. Wedle tych ocen Polska ma stać się krajem drugiej kategorii, a jej obywatele mają szansę być tylko tanią siłą roboczą. Sporadycznie ankietowani wyrażali także obawy dotyczące wzrostu przestępczości, usankcjonowania eutanazji i aborcji, wyzysku gospodarczego, dominacji prawa unijnego, a nawet wojny i terroryzmu.

Za największą szansę uznali ankietowani natomiast bezpośrednio dopłaty do rolnictwa, pojawienie się nowych rynków zbytu, poprawę jakości produkowanych towarów oraz pojawienie się nowych możliwości rozwoju. Wielu pytanych uważało, że korzystne zmiany odczują dopiero ich dzieci.

Ankietowani z gmin „prounijnych” nie obawiali się konkurencji, lecz wzrostu cen. Ich zdaniem szansę będą miały tylko nowoczesne gospodarstwa, a „*dla ludzi żyjących biednie oznacza tylko jeszcze większą biedę i dalszy brak pracy*”. Najczęściej powtarzaną nadzieją było pojawienie się nowych miejsc pracy oraz ułatwienie wyjazdów za granicę. Mieszkańcy gmin „prounijnych” spodziewają się wzrostu zarobków, spadku bezrobocia, wzrostu nakładów na oświatę, kulturę i infrastrukturę. Ankietowani oczekują też polepszenia sytuacji w rolnictwie i poprawy warunków bytowych – godnego życia na poziomie europejskim. Często podkreślane były szanse, jakie stoją przed młodzieżą, przede wszystkim w zakresie wykształcenia i poprawy warunków bytowych.

WNIOSKI

Analiza odpowiedzi na pytania związane z uczestnictwem Polski w Unii Europejskiej wykazała duże zróżnicowanie pomiędzy poszczególnymi gminami. Nie ma jednak zauważalnych różnic pomiędzy dwiema wydzielonymi dla potrzeb analizy grupami gmin tj. „prounijnymi” i „antyunijnymi”. Tak w jednej jak i w drugiej występują gminy o podobnym rozkładzie odpowiedzi.

Trudno zatem doszukiwać się zależności pomiędzy badanymi zagadnieniami a wynikami referendum. Wydaje się, że opinie na temat możliwości rozwoju gospodarstw po wejściu Polski do Unii Europejskiej, zmian jakie nastąpią w najbliższym czasie w otoczeniu gospodarstw domowych na wsi oraz wiedza mieszkańców wsi i właścicieli gospodarstw rolnych na temat Unii Europejskiej nie nawiązują do wyników referendum. Zależały one prawdopodobnie od innych czynników, wśród których decydującą rolę mogły odgrywać uwarunkowania historyczne i kulturowe. W gminach Wojciechów i Grabowiec, w których przeważały głosy przeciwne wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, stosunkowo najliczniejsza grupa rolników pozytywnie oceniła szanse rozwoju swojego gospodarstwa w Unii Europejskiej. Deklarowali oni również dużą wiedzę na temat UE i chęć korzystania ze środków pomocowych i subsydiów.

Zależności pomiędzy wynikami referendum a odpowiedziami w ankiecie występują tylko w przypadku gminy Kępice. Zarówno ankieta jak i referendum (85% głosujących powiedziało „tak”) wskazują, że jej mieszkańcy z optymizmem patrzą na naszą akcesję z UE. Tylko 16% pytanym rolników stwierdziło, że nie ma przed nimi przyszłości.

LITERATURA

- Bański J., Stola W., 2002, *Przemiany struktury przestrzennej i funkcjonalnej obszarów wiejskich w Polsce*, Studia Obszarów Wiejskich, 3, PTG, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Kowalski M., (w druku), *Przestrzenne zróżnicowanie wyników referendum europejskiego w Polsce*.

WOJCIECH CWALINA
Katedra Psychologii Marketingu
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej
ul. Chodakowska 19/31, 03-815 Warszawa
e-mail: wojciech.cwalina@swps.edu.pl

HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNE UWARUNKOWANIA MODELI ZACHOWAŃ WYBORCZYCH. ANALIZA PORÓWNAWCZA DWÓCH REGIONÓW POLSKI W KONTEKŚCIE WYBORÓW PREZYDENCCKICH 2000

Zarys treści: Artykuł prezentuje wyniki badań zachowań wyborczych Polaków podczas wyborów prezydenckich w 2000 r. w województwach lubelskim i łódzkim. Przeprowadzone analizy pozwoliły na weryfikację siedmiu modeli zachowań wyborczych. Okazało się, że w przypadku obu regionów najlepszą moc predykcyjną posiada model socjo-demograficzno-identyfikacyjno-wielozmiennowy. Jednak w obu województwach wyłoniła się zdecydowanie odmienna struktura predyktorów poparcia głównych kandydatów na urząd Prezydenta RP – Aleksandra Kwaśniewskiego i Andrzeja Olechowskiego. Wynik ten sugeruje istotną wartość dla trafności analiz zachowań wyborczych, wynikającą z uwzględnienia w nich zmiennych kontekstowych takich jak np. region kraju.

Słowa kluczowe: modele zachowań wyborczych, zmienne kontekstowe, uwarunkowania historyczno-geograficzne, wybory prezydenckie, województwo lubelskie, województwo łódzkie.

MODELE ZACHOWAŃ WYBORCZYCH

Wraz z rozpowszechnieniem się i rozwojem systemów demokratycznych na całym świecie wzrosło zainteresowanie odkryciem i opisaniem czynników i reguł leżących u podstaw zachowań wyborczych obywateli. Od lat 40. XX wieku powstają i są rozwijane modele zachowań wyborczych o coraz większej mocy predykcyjnej. Rozwój ten doprowadził do wyłonienia się trzech głównych paradygmatów badawczych w tym względzie: socjologicznego, psychologii społecznej i ekonomicznego (zob. Cwalina 2000; Dalton, Wattenberg 1993; Holbrook 1996; Korzeniowski 1999; Raciborski 1997, 2002).

PODEJŚCIE SOCJOLOGICZNE DO ANALIZY ZACHOWAŃ WYBORCZYCH

Podstawowym założeniem socjologicznego (socjalno-strukturalnego) modelu zachowań wyborczych jest przyjęcie, że akt głosowania jest uwarunkowa-

ny tym, jakie miejsce zajmuje jednostka w ramach struktur społecznych. Innymi słowy, zmienne socjologiczne odzwierciedlają zwartą grupę interesów, która nadaje kształt koalicjom partyjnym i definiuje obszary koncentrujące się na tym, która partia jest najlepiej dostosowana do potrzeb różnych grup ludzi. Wyborcy są więc traktowani nie jako jednostki, lecz jako wspólnota interesów wynikająca z ich położenia społecznego i akceptacji tych samych wartości (zob. Berelson i in. 1954; Lazarsfeld i in. 1948; Lipset 1995). Wychodząc z takich założeń, badacze zorientowani socjologicznie za główne determinanty decyzji wyborczych uznali szeroko rozumiane zmienne socjo-demograficzne takie jak: płeć, wiek, wykształcenie, przynależność klasową, przynależność do określonej grupy etnicznej itp.

Mimo iż socjologiczny nurt analiz stale jest obecny w wyjaśnianiu zachowań wyborczych, uważa się, że przyjęte w nim założenia nie były prawdziwe już w momencie ich formułowania (zob. Antoszewski 1995). Modele oparte na zmiennych demograficznych kładą nacisk na ciągłość i stabilność zachowań wyborców, nie są natomiast w stanie wyjaśnić zmian w preferencjach (Dalton, Wattenberg 1993). Na przykład R. Markowski (1997) analizując polską kampanię prezydencką w 1995 r., stwierdził, że w miarę jej rozwoju dochodziło do zamazywania się wymiarów konfliktu społeczno-politycznego. Polega to na odejściu od strukturalizacji sceny politycznej na podstawie interesów i miejsca w społecznym podziale pracy, na rzecz czynników symboliczno-ideologicznych (członkostwo w PZPR, członkostwo w Solidarności w 1981 r. czy częstotliwość praktyk religijnych).

Również wielu naukowców z innych krajów donosi o końcu podziałów klasowych i załamaniu się wzorca tzw. głosowania klasowego (zob. Dalton, Wattenberg 1993; Johnston i in. 1988).

PODEJŚCIE PSYCHOLOGII SPOŁECZNEJ DO ANALIZY ZACHOWAŃ WYBORCZYCH

Podejście psychologii społecznej do analizy zachowań wyborczych kładzie nacisk na pośredniczącą rolę trwałych predyspozycji psychologicznych, zwłaszcza identyfikacji partyjnej, w kształtowaniu się decyzji politycznych. Identyfikację partyjną definiuje się jako postawę, pozytywne ustosunkowanie się emocjonalne wobec spostrzeganych obiektów sceny politycznej – partii i kandydatów (Campbell i in. 1960; Converse 1964). Paradygmat psychologii społecznej, określane także jako paradygmat uspołecznionej jednostki (Raciborski 1997, 2002), z czasem włączył do swoich analiz także inne zmienne psychologiczne takie jak m.in.: system wartości wyznawany przez wyborcę, poczucie alienacji politycznej czy cechy mentalności społeczno-politycznej.

Podejście psychologii społecznej jest bardzo często traktowane jako komplementarne do podejścia socjologicznego (Johnston i in. 1988; Markowski 1997, Raciborski 1997). Jednak i ono poddane zostało krytyce (zob. np. Cwalina 2000; Dalton, Wattenberg 1993; Greenberg, Page 1995; Page 1977).

PODEJŚCIE EKONOMICZNE DO ANALIZY
ZACHOWAŃ WYBORCZYCH

Fundamentalnym aksjomatem paradygmatu ekonomicznego jest założenie, że zachowanie obywateli w sferze polityki jest racjonalne (Downs 1957). Głosując, wyborca udziela poparcia kandydatowi bądź partii, która w jego przekonaniu przyniesie mu najwięcej korzyści. Racjonalny obywatel dąży więc do maksymalizacji oczekiwanej użyteczności swoich decyzji. Wyborca, niczym konsument, wybiera najbardziej satysfakcjonujący go program polityczny, który jest aktualnie dostępny na rynku. W konsekwencji głosuje on nie tyle na kandydata, co raczej na określony temat czy problem polityczny (tzw. *issue voting*) (Nie i in. 1976; zob. też Korzeniowski 1999). Podstawą podjęcia decyzji wyborczej jest więc pozyskanie i przetworzenie informacji dotyczących aktualnej sytuacji politycznej oraz informacji o uczestnikach rywalizacji i ich programach.

Podstawowym zarzutem wysuwany pod adresem tego podejścia jest brak satysfakcjonującego rozstrzygnięcia kwestii, w jaki sposób wyborca jest w stanie radzić sobie z olbrzymią liczbą informacji o uczestnikach walki politycznej. Czy kieruje się jedynie niektórymi informacjami? W jaki sposób dokonuje selekcji tych informacji, które są dla niego użyteczne? (por. Dalton, Wattenberg 1993; Page 1977).

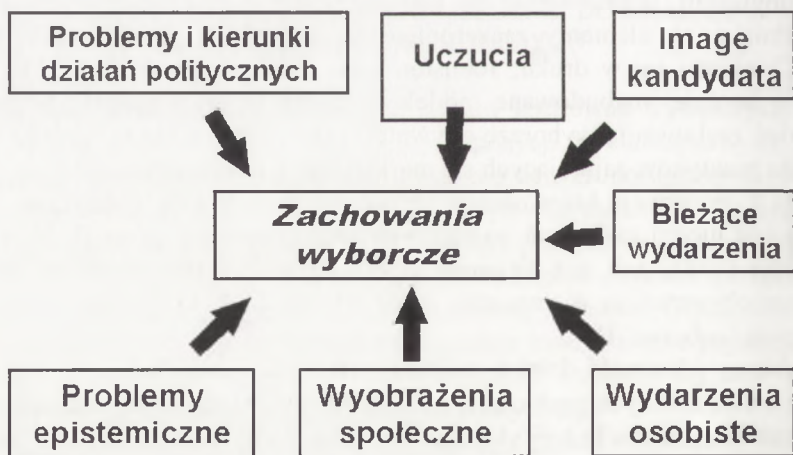
MODELE WIELOZMIENNOWE W ANALIZIE
ZACHOWAŃ WYBORCZYCH

Krytyka, której poddano tradycyjne paradygmaty analizy zachowań wyborczych obywateli, doprowadziła do konstruowania wielozmiennowych modeli uwzględniających elementy zaczerpnięte ze wszystkich podejść (zob. Boski 1991; Cwalina i in. w druku; Johnston i in. 1988; Singh i in. 1995). Takie znacznie bardziej rozbudowane modele w coraz lepszym stopniu pozwalają zrozumieć zachowania wyborcze obywateli oraz stanowią istotne źródło informacji dla praktyków zajmujących się marketingiem politycznym.

Jedną z propozycji, która oferuje obiecujące rozwiązania teoretyczne i aplikacyjne jest model zachowań wyborczych zaproponowany przez B. Newmana i J. Shetha (1985; zob. też Newman 1999). Zgodnie z tym modelem decyzje wyborcze obywateli są wyznaczane przez ich stosunek do siedmiu domen poznawczych (zob. ryc. 1):

1. Problemy i kierunki działań politycznych (*Issues and Policies*). Wiąże się one z listą istotnych problemów i działań politycznych kandydata opisanych w trzech wymiarach: polityka ekonomiczna, polityka zagraniczna i polityka społeczna. Domena ta odzwierciedla percepcję i ocenę programu wyborczego kandydata przez wyborców.

2. Wyobrażenia społeczne (*Social Imagery*). Wiążą się one ze wszystkimi pierwotnymi i wtórnymi grupami odniesienia, które są skłonne do wspierania kandydata. Innymi słowy, jest to spostrzegane zaplecze społeczne kandydata składające się z różnego rodzaju grup obywateli, które można wyodrębnić ze względu na kryteria demograficzne (wiek, płeć), sojo-ekonomiczne (dochód, zawód) czy kulturowo-etniczne (rasa, styl życia).
3. Uczucia (*Emotional Feelings*). Reprezentują one emocjonalny wymiar głosowania. Domena ta wiąże się z ogólnym stosunkiem emocjonalnym wobec kandydata (lubię – nie lubię), jak również z uczuciami takimi jak: nadzieja, odpowiedzialność, patriotyzm itp., kojarzącymi się wyborcom z osobą kandydata.
4. Wizerunek kandydata (*Candidate Image*). Wiąże się z wizerunkiem kandydata, bazującym na rzeczywistych i „dodanych” cechach osobowości danego polityka.
5. Bieżące wydarzenia (*Current events*). Wiążą się z problemami i programami politycznymi, które rozwijają się wraz z trwaniem kampanii. Tego typu prawdopodobne wydarzenia obejmują sytuacje krajowe i międzynarodowe, które mogą przyczynić się do przesunięcia głosu wyborcy na innego kandydata.
6. Wydarzenia osobiste (*Personal Events*). Wiążą się z wydarzeniami w osobistym życiu danego kandydata, które mogą być przyczyną przesunięcia głosu wyborcy na innego kandydata.
7. Problemy epistemiczne (*Epistemic Issues*). Domena ta obejmuje motywy głosowania na danego kandydata, które mogą wiązać się z ciekawością, potrzebą wiedzy czy afiliacji społecznej.



Ryc. 1. Model zachowań wyborczych (Newman, Sheth 1985, s. 179)

Model zaproponowany przez B. Newmana i J. Shetha wielokrotnie był poddawany weryfikacji empirycznej. Był on testowany w Stanach Zjednoczonych w odniesieniu do prawyborów Partii Republikańskiej w Illinois w 1980 roku (Ronald Reagan vs John Anderson; Newman, Sheth 1985), wyborów prezydenckich w 1996 roku (Bill Clinton vs Bob Dole; Newman 1999) i 2000 roku (George W. Bush vs Al Gore; Newman 2002). Jego moc predykcyjna była także przedmiotem badań przeprowadzonych podczas wyborów parlamentarnych w Słowenii w 2000 roku (Verčič, Verdnik 2002). Zreinterpretowany model Newmana i Shetha był także wykorzystany do analiz dotyczących wyborów prezydenckich w Polsce w 2000 roku (Aleksander Kwaśniewski vs Andrzej Olechowski; Cwalina, Falkowski 2003; Falkowski, Cwalina 2002, 2003) oraz analiz porównawczych wyborów odbywających się niemal równolegle w Stanach Zjednoczonych, w Polsce i Słowenii w 2000 roku (Cwalina i in. w druku).

B. Newan i J. Sheth (1985) wykazali również, iż proponowany przez nich wielozmiennowy model zachowań wyborczych pozwala na lepsze przewidywanie dotyczące przynależności wyborców do poszczególnych elektoratów (90,5%) niż modele: oparty na zmiennych socjo-demograficznych (70,4%), oparty wyłącznie na zmiennych związanych z identyfikacją partyjną (65,4%) oraz niż oba te modele razem (73,7%).

Mimo iż B. Newman (1999) podczas analizy kampanii prezydenckiej w Stanach Zjednoczonych w 1996 roku, uprościł i nieznacznie przeformułował powyższy model, ograniczając go do pięciu domen (problematyka polityczna, wyobrażenia społeczne, osobowość kandydata, czynniki sytuacyjne i wartości epistemiczne), prezentowane analizy opierają się na pierwotnym, szerszym podejściu, uwzględniającym siedem domen.

GEOGRAFICZNE ZMIENNE KONTEKSTOWE W ANALIZIE ZACHOWAŃ WYBORCZYCH

Mimo stałego rozwoju teoretycznego i metodologicznego w analizie zachowań wyborczych obywateli, badacze reprezentujący nauki społeczne stosunkowo rzadko w swoich rozważaniach zajmują się kwestiami będącymi domeną geografii wyborczej. Posługując się rozróżnieniem J. Agnew (1996), można powiedzieć, że reprezentują raczej „uniwersalistyczną” czy „globalną” niż „skoncentrowaną na szczegółach” czy „lokalną” tradycję myśli społecznej.

J. Bartkowski (1999) wyróżnia trzy modele wpływu przestrzeni na zachowania wyborcze: dystansu, hierarchiczne i kontekstowe. Modele dystansu ujmują wpływ jako funkcję odległości miejsca, w którym żyją wyborcy od źródła informacji politycznych. Przestrzeń jest więc tu traktowana jako bariera dla komunikacji wyborczej lub ograniczenie dostępności punktu głosowania. W miarę oddalania się od źródła słabnie jego intensywność, a tym samym zmniejsza się też jego wpływ na zachowanie.

W modelach hierarchicznych przyjmuje się, że przestrzeń geograficzna, a wraz z nią przestrzeń społeczna, ma budowę hierarchiczną i tworzy złożoną strukturę miejscowości z wyróżnionymi punktami centralnymi. W konsekwencji należałoby rozpatrywać zachowania wyborcze obywateli z uwzględnieniem wymiaru centralność–peryferyjność w odniesieniu do kultury, jak również w odniesieniu do rozwoju i zróżnicowania ekonomicznego (zob. też Kuciński 2002).

Modele kontekstowe zakładają istnienie interakcji między czynnikami społecznym i przestrzennym. Uznają one, że kontekst społeczny w istotnym stopniu modyfikuje działanie bodźców politycznych na wyborcę. Na przykład R. Johnston i in. (1988), analizując wybory parlamentarne w Wielkiej Brytanii z lat 1979–1987, stwierdzili, że wpływy związane z miejscem zamieszkania wyborców modyfikują preferencje dla określonej ideologii politycznej oraz przejście od nich do identyfikacji z określoną partią polityczną. Ponadto, kontekst lokalny oddziałuje także na poziom optymizmu ekonomicznego obywateli oraz na oceny dotyczące poszczególnych liderów politycznych.

Modele kontekstowe wydają się obecnie zajmować dominującą pozycję w odniesieniu do analizy zachowań wyborczych, uwzględniających czynnik przestrzenny jako potencjalne źródło wpływu na te zachowania. Jednak nie są one spójną siatką teoretyczną ani metodologiczną. Badacze w różny sposób definiują tak „zmienną kontekstową”, jak i „efekt kontekstowy” (zob. Zarycki 2002).

Propozycją mającą na celu wprowadzenie spójności w tych koncepcjach jest próba typologii kontekstowych uwarunkowań zachowań wyborczych podjęta przez J. Agnew (1996). Zakłada on, że kontekst hierarchiczno-geograficzny kanalizuje przepływ kapitału, wpływów i tożsamości, w konsekwencji czego wyłania się określone działanie polityczne. Wyodrębnia on sześć takich procesów kontekstowych:

1. *Spoleczny podział pracy*. Czynnikiem ten związany jest z przestrzennym zróżnicowaniem gospodarczej aktywności człowieka – terytorialnego rozkładu inwestycji, zasobów naturalnych regionu czy rynków zbytu. Tego typu zależności wpływają na społeczną strukturę poszczególnych obszarów oraz na charakter polityki lokalnej (np. dominacja problematyki związanej z górnictwem na Górnym Śląsku).
2. *Natura technologii komunikacyjnej i jej dostępności*. Czynnikiem ten obejmuje zarówno infrastrukturę szlaków komunikacyjnych (np. autostrad), jak również rozpowszechnienie się dostępu do nowoczesnych kanałów komunikacyjnych (np. Internet). Natura sieci komunikacyjnych w danym regionie może, z jednej strony, przyczyniać się do jego izolacji – a z drugiej, stworzyć specyficzny układ kontaktów między różnymi obszarami.

3. *Układ terytorialny*. Wszystkie regiony wchodzą w skład państw o określonych strukturach zależności w wymiarze: centrum–peryferia. Zdaniem J. Agnew, często jest to przyczyną powstawania lub pogłębiania się nierówności ekonomicznych i politycznych między poszczególnymi regionami kraju.
4. *Podziały klasowe, etniczne i historycznie utrwalone antagonizmy*. Są one wzmacniane przez ruchy społeczne, a także przez lokalnych liderów i komentatorów. Znajdują one swoje odzwierciedlenie w dyskursie politycznym oraz kotwiczą odmienne ideologie polityczne. Antagonizmy te i podziały różnią się w zależności od uwarunkowań ekonomicznych regionów, kultury lokalnej oraz ich historycznych doświadczeń. W sytuacji Polski czynnikiem z tej grupy, który uznaje się za modyfikujący zachowania wyborcze jest zróżnicowanie regionów kraju ze względu na ich odmienną przeszłość zaoborową (zob. Raciborski 1997; Zarycki 2002; Żukowski 1991).
5. *Zróżnicowane apele ugrupowań i ruchów politycznych*. Z uwagi na specyfikę regionalną wiele partii politycznych kieruje różnego rodzaju przekaz polityczny w zależności od regionu kraju. Najczęściej różnice te dotyczą klas społecznych czy grup etnicznych. W ten sposób ugrupowania te zacieśniają swoje więzi z określonymi regionami kraju, stając się tam często dominującą siłą polityczną, która zyskuje stały procent poparcia w kolejnych wyborach. Przykładem takich „lokalnych” ugrupowań jest Liga Północna we Włoszech (zob. Agnew 1996; Shin, Agnew 2002), Bloc Québécois w Kanadzie (zob. Bélanger i in. 2003) czy w Polsce organizacje wyborcze skupiające mniejszość niemiecką na Śląsku Opolskim (zob. Kurcz 1995).
6. *Mikro-geografia życia codziennego*. Czynnikiem ten dotyczy regionalnego zróżnicowania uwarunkowań (np. praca, szkoła, miejsce zamieszkania, sposób wypoczynku) codziennych interakcji społecznych i formowania się określonych grup. R. Huckfeldt i in. (1995), analizując dane z sondażu przeprowadzonego bezpośrednio po wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w 1992 roku, stwierdzili, że społeczne sieci, do których należą wyborcy działają jako filtry makro-środowiskowych przepływów informacji politycznych.

Mimo zarzutów dotyczących niezadowalającego poziomu „teoretycznej spójności” (zob. Zarycki 2002, s. 20), typologia uwarunkowań przestrzennych wpływów kontekstowych wydaje się być interesującą propozycją uwzględnienia tej zmiennej jako modyfikującej zachowania polityczne obywateli.

Można więc wysunąć hipotezę, że w zależności od lokalizacji terytorialnej w strukturze administracyjnej kraju, mogą istnieć różnice we wzorcach podejmowania decyzji wyborczych przez obywateli. Innymi słowy, być może moc predykcyjna poszczególnych modeli wyborczych jest różna, uzależniona od lokalizacji przestrzennej obywateli.

Wydaje się, że istnieją także podstawy do przewidywania różnej struktury poszczególnych predyktorów ujmowanych w ramach tych modeli, w zależności od regionu kraju. Nawet jeśli na porównywanych obszarach zachowania wyborcze ich mieszkańców można przewidzieć na podstawie tych samych założeń ogólnych („uniwersalnego” modelu), to szczegółowe zmienne mają inne znaczenie w determinowaniu decyzji wyborczych.

OPIS BADAŃ

Próbą weryfikacji tych hipotez jest porównawcza analiza wyników badań empirycznych przeprowadzonych bezpośrednio po wyborach prezydenckich w Polsce w 2000 roku w dwóch odmiennych regionach kraju – województwach lubelskim i łódzkim.

PORÓWNAWCZA CHARAKTERYSTYKA WYBRANYCH REGIONÓW

Jedną z metod pozwalających na ocenę wpływu zmiennych kontekstowych na zachowania wyborcze jest przeprowadzenie analogicznych badań w dwóch zróżnicowanych regionach, a następnie porównawcza analiza uzyskanych wyników (Zarycki 2002).

Wydaje się, że dobrą podstawą porównawczej charakterystyki regionów jest typologia uwarunkowań wpływów historyczno-geograficznych zaproponowana przez J. Agnew (1996), a zwłaszcza pięć pierwszych jej kategorii¹.

SPOLECZNY PODZIAŁ PRACY

Województwo lubelskie ma charakter przemysłowo-rolniczy. Zalicza się ono do ważniejszych obszarów produkcji rolnej w kraju i jest znaczącym jej eksporterem. Na Lubelszczyźnie uprawia się głównie zboża, buraki cukrowe, ziemniaki, rośliny pastewne, owoce i warzywa, chmiel, tytoń i konopie.

Jedną z głównych gałęzi gospodarki Lubelszczyzny jest przemysł spożywczy – cukrowniczy, mięsny, piwowarski, młynarski, tytoniowy, a także owocowo-warzywny. Poza przemysłem spożywczym ważne miejsce w gospodarce regionu zajmują: przemysł chemiczny (Zakłady Azotowe w Puławach), wydobywczy (KWK w Bogdance), lotniczy (PZL Świdnik).

W Lublinie swoją siedzibę ma pięć uczelni państwowych. Funkcjonuje tu także Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów. Ponadto na Lubelszczyźnie działa także kilkanaście wyższych uczelni prywatnych. W sumie na terenie województwa studiuje ok. 80 tys. osób.

¹ Informacje dotyczące województwa lubelskiego pochodzą ze stron: www.lubelskie.pl oraz www.uw.lublin.pl., natomiast informacje o województwie łódzkim ze stron: www.ludzkie.pl oraz www.uw.lodz.pl.

Również województwo łódzkie posiada charakter przemysłowo-rolniczy. Użytki rolne stanowią prawie 70% ogólnej powierzchni województwa i jest to najwyższy wskaźnik w kraju. Uprawia się tam głównie zboża, buraki cukrowe, warzywa i owoce. Wyposażenie łódzkiego rolnictwa w maszyny rolnicze jest dobre i stawia region na 4 miejscu w kraju.

Przez blisko dwa stulecia województwo łódzkie zdominowane było przez przemysł włókienniczy i odzieżowy. Przemiany gospodarcze ostatnich lat znacząco zmieniły profil gospodarczy regionu. Główne wyroby województwa to: płytki ceramiczne (ok. 70% udziału w produkcji krajowej), wyroby pończosznicze (ok. 65%), węgiel brunatny (ok. 60%), szkło budowlane (ok. 50%), tkaniny bawełniane (ok. 40%) i energia elektryczna (ok. 20%). Na terenie województwa zlokalizowany jest kompleks paliwowo-energetyczny Bełchatów S.A. Znaczącym elementem rozwoju gospodarczego stają się kompleksy Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Aglomeracja łódzka jest także znaczącym ośrodkiem akademickim. Blisko 100 tysięcy studentów uczy się na 20 wyższych uczelniach, w tym 6 publicznych.

SIEĆ KOMUNIKACYJNA

W chwili obecnej na terenie województwa lubelskiego dominuje transport samochodowy, a na drugim miejscu jest transport kolejowy. Lokalizacja województwa wzdłuż wschodniej granicy stwarza podstawy dynamicznego rozwoju współpracy międzynarodowej. W Dorohusku i Hrebennem znajdują się ważne przejścia graniczne – kolejowe i drogowe, łączące Polskę z Ukrainą. Przez teren województwa przebiegają również główne trasy tranzytowe międzynarodowe i ekspresowe łączące Europę Zachodnią z Ukrainą, Białorusią i dalej z Rosją. Ważnym szlakiem kolejowym w ruchu towarowym jest szerokotorowa Linia Hutniczo-Siarkowa (LHS), łącząca Górny Śląsk z Ukrainą. Ponadto województwo lubelskie wchodzi w skład Euroregionu „Bug”.

Strategiczne powiązania komunikacyjne województwa łódzkiego tworzą trzy krzyżujące się transeuropejskie szlaki transportowe: północno-wschodni, północny oraz zachodni. Region stara się o rozwój połączeń lotniczych z wykorzystaniem lotnisk w Łodzi (Lublinek) i lotniska wojskowego w Łasku. We wschodniej części Łodzi zlokalizowany jest jeden z największych w Europie Środkowej kolejowy terminal kontenerowy.

UKŁAD TERYTORIALNY

Województwo lubelskie leży w południowo-wschodniej części Polski. Graniczy z województwami: podlaskim, mazowieckim, świętokrzyskim i podkarpackim oraz Białorusią i Ukrainą. Zajmuje obszar 25 155 km² (9,17% powierzchni Polski). Jest trzecim co do wielkości regionem w Polsce. Dzieli się na 20 powiatów ziemskich, 4 miasta na prawach powiatu, 40 miast oraz 213 gmin. Lubelszczycy zamieszkuje 2 mln 242 tys. osób (5,8% ludności kraju). Jest to re-

gion słabo zaludniony – na 1 km² przypada 89 osób, gdy dla całego kraju wskaźnik ten wynosi 124 osoby/km².

Województwo łódzkie zajmuje obszar 18 219 km² (5,8% powierzchni kraju) położone jest w centrum Polski, na skrzyżowaniu samochodowych i kolejowych ciągów komunikacyjnych. Graniczy z sześcioma województwami: mazowieckim, świętokrzyskim, śląskim, opolskim, wielkopolskim i kujawsko-pomorskim. Liczba mieszkańców województwa wynosi 2 mln 630 tys. (6,8 % ludności kraju), z czego 1 mln 703 tys. to osoby mieszkające w miastach, zaś 927 tys. osób zamieszkuje tereny wiejskie. Region jest gęsto zaludniony – na jeden km² przypada 144 mieszkańców. Administracyjnie województwo jest podzielone na 177 gmin w 24 powiatach ziemskich oraz 3 miasta na prawach powiatu.

PODZIAŁY KLASOWE, ETNICZNE I HISTORYCZNIE UTRWAŁONE ANTAGONIZMY

W wyniku rozbiorów większa część obszaru dzisiejszego województwa lubelskiego dostała się pod panowanie austriackie i weszła w skład Galicji Zachodniej. W 1809 r. Lubelszczyzna została wyzwolona przez wojska księcia Józefa Poniatowskiego i włączona do Księstwa Warszawskiego. Utworzono dwa departamenty – lubelski i siedlecki. Po utworzeniu Królestwa Polskiego (1815 r.) departamenty przemianowano na województwa, a później na gubernie.

W wyniku drugiego rozbioru Polski znaczny obszar województwa łódzkiego (z samą Łodzią) znalazł się w zaborze pruskim. Od roku 1807 wchodziło ono w skład Księstwa Warszawskiego. Sytuacja uległa zmianie w 1815 r. po Kongresie Wiedeńskim. Jego postanowieniem utworzone zostało autonomiczne Królestwo Polskie, a Łódź znalazła się (podobnie jak Lublin) w granicach monarchii Romanowych.

ZRÓŻNICOWANE APELE UGRUPOWAŃ I RUCHÓW POLITYCZNYCH

Województwa lubelskie i łódzkie składają się obecnie z pięciu okręgów wyborczych. Porównanie wyników dotychczasowych polskich wyborów prezydenckich i sejmowych jest jednak bardziej skomplikowane, w związku z reformą administracyjną kraju przeprowadzoną w 1999 r. Próbę takiego porównania przedstawia tabela 1.

Dla wyborów, które odbywały się przed 1999 r., zastosowano procedurę agregacji wyników głosowania z lat wcześniejszych w obecnych granicach administracyjnych tych dwóch województw. W przypadku województwa lubelskiego dokonano uśrednienia procentów poparcia dla dwóch „wygrywających” sił politycznych w każdym wyborach, uzyskanych w „dawnych” województwach: białkopodlaskim, chełmskim, lubelskim i zamojskim. Analogiczna procedura w odniesieniu do regionu łódzkiego obejmowała „dawne” województwa: łódzkie, piotrkowskie, sieradzkie i skierniewickie. W obu przypadkach pominięto wyniki w okręgach wyborczych innych „starych” województw, które po

podziale administracyjnym zostały „rozdzielone” pomiędzy kilka innych województw.

Tabela 1 potwierdza obiegową opinię, że województwo lubelskie jest „bastionem” Polskiego Stronnictwa Ludowego. Z drugiej strony – województwo łódzkie „pewniejszym” zapleczem wyborczym dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Poważniejszym odstępstwem są tu jedynie wyniki wyborów do Sejmu w roku 1991, gdzie oba ugrupowania otrzymały w obu województwach bardzo zbliżony odsetek głosów.

T a b e l a 1. Przybliżone rezultaty wyborcze z lat 1990–2000 dwóch głównych sił politycznych w poszczególnych województwach

	Województwo			
	lubelskie		łódzkie	
	frekwencja (%)	zwycięzcy (%)	frekwencja (%)	zwycięzcy (%)
Wybory prezydenckie:				
1990 (I tura)	59,08	L. Wałęsa: 43,35 S. Tymiński: 18,8	58,78	L. Wałęsa: 40,05 S. Tymiński: 25,75
1990 (II tura)	55,23	L. Wałęsa: 70,85 S. Tymiński: 29,18	51,05	L. Wałęsa: 70,03 S. Tymiński: 29,7
1995 (I tura)	63,45	A. Kwaśniewski: 34,23 L. Wałęsa: 25,74	63,29	A. Kwaśniewski: 37,20 L. Wałęsa: 27,00
1995 (II tura)	67,20	A. Kwaśniewski: 56,83 L. Wałęsa: 43,18	67,38	A. Kwaśniewski: 57,98 L. Wałęsa: 42,03
2000	58,49	A. Kwaśniewski: 45,39 A. Olechowski: 11,62	61,02	A. Kwaśniewski: 55,96 A. Olechowski: 13,78
Wybory do Sejmu:				
1991	40,70	PSL-SP: 15,18 SLD: 14,93	38,58	PSL-SP: 14,95 SLD: 13,68
1993	51,73	PSL: 30,05 SLD: 19,13	50,40	PSL: 22,15 SLD: 20,30
1997	44,77	AWS: 32,27 SLD: 23,07	44,21	SLD: 29,45 AWS: 27,07
2001	47,44	SLD: 34,40 PSL: 19,07	46,59	SLD: 44,75 Samoobrona: 13,23

Opracowanie tabeli na podstawie *Aneksu* [w:] Raciborski (1997), *Dziennika Ustaw*, Nr 85, poz. 952 z 13.10.2000 r. oraz <http://www.pkw.gov.pl/wybory/2001/>

Podsumowując, można stwierdzić, że województwa lubelskie i łódzkie mają ze sobą więcej cech wspólnych, niż mogłoby się to początkowo wydawać. Oba regiony mają charakter przemysłowo-rolniczy, przy czym odmienna jest struk-

tura upraw, jak również dziedziny przemysłu. Województwo łódzkie leży w centrum kraju na przecięciu ważnych szlaków komunikacyjnych, natomiast województwo lubelskie – mimo iż znajduje się na „peryferiach”, nie jest znacznie odległe od stolicy kraju, a z drugiej strony jest ważnym szlakiem komunikacyjnym na Ukrainę i Białoruś. Region łódzki jest gęściej zaludniony i mniejszy obszarowo niż Lubelszczyzna. Pod względem struktury etnicznej czy doświadczeń historycznych oba województwa również mają wiele podobieństw. W obu z nich przed II wojną światową żyła duża społeczność żydowska. Mimo krótkiej (1793–1809) przynależności do różnych mocarstw rozbiorowych, obszar tych województw znalazł się – od roku 1815 – w granicach Królestwa Polskiego. Wzorce poparcia kandydatów i ugrupowań politycznych w obu regionach są – pomimo pewnych różnic (lubelskie bardziej ludowe, łódzkie bardziej lewicowe) – również w dużym stopniu do siebie zbliżone.

CHARAKTERYSTYKA BADANEJ PRÓBY

Badania empiryczne przeprowadzono na terenie województw lubelskiego i łódzkiego w listopadzie 2000 roku, miesiąc po wyborach prezydenckich.

CAŁA PRÓBA

W badaniach wzięło udział 238 respondentów dobranych. Kobiety stanowiły 54,5% próby, natomiast mężczyźni – 45,5%. W odniesieniu do wieku badanych – 45,2% z nich było między 18 a 29 rokiem życia; 29,3% – w przedziale wiekowym 30–44 lata, a 25,1% miało więcej niż 44 lata. Jedna osoba nie zaznaczyła swojego wieku.

Respondenci z wykształceniem podstawowym i zawodowym stanowili 14,2% próby, z wykształceniem średnim – 57,9%, a z wykształceniem wyższym – 27,9%.

Na stanowiskach robotniczych zatrudnionych było 16,3% respondentów, 39,8% stanowili pracownicy umysłowi (w tym urzędnicy). Jako osoby uczące się (uczniowie ostatnich klas szkół ponadpodstawowych oraz studenci) określiło się 30,5%. Pozostali badani wykonywali wolne zawody (7,5%) lub byli przedsiębiorcami (5%). Pozostali respondenci nie zaznaczyli odpowiedzi na pytanie dotyczące zatrudnienia.

Największy procent badanych (27,2%) deklarował przeciętny, miesięczny dochód w granicach 600–1000 zł. Z kolei przychody w granicach 1000–1500 zł charakteryzowały 18,8% respondentów. Poniżej 600 zł miesięcznie zarabiała 16,7% badanych, a powyżej 1500 zł – 25,5%. Pozostali respondenci nie zaznaczyli w kwestionariuszu żadnej z kategorii dochodu.

Większość badanych pochodziła z dużych miast (53,0%), 31,9% mieszkało w małych miasteczkach, a 15,1% na wsi.

Z uwagi na deklarowaną identyfikację partyjną, w próbie znalazło się 32,8% zwolenników Sojuszu Lewicy Demokratycznej, 26,9% – Unii Wolności oraz

14,3% – Akcji Wyborczej „Solidarność”. Preferencje pozostałych badanych skłaniały się ku innym ugrupowaniom politycznym.

W odniesieniu do całej próby – 52,9% respondentów w wyborach prezydenckich poparło Aleksandra Kwaśniewskiego (rzeczywisty wynik wyborczy: 53,9%; $\chi^2(1)=0,297$, $p>0,5$), natomiast 34,4% głosowało na Andrzeja Olechowskiego (rzeczywisty wynik wyborczy: 17,3%; $\chi(1)^2=6,995$, $p<0,02$). Wskazuje to na istotną nadreprezentację w próbie wyborców drugiego z kandydatów.

Z uwagi na stosunkowo małą liczebność próby oraz jej zdominowanie przez wyborców dwóch kandydatów wszystkie dalsze analizy zostały ograniczone wyłącznie do zwolenników Aleksandra Kwaśniewskiego i Andrzeja Olechowskiego.

PRÓBA W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

W województwie lubelskim w badaniach wzięły udział 53 osoby. Kobiety stanowiły 50,9% próby, natomiast mężczyźni – 49,1%. Dominującymi wśród respondentów kategoriami wiekowymi były 18–29 lat oraz 30–44 lata (po 41,5%), 17% badanych miało więcej niż 44 lata.

W odniesieniu do wykształcenia – 47,2% respondentów deklarowało wykształcenie średnie, 20,8% – wykształcenie podstawowe lub zawodowe, natomiast 32% – wyższe niż średnie.

Na stanowiskach robotniczych zatrudnionych było 20,8% respondentów. 49% stanowili pracownicy umysłowi (w tym urzędnicy). Jako osoby uczące się (uczniowie ostatnich klas szkół ponadpodstawowych oraz studenci) określiło się 7,6%. Pozostali badani wykonywali wolne zawody (16,9%) lub byli przedsiębiorcami (5,7%).

Największy procent badanych (26,9%) deklarował przeciętny, miesięczny dochód w granicach 600–1000 zł. Poniżej 600 zł miesięcznie zarabiała 23,1% badanych, a powyżej 1500 zł – 24,7%. Przychody w granicach 1000–1500 zł charakteryzowały 19,9% respondentów. Dziesięciu badanych nie podało informacji dotyczących ich miesięcznego dochodu.

Większość badanych pochodziła z dużych miast – 62,9%. W małych lub średnich miasteczkach mieszkało – 27,4%. Pozostali badani (9,1%) jako miejsce zamieszkania wskazywali wieś. Jedna osoba nie dostarczyła informacji na ten temat.

Z uwagi na deklarowaną identyfikację partyjną w próbie z województwa lubelskiego znalazło się 26,4% zwolenników Akcji Wyborczej „Solidarność”, po 18,9% zwolenników Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Unii Wolności oraz 9,4% popierających Polskie Stronnictwo Ludowe. Preferencje pozostałych badanych skłaniały się ku innym ugrupowaniom politycznym.

W odniesieniu do próby z województwa lubelskiego – 47,2% w wyborach prezydenckich poparło Aleksandra Kwaśniewskiego (rzeczywisty wynik wy-

borczy w lubelskim: 45,4%; $\chi^2(1)=0,261$, $p>0,6$), natomiast 37,7% głosowało na Andrzeja Olechowskiego (rzeczywisty wynik wyborczy: 11,6%; $\chi(1)^2=5,792$, $p<0,02$). Wskazuje to na istotną nadreprezentację w próbie wyborców drugiego z kandydatów.

PRÓBA W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

W województwie łódzkim w badaniach wzięło udział 185 osób. Kobiety stanowiły 55,6% próby, mężczyźni – 44,4%. Większość badanych należała do kategorii wiekowej 18–29 lat – 46,2%. W wieku 30–44 lata było 25,8% respondentów, natomiast powyżej 44 roku życia – 28,0%.

W odniesieniu do wykształcenia – 47,3% respondentów deklарowało wykształcenie średnie, 10,8% – wykształcenie podstawowe lub zawodowe, natomiast 40,9% – wyższe niż średnie. Dwie osoby nie określiły poziomu swojego wykształcenia.

Na stanowiskach robotniczych zatrudnionych było 15,1% respondentów. Po 31,1% rekrutowało się spośród pracowników umysłowych (w tym urzędników) i osób uczących się. Pozostali badani wykonywali wolne zawody lub byli przedsiębiorcami (po 4,8%). Dwie osoby nie określiły swojego statusu zawodowego.

Taki sam procent respondentów (28,3%) deklарował swoje miesięczne zarobki w przedziałach poniżej 600 zł, 600–1000 zł oraz powyżej 1500 zł. Przychody w granicach 1000–1500 zł charakteryzowały 15,1% respondentów.

Większość badanych pochodziła z małych lub średnich miasteczek – 47,2%. W dużych miastach mieszkało 18,8% respondentów. Pozostali badani (34,0%) jako miejsce zamieszkania wskazywali wieś.

Z uwagi na deklarowaną identyfikację partyjną, w próbie znalazło się 36,8% zwolenników Sojuszu Lewicy Demokratycznej, 29,2% – Unii Wolności oraz 10,8% – Akcji Wyborczej „Solidarność”. Preferencje pozostałych badanych skłaniały się ku innym ugrupowaniom politycznym.

W próbie z województwa łódzkiego 54,6% respondentów w wyborach prezydenckich poparło Aleksandra Kwaśniewskiego (rzeczywisty wynik wyborczy w łódzkim: 55,9%; $\chi^2(1)=0,376$, $p>0,5$), natomiast 33,5% głosowało na Andrzeja Olechowskiego (rzeczywisty wynik wyborczy: 13,8%; $\chi(1)^2=7,592$, $p<0,01$). Wskazuje to na istotną nadreprezentację w próbie wyborców drugiego z kandydatów.

W odniesieniu do zwolenników Aleksandra Kwaśniewskiego można stwierdzić, że w całej badanej próbie oraz w poszczególnych województwach znalazły się osoby popierające tego kandydata w podobnym stopniu, jak to miało miejsce w przypadku rzeczywistych wyników wyborów.

W odniesieniu do zwolenników Andrzeja Olechowskiego stwierdzono istotną ich nadreprezentację tak w całej próbie badanej, jak i w poszczególnych województwach. Z uwagi na to, iż celem analiz jest zestawienie ze sobą modeli

zachowań wyborczych w dwóch regionach Polski, należy jednak stwierdzić, iż w przypadku obu województw wystąpił podobny poziom nadreprezentacji głosujących na tego kandydata ($\chi^2(1)=0,571$, $p>0,4$). Tym samym można przyjąć, że próby te są porównywalne ze sobą – chociaż nie są reprezentatywne dla populacji polskich wyborców, którzy oddali ważny głos w wyborach prezydenckich w 2000 roku.

METODA BADAWCZA

Respondenci indywidualnie wypełniali kwestionariusz składający się z dziewięciu sekcji. *Sekcja I* dotyczyła preferencji politycznych osób badanych. Proszeni byli oni o zaznaczenie, na którego z 12 kandydatów ubiegających się o urząd Prezydenta RP w 2000 r. głosowali w wyborach. Ponadto określali oni swoje preferencje wobec ośmiu głównych partii politycznych, które były zapleczem politycznym kandydatów (Akcja Wyborcza „Solidarność”, Konfederacja Polski Niepodległej – Ojczyzna, Polska Partia Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe, Ruch Odbudowy Polski, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Unia Pracy, Unia Wolności). Badani mieli również możliwość zaznaczenia swojej preferencji dla partii nie wymienionych z nazwy. *Sekcja I* zawierała także pytania dotyczące stopnia zainteresowania wyborami prezydenckimi (od 1 – „bardzo zainteresowany” do 7 – „w ogóle nie zainteresowany”) oraz przekonania respondentów co do wpływu ich głosu na wynik wyborów (od 1 – „bardzo duży” do 7 – „w ogóle”). Ponadto badani określali swoją orientację ideologiczną na trzypunktowej skali: lewicowa – centrowa – prawicowa.

Sekcje od II do VII zawierały pytania odnoszące się do siedmiu domen poznawczych określonych w modelu Newmana i Shetha. Itemy zawarte w *Sekcji II: Problematyka polityczna i program wyborczy* dotyczyły poglądów respondenta odnoszących się do stanowisk kandydata, na którego głosował, dotyczących polityki ekonomicznej, społecznej i zagranicznej. Odpowiedzi na te pytania udzielane były na skalach dychotomicznych („zgadzam się” vs „nie zgadzam się”) i odzwierciedlały przekonania respondentów dotyczące tego, na ile popierany przez nich kandydat wpłynie na poprawę sytuacji w tych dziedzinach. W odniesieniu do *gospodarki* badani ustosunkowywali się do dziewięciu itemów (np. „Wpłynie na poprawę stanu polskiej gospodarki”, „Zapewni stałe zatrudnienie”). Rzetelność tej skali obliczona według wzoru α -Cronbacha wynosi 0,78. W przypadku *polityki zagranicznej* udzielano odpowiedzi na cztery pytania (np. „Będzie skutecznie reprezentował interesy Polski za granicą”, „Poświęci więcej uwagi rozwiązywaniu problemów krajowych niż zagranicznych”). Rzetelność tego bloku itemów jest bardzo niska (α -Cronbacha=0,45), jednak ze względów porównawczych pozostawiono ten wskaźnik. Natomiast przekonania dotyczące *polityki społecznej* mierzono za pomocą siedmiu itemów (np. „Zmniejszy przestępczość”, „Zapewni równouprawnienie kobiet”). Rzetel-

ność tej skali wynosi α -Cronbacha=0,75. Odpowiedzi na pytania z tych trzech bloków pytań stanowią podstawę wskaźników poglądów dotyczących gospodarki, polityki zagranicznej i polityki społecznej. Wyższy wynik uzyskiwany przez badanego (zgadzanie się z większą liczbą itemów) określał bardziej pozytywne przekonanie, iż popierany przez niego kandydat wpłynie na poprawę sytuacji w określonej dziedzinie polityki.

Sekcja III: Wyobrażenia społeczne zawierała pytania dotyczące wyobrażeń badanego na temat grup społecznych, które udzieliły poparcia „jego” kandydatowi. Zadaniem respondenta było wskazanie (w skali trzypunktowej: „małe – średnie – duże”), w których z 19 wymienionych grup (np. mniej zamożni, robotnicy, osoby z wykształceniem wyższym) „jego” kandydat uzyskał poparcie. Wskaźnik wyobrażeń społecznych określał więc zakres („szerokość”) spostrzeżanego przez respondenta poparcia dla danego kandydata, a jego rzetelność wynosi: α -Cronbacha=0,64.

Sekcja IV: Charakterystyka kandydata składała się z dwóch części. Pierwsza z nich dotyczyła tego, czy kandydat popierany przez badanego posiada określone, pozytywne cechy (np. „pracowity”, „kompetentny”, „przystojny”, „uczciwy”). Zadaniem badanego było oszacowanie w tym względzie 16 takich cech na skali dychotomicznej („tak” vs „nie”). Uzyskany wskaźnik odzwierciedlał percepcję wizerunku kandydata popieranego przez badanego, a jego rzetelność wyniosła: α -Cronbacha=0,80.

Drugą część tej sekcji stanowił standardowy termometr uczuć, na którym respondent zaznaczał swój stosunek emocjonalny do kandydata, którego poparł w wyborach, w skali od 0 do 100; gdzie 0 – „ustosunkowanie emocjonalne zdecydowanie negatywne”, 50 – „ustosunkowanie neutralne” i 100 – „ustosunkowanie emocjonalne zdecydowanie pozytywne” (zob. np. Cwalina i in. 1997; Pieńkowski, Podlaszewska 1991).

Sekcja V: Bieżące wydarzenia krajowe i międzynarodowe dotyczyła stosunku respondenta do 10 twierdzeń opisujących możliwe wydarzenia społeczno-polityczne, a także opinii czy ich wystąpienie mogłoby wpłynąć na podjętą już decyzję wyborczą (np. „Wzrost podatków”, „Opóźnienie wejścia Polski do Unii Europejskiej”). Odpowiedzi udzielane były na skali dychotomicznej („tak” vs „nie”) i wskazywały na znaczenie percepcji bieżących (możliwych) wydarzeń na preferencje kandydata. Rzetelność pytań tej sekcji wynosi: α -Cronbacha=0,83.

W *Sekcji VI: Wydarzenia osobiste dotyczące kandydata* badanych proszono o ocenę, czy ujawnienie różnego rodzaju faktów z życia „ich” kandydata mogłoby zmienić ich decyzję o jego poparciu (np. „Był zamieszany w aferę gospodarczą”, „Został zatrzymany, gdy prowadził samochód pod wpływem alkoholu”). Odpowiedzi udzielane były na skali dychotomicznej („tak” vs „nie”) i wskazywały na znaczenie negatywnych (możliwych) informacji o kandydacie

na jego poparcie przez badanego. Rzetelność tego bloku pytań wynosi: α -Cronbacha=0,78.

Sekcja VII: Zagadnienia epistemiczne koncentrowała się na motywach, które kierują wyborami politycznymi badanych. Pytania dotyczyły 12 powodów, które zdaniem respondenta, leżały u podstaw jego preferencji (np. „Jestem zwolennikiem partii, która go popiera”, „Zajmował wysokie miejsce w sondażach”, „Ma dobry program wyborczy”). Odpowiedzi udzielane były na skali dychotomicznej („tak” vs „nie”) i wskazywały na zakres umotywowania wyborczej decyzji respondenta. Rzetelność dla pytań z tej sekcji wynosi: α -Cronbacha=0,75.

Sekcja VIII: Media zawierała 7 pytań dotyczących oceny wpływu mediów i sondaży wyborczych na proces elekcji i system demokratyczny (np. „Wykorzystałem(-am) informacje dostarczane przez media przy podjęciu decyzji o wyborze kandydata”, „Sondaże pełnią użyteczną rolę w wyborach”). Odpowiedzi na itemy odnoszące się do mediów udzielane były na skali pięciopunktowej (gdzie 1 – „zdecydowanie zgadzam się”, natomiast 5 – „zdecydowanie nie zgadzam się”).

Na końcu kwestionariusza znajdowała się *metryczka*, w której proszono badanych o zaznaczenie własnej płci, wieku, wykształcenia (podstawowe, zawodowe, średnie, niepełne wyższe, wyższe), zatrudnienia, miejsca zamieszkania (wieś, małe lub średnie miasto, duże miasto, miasto wojewódzkie) oraz przeciętnego, miesięcznego dochodu.

MODELE I ANALIZA

Zaprojektowanym analizom statystycznym postawiono dwa główne cele:

1. Weryfikację mocy predykcyjnej siedmiu modeli zachowań wyborczych (socjo-demograficznego, identyfikacyjnego, wielozmiennowego modelu Newmana i Shetha, socjo-demograficzno-identyfikacyjnego, socjo-demograficzno-wielozmiennowego, identyfikacyjno-wielozmiennowego oraz socjo-demograficzno-identyfikacyjno-wielozmiennowego), w odniesieniu do wyborców z dwóch regionów Polski (województwo lubelskie i łódzkie).
2. Porównanie wzorców układu predyktorów zachowań wyborczych w ramach najlepiej dopasowanego modelu, w odniesieniu do respondentów z dwóch regionów Polski – lubelskiego i łódzkiego.

Analizy koncentrowały się na poszukiwaniu zmiennych dyskryminujących (predyktorów) decyzje wyborcze zwolenników dwóch kandydatów – Aleksandra Kwaśniewskiego (wybór kodowany jako „1”) i Andrzeja Olechowskiego (wybór kodowany jako „2”).

Model socjo-demograficzny

Model socjo-demograficzny zakłada, że zachowania wyborcze kształtują się w grupach społecznych, do których przynależy jednostka.

Dla potrzeb zaplanowanych analiz, model socjo-demograficzny został zdefiniowany przez takie cechy respondentów jak:

- płeć;
- wiek;
- wykształcenie;
- miejsce zamieszkania;
- przeciętny, miesięczny dochód;
- zatrudnienie (robotnik oraz pracownik umysłowy).

Model uspołecznionej jednostki

Model uspołecznionej jednostki (czy inaczej: podejście psychologii społecznej) do analizy zachowań wyborczych kładzie nacisk na pośredniczącą rolę trwałych predyspozycji psychologicznych, zwłaszcza identyfikacji partyjnej i orientacji ideologicznej w kształtowaniu się decyzji politycznych.

Dla potrzeb zaplanowanych analiz, model ten został zdefiniowany przez następujące zmienne:

- zainteresowanie wyborami prezydenckimi w 2000 roku;
- przekonanie o wpływie własnego głosu na wynik wyborów;
- orientacja ideologiczna;
- identyfikacja partyjna (ze względu na poparcie udzielone przez poszczególne ugrupowania A. Kwaśniewskiemu i A. Olechowskiemu, jako poziomy tej zmiennej przyjęto identyfikację z AWS, SLD lub UW);
- znaczenie przypisywane mediom w kampanii wyborczej.

W celu uchwycenia specyfiki znaczenia przypisywanego mediom oraz wyodrębnienia ewentualnych wymiarów tej oceny wykonano analizę głównych składowych z rotacją varimax na całej próbie badawczej. Uzyskano rozwiązanie dwuczynnikowe wyjaśniające 51,5% całkowitej wariancji. Jako kryterium przypisania danego itemu do określonego czynnika posłużono się wartością ładunków czynnikowych większą od 0,50. Szczegółowe wyniki przedstawia tabela 2.

Czynnik 1 określono jako *media w wyborach*. Składał się on z czterech itemów, które wyjaśniały 35,6% wariancji. Czynnik 2 nazwano *media w demokracji*. Składał się on z trzech itemów i wyjaśniał 15,9% wariancji.

Następnie, dla każdego z badanych wyliczono dwa wyniki czynnikowe dotyczące znaczenia przypisywanego mediom. Ostatecznie, w kolejnych analizach jako predyktorami zachowań wyborczych posługiwano się dwoma, niezależnymi wskaźnikami: *media w wyborach* (rzetelność: α -Cronbacha=0,70) i *media w demokracji* (rzetelność: α -Cronbacha=0,45).

Tabela 2. Wyniki analizy głównych składowych postaw wobec mediów

	<i>Media w wyborach</i>	<i>Media w demokracji</i>
Wykorzystałem(-am) informacje dostarczane przez media przy podjęciu decyzji o wyborze kandydata.	0,781	-0,079
Media są użyteczne w trakcie kampanii wyborczych.	0,584	0,231
Przy podejmowaniu decyzji o wyborze kandydata na prezydenta, korzystałem(-am) z informacji dostarczanych przez sondaże wyborcze.	0,761	0,082
Sondaże pełnią użyteczną rolę w wyborach.	0,632	0,462
Uważam, że sondaże wyborcze dobrze służą demokracji.	0,333	0,500
Uważam, że reklamy wyborcze dobrze służą demokracji.	0,227	0,644
Pieniądże mocno wpływają na media i prezentowane w nich informacje.	-0,180	0,731
<i>Wyjaśniona wariancja</i>	2,124	1,479
<i>Udział</i>	0,303	0,211

Wielozmiennowy model zachowań wyborczych Newmana i Shetha

Model zachowań wyborczych zaproponowany przez B. Newmana i J. Shetha (1985) jest modelem wielozmiennowym, który łączy w sobie pewne elementy podejść: ekonomicznego, psychologii społecznej oraz modeli skoncentrowanych na wizerunku kandydata. Zakłada on, że decyzje wyborcze obywateli są podejmowane w oparciu o ocenę kandydata z uwagi na siedem domen poznawczych, które zoperacjonalizowano w kwestionariuszu badawczym:

- problemy i kierunki działań politycznych wyrażone w postaci trzech wskaźników: polityki gospodarczej, zagranicznej i społecznej;
- wyobrażenia społeczne ujęte we wskaźniku ukazujących zakres („szerokość”) spostrzeganego przez respondenta poparcia dla kandydata ze strony różnych grup społecznych;
- uczucia zoperacjonalizowane przez termometr uczuć;
- wizerunek kandydata opisany w kategoriach jego pozytywności;
- bieżące wydarzenia, których potencjalne wystąpienie może wpłynąć na zmiany w poparciu dla kandydata;
- wydarzenia osobiste z życia kandydata, których potencjalne ujawnienie może wpłynąć na zmiany w udzielanym mu poparciu;
- problemy epistemiczne rozumiane jako stopień umotywowania decyzji wyborczej.

Model socjo-demograficzno–identyfikacyjny

Model ten zakłada, że decyzje wyborcze obywateli mogą być skutecznie przewidywane na podstawie zmiennych ujmowanych w ramach dwóch modeli podstawowych: socjo-demograficznego i uspołecznionej jednostki.

Model socjo-demograficzno–wielozmiennowy

Model ten zakłada, iż zachowania wyborcze obywateli wynikają z łącznego oddziaływania czynników ujmowanych w podejściu socjo-demograficznym oraz w wielozmiennowym modelu zaproponowanym przez B. Newmana i J. Shetha.

Model identyfikacyjno–wielozmiennowy

Model ten zakłada, iż preferencje wyborcze są wypadkową postaw i przekonań wyborców wyodrębnionych w podejściu uspołecznionej jednostki oraz w wielozmiennowym modelu Newmana i Shetha.

Model socjo-demograficzno–identyfikacyjno–wielozmiennowy

Model ten ujmuje zachowania wyborcze obywateli jako rezultat oddziaływania zbioru zmiennych uwzględnionych we wszystkich podstawowych podejściach kształtowania się preferencji kandydata.

WYNIKI

W celu weryfikacji poszczególnych siedmiu modeli zachowań wyborczych oraz ukazania ich przydatności w odniesieniu do charakterystyki predyktorów głosowania na Aleksandra Kwaśniewskiego lub Andrzeja Olechowskiego w województwach lubelskim i łódzkim, wykonano czternaście analiz funkcji dyskryminacyjnej (dla każdego modelu w każdym z województw).

Analiza funkcji dyskryminacyjnej jest stosowana do rozstrzygania, które zmienne dyskryminują dwie lub więcej naturalnie wyłaniających się grup. Z rachunkowego punktu widzenia analiza ta jest podobna do analizy wariancji i analizy regresji wielokrotnej. Umożliwia ona wyodrębnienie istotnych statystycznie predyktorów przynależności danego przypadku do określonej grupy. Ponadto pozwala także na ocenę przewidywania klasyfikacji przypadków w oparciu o uzyskany model.

Wszystkie analizy funkcji dyskryminacyjnej zostały wykonane przy wykorzystaniu pakietu statystycznego *STATISTICA 5.5 PL*. Analizy te się opierały na procedurze postępującej analizy krokowej z minimalną akceptowalną wartością tolerancji¹ wynoszącą 0,01.

¹ Wartość tolerancji jest obliczana jako 1 minus R-kwadrat danej zmiennej przy włączeniu do bieżącego modelu wszystkich innych zmiennych. Zatem jest to część wariancji wyjaśniana przez daną zmienną. Minimalna akceptowalna tolerancji równa 0,01 oznacza, że macierz wejściowa będzie traktowana jako nieprawidłowo uwarunkowana, gdy tolerancja dla dowolnej zmiennej

MOC PREDYKCYJNA MODELI ZACHOWAŃ WYBORCZYCH W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH

W celu określenia mocy predykcyjnej poszczególnych siedmiu modeli zachowań wyborczych oddzielnie w każdym z województw, wykonano czternaście analiz funkcji dyskryminacyjnej. W każdym przypadku zmienną grupującą było poparcie udzielone w wyborach prezydenckich A. Kwaśniewskiemu lub A. Olechowskiemu. Parametry każdego z modeli przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Moc predykcyjna modeli zachowań wyborczych

Model	Województwo	
	Lubelskie	Łódzkie
Socjo-demograficzny	λ Wilksa=0,66 F(2,42)=10,88; p<0,001 $\chi^2(2)=17,54$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 34 % poprawnych klasyfikacji: 75,6	λ Wilksa=0,85 F(5,147)=5,09; p<0,001 $\chi^2(5)=23,70$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 15 % poprawnych klasyfikacji: 66,7
Uspołecznionej jednostki	λ Wilksa=0,43 F(5,39)=10,22; p<0,001 $\chi^2(5)=33,91$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 57 % poprawnych klasyfikacji: 86,7	λ Wilksa=0,64 F(4,156)=22,33; p<0,001 $\chi^2(4)=71,08$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 36 % poprawnych klasyfikacji: 75,2
Wielozmiennowy	λ Wilksa=0,55 F(6,38)=5,09; p<0,001 $\chi^2(6)=23,59$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 0,45 % poprawnych klasyfikacji: 84,4	λ Wilksa=0,72 F(6,154)=10,22; p<0,001 $\chi^2(6)=52,27$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 28 % poprawnych klasyfikacji: 72,7
Socjo-demograficzno-identyfikacyjny	λ Wilksa=0,29 F(5,39)=19,05; p<0,001 $\chi^2(5)=50,06$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 71 % poprawnych klasyfikacji: 93,3	λ Wilksa=0,59 F(9,142)=11,023 p<,0000 $\chi^2(9)=77,09$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 41 % poprawnych klasyfikacji: 75,7
Socjo-demograficzno-wielozmiennowy	λ Wilksa=0,28 F(8,36)=11,74; p<0,001 $\chi^2(8)=50,05$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 72 % poprawnych klasyfikacji: 93,3	λ Wilksa=0,59 F(12,139)=8,03; p<0,001 $\chi^2(12)=75,81$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 41 % poprawnych klasyfikacji: 76,3
Identyfikacyjno-wielozmiennowy	λ Wilksa=0,32 F(8,36)=9,44; p<0,001 $\chi^2(8)=44,10$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 68 % poprawnych klasyfikacji: 88,9	λ Wilksa=0,49 F(10,149)=15,54; p<0,001 $\chi^2(10)=109,31$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 51 % poprawnych klasyfikacji: 86,2
Socjo-demograficzno-identyfikacyjno-wielozmiennowy	λ Wilksa=0,18 F(11,33)=13,72; p<0,001 $\chi^2(11)=64,43$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 82 % poprawnych klasyfikacji: 97,8	λ Wilksa=0,44 F(12,138)=14,84; p<0,001 $\chi^2(12)=118,51$; p<0,001 % wyjaśnionej wariancji*: 56 % poprawnych klasyfikacji: 85,5

procent wyjaśnionej wariancji jest wyliczany jako: $(1 - \lambda) \times 100\%$

wypadnie poniżej tej wartości. To jest, jeśli dowolna zmienna będzie redundantna w więcej niż 99%.

W celu wyodrębnienia modelu o największej mocy predykcyjnej w danym województwie skoncentrowano się na dwóch modelach wyjaśniających największy procent wariacji zmiennej grupującej. Następnie wykonano test χ^2_{df} dla różnicy między dwoma współczynnikami χ^2 dla tych modeli, wskazującymi na ich moc dyskryminacyjną.

W przypadku województwa lubelskiego porównano modele: socjo-demograficzno-identyfikacyjno-wielozmiennowy [$\chi^2(11)=64,43$; $p<0,001$] z socjo-demograficzno-wielozmiennowym [$\chi^2(8)=50,05$; $p<0,001$]. Mimo iż oba modele istotnie różnicują wyborców A. Kwaśniewskiego i A. Olechowskiego, moc dyskryminacyjna pierwszego z nich jest istotnie większa [$\chi^2_{df}(3)=14,38$; $p<0,01$]. Tym samym wydaje się uzasadnione uznanie modelu socjo-demograficzno-identyfikacyjno-wielozmiennowego, jako najlepiej odzwierciedlającego predyktory decyzji wyborczych dwóch elektoratów w województwie lubelskim.

W przypadku województwa łódzkiego porównano modele: socjo-demograficzno-identyfikacyjno-wielozmiennowy [$\chi^2(12)=118,51$; $p<0,001$] z identyfikacyjno-wielozmiennowym [$\chi^2(10)=109,31$; $p<0,001$]. Mimo iż oba modele istotnie różnicują wyborców A. Kwaśniewskiego i A. Olechowskiego, moc dyskryminacyjna pierwszego z nich jest istotnie większa [$\chi^2_{df}(2)=9,20$; $p<0,01$]. Tak jak w przypadku województwa lubelskiego, wydaje się uzasadnione uznanie modelu socjo-demograficzno-identyfikacyjno-wielozmiennowego, jako najlepiej odzwierciedlającego predyktory decyzji wyborczych elektoratów dwóch głównych kandydatów na Prezydenta RP w województwie łódzkim.

PREDYKTORY ZACHOWAŃ WYBORCZYCH

W odniesieniu do wyborców z obu analizowanych województw wydaje się, że największą mocą dyskryminacyjną elektoratów A. Kwaśniewskiego i A. Olechowskiego wykazuje się model socjo-demograficzno-identyfikacyjno-wielozmiennowy. Jednak nie oznacza to, że w obu przypadkach te same predyktory pozwolą na predykcje decyzji wyborczych.

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

W województwie lubelskim istotnymi predyktorami decyzji wyborczych obywateli (A. Kwaśniewski vs A. Olechowski) okazały się: wykształcenie, miejsce zamieszkania, przekonania dotyczące działań kandydata w odniesieniu do polityki zagranicznej oraz identyfikacja partyjna z Sojuszem Lewicy Demokratycznej. Ponadto dwa predyktory znalazły się na granicy istotności statystycznej: poczucie wpływu na wynik wyborów oraz identyfikacja partyjna z Unią Wolności. Szczegółowe wyniki przedstawia tabela 4.

T a b e l a 4. Model socjo-demograficzno–identyfikacyjno–wielozmiennowy wśród wyborców z województwa lubelskiego

	Standaryzowany współczynnik funkcji dyskryminacyjnej	λ Wilksa	F usunięcia (1,33)	Poziom p	Średnia	
					AK	AO
Wykształcenie	-0,798	0,267	16,164	0,000	2,92	4,15
Miejsce zamieszkania	-0,765	0,237	10,522	0,003	1,68	2,30
Polityka zagraniczna	-0,824	0,226	8,627	0,006	2,84	3,55
Identyfikacja: SLD	0,550	0,215	6,589	0,015	0,36	0,00
Emocje	-0,477	0,203	4,308	0,046	65,55	74,37
Wpływ na wynik wyborów	-0,443	0,200	3,771	0,061	3,12	5,25
Identyfikacja: UW	-0,438	0,197	3,168	0,084	0,12	0,35

λ Wilksa=0,18

F(11,33)=13,72; $p < 0,001$

$\chi^2(11)=64,43$; $p < 0,001$

Uzyskane wyniki analizy dyskryminacyjnej wskazują, że poparcie dla Aleksandra Kwaśniewskiego jest większe wśród osób z niższym wykształceniem (średnie), mieszkających w mniejszych miejscowościach (wsie i małe miasta), nie przywiązujących większej wagi do działania prezydenta w odniesieniu do polityki zagranicznej, identyfikujących się z Sojuszem Lewicy Demokratycznej, a także wykazujących mniejsze więzi emocjonalne ze swoim kandydatem. Ponadto (na poziomie tendencji statystycznej) są oni w mniejszym stopniu przekonani o wpływie ich głosu na ostateczny wynik wyborów oraz mniej skłonni do identyfikowania się z Unią Wolności (tendencja statystyczna).

Na zasadzie kontrastu, „lubelskich” wyborców Andrzeja Olechowskiego można określić jako dobrze wykształconych (przeciętnie wykształcenie niepełne wyższe), mieszkających w większych miejscowościach (średnie i duże miasta), przywiązujących wagę do działań prezydenta w kwestiach polityki zagranicznej, wyrażających wobec „swojego” kandydata silne emocje pozytywne oraz przekonanych o wadze własnego głosu (tendencja statystyczna). W odniesieniu do identyfikacji partyjnej, zwolennicy A. Olechowskiego wykazują pewien (stosunkowo niewielki) poziom afiliacji z UW oraz zdecydowanie odcinają się od bycia zwolennikiem SLD.

Funkcja dyskryminacyjna uzyskana dla modelu socjo-demograficzno–identyfikacyjno–wielozmiennowego w województwie lubelskim pozwala na trafną identyfikację 97,78% wszystkich zwolenników obu kandydatów. Przy czym, w przypadku elektoratu A. Kwaśniewskiego, na podstawie tej funkcji poprawnie sklasyfikowano 96% przypadków. Natomiast w odniesieniu do wyborców A. Olechowskiego – 100%.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

W województwie łódzkim istotnymi predyktorami decyzji wyborczych obywateli (A. Kwaśniewski vs A. Olechowski) okazały się: identyfikacja partyjna z SLD i AWS, wyobrażenia społeczne (zakres społecznego poparcia kandydata), wykształcenie, umotywowanie decyzji wyborczej oraz wizerunek kandydata. Na granicy istotności statystycznej znalazły się dwa predyktory związane z możliwością przeniesienia swojego poparcia: znaczenie przypisywane bieżącym wydarzeniom społeczno-politycznym oraz dotyczącym prywatnego życia kandydata. Wyniki analizy dyskryminacyjnej szczegółowo przedstawia tabela 5.

Tabela 5. Model socjo-demograficzno-identyfikacyjno-wielozmiennowy wśród wyborców z województwa łódzkiego

	Standaryzowany współczynnik funkcji dyskryminacyjnej	λ Wilksa	F usunięcia (1,33)	Poziom p	Średnia	
					AK	AO
Identyfikacja: SLD	-0,698	0,570	42,308	0,000	0,63	0,06
Wyobrażenia społeczne	-0,688	0,548	35,268	0,000	9,66	8,01
Wykształcenie	0,399	0,459	6,971	0,009	3,36	3,72
Identyfikacja: AWS	0,296	0,458	6,725	0,011	0,01	0,18
Motywy poparcia	0,349	0,457	6,484	0,012	6,68	6,06
Pracownik umysłowy	-0,361	0,456	6,228	0,014	0,43	0,29
Wizerunek kandydata	0,324	0,455	5,794	0,017	12,66	13,76
Bieżące wydarzenia	-0,225	0,448	3,535	0,062	4,46	3,66
Wydarzenia kandydata	0,224	0,447	3,404	0,067	5,92	3,52

λ Wilksa=0,44

F(12,138)=14,84; p<0,001

$\chi^2(12)=118,51$; p<0,001

Uzyskane wyniki wskazują, iż popierający Aleksandra Kwaśniewskiego w województwie łódzkim w istotnym stopniu identyfikowali się z SLD i „odrzucali” możliwość afiliacji z AWS. Ponadto byli przekonani o szerszym zapleczu społecznym „swojego” kandydata, a ich wybór był pełniej umotywowany. Charakteryzowali się średnim wykształceniem i relacjonowali zatrudnienie na stanowiskach pracowników umysłowych. Mniejsze znaczenie miał dla nich wizerunek A. Kwaśniewskiego, natomiast byli stosunkowo „wyczuleni” na niekorzystny rozwój sytuacji społeczno-politycznej w kraju oraz na ujawnienie negatywnych informacji z życia osobistego popieranego przez nich kandydata. Ta większa wrażliwość wydaje się być odzwierciedleniem negatywnej kampanii wymierzonej w Aleksandra Kwaśniewskiego przez sztab wyborczy Mariana Krzaklewskiego.

Elektorat Andrzeja Olechowskiego można scharakteryzować jako posiadający przeciwstawne charakterystyki. Były to osoby lepiej wykształcone (przeciętnie wykształcenie niepełne wyższe), raczej nie rekrutujące się spośród urzędników. Odrzucały one identyfikację z SLD, lecz również i w stosunku do AWS ich afiliacja nie była silna (choć istotnie silniejsza w porównaniu z elektoratem konkurenta). Byli oni przekonani o przeciętnym poparciu społecznym dla „swojego” kandydata, a ich decyzja wyborcza była słabiej umotywowana niż w drugim z elektoratów. Większą wagę przykładali oni do wizerunku popieranego polityka, natomiast mniejsze znaczenie miały dla nich niekorzystne wydarzenia społeczno-polityczne, jak również negatywne informacje o ich kandydacie.

Funkcja dyskryminacyjna uzyskana dla modelu socjo-demograficzno–identyfikacyjno–wielozmiennowego w województwie łódzkim pozwala na trafną identyfikację 85,53% wszystkich zwolenników obu kandydatów. Przy czym, w przypadku elektoratu A. Kwaśniewskiego, na podstawie tej funkcji poprawnie sklasyfikowano 84,05% przypadków. Natomiast w odniesieniu do wyborców A. Olechowskiego – 87,93%.

PODSUMOWANIE

Uzyskane wyniki analiz pozwoliły na weryfikację siedmiu modeli zachowań wyborczych w dwóch regionach Polski. Okazało się, że w obu przypadkach najlepszą moc predykcyjną posiada najbardziej rozbudowany model socjo-demograficzno–identyfikacyjno–wielozmiennowy.

Nie oznacza to jednak, że wzorce zachowań wyborczych mieszkańców województw lubelskiego i łódzkiego można uznać za identyczne. W obu przypadkach wyłoniła się zdecydowanie odmienna struktura predyktorów poparcia głównych kandydatów na urząd Prezydenta RP – Aleksandra Kwaśniewskiego i Andrzeja Olechowskiego.

Wynik ten sugeruje istotną wartość dla trafności analiz zachowań wyborczych, wynikającą z uwzględnienia w nich zmiennych kontekstowych takich jak np. region kraju. W sytuacji, gdy porównywane regiony wydają się mieć więcej podobieństw niż różnic, zbliżona konfiguracja czynników historyczno-geograficznych prowadzi do całkowicie innego obrazu predyktorów poparcia dla kandydatów politycznych.

Wynik ten zwraca także uwagę na pewne praktyczne aspekty zajmowania się przewidywaniem decyzji wyborczych obywateli i wpływu na nie – na marketing polityczny. Polityczna strategia marketingowa może być o tyle skuteczniejsza, o ile dostosuje swój przekaz do specyfiki określonych grup wyborców, ze szczególnym uwzględnieniem ich zróżnicowania terytorialnego.

Wyniki powyższych badań należy jednak traktować ze szczególną ostrożnością. Mają one raczej charakter eksploracyjny niż „dowodowy”. Ich interpretacja

cja i uogólnianie mają szereg ograniczeń. Najpoważniejszym z nich jest z pewnością stosunkowo mało liczna próba badawcza (zwłaszcza w województwie lubelskim). Ponadto istnieją obawy dotyczące jej reprezentatywności dla populacji porównywanych regionów.

Wydaje się jednak, że przyjęty kierunek badań i analiz, włączający do modeli zachowań wyborczych, wypracowanych w ramach nauk społecznych, elementy geografii wyborczej, jest bardzo obiecujący i wymaga dalszej, pogłębionej eksploracji.

LITERATURA

- Agnew J., 1996, *Mapping politics: How context counts in electoral geography*, Political Geography, 15, 2, s. 129–146.
- Antoszewski A., 1995, *O zwiększenie skuteczności prognoz wyborczych*, [w:] W. Sitek (red.), *Czy można przewidzieć? Socjologiczno-metodologiczne doświadczenia polskich badań przedwyborczych*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 67–86.
- Bartkowski J., 1999, *Wpływ czynnika przestrzeni i odległości na zachowania wyborcze w Polsce 1990-1997*, [w:] J. J. Wiatr (red.), *Przemiany polityczne lat dziewięćdziesiątych*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa, s. 29–61.
- Bélanger P., Carty R. K., Eagles M., 2003, *The geography of Canadian parties' electoral campaigns: leaders, tours and constituency election results*, Political Geography, 22, s. 439–455.
- Berelson B., Lazarsfeld P., McPhee W., 1954, *Voting: A study of opinion formation in a presidential campaign*, University Chicago of Press, Chicago.
- Boski P., 1991, *Jak wartości społeczno-polityczne podzieliły elektoraty pretendentów do Belwederu w wyborach prezydenckich 1990?* [w:] W. Z. Daab, K. Korzeniowski, P. Boski, K. Gembura-Chmielewski, K. Skarżyńska, M. Zakrzewski, *Polski wyborca '90. Psychospołeczne studia nad wyborami prezydenckimi*, t. 1, IP PAN, Warszawa, s. 93–123.
- Campbell A., Converse P. E., Miller W.E., Stokes D. E., 1960, *The American vote*, John Wiley, New York.
- Converse P. E., 1964, *The nature of belief systems in mass public*, [w:] D. E. Apter (red.), *Ideology and discontent*, The Free Press of Glencoe, New York, s. 206–261
- Cwalina W., 2000, *Telewizyjna reklama polityczna: Emocje i poznanie w kształtowaniu preferencji wyborczych*, TN KUL, Lublin.
- Cwalina W., Falkowski A., 2003, *Sekwencyjne modele zachowań wyborczych: Polskie wybory prezydenckie 2000*, Studia Psychologiczne, 41, 3, s. 109–133.
- Cwalina W., Falkowski A., Newman B. I., Verčič D. (w druku), *Models of voter behavior in traditional and evolving democracies: Comparative analysis of Poland, Slovenia, and U.S*, Journal of Political Marketing, 3, 2.

- Cwalina W., Falkowski A., Rożnowski B., 1997, *Decyzyjna teoria spostrzeżenia w badaniach preferencji politycznych. Analiza metodologiczna*, Przegląd Psychologiczny, 40, s. 331–356.
- Dalton R. J., Wattenberg M. P., 1993, *The not so simple act of voting*, [w:] A. Finifter (red.), *The state of the discipline II*, The American Political Science Association, Washington, s. 193–218.
- Downs A., 1957, *A economic theory of democracy*, Harper, New York.
- Falkowski A., Cwalina W., 2002, *Structural models of voter behavior in the 2000 Polish presidential election*, Journal of Political Marketing, 1, 2/3, s. 137–158.
- , 2003, *Structural models of voter behavior in the 2000 Polish presidential election*, [w:] B. I. Newman, D. Vercic (red.), *Communication of politics: Cross-cultural theory building in the practice of public relations and political marketing*, Binghamton, Haworth Press, New York, s. 137–158.
- Greenberg E. S., Page B. I., 1995, *The struggle for democracy*, HarperCollins College Publishers, New York.
- Holbrook T. M., 1996, *Do campaigns matter?* Thousand Oaks, CA, Sage.
- Huckfeldt R., Beck P. A., Dalton R. J., Levine J., 1995, Political environments, cohesive social groups, and the communication of public opinion. *American Journal of Political Science*, 39, 4, s. 1025–1054.
- Johnston R. J., Pattie C. J., Allsopp J. G., 1988, *A nation dividing? The electoral map of Great Britain 1979–1987*, Longman, London.
- Korzeniowski K., 1999, *Psychospołeczne uwarunkowania zachowań wyborczych*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Psychologia polityczna*, Zysk i S-ka, Poznań, s. 197–217.
- Kuciński K., 2002, *Geografia ekonomiczna. Zarys teoretyczny*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.
- Kurcz Z., 1995, *Zachowania wyborcze mniejszości niemieckiej*, [w:] W. Sitek (red.), *Czy można przewidzieć? Socjologiczno-metodologiczne doświadczenia polskich badań przedwyborczych*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 97–136.
- Lazarsfeld P., Berelson B., Gaudet H., 1948, *The peoples choice: How the voter make up his mind in a presidential campaign*, Columbia University Press, New York.
- Lipset S. M., 1995, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Markowski R., 1997, *Społeczne a polityczne podziały społeczeństwa polskiego*, [w:] L. Kolarska-Bobińska, R. Markowski (red.), *Prognozy i wybory. Polska demokracja '95*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa, s. 31–68.
- Newman B. I., 1999, *A predictive model of voter behavior: The repositioning of Bill Clinton*, [w:] B. I. Newman (red.), *Handbook of political marketing*, Thousand Oaks, CA: Sage, s. 259–282.
- , 2002, *Testing a predictive model of voter behavior on the 2000 U.S. presidential election*, Journal of Political Marketing, 1, 2/3, s. 159–173.

- Newman B. I., Sheth J. N., 1985, *A model of primary voter behavior*, Journal of Consumer Research, 12, 178–187.
- Nie N., Verba S., Petrocik J., 1976, *The changing American voter*, Harvard University Press, Cambridge.
- Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 9 października 2000 r. o wynikach głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 8 października 2000 r.*, 2000, Dziennik Ustaw, Nr 85, poz. 952, z dnia 13 października 2000r.
- Page B. I., 1977, *Elections and social choice: The state of the evidence*. American Journal of Political Science, 21, 3, s. 639–668.
- Pieńkowski R., Podlaszewska K., 1991, *Raporty z Sopotu*, [w:] M. Grabowska, I. Krzemiński (red.), *Bitwa o Belweder*, Wydawnictwo „Myśl” i Wydawnictwo Literackie, Warszawa, s. 164–176.
- Raciborski J., 1997, *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego w latach 1989–1995*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- , 2002, *Zachowania wyborcze Polaków*, [w:] M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa, s. 225–250.
- Shin M. E., Agnew J., 2002, *The geography of party replacement in Italy, 1987–96*, Political Geography, 21, s. 221–242.
- Singh K., Leong S. M., Tan C. T., Wang K. C., 1995, *A theory of reasoned action perspective of voting behavior: Model and empirical test*, Psychology and Marketing, 12, 1, s. 37–51.
- STATISTICA PL dla Windows (Tom III), Statystyki II*, 1997, Kraków, StatSoft Polska.
- Verčič D., Verdnik I., 2002, *Models of voter behavior: The Slovenia parliamentary elections*, Journal of Political Marketing, 1, 2/3, s. 123–135.
- Zarycki T., 2002, *Region jako kontekst zachowań politycznych*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Żukowski T., 1991, *Mapa wyborcza Polski*, [w:] M. Grabowska, I. Krzemiński (red.), *Bitwa o Belweder*, Wydawnictwo „Myśl” i Wydawnictwo Literackie, Warszawa, s. 119–130.
- Strony www: www.lodzkie.pl, www.lubelskie.pl, www.uw.lodz.pl, www.uw.lublin.pl

MAREK SOBCZYŃSKI
Zakład Geografii Politycznej
Wydział Nauk Geograficznych
Uniwersytet Łódzki
ul. Kopcińskiego 31, 90-142 Łódź,
e-mail: marsob@geo.uni.lodz.pl

KILKA UWAG O METODOLOGII GEOGRAFII WYBORCZEJ WIELKIEGO MIASTA W POLSCE

Zarys treści. W artykule omówiono specyfikę geografii wyborczej przestrzeni zurbanizowanej. Autor zwraca uwagę na decydującą rolę skali zastosowanej do badań przestrzennych, opowiadając się za badaniami mikroskalowymi. Zaproponowano również szczegółowe metody badawcze optymalne, zdaniem Autora, dla analizy przestrzennego zróżnicowania postaw politycznych mieszkańców dużych miast. Autor odwołuje się także do dorobku badawczego, względnie nowej dyscypliny naukowej – ekologii politycznej i jej zastosowania w warunkach polskich.

Słowa kluczowe: metodologia geografii wyborczej, ekologia polityczna, geografia miast, Polska.

WPROWADZENIE

Geografia wyborcza należy do najmłodszych gałęzi geografii człowieka w naszym kraju. Przed 1989 rokiem studia z tej dziedziny pojawiały się nadzwyczaj rzadko i cechowały się zazwyczaj historycznym lub socjologicznym punktem widzenia. Przeważnie nie były one również działem geografów, lecz przedstawicieli innych dyscyplin nauki.

Wraz z transformacją ustrojową, wprowadzeniem do życia politycznego kraju instytucji demokratycznych wyborów i referendum, możliwe stało się podjęcie w Polsce, praktykowanych w krajach demokratycznych od ponad 75 lat, badań z zakresu geografii elektoralfnej. Wydaje się jednak, że środowisko geograficzne nie było wówczas przygotowane do takich studiów, o czym świadczyć może fakt wyprzedzenia geografów na tym polu przez przedstawicieli innych nauk (głównie socjologów), a nawet dziennikarzy.

Wkrótce jednak pojawiły się pojedyncze prace omawiające wyniki poszczególnych wyborów, a po kilku latach ukształtowały się wyraźnie trzy ośrodki geograficzne, w których problematyką geografii wyborczej zajęły się większe

zespoły. W ujęciu chronologicznym wydaje się, iż pionierskie działania na szerszą skalę podjęto najpierw w Poznaniu, następnie w Warszawie, a później także w Łodzi.

Początkowo stosowano ujęcie problematyki w skali ogólnokrajowej, z czasem przechodząc do badań bardziej szczegółowych, prowadzonych w skali regionalnej (województw) oraz lokalnej. Właśnie w ramach takich, relatywnie wielkoskalowych studiów, wyłonił się kierunek badawczy polskiej geografii elektoralfnej skupiający się na przestrzeni zurbanizowanej, który można określić mianem geografii wyborczej wielkich miast. Pionierem w zakresie tego typu badań był zespół warszawskiego ośrodka geograficznego kierowany przez G. Węclawowicza.

Brak w Polsce szerszych tradycji w zakresie badań geografii wyborczej, specyfika systemu politycznego kraju związana z trwającym kilka lat, unikalnym w skali świata, procesem transformacji ustrojowej oraz zaszłości historyczne m.in. w zakresie dostępności do materiałów źródłowych sprawiły, iż implementacja na grunt polski metodologii zachodniej geografii elektoralfnej nie była w pełni możliwa. Brak tradycji demokratycznych, słabość materiałów archiwalnych, nieufność władz w stosunku do intencji badaczy owocująca utrudnianiem dostępu do wyników wyborów, duża zmienność pośród ugrupowań na scenie politycznej sprawiły, iż do badań polskiej rzeczywistości należało zastosować specyficzne metody. Metodologia zachodnia, jakkolwiek przydatna i częstokroć wykorzystywana w licznych opracowaniach, nie gwarantowała w warunkach polskich równie dobrych wyników, jak w państwach o ustabilizowanych systemach demokratycznych.

Wybór metod badawczych przed którym stawał polski geograf utrudniał też fakt, iż światowa geografia wyborcza również przeszła proces przemian w tym zakresie. Apogeum rozwoju tej gałęzi geografii przypadło na koniec lat sześćdziesiątych, w dużym związku z upowszechnianiem się metod kwantytatywnych. Szeroko zastosowano ją w amerykańskiej i brytyjskiej szkole geografii wyborczej. Metody statystyki matematycznej wykorzystywano do wszystkich rodzajów wyborów. W latach dziewięćdziesiątych, kiedy zaczęła się rozwijać polska geografia elektoralfna, bezwzględna dominacja metod ilościowych w polskiej geografii należała już do historii, a jej osiągnięcia z tego okresu stały się polem licznych kontrowersji.

Z drugiej strony, stan zasobów polskiej statystyki nie uprawniał do stosowania tak precyzyjnych metod badawczych i sprawiły, iż jakość danych wyjściowych pozostawała w dużej dysproporcji do precyzji metody badawczej, co w rezultacie nie doprowadzało do jasnego obrazu rzeczywistości, ale raczej zwielokrotniało błąd pierwotny.

Badacz zajmujący się polską geografją wyborczą wielkiego miasta napotyka zatem na szereg problemów badawczych, do których musi zastosować szczególne metody, niekiedy nie stosowane w ogóle w światowej geografii wybor-

czej. Nie są to zarazem metody szczególnie unikalne w polskiej praktyce badań geograficznych, wręcz przeciwnie, bywają one często stosowane w studiach z zakresu geografii człowieka.

PROBLEMY METODOLOGICZNE

Dla geografa, traktującego proces wyborczy jako zjawisko przestrzenne, interesujące będą tylko dwa aspekty zachowań wyborczych: bierny lub czynny stosunek do aktu wyborczego (absencja–frekwencja) oraz preferencje wyborcze. Kwestie zainteresowania wyborami i uczestnictwa w kampanii nie mają jednoznacznie przestrzennego charakteru.

Szkoła socjologiczna Uniwersytetu Michigan wyróżnia kilka czynników wpływających na decyzje wyborcze. Najważniejszym jest społeczna charakterystyka jednostki (rasa, pochodzenie etniczne, wyznanie). Nieco mniej istotny jest status społeczno-ekonomiczny (wykształcenie, zawód, stanowisko) i status przypisywany (pochodzenie społeczne). Powyższe elementy wpływają na identyfikację wyborcy z określoną opcją polityczną, choć w sposób odmienny, w zależności od formy systemu partyjnego i trwałości struktur demokratycznych w danym państwie. Poglądy polityczne kształtowane są w dalszej kolejności przez czynniki instytucjonalne (ordynacja wyborcza, kampania wyborcza), a także przez wpływ najbliższego otoczenia (rodzina, przyjaciele, współpracownicy; Kolarska-Bobińska, Markowski 1997). Kolejność czynników determinujących postawy wyborcze proponowana przez Amerykanów odbiega od hierarchizacji ustalonej w Polsce. Przy wykazanej przez B. Jałowickiego (1990, s. 121–138) amorficzności struktury społeczeństwa polskiego oraz anarchizacji życia społecznego inne więzi niż wykształcone w mikroukładach są zjawiskiem nadal marginalnym.

W miastach polskich, odmiennie niż w wielu państwach zachodnich, praktycznie nie mamy do czynienia z co najmniej dwoma elementami struktury społeczeństwa – strukturą rasową i etniczną. Występuje natomiast względnie słabo zarysowana struktura religijna. Na plan pierwszy w Polsce wysuwa się zatem podział społeczeństwa według kryterium wykształcenia, z czym – w dużym stopniu – wiąże się struktura zawodowa oraz będąca jej skutkiem, lecz nie na zasadzie prostej zależności, struktura majątkowa. Znacznie słabsze jest w naszym kraju zróżnicowanie pod względem pochodzenia społecznego, choć w pewnych sferach życia odgrywa ono coraz większą rolę. Już te uwagi dowodzą, że polska geografia wyborcza bada znacznie uproszczone, w porównaniu z zachodnimi, struktury społeczne. Napotyka przy tym poważne trudności związane z przestrzennym wymieszaniem owych struktur. W warunkach państw o długich tradycjach gospodarki rynkowej, pochodzenie społeczne, na-

rodowość, rasa czy majątek decydują o miejscu zamieszkania, co prowadzi do powstawania homogenicznych pod względem struktury mieszkańców jednostek osadniczych. Znakomicie ułatwia to badanie tych społeczeństw na gruncie geografii wyborczej. W warunkach polskich proces przestrzennej koncentracji jednorodnych grup strukturalnych społeczeństwa zaczął się dopiero kształtować w okresie międzywojennym i został gwałtownie przerwany jeszcze w fazie inicyjalnej. Powojenna polityka prześladowań pewnych warstw i preferowania innych niemal całkowicie rozmyła owe zarysy jednostek przestrzennych o jednorodnych cechach. Bardzo głębokie były także przemiany społeczne okresu komunistycznego, których rezultatem było powstanie społeczeństwa cechującego się swoistymi, w pewnym sensie unikalnymi cechami. Tego typu społeczeństw nie zna świat zachodni, zatem nie były one dotąd przedmiotem studiów geografii wyborczej. Problemy zjednoczonych Niemiec potwierdziły w pewnym stopniu, jak się wydawało, absurdalną tezę E. Honeckera o odrębności „narodu ernerdowskiego”.

W świetle powyższych uwag na temat niejednorodności struktur przestrzennych w polskich aglomeracjach bardzo ważną kwestią staje się dobór skali badania w polskiej geografii elektoralfnej. Często spotykane są badania makroskalowe, gdzie jednostką badawczą jest cały kraj. Do badań makroskalowych zaliczyć należy także badania prowadzone w skali całego kraju, w oparciu o jednostki podziału administracyjnego pierwszego rzędu (województw lub zbieżnych z nimi okręgów wyborczych; np. Liszewski, Pączka 1989). Badania mezoskalowe prowadzone są dla całego państwa lub tylko dla jego części w oparciu o jednostki niższego szczebla podziału administracyjnego (powiaty, gminy, miasta czy ich dzielnice administracyjne) (np. Krawczyk, Matykowski 1995; Duda 1997). Najciekawsze – z punktu widzenia wartości poznawczej – wydają się jednak badania mikroskalowe prowadzone w oparciu o najmniejsze jednostki przestrzenne, dla których oblicza się wyniki wyborów, czyli obwody głosowania (np. Matykowski 1990; Sasin 1995; Węclawowicz 1991, 1995; Węclawowicz i in. 1998) lub poprzez bezpośrednią analizę postaw wyborczych poszczęólnych wyborców. W badaniach socjologicznych preferuje się przede wszystkim osobisty kontakt badacza z wyborcą, w którym poznaje on typ zachowania wyborczego poszczęólnych obywateli uprawnionych do głosowania. Jednak wartość takich badań zależy w znaczącym stopniu od szczeroci udzielanej ankieterowi odpowiedzi. Jak wykazują liczne błędy popełniane przez ośrodki badania opinii publicznej, szczeroci takich wypowiedzi nie jest w warunkach polskich najwyższa. Zbyt często wyborcy nie chcą lub wstydzą się wyjawic swoje rzeczywiste sympatie (szczęólnie głosujący na opcje skrajne politycznie). Dlatego dla potrzeb geografii wyborczej znacznie większą wartość mają badania oparte na rzeczywistych wynikach wyborów w poszczęólnych obwodach głosowania, czyli badania mikroskalowe. Pojawia się przy tym pewien kłopot terminologiczny, gdyż odnosząc się do jednostek

przestrzennych stanowiących podstawę badań, czyli obwodów głosowania, w pełni uzasadniony jest termin 'mikroskala'. Przyjmując jednak kryterium kartograficzne, takie badania należałoby określić jako 'wielkoskalowe', gdyż podkłady kartograficzne do tego typu badań cechują się relatywnie dużą skalą (od 1:20 000 wzwyż).

Znaczącym problemem w badaniach przestrzennych jest nieporównywalność różnorodnych jednostek terytorialnych, dla których prowadzi się gromadzenie danych. Sposób aglomerowania informacji przez zajmujące się statystyką instytucje (np. WUS) nie ułatwia prowadzenia badań w geografii wyborczej. Idealem byłoby porównanie wyników wyborów z obwodów głosowania ze strukturą społeczną obwodów spisowych. W polskiej praktyce obwody spisowe liczą zazwyczaj powyżej 500 mieszkańców, natomiast obwody głosowania są przeważnie nieco większe (wyjąwszy obwody specjalne), lecz rzadko przekraczają 3000 mieszkańców. Oznacza to, że na jeden obwód głosowania przypada maksymalnie 6 obwodów spisowych. Przy małym zróżnicowaniu strukturalnym polskiego społeczeństwa nie są to już proporcje optymalne, gdyż obwody głosowania są jednostkami znacznie bardziej zdywersyfikowanymi niż obwody spisowe. Pomimo to nie ma w naszych warunkach możliwości przeprowadzenia badań w skali dokładniejszej (chyba że zastosujemy metodę socjologiczną, co do wartości której już się odniesiono powyżej). Jednak to nie kwestia różnicy skali jednostek spisowych i wyborczych jest zasadniczą przeszkodą badawczą, lecz nieprzystawanie przestrzenne podziału spisowego i wyborczego. Jednostki te nie zawsze dają się skumulować w zbieżnych przestrzennie jednostkach wyższego rzędu. Dla Łodzi jednostkami takimi są: dzielnice administracyjne (5), jednostki samorządowe, jednostki osiedlowe i sołectwa (61), bilansowe jednostki urbanistyczne (110), obręby geodezyjne (214), rejony statystyczne (700) i obwody spisowe (3709).

Na taką strukturę nakładają się, w sposób niezgodny z żadnym z powyższych podziałów, choć domknięte w skali dzielnic administracyjnych – obwody głosowania. Dodać trzeba, że w różnych wyborach kształt jednostek wyborczych też bywa zmienny. W 1990 r. Łódź podzielono na 378 obwodów głosowania, w 1994 r. na 314, w 1997 r. – 338. W wyborach samorządowych, a więc do władz lokalnych, obszar miasta Łodzi podzielono na 10 okręgów wyborczych, podczas gdy w wyborach o skali ogólnokrajowej (parlamentarnych lub prezydenckich) miasto nie stanowiło nawet jednego okręgu wyborczego, konstytuując go wspólnie z gminami i miastami tworzącymi wraz z Łodzią województwo łódzkie (sprzed reformy 1999 r.; Sobczyński 2000b).

Kolejnym utrudnieniem w polskiej praktyce, dotyczącym w równym stopniu całej geografii człowieka, jest dostępność i rzetelność materiału statystycznego stanowiącego podstawę wielu studiów. Decyzja o nieprzeprowadzeniu przez okres 14 lat spisu powszechnego, należy do kuriozalnych w rodzinie tzw. państw cywilizowanych i w praktyce uniemożliwiła do niedawna porównanie

wyników wyborów z jakąkolwiek strukturą społeczną. Pewnym wyjściem było korzystanie z danych gromadzonych w różnych instytucjach samorządowych i władz lokalnych, często opartych na szacunkach, lecz opisujących rzeczywistość na bieżąco (np. ewidencja ludności, mieszkań, zatrudnienia itp.).

Delimitacja obwodów głosowania również nastrocza pewne trudności. Trzeba zaznaczyć, iż jednostki te ze swej istoty nie mają niestety charakteru przestrzennego. Wyznaczenie obwodu wyborczego polega na enumeracji wszystkich przynależnych do danego obwodu adresów. Nie otrzymuje się przez to spójnej przestrzennie jednostki. Oczywiście po naniesieniu na plan miasta owych adresów uzyskujemy pewien obraz przestrzenny obwodu, lecz nadal nie znamy jego granic, gdyż takie faktycznie nie istnieją. Zdarzają się obwody złożone z kilku przestrzennie odseparowanych od siebie fragmentów miasta, częste są enklawy. Nie ma również jednolitego systemu enumeracji adresów przynależnych do obwodu. W jednej dzielnicy podaje się wszystkie występujące w obwodzie adresy, niezależnie od mieszkalnego lub niemieszkalnego charakteru znajdującej się pod nimi zabudowy (co oczywiście ułatwia precyzyjniejsze wyznaczenie terytorium obwodu). Czasem wymienia się ulice zamknięte dla ruchu publicznego, znajdujące się od kilkunastu lat w obrębie zakładów przemysłowych lub terenów składowych (np. ulica Magazynowa), przy których ewidentnie nie mieszka żaden wyborca, a nawet ulice nieistniejące faktycznie w przestrzeni miasta (jak miedze pomiędzy polami). Natomiast w innych dzielnicach nie podaje się nawet wszystkich zamieszkałych ulic, przyjmując, że jeśli enumerowane adresy wyznaczają zamkniętą figurę geometryczną, to wszystkie inne ulice znajdujące się w obrębie takiej figury domyślnie też należą do tego obwodu głosowania. W pełni konsekwentne wypełnienie przestrzeni administracyjnej miasta obwodami wyborczymi nie jest zatem możliwe. Na obszarach, które obejmują zabudowę przemysłową, składową, są użytkami komunikacyjnymi, rolnymi, komunalnymi (cmentarze, wysypiska śmieci zarówno czynne jak i zrehabilitowane, oczyszczalnia ścieków), terenami odkrywkowej eksploatacji złóż, wodami lub terenami podmokłymi, nieużytkami miejskimi (rozgrzebane od lat obszary budów) albo zielenią miejską, i które nie zostały wymienione w oficjalnych spisach obwodów wyborczych, przeprowadzenie granicy obwodów nie jest możliwe. Stąd na mapie obwodów wyborczych, np. w przypadku Łodzi, spotykamy znaczące przestrzennie „dziury”. Dla pewności, że nie stanowią one obszarów zamieszkałych, choćby przez jednego wyborcę (zamelodowanego) należy dokonać ich lustracji w terenie, i po ewentualnym stwierdzeniu niemieszkalnego charakteru wyłączyć z obszaru badawczego, zaznaczając je na mapach kolorem białym. Oczywiście, podczas kumulacji obwodów głosowania do większych jednostek przestrzennych używanych w analizie porównawczej, które mają już charakter ciągły przestrzennie, owe białe strefy znikają.

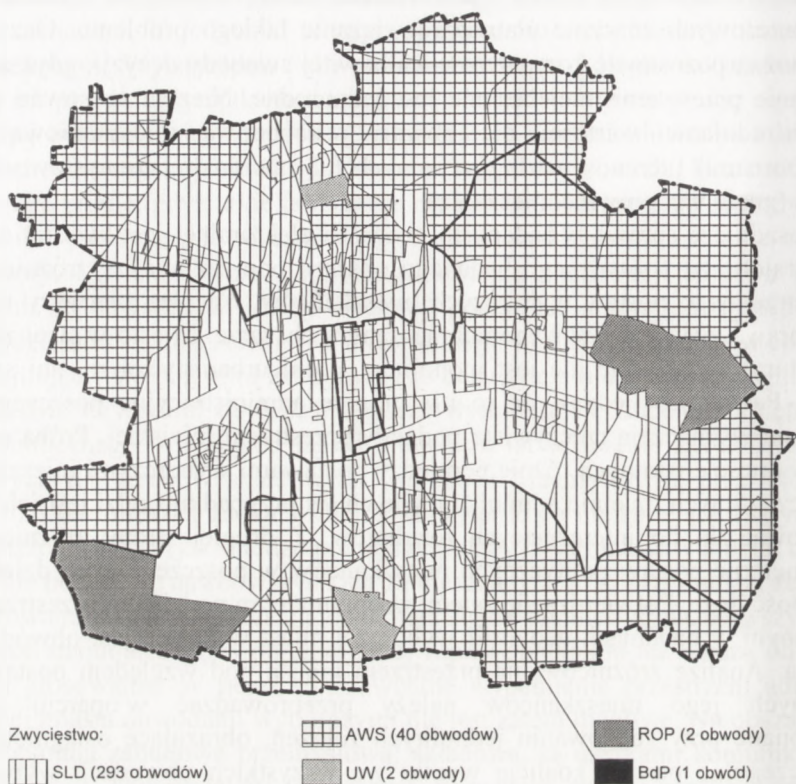
ANALIZA PRZESTRZENNA

Duża różnorodność jednostek badawczych do niedawna stwarzała barierę znacząco utrudniającą wszelkie porównania. Jednakże postęp w zakresie metod komputerowych znacznie ułatwia rozwiązanie takiego problemu. Oczywiście nie można pozostawić komputerowi całkowitej swobody decyzji, gdyż zainwestowanie przestrzeni miejskiej nie jest jednorodne. Niezbyt sensowne wydaje się uśrednianie wartości dla obszaru z zabudową mieszkaniową (czyli z wyborcami) i terenów rozłogów rolnych lub obszarów przemysłowo-składowych (gdzie wyborcy nie mieszkają).

Zasadniczą sprawą w badaniach geografii elektorальной jest kwestia określenia krajobrazu politycznego badanego obszaru poprzez analizę zróżnicowania przestrzennego postaw wyborczych mieszkańców. Na plan pierwszy wysuwa się sprawa zwycięzcy w wyborach na danym obszarze. Miasto w swej złożonej strukturze oczywiście nie jest monolitem – ani urbanistycznym, ani społecznym. Pewne jest jednak, że to nie granice administracyjne poszczególnych dzielnic wyznaczają rzeczywiste podziały przestrzeni miejskiej. Próba określenia w mieście istotnych różnic pomiędzy postawami wyborczymi mieszkańców poszczególnych dzielnic administracyjnych (w przypadku Łodzi jest ich 5), nie doprowadziła do interesujących rezultatów. Z drugiej strony zróżnicowanie wewnętrzne postaw politycznych mieszkańców w poszczególnych dzielnicach jest dość duże. Potwierdza się zatem, iż optymalnym podziałem przestrzeni stosowanym w badaniach geografii wyborczej miast w Polsce jest obwód głosowania. Analizę zróżnicowania przestrzeni miasta pod względem postaw politycznych jego mieszkańców należy przeprowadzać w oparciu o mapy wykonane przy zachowaniu jednolitych założeń, obrazujące osiągnięte przez poszczególne partie i koalicje wyniki we wszystkich obwodach wyborczych miasta. Skalę zróżnicowania poparcia wyborczego można oprzeć na średniej uzyskanej przez daną opcję polityczną w całym mieście, ustanawiając przedziały jako połowę lub wielokrotność odchylenia standardowego. Dla łatwiejszej orientacji, w legendzie map dobrze jest podać również wartości średniej i odchylenia standardowego, a także liczbę obwodów wyborczych należących do danego przedziału. W szczególny sposób należy zaznaczyć te obwody, w których na daną partię nie padł ani jeden głos (np. czarną obwódka), natomiast na biało można zaznaczyć obszary nie zamieszkałe, gdzie nie przeprowadzono głosowania (parki, tereny fabryczne, składowe, komunikacyjne itp.), o ile dalo się je jednoznacznie wydzielić w przestrzeni.

Analizując wynik wyborczy uzyskany przez daną partię bądź koalicję w badanym obwodzie wyborczym, często stosuje się pojęcie „zwycięstwo (poparcie) bezwzględne” oznaczające, iż w tym obszarze dana siła polityczna uzyskała bezwzględnie najwyższą liczbę głosów. Natomiast uzyskanie w obwodzie

przez jakąś partię wyniku przewyższającego o dwukrotność odchylenia standardowego średni dla niej wynik w mieście, można określać jako „zwycięstwo (poparcie) względne”, gdyż poparcie takiej partii w tym obwodzie jest znacząco wyższe (w ujęciu uśrednionym) od poparcia innych opcji politycznych.

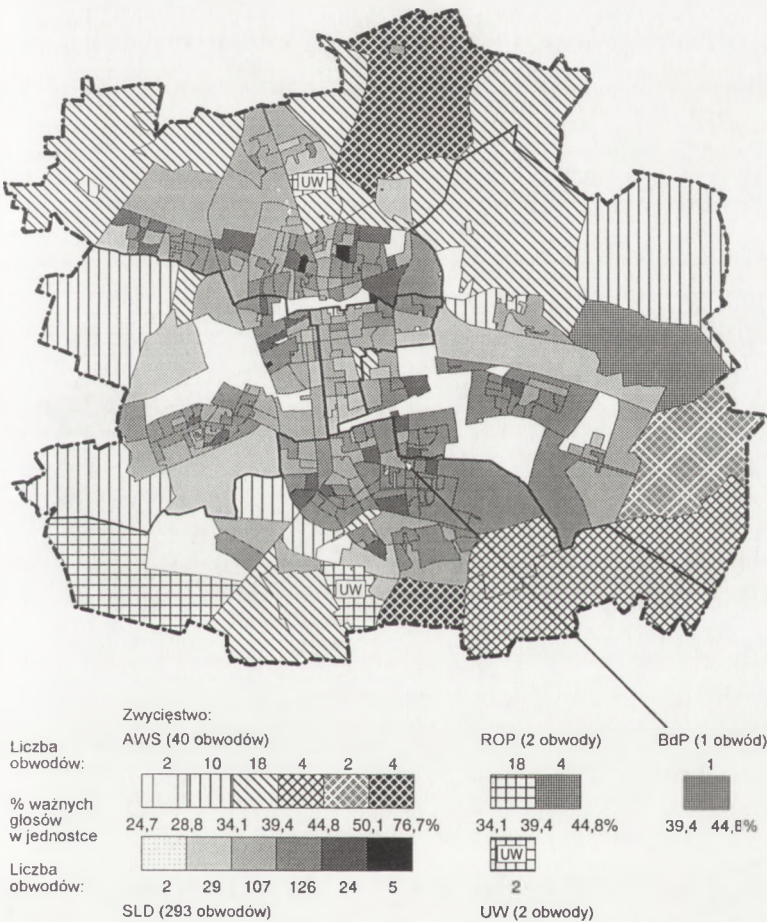


Ryc. 1. Mapa zwycięstw w obwodach wyborczych Łodzi („zakryta”) w wyborach parlamentarnych z 1997 r.

Przykładowo, w celu uzyskania obrazu bezwzględnego poparcia dla poszczególnych partii i koalicji wyborczych udzielonego im przez Łodzian w wyborach parlamentarnych 1997 r. stworzono mapę zasięgu zwycięstw wyborczych¹, którą przez analogię do mapy geologicznej, ukazującej osady czwartorzędu, można określić jako „zakrytą” (ryc. 1). Pokazano bowiem na niej

¹ Ze względu na wielkość obwodów wyborczych zjawiska tego nie można było pokazać za pomocą kartodiagramu lub mapy sygnaturowej, gdyż wszystkie elementy zachodzą na siebie, a zatem stają się nieczytelne.

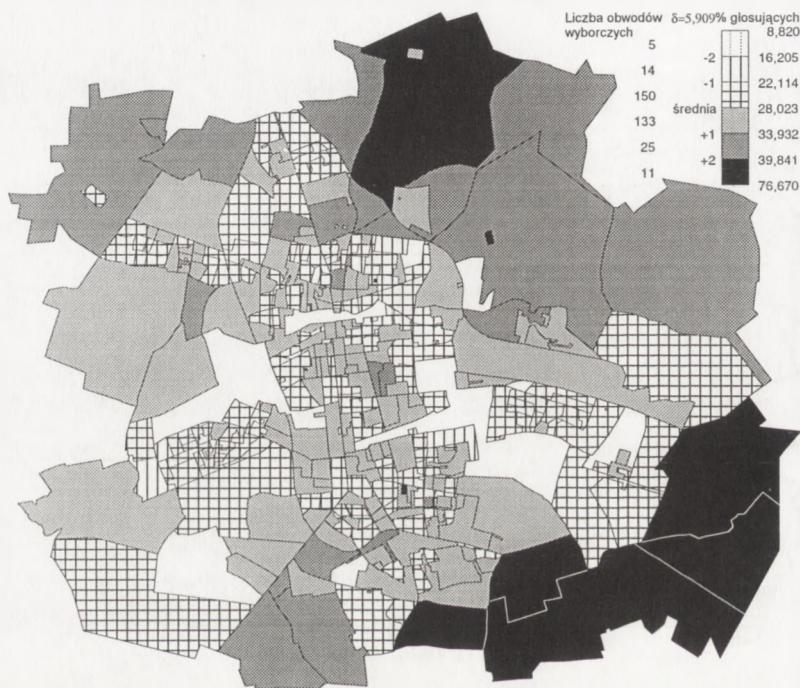
jedynie bezwzględny wynik wyborów, czyli tą siłę polityczną, która w danym okręgu uzyskała absolutnie najwięcej głosów, inaczej mówiąc zwyciężyła. Pojęcie „zwycięzca” – przy obowiązującej ordynacji wyborczej – jest jednak kategorią czysto teoretyczną, bo wcale nie oznacza to faktycznego sukcesu w całym okręgu wyborczym. Zwycięstwo w okręgu także i w tym wypadku nie gwarantowało zdobycia miejsc w Sejmie, gdyż to zależało od sukcesu partii w skali ogólnokrajowej (czyli przekroczenia 5% głosów dla partii i 8% dla koalicji). Na kolejnej mapie (ryc. 2), którą w odróżnieniu od poprzedniej określimy jako „odkrytą”, można zaobserwować nie tylko fakt bezwzględnego zwycięstwa w obwodzie konkretnej partii, ale i jego „styl”, czyli faktyczną skalę poparcia dla danej siły politycznej w postaci odsetka uzyskanych głosów.



Ryc. 2. Mapa skali zwycięstw w obwodach wyborczych Łodzi („odkryta”) w wyborach parlamentarnych z 1997 r.

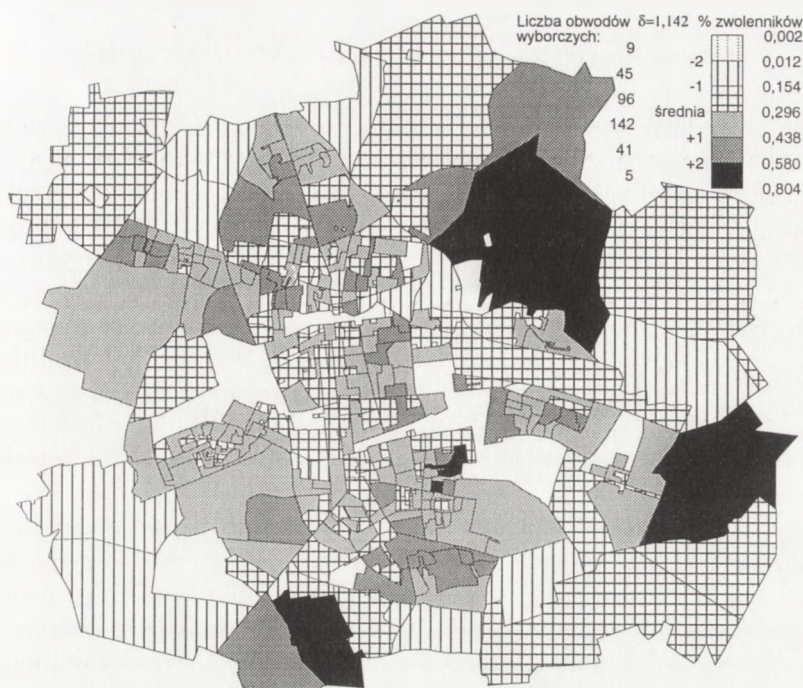
Analizę przestrzennego zróżnicowania postaw politycznych mieszkańców Łodzi w skali obwodów głosowania przeprowadzamy rozważając kolejno:

- rozkład przestrzenny i stopień poparcia dla poszczególnych partii i koalicji uczestniczących w danych wyborach;
- stopień koncentracji zwolenników poszczególnych sił politycznych w przestrzeni miejskiej;
- zmiany skali tego zjawiska w miarę oddalania się od centrum miasta.

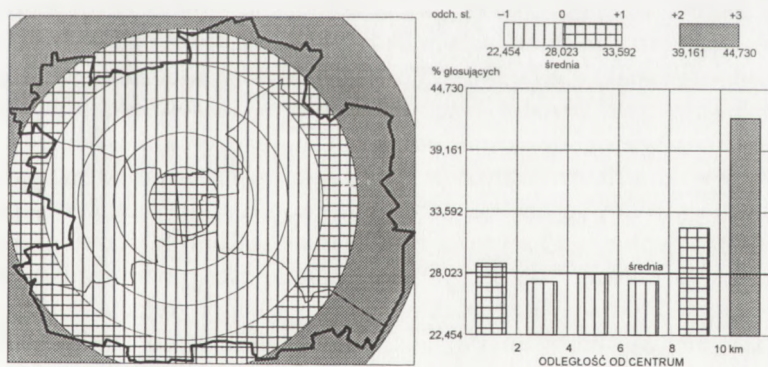


Ryc. 3. Przestrzenne zróżnicowanie poparcia wyborców w Łodzi, w skali obwodów wyborczych, dla Akcji Wyborczej „Solidarność” w wyborach parlamentarnych z 1997 r.

Dla każdej partii (koalicji) zjawisko to obrazują sporządzone metodą kartograficzną dwa proste kartogramy kwalifikowane (ryc. 3, 4) i modelowy kartogram koncentryczny (ryc. 5).



Ryc. 4. Mapa koncentracji zwolenników Akcji Wyborczej „Solidarność” w obwodach wyborczych Łodzi, w wyborach parlamentarnych z 1997 r.



Rys. 5. Zróżnicowanie przestrzenne poparcia wyborców dla Akcji Wyborczej „Solidarność” w okręgach koncentrycznych względem środka Łodzi

ZASTOSOWANIE NARZĘDZI TEORETYCZNYCH

Klasyczny podział społeczeństw zachodnich dokonuje się według czterech zasadniczych osi jego rozłamu (Lipset, Rokkan 1967 s. 14–16; Rokkan 1967). Wyróżnia się tu konflikt na linii naród dominujący–społeczność podporządkowana, którego klasyczną egzemplifikacją jest relacja pomiędzy kulturotwórczym dla danego państwa narodem a mniejszościami etnicznymi, językowymi czy religijnymi. Jedną z form tego rozłamu może być też konflikt pomiędzy ludnością centrum ekonomiczno-politycznego państwa a mieszkańcami jego peryferii (centrum–prowincja). Inną dzielącą społeczeństwo linią, jest konflikt na osi pomiędzy scentralizowaną i usystematyzowaną organizacją państwa narodowego a historycznie ukształtowanymi przywilejami organizacji kościelnych (państwo–Kościół). Genezę obu tych osi określono jako rezultat rewolucji narodowej.

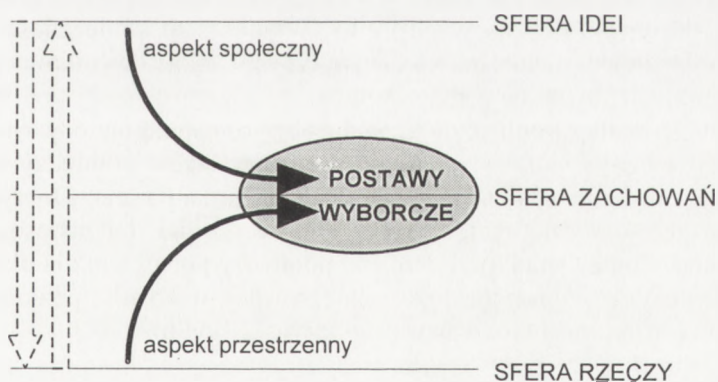
Kolejne dwie osie konfliktów dzielących społeczeństwo wyprowadzono od rewolucji przemysłowej. Pojawia się w tej kategorii konflikt pomiędzy posiadaczami ziemskimi a rosnącą grupą przedsiębiorców przemysłowych (generalnie konflikt miasto–wieś). Drugą osią zróżnicowanych interesów jest konflikt pomiędzy właścicielami i pracodawcami a dzierżawcami i pracownikami najemnymi (konflikt klasowy). Te dwa konflikty były motorem wielkich przemian społecznych w ostatnich dwóch wiekach. Większość europejskich partii politycznych bazuje na owym czwóropodziale społeczeństw. Koncepcja rozłamów stwarza tło do badania społecznych podstaw głosowania (Taylor, Johnson 1979).

Dość trudno przenieść taką klasyfikację podziałów społecznych na populację mieszkańców miast polskich, w tym badanej przez autora Łodzi. Tym niemniej można się tu jednak spodziewać obu konfliktów wywiedzionych z rewolucji przemysłowej, czyli, przede wszystkim konfliktu klasowego, a w mniejszym stopniu – w związku z wiejskim rodowodem sporej części mieszkańców miast – także śladów konfliktu miasto–wieś. Z drugiej grupy konfliktów związanych z rewolucją narodową, można wyróżnić konflikt ideologiczny państwo–Kościół. Słabo natomiast zarysowuje się w mieście konflikt centrum–peryferia, zarówno w rozumieniu naród główny–społeczności podporządkowane, jak i w rozumieniu czysto przestrzennym. Ta ostatnia relacja może jednak zachodzić, nie wewnątrz miasta, ale w jego stosunku do stolicy (lub raczej postrzeganiu w Łodzi stosunku stolicy do tego miasta).

EKOLOGIA POLITYCZNA

Zróznicowanie przestrzeni miasta znajduje swe odzwierciedlenie w ładzie przestrzennym, czyli organizacji terytorialnego systemu społecznego. Z tego powodu również zachowania wyborcze mieszkańców miasta mogą decydować o kształcie owego ładu przestrzennego. Wielce prawdopodobna jest także zależność odwrotna. Istniejący ład przestrzenny (a w zasadzie jego obraz postrzegany przez wyborców) w pewien sposób determinuje ich zachowania wyborcze i przemiany następujące w ładzie przestrzennym mogą decydować o zmianie tych zachowań. Proces ten zachodzi w szczególności na poziomie lokalnym – jednostek samorządowych.

Można zatem określić pewne czynniki, których oddziaływanie wpływa na charakter postaw politycznych mieszkańców i ich preferencje wyborcze (czyli na postawy wyborcze; ryc. 6). Z jednej strony jest to sfera idei (tradycje historyczne, narodowe, kulturowe, wpływ rodziny i przyjaciół, propaganda), czyli zjawiska o charakterze społecznym. Ich przestrzenne odwzorowanie, choć możliwe, nie oddaje niestety całej złożoności tych zjawisk. Do ich analizy na gruncie geografii wyborczej właściwsze jest podejście behawioralne. Z drugiej strony na sferę zachowań człowieka wpływa również sfera rzeczy (np. cechy organizacji przestrzeni, ład urbanistyczny, elementy kształtujące standard życia, itp.). Większość z tych zjawisk, bez znaczącego upraszczania ich charakteru, dość łatwo daje się odwzorować przestrzennie – mają więc one aspekt przestrzenny. Geografia wyborcza koncentruje się przeważnie na wpływie sfery rzeczy na sferę zachowań człowieka w aspekcie jego postaw wyborczych.



Rys. 6. Schemat przestrzennych i społecznych determinant postaw wyborczych człowieka

Analizą tych złożonych zjawisk zajmuje się relatywnie młoda nauka określana jako ekologia polityczna (Sobczyński 1999b, 2000a). Terminu tego użył po raz pierwszy w 1972 r. Eric Wolf w pracy *Owncership and political ecology (Władanie i ekologia polityczna)* relacjonującej badania nad alpejską społecznością rolniczą.

W analizach ekologicznych wykorzystuje się zagregowane dane o wynikach wyborów, konfrontując je, z również zagregowanymi, różnorodnymi charakterystykami społeczności. Obowiązuje tu zasada, że im poziom agregacji danych niższy, im bardziej homogeniczne jest badane środowisko, tym uzyskane wyniki są pewniejsze (Raciborski 1997). Potwierdza się raz jeszcze trafność wyboru do analizy skali obwodów głosowania, dla których adekwatnym poziomem gromadzenia statystyk byłby szczebel rejonu statystycznego. Prowadząc badania na zagregowanych danych nie jesteśmy uprawnieni do wnioskowania o zachowaniach jednostek a jedynie zbiorowości. Zapominanie o tym prowadzi do powstania błędu określonego przez W.S. Robinsona jako *ecological fallacy* (Sulek 1986). Niestety porównywalność danych w przypadku Łodzi można było uzyskać dopiero na poziomie bilansowych jednostek urbanistycznych. Określenie koincydencji pomiędzy rozmieszczeniem przestrzennym elektoratu, postawami politycznymi wyborców a strukturą wiekową i edukacyjną mieszkańców, formą i charakterem zainwestowania terenu, warunkami mieszkaniowymi itp. dokonane na podstawie szczegółowej analizy wybranych jednostek urbanistycznych, nie może nas w pełni zadowolić. Aby móc wyciągnąć bardziej uprawnione wnioski, należy się dodatkowo wesprzeć metodami statystyki matematycznej. Dla zobiektywizowania wyniku konieczne jest wykorzystanie dostępnych danych dla jak największej liczby jednostek badawczych. Niestety większość statystyk Łodzi udostępniana jest w skali minimalnej – urbanistycznych jednostek osiedlowych, w których są agregowane dane spisowe zgromadzone z 3709 obwodów spisowych Łodzi. Wymusza to konieczność zagregowania do poziomu jednostek urbanistycznych także wyników wyborów z poszczególnych obwodów wyborczych.

Na gruncie ekologii politycznej znajdują zastosowanie metody wnioskowania statystycznego, wykorzystywane do oceny związków pomiędzy wynikami wyborów a zainwestowaniem przestrzeni i standardem życia. Dobrym narzędziem jest taksonomiczna metoda J. Perkała – P. Szeligi. Jej zastosowanie pozwala na ocenę koincydencji przestrzennej pomiędzy poparciem dla określonych opcji politycznych a opisanym przez zintegrowany wskaźnik, poziomem standardu życia i strukturą społeczeństwa (Sobczyński 1999b).

* * *

Badania z zakresu geografii elektorальной zyskały w ostatnich kilkudziesięciu latach niezwykłą popularność w krajach demokratycznych, a ich wykorzystanie przez siły polityczne uczestniczące w procesie wyborczym stało się praktyką powszechną. Zupełnie odmiennie rzecz się ma w Polsce, gdzie nawet w wyborach do organów samorządowych Łodzi, żaden z uczestniczących w nich komitetów wyborczych nie wykazał, jak dotąd, zainteresowania wynikami analiz prowadzonych od kilku lat w zakresie geografii wyborczej tego miasta.

LITERATURA

- Brózdka J., Sobczyński M., 2000, *Życie polityczne mieszkańców miast województwa łódzkiego a potencjał rozwojowy regionu*, [w:] W. Michalski, M. Sobczyński (red.), *Potencjał rozwojowy sieci miast regionu łódzkiego*, Studia Regionalne, 27, Rządowe Centrum Studiów Strategicznych, Biuro Rozwoju Regionalnego w Łodzi, Łódź, s. 97–114.
- Duda A., 1997, *Preferencje wyborcze mieszkańców Łodzi*, Łódź, maszynopis w Katedrze Geografii Politycznej i Studiów Regionalnych UŁ.
- Jalowiecki B., 1990, *Narodziny demokracji w Polsce*, *Rozwój Regionalny, Rozwój Lokalny, Samorząd Terytorialny*, 25, Instytut Gospodarki Przestrzennej UW, Warszawa.
- Kolarska-Bobińska L., Markowski R., 1997, *Wstęp*, [w:] L. Kolarska-Bobińska, R. Markowski (red.), *Prognozy i wybory. Polska demokracja '95*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Centrum Badania Opinii Publicznej, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa, s. 5–10.
- Krawczyk P., Matykowski R., 1995, *Zróźnicowanie postaw elektorálních mieszkańców województwa poznańskiego w latach 1990–1991*, [w:] *Studia z geografii społeczno-ekonomicznej*, Sprawozdania Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, nr 109 za lata 1991–1994, cz. 2, Poznań, s. 30–33.
- Lipset S. M., Rokkan S., 1967, *Cleavage structures, party systems, and voter alignments: an introduction* [w:] S. M. Lipset, S. Rokkan (red.), *Party systems and voter alignments. Cross-national perspectives*, International Yearbook of Political Behavior Research, 7, The Free Press, New York, Collier MacMillan Limited London, s. 1–64.
- Liszewski S., Pączka S., 1989, *Geografia wyborcza w Polsce końca lat 80*, [w:] E. Michaeli (red.), *Zborník referátov z geografického seminára*, Katedra geografie Pedagogickej fakulty v Prešove, UPJŠ v Košicach, Prešov, s. 141–163.

- Matykowski R., 1990, *Struktura przestrzenna Gniezna i przemieszczenia jego mieszkańców*, Poznańskie Towarzystwo Naukowe, t. 22, Poznań.
- Perkal J., 1963, *Matematyka dla przyrodników i rolników*, cz. 2, PWN, Warszawa.
- Raciborski J., 1997, *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989–1995*, Wyd. Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Rokkan S., 1967, *Geography, religion and social class: crosscutting cleavages in Norwegian politics* [w:] S. M. Lipset, S. Rokkan (red.), *Party systems and voter alignments. Cross-national perspectives*, International Yearbook of Political Behavior Research, 7, The Free Press, Nowy Jork, Collier MacMillan Limited Londyn, s. 367–444.
- Sasin A., 1995, *Geografia wyborów samorządowych w Łodzi w latach 1990 i 1994*, Łódź, maszynopis w Katedrze Geografii Politycznej i Studiów Regionalnych UŁ.
- Sobczyński M., 1999a, *Charakter zabudowy mieszkaniowej a postawy wyborcze mieszkańców Łodzi*, [w:] T. Marszał (red.), *Budownictwo mieszkaniowe w latach 90. – Zróżnicowanie przestrzenne i kierunki rozwoju*, Biuletyn KPZK PAN, 190, s. 125–137.
- , 1999b, *Ekologia polityczna Łodzi* [w:] J. Kaczmarek (red.), *Zróżnicowanie przestrzenne struktur społecznych w dużych miastach*, XI Konwersatorium wiedzy o mieście 04. 1998, Katedra Geografii Miast i Turyzmu UŁ, ŁTN, Łódź, s. 79–83.
- , 2000a, *Ekologia polityczna Łodzi – zróżnicowanie przestrzenne postaw wyborczych*, [w:] R. Matlovič (red.), *Urbánne a krajinné štúdie*, nr 3, *Urbánny vývoj na rozhraní milénií*, Filozofická fakulta Prešovskej univerzity, Inštitút turizmu a hotelového manažmentu, Prešov, s. 153–160.
- , 2000b, *Zróżnicowanie przestrzenne postaw politycznych mieszkańców Łodzi*, Wyd. UŁ, Łódź.
- Sulek A. (red.), 1986, *Metody analizy socjologicznej*, UW, Warszawa.
- Szeliga P., 1991, *Międzynarodowa zależność gospodarcza w świetle ujęć kompleksyjnych*, Dokumentacja Geograficzna, 5, IGiPZ PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Taylor P. J., Johnston R. J., 1979, *Geography of elections*, Penguin, Harmondsworth.
- Węclawowicz G., 1991, *Zróżnicowanie społeczno-przestrzenne Warszawy*, [w:] *Sesja Naukowa Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN 1991*, Conference papers, 14, IGiPZ PAN Warszawa, s. 107–115.
- , 1995, *The electoral geography in the national, regional and intra-urban scale*, Conference papers, 24, IGiPZ PAN, s. 59–69.
- Węclawowicz G., Jarosz A., Śleszyński P., 1998, *Wybory parlamentarne 1991 i 1993*, Atlas Warszawy, 5, IGiPZ PAN, Warszawa.

TOMASZ ŻUKOWSKI
Instytut Polityki Społecznej
Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
Uniwersytet Warszawski
ul. Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa
e-mail: tzukowski@wp.pl

WYBORY SAMORZĄDOWE 2002 I REFERENDUM AKCESYJNE 2003 – PERSPEKTYWA SUBREGIONÓW

Zarys treści: W artykule przedstawiono wstępne rezultaty analiz wybranych danych społeczno-gospodarczych zagregowanych na poziomie NTS3 (w tym rezultatów badań świadomości społecznej). Opisano kształt polskiej przestrzeni politycznej z lat 2002–2003. Dowiedziono, że o przestrzennych zróżnicowaniach wpływów różnych partii i orientacji politycznych – podobnie jak w latach 90. – decydują przede wszystkim zjawiska związane ze społeczno-gospodarczą modernizacją oraz ze stanem kapitału społecznego i kulturowego. Określono miejsca zajmowane w polskiej przestrzeni przez główne ugrupowania uczestniczące w ostatnich wyborach do sejmików wojewódzkich. Ustalono, że o wynikach referendum akcesyjnego zdecydowało nie tylko szczególne poparcie dla akcesji obszarów zmodernizowanych, ale także oddziaływanie dwóch bardzo ważnych w Polsce form kapitału społecznego i kulturowego, wcześniej na ogół dość zgodnie współkształtujących polską przestrzeń polityczną. Tym razem zdawały się oddziaływać w dwóch przeciwnych kierunkach: kapitał kulturowo-religijny sprzyjał poparciu akcesji, sieci więzi rodzinno-sąsiedzkich – raczej kontestowaniu integracji.

Słowa kluczowe: Polska, przestrzeń polityczna, przestrzeń społeczno-gospodarcza, przestrzeń kulturowa, modernizacja społeczno-gospodarcza, formy kapitału społecznego, aktywność obywatelska, kapitał kulturowy, wybory samorządowe, referendum akcesyjne.

BADANIA POLSKIEJ PRZESTRZENI POLITYCZNEJ W III RZECZPOSPOLITEJ

Próby analizy polskiej przestrzeni politycznej podejmowane były w czasach PRL, jednak rozwój tego kierunku badań z oczywistych powodów nastąpił dopiero po demokratycznej transformacji ustroju. Pierwsze opracowania poświęcono przełomowym wyborom parlamentarnym z czerwca 1989 roku (Florczyk i in. 1989; Florczyk, Żukowski 1990). Po licznych analizach z lat dziewięćdziesiątych (np. Raciborski 1997; Węclawowicz 1995; Zarycki 1996, 1997; Żukowski 1996), w ostatnich kilku latach zaczęły powstawać kolejne, pogłębione prace poświęcone tej tematyce (Swianiewicz i in. 2000, Kowalski 2000; Zarycki

2002; Bartkowski 2003). Obok specjalistów od badań regionalnych zróżnicowaniami przestrzennymi zainteresowali się również politolodzy badający świadomość polityczną Polaków (np. Grzelak, Markowski 1999; Cześnik 2002). Badaniami polskiej przestrzeni zajmują się więc różne środowiska naukowe: geografowie, socjologowie, politolodzy. Pomimo tego generalne wnioski z ich dotychczasowych prac są raczej zbieżne. Większość badaczy jest zgodna, że odmienności politycznych zachowań społeczności lokalnych i regionalnych wiążą się: z przestrzennym zróżnicowaniem procesu cywilizacyjnej modernizacji (w jej ramach – urbanizacji oraz industrializacji), z relacjami pomiędzy centrum a peryferiami, ze stanem szeroko rozumianego kapitału społecznego oraz ze specyfiką wieloletnich (czasami wielowiekowych) tradycji politycznych.

Opinie na temat siły i sposobu oddziaływania zjawisk gospodarczych, społecznych, kulturowych i politycznych na przestrzenne zróżnicowanie wpływów głównych partii politycznych nie są już tak zgodne. Dotyczy to również ostatnich wyborów samorządowych, a przede wszystkim niedawnego referendum akcesyjnego.

METODYKA BADAŃ

Jednym z najważniejszych problemów utrudniających znalezienie jednoznacznych odpowiedzi na pytania dotyczące głównych źródeł przestrzennych zróżnicowań wyników obu wspomnianych wydarzeń wyborczych, a także rezultatów wcześniejszych wyborów, jest niewystarczająca dostępność oraz niezadowolająca jakość potrzebnych do tego informacji (szerzej na ten temat Żukowski 2003).

Najwyższy poziom dostępności posiadają szczegółowe dane dotyczące zachowań Polaków w wyborach i referendum¹. Bez większych problemów można również uzyskać w miarę aktualne² dane (głównie z lat 2000–2002) dotyczące lokalnych zjawisk gospodarczych i społecznych³. Bardzo ciekawych informacji dostarczyły także ujednolicone egzaminy i sprawdziany przeprowadzane od 2002 r. w szkołach podstawowych i gimnazjach całej Polski⁴.

Znacznie większy kłopot sprawia znalezienie (na dogodnych poziomach agregacji) zmiennych precyzyjnie ukazujących przestrzenne zróżnicowania kapitału społecznego – zarówno aktywności w organizacjach społecznych⁵, jak i sieci powiązań rodzinno-sąsiedzkich – oraz pozwalających określić stan ka-

¹ Udostępnia je bardzo sprawnie Państwowa Komisja Wyborcza obligowana do tego przez prawo wyborcze.

² Mimo opóźnień związanych z upowszechnianiem rezultatów ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego.

³ Największą ich część zebrał i upublicznił Główny Urząd Statystyczny.

⁴ Dysponuje nimi Centralna Komisja Edukacyjna.

⁵ Przegląd i analizę danych dotyczących tego zjawiska zawiera praca J. Bartkowskiego (2002).

pitału kulturowego (np. praktyk religijnych) w mniejszych jednostkach organizacyjnych polskiej przestrzeni¹.

Część takich informacji (sytuacja rodzin, siła lokalnych więzi społecznych, stopień zasiedloności) można uzyskać w GUS. O ważnym przejawie funkcjonowania kapitału społecznego mówią także wyniki egzaminów szkolnych. Jednak niektóre formy kapitału kulturowego czy społecznego da się dziś zmierzyć tylko przy pomocy badań opinii publicznej.

Podjęmowane dotąd próby (Swianiewicz i in. 2000) posługiwania się wynikami sondaży opinii w analizach polskiej przestrzeni napotkały jednak na liczne bariery. Najważniejsza z nich wynika z praw statystyki. Naukowcy wykorzystujący typowe badania opinii prowadzone na stosunkowo niewielkich próbach (jeden, rzadziej dwa tysiące ankietowanych) byli niejako „skazani” na prowadzenie analiz na poziomie byłych zaborów, makroregionów czy 16 województw. Utrudniało to, a w wielu wypadkach uniemożliwiało uzyskanie wartościowych (istotnych statystycznie) wyników badawczych dotyczących zależności między różnymi wymiarami polskiej przestrzeni. Niewielka ilość „ziaren” powodowała, że otrzymany obraz był nieuchronnie nieostry.

W naszych realiach lepszym poziomem analizy czynników ekonomicznych, społecznych i kulturowych, które kształtują „polityczną mapę” kraju, są niewątpliwie powiaty. Pomiar w kilkuset punktach daje otrzymanej „fotografii” wystarczającą rozdzielczość i pozwala badaczowi uzyskiwać wyniki obliczeń spełniające wymóg statystycznej istotności. Na rzecz powiatów przemawia też fakt, że mieszkańcy większości z nich tworzą realne społeczności. O ludności województw da się to powiedzieć ze znacznie większymi zastrzeżeniami.

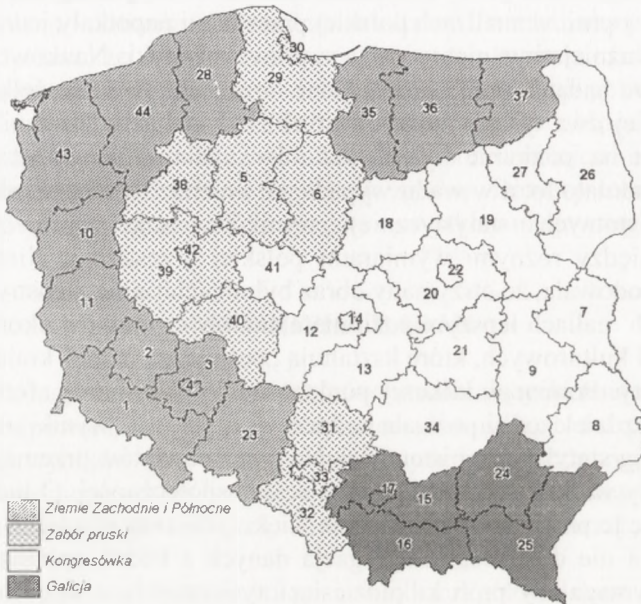
Nie można nie dostrzec, że agregacja danych z badań opinii na poziomie powiatów wymagałaby prób kilkudziesięciotysięcznych, a więc tak kosztownych, że w praktyce niemożliwych do uzyskania. Co więcej, w związku z opóźnionym upowszechnianiem przez GUS danych z Narodowego Spisu Powszechnego, wciąż nie znamy bardzo ważnych, aktualnych informacji charakteryzujących powiaty i ich mieszkańców.

Czy zatem analizować polską przestrzeń na poziomie zbyt dużych, a przez to nielicznych województw, bez nadziei na otrzymanie wystarczająco satysfakcjonujących wyników? A może czekać na precyzyjniejsze dane z powiatów bez nadziei na ich uzyskanie w zadowalającym czasie i wystarczającym zestawie?

Próba rozwikłania tego badawczego „węzła gordyjskiego” było sięgnięcie po dane zagregowane na poziomie pośrednim między województwem a powiatem. Przyjęto, że będzie to czterdzieści kilka subregionów (czyli NTS3) (ryc. 1). GUS opublikował wystarczająco liczne dane o ich sytuacji w latach 2000–2002. Co ważniejsze, na takim – znacznie dogodniejszym niż województwo – poziomie da się zagregować i wykorzystać wyniki niedawno zreali-

¹Np. dane o *dominantes* i *communicantes* są dostępne tylko na poziomie całej Polski i poszczególnych diecezji (Zdaniewicz, Zembrzusi 2000).

zowanych badań opinii publicznej. Mowa tu zwłaszcza o „*Diagnozie społecznej 2003*” (Czapiński, Panek 2003) z unikalną, prawie dziesięcioletnią próbą badawczą¹. Bardzo przydatne okazały się także połączone dane z kilku sondaży przeprowadzonych przez OBOP w latach 2002–2003. Pozwoliły one ustalić subregionalne zróżnicowania poglądów politycznych Polaków w kilku kluczowych kwestiach.



Ryc. 1. Podział Polski na subregiony statystyczne (NTS3), wraz z zaproponowanym w opracowaniu przypisaniem do regionów historycznych (zob. ryc. 3); stan sprzed zmian z marca 2002 r.

1 – jeleniogórsko-walbrzyski, 2 – legnicki, 3 – wrocławski, 4 – m. Wrocław, 5 – bydgoski, 6 – toruńsko-włocławski, 7 – białkopodlaski, 8 – chełmsko-zamojski, 9 – lubelski, 10 – gorzowski, 11 – zielonogórski, 12 – łódzki, 13 – piotrkowsko-skierniewicki, 14 – m. Łódź, 15 – krakowsko-tarnowski, 16 – nowosądecki, 17 – m. Kraków, 18 – ciechanowsko-płocki, 19 – ostrołęcko-siedlecki, 20 – warszawski, 21 – radomski, 22 – m. Warszawa, 23 – opolski, 24 – rzeszowsko-tarnobrzeski, 25 – krośnieńsko-przemyski, 26 – białostocko-suwański, 27 – łomżyński, 28 – słupski, 29 – gdański, 30 – Gdańsk-Gdynia-Sopot, 31 – północnośląski, 32 – południowośląski, 33 – centralny śląski, 34 – świętokrzyski, 35 – elbląski, 36 – olsztyński, 37 – ełcki, 38 – piłski, 39 – poznański, 40 – kaliski, 41 – koniński, 42 – m. Poznań, 43 – szczeciński, 44 – koszaliński.

¹Dzięki uprzejmości autorów „*Diagnozy...*” otrzymano dane z tego ważnego przedsięwzięcia naukowego. W badaniu polskiej przestrzeni wykorzystane zostały, pracochłomie zagregowane na poziomie NTS3, informacje o formach aktywności obywatelskiej (autorem bardzo ciekawych pytań badających ten problem był A. Sulek), intensywności praktyk religijnych oraz o znaczeniu Boga w życiu ludzi.

Tabela 1. Wyniki analizy czynnikowej z rotacją Varimax wybranych zmiennych charakteryzujących polskie subregiony

Zmienna (i jej źródło)	Czynnik	
	1	2
Urbanizacja (GUS)	0,94	
PKB na mieszkańca (GUS)	0,92	0,25
Mieszkańcy w wieku przedprodukcyjnym (GUS)	-0,91	
Zatrudnieni w usługach (GUS)	0,91	
Średnie i małe firmy (GUS)	0,90	
Majątek trwały (GUS)	0,89	
Zatrudnieni w rolnictwie (GUS)	-0,89	
Przestępstwa przeciw mieniu (GUS)	0,89	
Inwestycje w usługach (GUS)	0,89	0,32
Trwale, dzietne rodziny (wskaźnik z kilku zmiennych) (GUS)	-0,86	
Lokalna aktywność wyborcza (średnia z kilku wyborów lokalnych) (PKW)	-0,85	
Władze lokalne animatorem aktywności społecznej (DS2003)	-0,84	0,21
Średnie płace (GUS)	0,84	
Wykrywalność przestępstw (GUS)	-0,84	
Utrzymujący się wyłącznie z rolnictwa (GUS)	-0,81	
Studenci (GUS)	0,78	
Długotrwanie bezrobotni (GUS)	-0,70	-0,25
Inwestycje w przemyśle (GUS)	0,58	
Praktyki religijne (DS2003)	-0,58	0,42
Zatrudnienie w przemyśle (GUS)	0,54	-0,36
Organizacje społeczne animatorem aktywności społecznej (DS2003)	0,49	
Umieralność niemowląt (GUS)	0,40	-0,24
Przynależność do organizacji społecznych (DS2003)	0,22	
Bezrobocie rejestrowane (GUS)	-0,41	-0,80
Niska przestępczość przeciwko życiu i zdrowiu, wolności, obyczajności, rodzinie (wskaźnik z kilku zmiennych) (GUS)	-0,25	0,75
Oceny egzaminacyjne dzieci szkolnych (wskaźnik z kilku zmiennych) (CKE)		0,73
Zasiedzialość (GUS)	-0,20	0,71
Ogólnokrajowa aktywność wyborcza (średnia z kilku wyborów) (PKW)	0,36	0,67
Parafia animatorem aktywności społecznej (DS2003)	-0,34	0,60
Bóg ważny w życiu ludzi (DS2003)	-0,48	0,59
Ujemne saldo migracji (GUS)	-0,21	-0,55
Inwestycje w rolnictwo (GUS)		-0,48
Nikt nie animuje aktywności społecznej (DS2003)	0,28	-0,45
Mieszkańcy w wieku poprodukcyjnym (GUS)	0,39	0,43
Aktywność społeczna (DS2003)	-0,22	0,24
% wyjaśnionej wariancji	44	15

Pokazano ładunki czynnikowe o wartościach powyżej 0,2

Przeprowadzenie analiz na poziomie ponad czterdziestu NTS3 stworzyło możliwość uzyskania znacznie ciekawszych wyników niż te, które da się otrzymać, wykorzystując dane z kilkunastu województw. Najważniejsze z tych rezultatów prezentują następujące części artykułu¹.

Już w tym miejscu trzeba jednak powiedzieć, że – właśnie z powodu operowania na poziomie obecnych subregionów – owe wyniki można uznać jedynie za rozpoznanie sytuacji, pierwszy etap analiz poprzedzający późniejsze, znacznie bardziej rozbudowane i precyzyjniejsze badania. Podział na NTS3 zaciera przecież zbyt wiele ważnych różnicowań regionalnych. Wciąż nie są dostępne istotne dane z ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego.

Łącząc dane z GUS, Państwowej Komisji Wyborczej, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i „*Diagnozy społecznej...*” stworzono ‘bazowy’ zbiór 35 zmiennych (lub wskaźników powstałych z połączenia kilku zmiennych) gospodarczych, społecznych i kulturowych charakteryzujących polskie subregiony². Następnie – dzięki analizie czynnikowej z rotacją Varimax – otrzymano dwuwymiarowy obraz polskiej przestrzeni gospodarczej, społecznej i kulturowej (tab. 1, ryc. 2).

Pozycję poszczególnych subregionów na tym obrazie określono na podstawie badania współzależności między zmienną „NTS3” a dwoma uzyskanymi czynnikami: społeczno-gospodarczym i społeczno-kulturowym.

Miejsca zajmowane w dwuwymiarowej przestrzeni przez zmienne polityczne ustalano, dołączając je pojedynczo do wyjściowej bazy danych gospodarczych, społecznych i kulturowych i przeprowadzając każdorazowo analizę czynnikową z rotacją Varimax. Uzyskane koordynaty pozwoliły umieścić każdą ze zmiennych na schematycznym dwuwymiarowym obrazie polskiej przestrzeni.

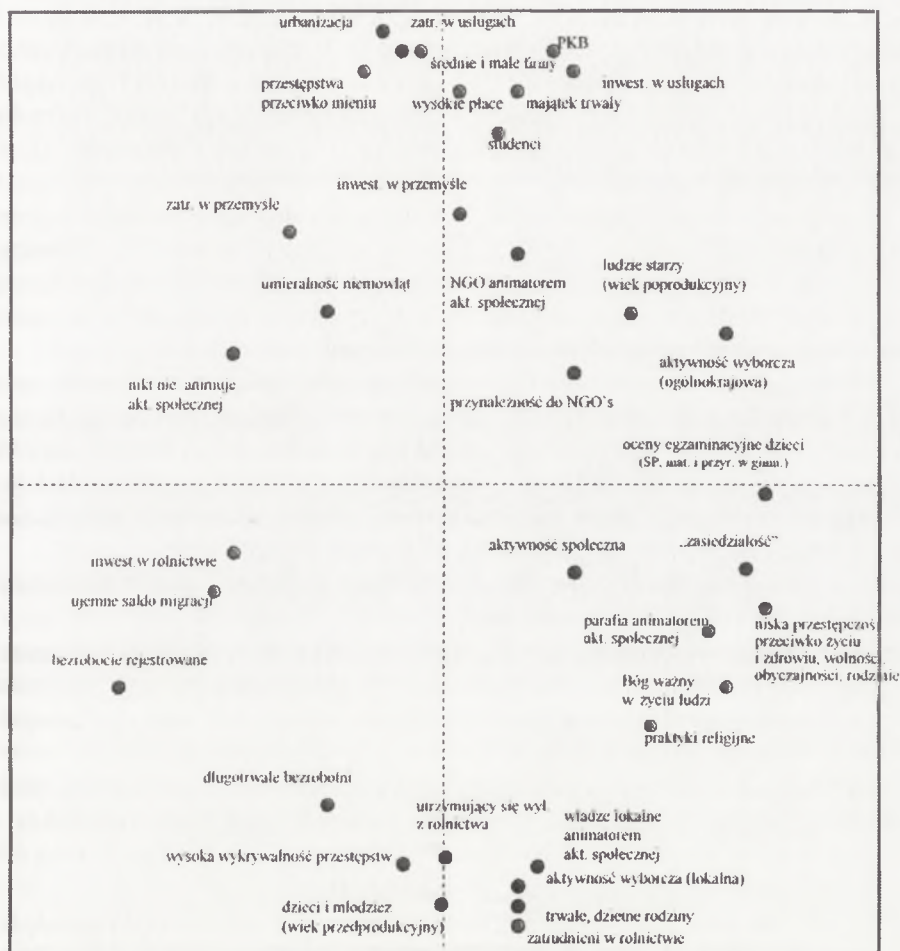
Różne warianty analizy czynnikowej z rotacją Oblimin (w zależności od wersji uzyskiwano 3–6 wzajemnie powiązanych czynników), wykorzystujące ‘bazowy’ zbiór 35 zmiennych, pozwoliły doprecyzować obraz polskiej przestrzeni nadmiernie „spłaszczony” przez analizę dwuwymiarową. Określono wstępnie społeczno-kulturowe (sub)wymiary polskiej przestrzeni. Opracowano ich robocze wskaźniki, które wykorzystano w analizach regresji (tab. 2 i 3).

¹ Ważnym argumentem na rzecz sensowności prowadzenia analiz na poziomie czterdziestu kilku NTS3 mogą być dotychczasowe doświadczenia polskich badaczy przestrzeni społecznej. Okazuje się, że jakościowo trafne wyniki uzyskiwano także na poziomie „starych” 49 województw. Nie uniemożliwiły tego problemy wynikające z niewystarczającej „ziarnistości” obrazu i z ogromnej różnicy w wielkości owych „ziaren” (np. Florczyk, Żukowski 1990; Zarycki 1997).

² Aby uniknąć kłopotliwego przeliczania zebranych danych, posłużono się przy tym już nieaktualnym podziałem kraju na 44 subregiony.

POLSKA PRZESTRZEŃ W POCZĄTKACH PIERWSZEJ DEKADY XXI WIEKU

Z przeprowadzonej analizy czynnikowej (rotacja Varimax) wynika (tab.1, ryc. 2), że zjawiskami najsilniej różnicującymi subregiony są procesy urbanizacji, industrializacji, rozwoju sektora usług, a także sektora prywatnego (poza rolnictwem) oraz efekty tych procesów, czyli poziom bogactwa (wielkość ma-



Ryc. 2. Dwuwymiarowy obraz polskiej przestrzeni gospodarczej, społecznej i kulturowej

jątku trwałego i PKB oraz wysokość płac). Kilkanaście zmiennych charakteryzujących natężenie tych zjawisk tworzy pierwszy z wyodrębnionych czynników (patrz pionowy wymiar rysunku).

Do czynnika pierwszego zaliczono również zmienne o charakterze społecznym. W subregionach zurbanizowanych i zindustrializowanych małżeństwa zawierane są rzadziej, więcej jest rozwodów, rodzi się mniej dzieci. Słabsze są mechanizmy kontroli zachowań społecznych: rejestruje się więcej przestępstw przeciwko mieniu, a ich sprawcy są rzadziej wykrywani.

Wzajemne związki pomiędzy wymienionymi tu zjawiskami gospodarczymi i społecznymi nie zaskakują. Są zgodne z wielokrotnie opisywanymi procesami modernizacji, przekształcaniem się społeczności wiejskich i małomiasteczkowych, opartych na grupach pierwotnych (z tożsamością i więziami typu wspólnotowego), w zbiorowości miejskie, z luźniejszą kontrolą społeczną, rozbudowanymi instytucjami i wyspecjalizowanymi grupami wtórnymi typu stowarzyszeniowego.

Owe przejście od „Gemeinschaft” (wspólnoty) do „Gesellschaft” (społeczeństwa kontraktowego) – by przypomnieć klasyczną pracę F. T. Tönniesa (1988) – było chyba najistotniejszym elementem kształtowania się cywilizacji industrialnej (tofflerowskiej „drugiej fali”). Wszystko wskazuje na to, że znalazło odbicie również w kształcie polskiej przestrzeni.

Należy jednak zwrócić uwagę, że zmienne współtworzące „wymiar społeczno-gospodarczej modernizacji” nie są w pełni spójne. Zwłaszcza chodzi o pewne „odstawanie” bardzo ważnego wskaźnika ukazującego stopień zaawansowania procesów industrializacji – odsetka zatrudnionych w przemyśle i budownictwie. Sytuuje się on w tak postrzeganej polskiej przestrzeni stosunkowo daleko od takich zmiennych jak poziom PKB czy wysokość płac.

Nasuwa się przypuszczenie, że tak naprawdę pierwszy wymiar przestrzeni ukazuje efekty kilku różnych procesów:

- modernizacji zachodzącej przed powstaniem III Rzeczypospolitej, w czasach cywilizacji industrialnej (dokładnie były to dwa odmienne procesy: industrializacji kapitalistycznej oraz – od końca lat 40. XX wieku – „socjalistycznego uprzemysłowienia”),
- toczącej się w ostatnich kilkunastu latach transformacji systemowej, przechodzenia od realnego socjalizmu do realnego kapitalizmu, ale także – w rosnącym stopniu – od cywilizacji industrialnej do cywilizacji informacyjnej (czemu towarzyszy częściowa deindustrializacja).

Prawdopodobnie tymi procesami należy tłumaczyć silne związki pomiędzy zmiennymi charakteryzującymi procesy rozwoju sektora usług, inwestycji w wiedzę (mierzonych liczbą studentów) i bogacenia się. Z tego też powodu odwołują się od nich wskaźniki ukazujące efekty niedawnego uprzemysłowienia.

Jeszcze ciekawszy jest układ pozostałych zmiennych. Mówiąc najkrócej, o ile pierwszy z dwóch głównych wymiarów przestrzeni (na rysunku – pio-

nowy) ma charakter głównie społeczno-gospodarczy, to drugi (poziomy) – społeczno-kulturowy dotyczy nie tyle ekonomicznych ról i związanych z nimi interesów, ile głównie społecznych więzi i tożsamości. Jeśli kluczowym pojęciem związanym z pierwszym wymiarem byłby „kapitał ekonomiczny”, to z drugim wiązałyby się pojęcia „kapitał społeczny” i „kapitał kulturowy”.

Bardziej precyzyjne analizy statystyczne polskiej przestrzeni (w tym analizy czynnikowe z rotacją Oblimin) ukazują, że choć występowanie różnych form kapitału społecznego i kulturowego jest często ze sobą powiązane, to trudno uznać, by tworzyły one jeden, w miarę spójny wymiar polskiej przestrzeni. Można mówić raczej o jej kilku podwymiarach.

Pierwszy z nich, jak już wspomniano, tworzą zmienne kulturowe ściśle powiązane z procesem modernizacji społeczno-gospodarczej (np. przestępstwa przeciwko mieniu, wykrywalność przestępstw, trwałość rodzin, dzietność).

Drugi podwymiar ukazuje sieci społecznego i kulturowego kapitału rodzinnego oraz sąsiedzkiego¹. Długotrwałość owych więzi mierzy stopień zasiedziałości. O tym, że znajdują się one w stanie „czynnym” informuje poziom ocen egzaminacyjnych dzieci. Z siłą kulturowego oraz społecznego kapitału rodzinnego i sąsiedzkiego wiąże się także niski poziom przestępczości przeciwko osobom i rodzinom.

Trzeci podwymiar informuje o sile form kapitału kulturowego powiązanych z religijnością, społecznymi wpływami Kościoła (mierzonymi poziomem praktyk religijnych oraz deklaracjami ludzi, że Bóg jest ważny w ich życiu). W przeciwieństwie do podwymiaru drugiego koreluje on z czynnikiem pierwszym – społeczno-gospodarczym: kapitał kulturowo-religijny jest silniejszy w subregionach ekonomicznie słabiej rozwiniętych.

Zarówno z wymiarem społeczno-gospodarczym, jak i (pod)wymiarami społeczno-kulturowymi korelują także wskaźniki bezrobocia i migracji. Wyjaśnienie tego zjawiska wydaje się dość proste. Nie może dziwić niższy poziom bezrobocia w społecznościach bogatszych, lepiej rozwiniętych, a więc z doświadczeniem udanej modernizacji. Wyższe wskaźniki bezrobocia są tam, gdzie mamy do czynienia ze słabością sieci kapitału rodzinnego i sąsiedzkiego. Zjawisko odpływu ludności dotyczy również subregionów słabiej rozwiniętych ekonomicznie, ze słabszymi sieciami kapitału rodzinnego i sąsiedzkiego.

Oddzielnego komentarza wymagają wyniki analiz dotyczące aktywności obywatelskiej. Badania ukazały ogromne zróżnicowanie czynników warunkujących główne przejawy owej aktywności.

Aktywność polityczna może być mierzona uczestnictwem w wyborach. Wysokiej frekwencji w wyborach parlamentarnych i prezydenckich sprzyjają takie zjawiska jak: wyższy poziom rozwoju społeczno-gospodarczego, silniejsze sieci kapitału rodzinno-sąsiedzkiego, a także formy obywatelskiego kapitału społecz-

¹ Sieci te występują w grupach pierwotnych zarówno w społecznościach wiejskich, jak i miejskich.

nego mierzone aktywnością animowaną przez organizacje pozarządowe. Natomiast liczniejszy udział mieszkańców w wyborach samorządowych wiąże się z niskim poziomem urbanizacji, wysokim kapitałem kulturowo-religijnym oraz aktywnością obywatelską animowaną przez lokalne władze samorządowe i parafie.

Różnorodne są także uwarunkowania lokalnej działalności obywatelskiej na rzecz ogółu. Wśród jej dwóch najczęstszych form – animowana przez parafie i animowana przez władze samorządowe (szerzej: Sulek 2003) – pierwsza wiąże się z siłą kapitału kulturowo-religijnego, druga – z lokalną aktywnością wyborczą, niskim poziomem urbanizacji, formami kapitału społecznego charakterystycznymi dla małych, wiejsko-rolniczych społeczności opartych na grupach pierwotnych.

Aktywność animowana przez organizacje pozarządowe („NGO”), a także sama przynależność do takich organizacji uważana jest przez wielu badaczy za znakomity miernik kapitału społecznego. Wyniki umieszczone w „*Diagnozie...*” (Sulek 2003) wskazują tymczasem, że mają one w Polsce nieco mniejsze znaczenie, niż aktywność obywatelska animowana w strukturach łączących więzi poziome z pionowymi (parafia, lokalny samorząd). Największą rolę odgrywają one w subregionach zmodernizowanych, z wysokim poziomem aktywności politycznej o charakterze ogólnokrajowym.

Wpływ kapitału społecznego na kształt polskiej przestrzeni wydaje się być znacznie bardziej złożony, niż wynikałoby to z niektórych interpretacji. Różne formy aktywności wiążą się z różnymi wymiarami owej przestrzeni.

Miejsca subregionów na dwuwymiarowym obrazie polskiej przestrzeni pokazuje rycina 3. Jedną z bardziej charakterystycznych cech przestrzennego zróżnicowania przedstawionego na tym schemacie jest wyraźny dystans pomiędzy większością NTS3 a dużymi ośrodkami miejskimi. Większość polskich metropolii znajduje się blisko bieguna rozwoju społeczno-gospodarczego, udanej transformacji oraz – w konsekwencji – bogactwa. Wyjątek stanowi subregion centralny śląski. Decydują o tym zapewne jego bieżące problemy związane z poindustrialną fazą transformacji.

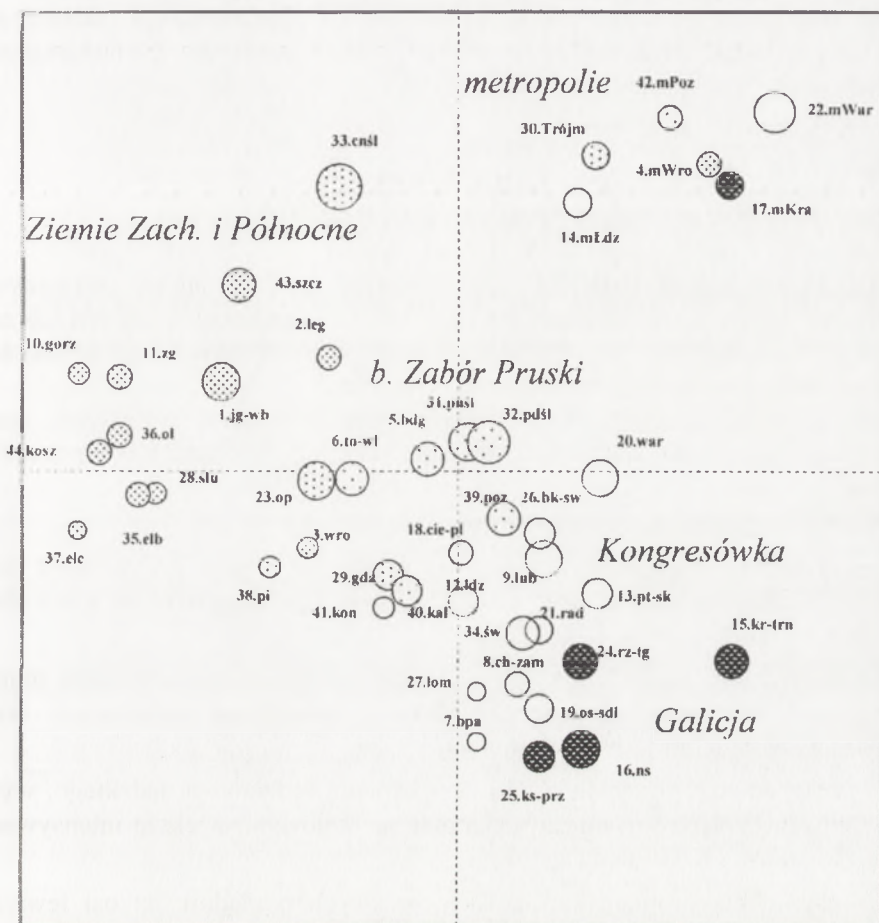
Większość wielkich miast dysponuje stosunkowo wysokim kapitałem rodzinnie-sąsiedzkim oraz stosunkowo niskim kapitałem kulturowo-religijnym.

O miejscu pozostałych trzydziestu kilku subregionów decydują przede wszystkim poziom urbanizacji i industrializacji oraz specyficzny układ form kapitału społecznego i kulturowego.

Można wśród nich wyróżnić dwie grupy:

- subregiony z dużym kapitałem kulturowo-religijnym, kapitałem społecznym typowym dla społeczności wiejsko-rolniczych, „sieciowym” kapitałem zasiedziałyłch środowisk rodzinno-sąsiedzkich, wreszcie – z wysokim poziomem aktywności obywatelskiej: wyborczej i tej na rzecz społeczności lokalnej (zajmują one miejsce blisko prawego, dolnego rogu schematu),

- subregiony lepiej zurbanizowane, z niższym poziomem wszystkich wcześniej wymienionych form kapitału społecznego (miejsce obok lewego, górnego rogu).



Ryc. 3. Subregiony w polskiej przestrzeni społeczno-gospodarczej i kulturowej

1 – jeleniogórsko-walbrzyski, 2 – legnicki, 3 – wrocławski, 4 – m. Wrocław, 5 – bydgoski, 6 – toruńsko-włocławski, 7 – białkopodlaski, 8 – chełmsko-zamojski, 9 – lubelski, 10 – gorzowski, 11 – zielonogórski, 12 – łódzki, 13 – piotrkowsko-skierniewicki, 14 – m. Łódź, 15 – krakowsko-tarnowski, 16 – nowosądecki, 17 – m. Kraków, 18 – ciechanowsko-płocki, 19 – ostrołęcko-siedlecki, 20 – warszawski, 21 – radomski, 22 – m. Warszawa, 23 – opolski, 24 – rzeszowsko-tarnobrzeski, 25 – krośnieńsko-przemyski, 26 – białostocko-suwalski, 27 – łomżyński, 28 – słupski, 29 – gdański, 30 – Gdańsk-Gdynia-Sopot, 31 – północnośląski, 32 – południowośląski, 33 – centralny śląski, 34 – świętokrzyski, 35 – elbląski, 36 – olsztyński, 37 – elcki, 38 – piński, 39 – poznański, 40 – kaliski, 41 – koniński, 42 – m. Poznań, 43 – szczeciński, 44 – koszaliński.

Odkładając szczegółowe interpretacje między(sub)regionalnych różnicowań do następnego etapu badań, już teraz trzeba zauważyć, że bardzo duży wpływ na pozycję zajmowaną przez środowiska lokalne w polskiej przestrzeni nadal posiada przeszłość. Jeżeli pominąć metropolie – głównym czynnikiem różnicującym miejsce subregionów wydaje się być ciągle tradycja „zaborowa” oznaczająca wieloletnią wspólną ścieżkę rozwoju społeczno-gospodarczego, kulturowego i politycznego (ryc. 3).

POLSKA PRZESTRZEŃ A POGŁĄDY POLITYCZNE OBYWATELI

Dzięki badaniom OBOP do dotychczas analizowanych zmiennych dołączono odpowiedzi mieszkańców Polski na kilka pytań dotyczących ich zainteresowania polityką, deklarowanych poglądów politycznych oraz gotowości zastąpienia demokracji rządami silnego człowieka.¹

Na uproszczonym, dwuwymiarowym, obrazie polskiej przestrzeni społeczno-gospodarczej i kulturowej zmienne te zajęły miejsca, które pokazuje rycina 4.

Warto zwrócić uwagę na następujące prawidłowości:

– zainteresowanie polityką wiąże się przede wszystkim z wymiarem modernizacji społeczno-gospodarczej, a także z uczestnictwem w wyborach o charakterze ogólnokrajowym,

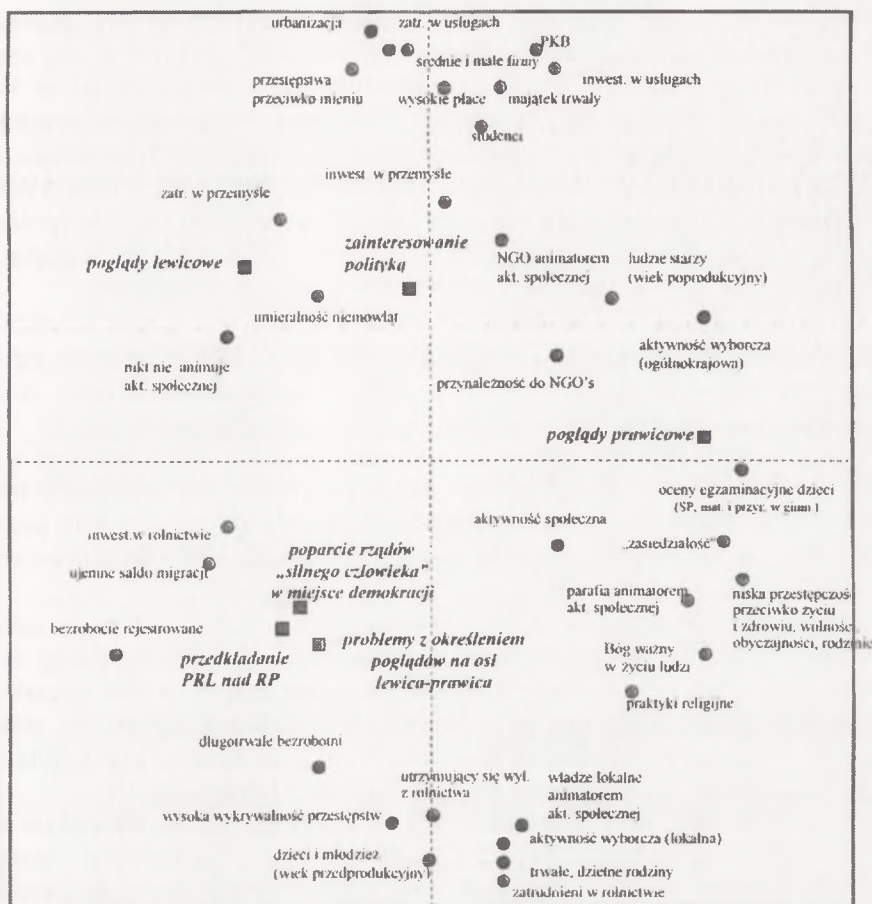
– lewicowość wiąże się z modernizacją (także jej „socjalistyczną mutacją”), słabością sieci rodzinno-sąsiedzkich, lokalno-samorządowych oraz słabością kapitału kulturowo-religijnego,

– prawicowość wiąże się z siłą sieci kapitału rodzinno-sąsiedzkiego, wyższą frekwencją w głosowaniach o charakterze krajowym, większą intensywnością związków z Kościołem,

– największe problemy z określeniem swych poglądów na osi lewica–prawica mają mieszkańcy społeczności mniej zmodernizowanych, erodowanych przez migracje i długotrwałe bezrobocie,

– niski rozwój społeczno-gospodarczy sprzyja ponadprzeciętnemu poparciu dla rządów „silnego człowieka” oraz przedkładaniu czasów PRL nad rzeczywistość III Rzeczypospolitej.

¹ Dane OBOP z lat 2001–2003. Skumulowany zbiór ok. 4 tys. (dla niektórych pytań – 3 tys.) ankietowanych.



Ryc. 4. Polska przestrzeń gospodarcza, społeczna i kulturowa a poglądy polityczne

WYBORY SAMORZĄDOWE 2002

Wiele wcześniejszych analiz statystycznych (np. Florczyk, Żukowski 1990; Żukowski 1996; Zarycki 1997) wykazało¹, że główne obozy polityczne zajmują względnie trwałe miejsca w polskiej przestrzeni. Wpływy ugrupowań wolno-rynkowych i prosocjalno-etatystycznych zależą głównie od cech przestrzeni związanych z procesami cywilizacyjnej i społeczno-gospodarczej modernizacji. Zaplecze partii liberalnych znajduje się w górnej, zaś stronnictw ludowych i radykalno-populistycznych w dolnej części schematu polskiej przestrzeni nakreślonej w tym artykule.

¹ Potwierdziły to także – pominięte w tym artykule – obliczenia wykorzystujące bazę danych stworzoną dla potrzeb omawianego tu badania.

Poparcie dla lewicy lub prawicy w stopniu największym związane jest z przestrzennymi różnicowaniami kapitału społecznego (głównie z siłą więzi rodzinno-sąsiedzkich) oraz cech kulturowo-religijnych. W regionach, w których obu tych form kapitału jest więcej (prawa strona rysunku), w wyborach pierwszej dekady transformacji chętniej głosowano na partie wywodzące się z centroprawicowego odłamu komitetów obywatelskich, L. Wałęsę oraz AWS – czyli szeroko rozumianą polską prawicę. Tam gdzie tego typu kapitału społecznego i kulturowego jest mniej (lewa strona rysunku) – ponadprzeciętne poparcie uzyskiwały: SdRP, A. Kwaśniewski oraz SLD – a więc obóz lewicowy.

Po naniesieniu na zrekonstruowany obraz polskiej przestrzeni rezultatów ostatnich wyborów do sejmików wojewódzkich z jesieni 2002 r., okazuje się, że wymiar społeczno-ekonomiczny i (pod)wymiary społeczno-kulturowe wciąż stanowią ramy obrazu partyjnych wpływów w polskiej przestrzeni (ryc. 5).

Sojusz Lewicy Demokratycznej i Unia Pracy lokują się – co oczywiste – po lewej stronie schematu. Znajdują one oparcie głównie w subregionach o słabszych więziach społecznych, charakteryzujących się relatywnie niskim poziomem rodzinno-sąsiedzkiego kapitału społecznego oraz kapitału kulturowo-religijnego.

Po przeciwnej stronie rysunku – w wyniku dekompozycji prawicy w latach 2000–2001 – znalazła się wyborcza koalicja Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości, która największe poparcie zyskała wśród mieszkańców subregionów zurbanizowanych, lepiej rozwiniętych gospodarczo, stanowiących punkt docelowy wewnątrz krajowych migracji, z wysokim kapitałem aktywności społecznej animowanej przez organizacje pozarządowe¹.

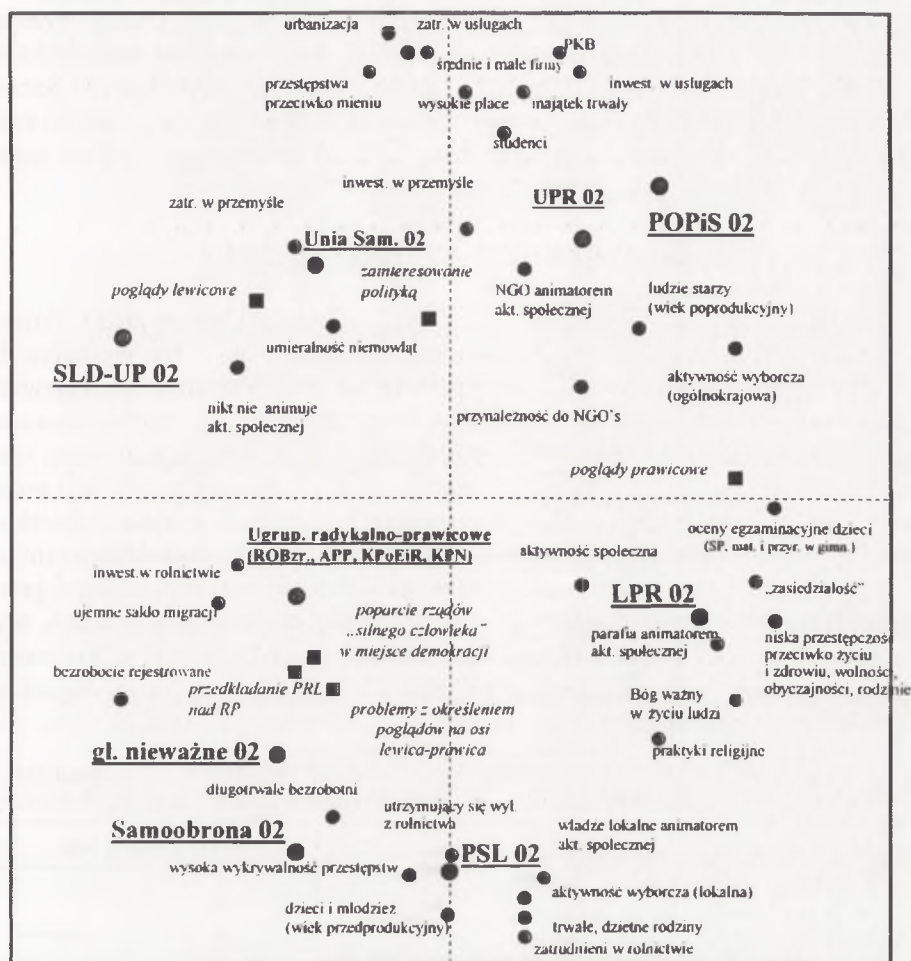
Dobremu rezultatowi Ligi Polskich Rodzin sprzyjała przede wszystkim siła więzi rodzinno-sąsiedzkich, która – jak wynika z analiz statystycznych – ważyła bardziej niż intensywność praktyk religijnych. Warto dodać, że w porównaniu z 2001 r. Liga Polskich Rodzin rozszerzyła wpływy poza swój przestrzenny matecznik znajdujący się w prawym, dolnym rogu naszego schematu.

Podobnie jak w 2001 r., formacjami polskiej prowincji okazały się Polskie Stronnictwo Ludowe oraz próbująca wyprzeć je ze sceny politycznej Samoobrona. Oba ugrupowania mogły liczyć na poparcie na obszarach słabiej zurbanizowanych, z mniejszym kapitałem kulturowo-religijnym. W cieniu tych dwóch, zasadniczych podobieństw były jednak i różnice: PSL – w rywalizacji z Samoobroną – wypadł relatywnie lepiej w środowiskach wiejskich i rolniczych.

Wśród stronnictw mniej wpływowych miejsce opodal PO-PiS przypadło Unii Polityki Realnej. Unia Samorządowa, spadkobierczyni Unii Wolności, mogła liczyć na wpływy w subregionach lepiej rozwiniętych gospodarczo, ale

¹ Dodać warto, że podobne miejsca w polskiej przestrzeni zajęły w wyborach parlamentarnych 2001 roku PO oraz PiS (ta ostatnia partia ulokowała się lekko na prawo od swego późniejszego, samorządowego koalicjanta).

także słabiej zintegrowanych społecznie, charakteryzujących się słabszymi więzami rodzinno-sąsiedzkimi.



Ryc. 5. Polska przestrzeń gospodarcza, społeczna, kulturowa i polityczna a wyniki wyborów do sejmików wojewódzkich z 2002 r.

Nie sposób pominąć także wyników uzyskanych przez kilka radykalnych, populistycznych ugrupowań o różnych programach, ale wspólnej genezie¹. Obóz radykalno-prawicowy (Ruch Obrony Bezrobotnych, Alternatywa Partia Pracy, Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów RP oraz KPN) zebrał

¹ Ich liderzy wywodzą się ze środowisk radykalnej prawicy, zwłaszcza KPN.

najwięcej głosów w regionach słabiej inwestujących w edukację i rozwój usług, z mieszkańcami spoglądającymi chętnie w „peerelowską” przeszłość.

W wyborach do sejmików wojewódzkich zaskakująco dużo było głosów nieważnych. Najwięcej w subregionach słabiej rozwiniętych, charakteryzujących się niskim kapitałem rodzinno-sąsiedzkim oraz wysokimi wskaźnikami migracji, a więc na obszarach podobnych do niszy zajmowanej przez Samoobronę RP. Można na tej podstawie przyjąć, że w wyborach z roku 2002 to właśnie Samoobrona RP, mimo dobrego rezultatu, w najmniejszym stopniu zagospodarowała „swoją” część polskiej przestrzeni politycznej.

REFERENDUM AKCESYJNE 2003

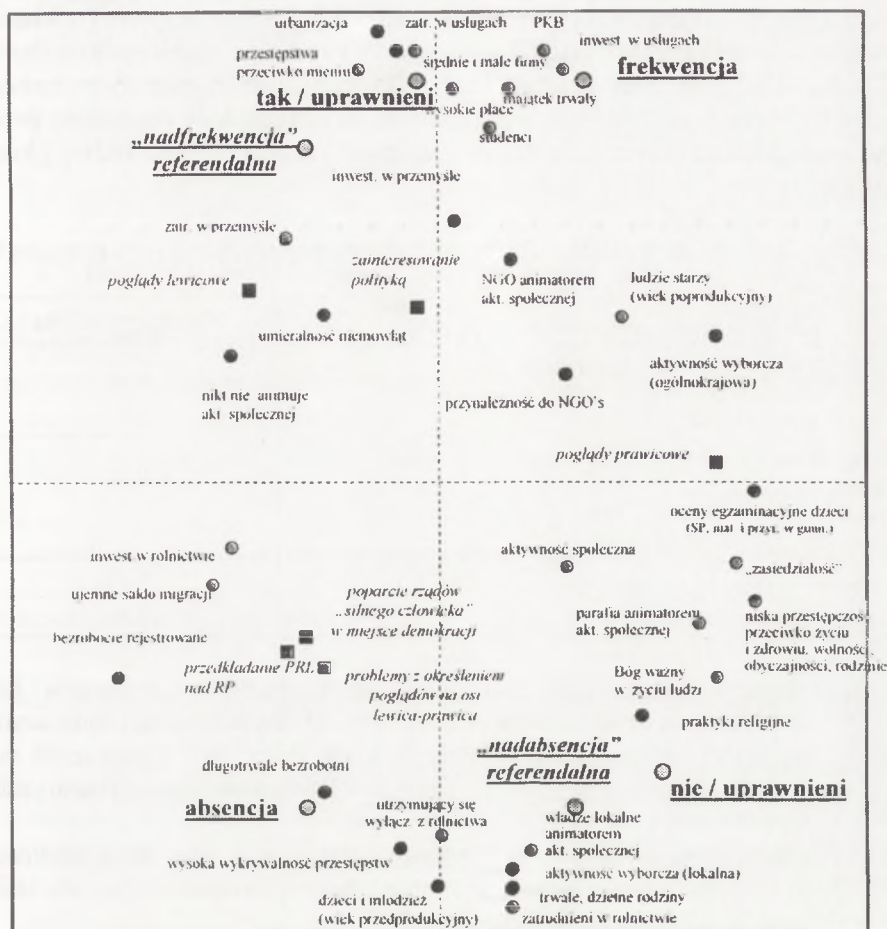
Nową jakością dla analiz stały się wyniki referendum akcesyjnego. Polacy mieli do wyboru trzy sposoby zachowania: głosowanie „tak” (za wejściem do Unii Europejskiej), głosowanie „nie” (przeciw akcesji) oraz absencję. Pierwszą opcję wybierały środowiska najbardziej rozwinięte, bogate, zurbanizowane, z wysokim poziomem kapitału ekonomicznego, i takim samym poziomem społecznego kapitału obywatelskiego związanego z działalnością organizacji pozarządowych. Opcję drugą („nie”) wybierały społeczności „zasiedziałe”, charakteryzujące się wysokim poziomem sieci kapitału rodzinnego i sąsiedzkiego (m.in. dobrymi ocenami na egzaminach końcowych i niskimi współczynnikami przestępstw przeciw osobom i rodzinie). Opcję trzecią, pozostanie w domach, wybierano najczęściej w środowiskach charakteryzujących się niższym poziomem rozwoju społeczno-gospodarczego i kapitału kulturowo-religijnego, wysokim bezrobociem i dużymi migracjami (ryc. 6).

Tabela 2. Wyniki analizy regresji dla zmiennej zależnej: „nadaktywność” referendalna w NTS3 (stosunek frekwencji w referendum do przeciętnej ogólnopolskiej frekwencji wyborczej)

Zmienne	Współczynniki beta
Wskaźnik rozwoju społeczno-gospodarczego (wysoka urbanizacja + nie utrzymywanie się wyłącznie z rolnictwa)	0,64
Wskaźnik rodzinno-sąsiedzkiego kapitału kulturowego i społecznego (dobre wyniki egzaminów + niska przestępczość przeciw życiu i rodzinie)	-0,32
R ² (współczynnik determinacji)	0,62

W porównaniu ze strukturą frekwencji występującą zazwyczaj w wyborach parlamentarnych lub prezydenckich, w czerwcowym referendum społeczności zurbanizowane i zindustrializowane były ponadprzeciętnie aktywne. Pojawiło się w nich zjawisko „nadfekwencji”. Objęło ono przede wszystkim środowiska z obszarów zmodernizowanych ze słabymi sieciami społecznego kapitału ro-

dzinno-sąsiedzkiego. „Nadabsencja” wystąpiła natomiast w społecznościach słabo rozwiniętych gospodarczo, z wysokim poziomem kapitału społeczno-kulturowego.



Rys. 6. Polska przestrzeń gospodarcza, społeczna, kulturowa i polityczna a wyniki referendum akcesyjnego z 2003 r.

Można domniemywać, że społeczności nastawione najbardziej prointegracyjnie były w dniach referendum nadaktywne politycznie, zaś te najbardziej krytyczne w stosunku do UE – ponadprzeciętnie zdemobilizowane. Warto dodać, że pierwsze z nich są politycznie raczej lewicowe, drugie – prawicowe.

Czym wyjaśnić ten fenomen? Kluczem wydają się być wyniki analizy regresji, z których wynika, że dwa najistotniejsze społeczno-kulturowe (pod)wymiary przestrzeni politycznej oddziałujące zwykle w tym samym kierunku (tak działo się w latach 90. w wielu głosowaniach o charakterze ogóln-

nokrajowym – np. w wyborach parlamentarnych z 1997 r., które mogą uchodzić za klasyczny przykład), tym razem zadziałały w dwóch przeciwnych kierunkach. Kapitał kulturowo-religijny – mierzony częstością praktyk religijnych – sprzyjał raczej (choć słabo) głosowaniu na „tak” (co miało oczywisty związek ze stanowiskiem Kościoła katolickiego, w tym zwłaszcza papieża Jana Pawła II), podczas gdy rodzinno-sąsiedzki kapitał społeczny – mierzony wynikami egzaminów zewnętrznych do szkół podstawowych oraz niskim poziomem przestępstw przeciwko osobom i rodzinie – sprzyjał raczej (również słabo) głosowaniu na „nie”.

T a b e l a 3. Wyniki analizy regresji dla zmiennej zależnej: poparcie akcesji przez głosujących w NTS3 (odsetki odpowiedzi „tak” wśród uczestniczących w referendum)

Zmienne	Współczynniki beta
Wskaźnik rozwoju społeczno-gospodarczego (wysoka urbanizacja + nie utrzymywanie się wyłącznie z rolnictwa)	0,87
Wskaźnik rodzinno-sąsiedzkiego kapitału kulturowego i społecznego (dobre wyniki egzaminów + niska przestępczość przeciw życiu i rodzinie)	-0,27
Praktyki religijne	0,22
R ² (współczynnik determinacji)	0,80

Trudno dziś powiedzieć, czy zaobserwowane w referendum „pęknięcie” jednego z dwóch głównych wymiarów polskiej przestrzeni politycznej było czymś przejściowym (wynikiem wydarzenia niezwykle ważnego, ale o znaczeniu malejącym po rozstrzygnięciu kwestii akcesji) czy elementem nowej strukturyzacji polskiej przestrzeni politycznej.

Odpowiedź na te niezwykle ważne pytanie zależy nie tylko od poszukiwań badaczy życia politycznego (w tym jego przestrzennych zróżnicowań), ale także od rezultatów działań politycznych praktyków.

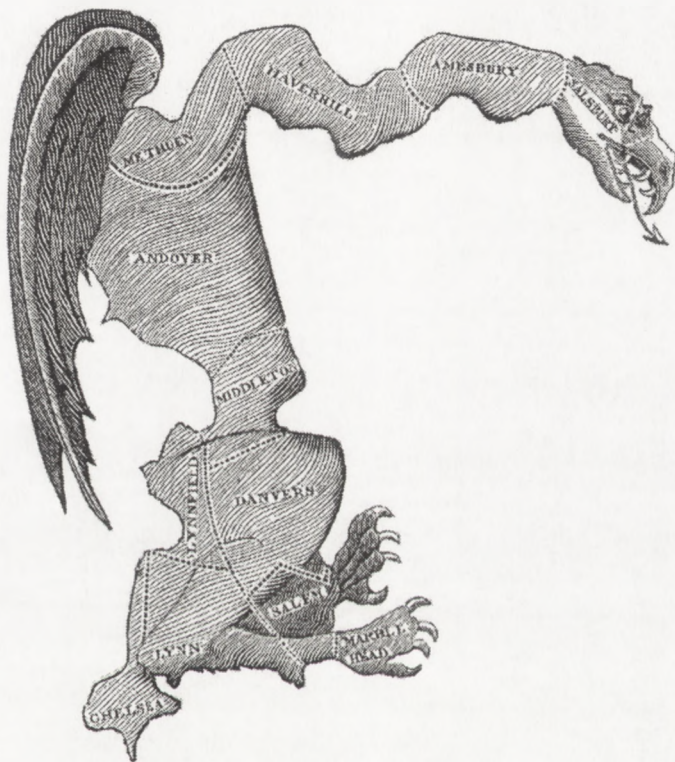
LITERATURA

- Bartkowski J., 2002, *Spoleczne determinanty geograficznego rozmieszczenia organizacji pozarządowych w Polsce*, [w:] P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, IFiS PAN, Warszawa, s. 32–51.

- , 2003, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Czapiński J., Panek T. (red.), *Diagnoza społeczna 2003. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa.
- Cześniak M., 2002, *Partycypacja wyborcza w Polsce 1991–2001*, [w:] R. Markowski (red.), *System partyjny i zachowania wyborcze. Dekada polskich doświadczeń*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa, s. 49–72.
- Florczyk A., Żukowski T., 1990, *Nowa geografia polityczna Polski*, [w:] *Wyniki badań. Wyniki wyborów 4 czerwca 1989*, PTS, Warszawa.
- Florczyk A., Żukowski T., Najdowski J., 1989, *Nowa geografia polityczna Polski*, „Tygodnik Solidarność”, nr 6, 6.07.1989.
- Grabowska M., Szawiel T., 2001, *Budowanie demokracji*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Grzelak P., Markowski R., 1999, *Identyfikacja partyjna Polaków: uniwersalia a specyfika lokalna*, [w:] R. Markowski (red.), *Wybory parlamentarne 1997. System partyjny, postawy polityczne, zachowania polityczne*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa, s. 47–80.
- Kowalski M., 2000, *Geografia wyborcza Polski. Przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989–2000*, Geopolitical Studies, 7, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Raciborski J., 1997, *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego w latach 1989–1995*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Sulek A., 2003, *Stan społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, [w:] J. Czapiński, T. Panek (red.), *Diagnoza społeczna 2003. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa, s. 196–204.
- Swianiewicz P., Dziemianowicz W., Mackiewicz M., 2000, *Sprawność instytucjonalna administracji samorządowej w Polsce – zróżnicowanie regionalne*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa.
- Tönnies F., 1988, *Wspólnota i stowarzyszenie: rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Węclawowicz G., 1995, *The electoral geography in the national, regional and intra-urban scale*, Conference Papers, 24, IGiPZ PAN, Warszawa, s. 59–69.
- Zarycki T., 1996, *Profile polityczne regionów*, [w:] B. Jałowicki (red.), *Oblicza polskich regionów*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa, s. 130–173.
- , 1997, *Nowa przestrzeń społeczno-polityczna Polski*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- , 2002, *Region jako kontekst zachowań politycznych*, Instytut Studiów Społecznych UW, Warszawa.
- ks. Zdaniewicz W., Zembrzuski T., 2000, (red.), *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa.

- Żukowski T., 1996, *Spektakl na zamknięcie sezonu. Wybory w teatrze polityki*, „Więź”, s. 81–104.
- , 2003, *Kłopoty i dylematy badaczy polskiej przestrzeni*, [w:] B. Rysz-Kowalczyk, B. Szatur-Jaworska (red.), *Wokół teorii polityki społecznej*, Instytut Polityki Społecznej UW, Warszawa, s. 143–158.

CZEŚĆ III
WYBORCZE DELIMITACJE



WYBORCZE DEKLARACJE



JAROSŁAW FLIS
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jagielloński
Rynek Główny 29, 31-010 Kraków
e-mail: flis@if.uj.edu.pl

POWIATOWA REWOLUCJA

Zarys treści: Artykuł prezentuje zjawisko rywalizacji terytorialnej pomiędzy kandydatami w obrębie jednej listy w wyborach do Sejmu. Konsekwencją takiej rywalizacji, którą dopuszcza obecnie obowiązująca ordynacja wyborcza, jest nierównomierna przestrzenna dystrybucja biur poselskich, traktowanych jako wskaźnik terytorialnej identyfikacji posłów. Śledząc zmiany na mapie biur poselskich pomiędzy III i IV kadencją Sejmu RP, artykuł wykazuje, że reforma podziału administracyjnego kraju przyniosła w tym względzie bardzo istotne zmiany – bardzo umocniła pozycję powiatów ziemskich.

Słowa kluczowe: ordynacja wyborcza, rywalizacja terytorialna, reforma podziału administracyjnego.

WSTĘP

Celem tego opracowania jest przedstawienie cichej rewolucji, która jest efektem reformy podziału administracyjnego kraju, i która radykalnie odmieniła kształt mapy terytorialnych interesów oraz terytorialnej identyfikacji posłów.

Ordynacja proporcjonalna, ze wskazaniem kandydata z listy partyjnej, uruchamia na tym polu szereg ubocznych efektów, najprawdopodobniej uciekających uwadze jej zwolennikom. Przyczyną takiego zjawiska jest to, że rywalizacja polityczna postrzegana jest zasadniczo wyłącznie jako rywalizacja ideowa (Chmaj i in. 1999, s. 34–52). Znaczenie systemu wyborczego omawiane jest przez pryzmat zmiany układu sił pomiędzy partiami politycznymi, traktowanymi jako monolit (Antoszewski 1997, s. 227–249). Przestrzeń pojawia się w takich analizach tylko jako podstawa zróżnicowania preferencji partyjnych, które to zróżnicowanie może być wykorzystywane do uzyskania efektu pod- lub nadreprezentacji poszczególnych ugrupowań poprzez przesuwanie granic okręgów wyborczych (Chmaj i in. 1999, s. 174–176).

Zjawiskiem zupełnie pomijanym w analizach jest przestrzenny wymiar rywalizacji w obrębie poszczególnych list wyborczych. W założeniu, wskazywanie przez głosującego wybranej osoby z listy partyjnej służy indywidualnej weryfikacji kandydatów do ciał przedstawicielskich. Jednak w praktyce rozwiązanie to kreuje zjawisko rywalizacji terytorialnej, w której zderzają się interesy władz poszczególnych poziomów i oddziałów organizacji politycznych.

Posłowie, poza swoimi profilami ideowymi, są również przedstawicielami poszczególnych wspólnot terytorialnych. Terytorialne więzy lojalności mają podstawowe znaczenie, gdy rozstrzygane są decyzje dotyczące „przestrzennego rozdziału wyposażenia zbiorowych” (Deloche 1992, s. 284). Stąd też posiadanie „swojego” posła ma znaczenie nie tylko dla środowisk branżowych czy przedstawicieli grup ideowych, ale także dla wspólnot terytorialnych.

Koncepcja proporcjonalności w rozdziale poselskich mandatów pomiędzy partie polityczne ma sens jedynie w przypadku wielomandatowych okręgów wyborczych. W warunkach polskich każdy okręg składa się z większej liczby jednostek podziału administracyjnego kraju. Jednostki te są jednak podstawą kształtowania się poczucia wspólnoty i, w konsekwencji, identyfikacji w podziale „swój-obcy”. Pojawia się zatem nie tylko pytanie, z jakiego ugrupowania pochodzą kandydaci, którzy zdobyli mandat, lecz także pytanie, z którą z części okręgu wyborczego się identyfikują.

RYWALIZACJA TERYTORIALNA

Przykładem na to, jak działa obecny system mogą być wyniki głosowania w okręgu wyborczym nr 1 (Legnica, woj. dolnośląskie) na listę nr 1 – SLD-UP (tab. 1). Pierwszym problemem wartym rozważenia są wyniki wiodącej trójki kandydatów. Pierwsze miejsce na tej liście zajmował Jerzy Szmajdziński, który otrzymał w sumie największą liczbę głosów. Jednak rozkład tych głosów był bardzo nierównomierny. I tak w Jeleniej Górze otrzymał on 41,0% wszystkich oddanych głosów, natomiast w Legnicy tylko 15,5%, a w powiecie lubińskim 11%. Kolejny kandydat na liście – Ryszard Zbrzyzny otrzymał w powiecie lubińskim 26,5% głosów, czyli 2,5-krotnie więcej niż pierwszy na liście. Natomiast w Jeleniej Górze nie dostał nawet 0,5% głosów, zaś w Legnicy, z którą powiat lubiński sąsiaduje, otrzymał 6,4%. W Legnicy najwięcej na liście SLD-UP uzyskała zajmująca trzecie miejsce Bronisława Kowalska – 20,8% wszystkich oddanych głosów. W Jeleniej Górze dostała ona 0,6%, zaś w powiecie lubińskim niecałe 3%. Widać z tego wyraźnie, że terytorialna identyfikacja posłów ma zasadnicze znaczenie dla liczby otrzymywanych przez nich głosów. W powiatach, z których pochodzą kandydaci często otrzymują więcej głosów niż pierwsi z listy. Zjawisko to występuje nie tylko w czołówce listy, ale nawet na bardzo odległych miejscach. Posłami z tej listy zostali również kandydaci z miejsca piątego, dziesiątego, dwunastego i szesnastego. Każdy z nich otrzymał w swoim powiecie ponad 25% oddanych głosów. We wszystkich tych przypadkach liczba głosów uzyskanych przez kandydatów w innych powiatach okręgu była zupełnie śladowa, o rząd wielkości mniejsza od otrzymywanych w rodzimym powiecie.

Tabela 1. Rywalizacja terytorialna na przykładzie okręgu nr 1, lista nr 1 – procenty głosów otrzymanych w każdym z powiatów

Lp.	Nazwisko i imię kandydata	Jelenia Góra	jeleniogórski	lubński	polkowicki	Legnica	legnicki	złotoryjski	jaworski	zgorzelecki	bolesławiecki	kamienogórski	głogowski	lubuski	lwówecki
1	SZMAJDZIŃSKI Jerzy	41,0	38,4	11,1	14,6	15,5	12,6	21,7	18,8	27,2	25,2	30,1	13,7	21,0	20,5
2	ZBRZYŃNY Ryszard	0,4	0,5	26,5	15,5	6,4	3,1	3,4	1,0	0,6	1,8	1,0	8,3	0,5	0,4
3	KOWALSKA Bronisława	0,6	1,1	3,0	5,1	20,8	18,1	8,5	7,2	1,1	2,1	1,0	2,0	0,9	0,8
4	GLINIECKI Lubomir	0,5	1,1	0,8	2,7	3,1	4,0	7,7	1,4	0,5	0,6	0,5	1,1	0,9	0,5
5	RAK Władysław Jan	0,2	0,3	0,2	2,5	0,3	0,3	0,4	0,2	0,3	0,2	0,4	21,5	0,3	0,3
6	MALCZUK Grażyna	4,6	2,4	0,3	0,4	0,4	0,5	0,7	0,4	0,6	0,5	0,6	0,5	0,6	0,7
7	KAMINSKI Paweł	0,3	0,5	0,3	0,5	0,5	0,4	1,0	0,3	7,9	0,4	0,6	0,3	0,6	0,5
8	PEIKERT Bronisław	3,0	1,7	0,1	0,2	0,2	0,2	0,5	0,3	0,6	0,4	0,5	0,2	0,7	0,6
9	JANKOWSKI Jerzy	0,5	0,8	0,3	0,3	0,3	0,4	0,7	0,5	8,6	0,8	0,7	0,4	0,9	0,6
10	MARASZEK Ryszard	0,3	0,5	5,4	3,1	4,3	4,6	2,3	1,3	0,5	0,8	1,0	1,9	0,4	0,4
11	GRALA Leszek	0,4	0,7	0,2	0,3	0,2	0,4	1,1	0,7	1,6	0,9	1,5	0,2	2,3	3,0
12	TURKIEWICZ Michał	0,1	0,2	0,1	0,2	0,1	0,2	0,2	0,1	2,1	0,4	0,1	0,2	25,9	0,6
13	CICHON Joanna Beata	0,4	0,6	0,4	0,7	0,7	0,6	0,6	0,4	0,6	0,5	0,6	0,6	0,6	0,5
14	ZAWADZKA Elżbieta	0,3	0,5	0,5	0,6	0,4	0,6	0,6	4,7	0,6	0,5	0,4	0,7	0,4	0,4
15	SWIĄTEK Krzysztof	0,1	0,2	0,1	0,2	0,1	0,1	0,2	0,3	0,2	0,2	16,7	0,1	0,1	0,1
16	PONIZNIK Olgierd	0,9	0,5	0,1	0,1	0,1	0,1	0,3	0,1	0,7	0,9	0,1	0,1	2,1	25,8
17	LOTAREWICZ Danuta	0,5	2,2	0,1	0,1	0,1	0,1	0,2	0,1	0,3	0,2	0,3	0,1	0,3	0,4
18	BURNIAK Józef	0,1	0,2	0,0	0,1	0,1	0,2	0,1	0,1	0,2	11,3	0,1	0,1	0,5	0,2
19	OSTROWSKA Krystyna	0,2	1,1	0,2	0,2	0,3	0,3	0,3	0,2	0,4	0,4	0,3	0,3	0,3	0,2
20	TOMASZEWSKI Bronisław	0,3	0,3	2,6	0,5	0,5	1,2	0,5	0,7	0,4	0,3	0,2	0,5	0,4	0,2
21	BUKALA Izabela Ewa	0,1	0,1	0,3	1,6	0,2	0,3	0,2	0,1	0,2	0,2	0,2	0,4	0,1	0,1
22	ZIELINSKI Marek	0,1	0,2	0,2	0,2	0,3	0,3	0,4	8,5	0,2	0,2	0,8	0,3	0,2	0,1
23	BIELANCZYK Katarzyna	0,2	0,2	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,2	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1
24	MOLSKI Jerzy Wojciech	0,1	0,1	0,1	2,8	0,2	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,4	0,1	0,1

Zaznaczono wyniki powyżej 4% oraz kandydatów, którzy zdobyli mandat.

Wytłuszczono przypadki zdobycia przez kandydata z dalszego miejsca większej liczby głosów, niż ta, którą otrzymał lider listy.

Na sukces mogli liczyć kandydaci z dalszych miejsc, którzy byli w stanie skupić na swojej osobie uwagę wyborców ze swojego powiatu. Wszyscy ci kandydaci, nawet kandydat z miejsca szesnastego, w swoich powiatach otrzymywali więcej niż pierwszy na liście Jerzy Szmajdziński. O sukcesie kandydata z dalszego miejsca decydowała zatem identyfikacja z konkretnym powiatem. Mandatu nie zdobył np. kandydat z miejsca czwartego – Lubomir Gliniecki. Był on najbardziej popularny w powiecie złotoryjskim, ale otrzymał tam mniej niż 8% głosów.

Istotne znaczenie dla wyników wyborów miała też liczba kandydatów na liście identyfikowanych z danym powiatem. Żaden z kandydatów z powiatu zgorzeleckiego nie otrzymał mandatu, choć zajmowali oni stosunkowo wysokie miejsca (7 i 9). Każdy otrzymał po ok. 8% głosów, lecz właśnie owo rozproszenie okazało się decydujące. Zostali wyprzedzeni przez kandydatów pochodzących z mniejszych powiatów i umieszczonych na dalszych miejscach na liście, ale będących jedynymi reprezentantami powiatowej wspólnoty.

BIURA POSELSKIE

Przy założeniu, że rywalizacja terytorialna jest istotnym elementem kształtowania sceny politycznej, pojawia się pytanie, jak nowy podział administracyjny i wytyczone w oparciu o niego okręgi wyborcze wpływają na rezultaty tej rywalizacji, tj. na skład osobowy Sejmu. Dla potrzeb niniejszej analizy, posłów zasiadających w izbie niższej parlamentu podzielono na pięć kategorii. Jako kryterium podziału przyjęto rodzaj jednostki samorządowej, w której dany poseł ma swoje główne biuro wyborcze. Wyróżniając pięć kategorii jednostek rangi powiatu kierowano się ich przeszłymi i obecnymi funkcjami administracyjnymi oraz ich przestrzennym usytuowaniem względem siebie:

- miasta wojewódzkie – siedziby władz nowych województw (z wyłączeniem Katowic oraz zaliczeniem do tej kategorii Gdyni i Sopotu – miast składających się na aglomerację gdańską);
- miasta senatorskie – miasta, które po reformie 1998 r. przestały być ośrodkami władz wojewódzkich. W większości są obecnie siedzibami komisji wyborczych i od nich pochodzą nazwy okręgów wyborczych w wyborach do Senatu;
- miasta śląskie – miasta na prawach powiatu województwa śląskiego, z wyłączeniem Częstochowy i Bielska Białej, które zaliczono do miast senatorskich;

- powiaty ziemskie – jednostki o randze powiatu, z wyłączeniem miast wojewódzkich i senatorskich oraz powiatów ziemskich utworzonych wokół miast na prawach powiatu;
- powiaty okólne – powiaty ziemskie, utworzone wokół miast na prawach powiatu.

Umiejscowienie biura wyborczego wydaje się najbardziej wymiernym wskaźnikiem terytorialnej identyfikacji posłów. Zdecydowana większość posłów umieszcza swoje biura na terenie powiatu, któremu zawdzięcza swój wybór. Jerzy Szmajdziński ma swoje biuro w Jeleniej Górze, Ryszard Zbrzyzny w Lubinie, Bronisława Kowalska i Ryszard Maraszek w Legnicy, Władysław Rak w Głogowie, Michał Turkiewicz w Lubaniu, a Olgierd Poniżlik w Gryfowie Śląskim, na terenie powiatu lwóweckiego.

ZMIANY REPREZENTACJI WSPÓLNOT

Uwzględniając wyodrębnione kategorie powiatów, skład Sejmu trzeciej kadencji (1997–2001) wyglądał następująco: 205 posłów miało swoje główne biura poselskie w miastach wojewódzkich, 130 posłów w miastach senatorskich, 39 posłów w miastach śląskich, natomiast 86 na terenie powiatów ziemskich (tab. 2). Z tej ostatniej grupy czterech posłów miało swoje biura poselskie w miejscowościach innych niż miasto powiatowe. Na terenie powiatów okólnych nie było żadnego biura poselskiego. Porównując te proporcje z liczbą ludności zamieszkałą na terenie poszczególnych grup jednostek samorządu terytorialnego, dostrzec można rażące dysproporcje. Nawet jeśli doliczyć ludność powiatów okólnych do ludności miast, wokół których zostały one utworzone, to w miastach wojewódzkich i senatorskich jedno biuro poselskie przypadało na 46 tys. mieszkańców, przy średniej dla całego kraju – 84 tys. Na terenie miast śląskich średnia ta wynosiła 70 tys. na biuro poselskie, natomiast na terenie powiatów ziemskich, zamieszkałych łącznie przez ponad 20 mln obywateli, jedno biuro poselskie wypadało na 240 tys. mieszkańców.

W Sejmie – wybranym po reformie – nastąpiły pod tym względem bardzo istotne zmiany. Największą grupę tworzą nadal ci posłowie, którzy mają swoje biura w miastach wojewódzkich. Ich liczba spadła jednak do 176. Jeszcze bardziej – bo do 99 – zmniejszyła się liczba posłów, mających swoje biura w miastach senatorskich. Liczba biur poselskich, które mają swoje siedziby w miastach śląskich, również uległa zmniejszeniu – do 32. W tym przypadku wynika to najprawdopodobniej z likwidacji listy krajowej, na której w roku 1997 znalazła się silna reprezentacja Śląska startująca z ramach AWS. Zdecydowanie zwiększyło się natomiast przedstawicielstwo powiatów ziemskich, na terenie których znalazło się 151 biur, z czego 10 w miastach innych niż powia-

towe. Dwa biura poselskie umieszczone zostały na terenie powiatów okólnych. W wyniku tych przekształceń zmniejszyły się dysproporcje w liczbie mieszkańców przypadających na jedno biuro poselskie w poszczególnych kategoriach. W miastach wojewódzkich na biuro przypada obecnie 53 tys. mieszkańców, w miastach senatorskich – 60 tys., w miastach śląskich – 94 tys. Na terenie powiatów ziemskich liczba mieszkańców przypadająca na jedno biuro poselskie spadła z 240 tys. do 135 tys.

T a b e l a 2. Skład Sejmu III i IV kadencji

		miasta wojewódzkie	miasta senatorskie	miasta śląskie	powiaty ziemskie	powiaty okólne	razem
Sejm III kadencji (stan na rok 2000)	AWS	81	48	12	46	0	187
	SLD	74	49	16	26	0	165
	UW	31	16	8	4	0	59
	PSL	10	12	0	4	0	26
	Inni	9	5	3	6	0	23
	Razem	205	130	39	86	0	460
Sejm IV kadencji	SLD-UP	74	47	20	75	0	216
	PO	32	11	6	15	1	65
	SO	13	14	2	24	0	53
	PSL	10	9	0	22	0	41
	LPR	19	9	0	10	1	39
	PiS	28	9	4	3	0	44
	MN	0	0	0	2	0	2
	Razem	176	99	32	151	2	460

ZRÓŻNICOWANIE PARTYJNE

Kolejnym pytaniem wartym postawienia jest zagadnienie, na ile poszczególne partie polityczne różnią się swoim składem, rozpatrywanym z omawianej perspektywy. W Sejmie trzeciej kadencji większość posłów mających swe biura na terenie powiatów ziemskich stanowili posłowie Akcji Wyborczej „Solidarność”, natomiast w miastach wojewódzkich, senatorskich i śląskich liczebność

obu głównych sił była zbliżona. W dwu mniejszych ugrupowaniach – UW i PSL – rzecz wyglądała zupełnie inaczej. Większość posłów Unii Wolności miała swoje biura w miastach wojewódzkich, natomiast największa grupa posłów PSL miała swoje biura w miastach senatorskich. Oba ugrupowania miały niewielką reprezentację parlamentarzystów, mających swe siedziby na terenie powiatów ziemskich. Sejm czwartej kadencji wygląda pod tym względem zupełnie odmiennie. Wśród parlamentarzystów, którzy zdobyli mandat startując z listy SLD-UP, największą grupę stanowią ci, którzy mają swe biura na terenie powiatów ziemskich – 75 posłów, 74 posłów tej koalicji ma swe biura w miastach wojewódzkich, natomiast 47 w miastach senatorskich. Uległy zatem odwróceniu proporcje liczby posłów z miast senatorskich i powiatów ziemskich – tych posłów, którzy tworzą główną siłę obozu rządzącego. Najbardziej spektakularne zmiany zaszły jednak w klubie PSL. Obecnie ponad połowę jego członków stanowią ci, którzy mają swe biura na terenie powiatów ziemskich. Ich liczba wzrosła z 4 do 22. Porównując skład klubu Platformy Obywatelskiej ze składem klubu Unii Wolności, zwraca uwagę bardzo istotny wzrost liczby posłów mających swoje biura w mniejszych miejscowościach (z 4 do 16). Również w klubie Samoobrony największą grupę stanowią posłowie, mający swoje siedziby na terenie powiatów ziemskich. Natomiast klub „Prawa i Sprawiedliwości” ma w swoim składzie tylko trzech takich posłów. Zdecydowana większość członków tego klubu ma swoje biura w miastach wojewódzkich. Zjawisko takie nie występuje już w klubie Ligi Polskich Rodzin, choć i tutaj największą grupę stanowią posłowie z miast wojewódzkich. Jednak już na drugim miejscu są ci, którzy mają swe biura w powiatach ziemskich.

ZRÓŻNICOWANIE PRZESTRZENNE

Mapa przedstawiająca siedziby głównych biur poselskich wskazuje na przestrzenne zróżnicowanie terytorialnej identyfikacji posłów. Zjawisko to było szczególnie wyraźne w trzeciej kadencji Sejmu (ryc. 1). W takich regionach jak Podkarpacie czy Górny Śląsk większość powiatów ziemskich miała swoich parlamentarzystów. Były jednak takie części kraju, gdzie uwidaczniały się olbrzymie białe plamy na mapie. Największą z nich był czworobok Gdańsk–Bydgoszcz–Piła–Słupsk, gdzie na terenie 12 sąsiadujących powiatów nie było żadnego biura poselskiego. Również na terenie województwa lubuskiego oraz byłego województwa radomskiego wszystkie biura poselskie znalazły się w dużych miastach. Podobna sytuacja wystąpiła w południowej części województwa warmińsko-mazurskiego oraz w otoczeniu Lublina i Wrocławia.

Większość biur poselskich znajdowała się w miastach wojewódzkich bądź senatorskich, a więc w centralnych ośrodkach ówczesnych okręgów wybor-

czych. Tylko w trzech wypadkach inne miasto na terenie okręgu było siedzibą więcej niż dwóch biur poselskich. Dotyczyły to okręgów skupiających pary miast, które tradycyjnie ze sobą konkurowały: Wałbrzych-Świdnica, Nowy Sącz-Nowy Targ oraz Kalisz-Ostrów Wlkp.



Ryc. 1. Biura poselskie w 1997 r.

Wielkość kół i okręgów odpowiada liczbie biur poselskich zlokalizowanych na terenie danego powiatu lub miasta.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie strony www.sejm.gov.pl

Po wyborach z roku 2001 widać wyraźne zwiększenie liczby biur poselskich na terenie powiatów ziemskich (ryc. 2). Zagospodarowane zostały niektóre białe plamy. We wspomnianym wyżej pomorskim czworoboku pojawiło się aż sześć biur poselskich. Siedem biur założono w północno-zachodniej części województwa lubelskiego. Pojawiły się biura poselskie w południowej części województwa warmińsko-mazurskiego oraz świętokrzyskiego. W rejonach tych nie było poprzednio żadnego biura. Niektóre białe plamy jednak pozostały. Dotyczy to w pierwszej kolejności byłego województwa radomskiego i połu-

dniowej części Podlasia. Na terenie woj. lubuskiego, poza tradycyjnie rywalizującymi ze sobą Zieloną Górą i Gorzowem Wlkp., pojawiło się tylko jedno biuro. Miastem, które w największym stopniu utraciło swoje polityczne znaczenie, okazują się Siedlce. W poprzedniej kadencji posiadały najwięcej biur poselskich w stosunku do liczby mieszkańców. W dniu dzisiejszym stanowią siedzibę jedynie trzech biur poselskich, nie różniąc się pod tym względem od sąsiedniego, znacznie mniejszego Łukowa. Jedno z miast senatorskich – Skiernewice – nie gości u siebie żadnego biura poselskiego. W trzech przypadkach miasto powiatowe jest siedzibą większej liczby biur poselskich niż miasto senatorskie, które niegdyś było siedzibą władz województwa obejmującego ten powiat. Dotyczy to Jarosławia i Przemyśla, Sanoka i Krosna oraz Świdnicy i Walbrzycha.



Ryc. 2. Biura poselskie w 2001 r.

Wielkość kół i okręgów odpowiada liczbie biur poselskich zlokalizowanych na terenie danego powiatu lub miasta.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie strony www.sejm.gov.pl

ZAKOŃCZENIE

Zmiany dotyczące rozmieszczenia biur poselskich wywołane zostały reformą administracyjną przeprowadzoną w roku 1998. Przy tworzeniu nowego podziału terytorialnego kraju i ustanawianiu dostosowanej do niego ordynacji wyborczej, nikt nie przewidywał, że będą one źródłem tego typu przekształceń. Zjawisko rywalizacji terytorialnej, generowane przez istniejącą ordynację wyborczą, wymaga specjalnej, uważnej refleksji. Istniejące rozwiązania pobudzają niezbyt czytelną grę interesów pomiędzy elitami poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego. Przebieg ostatnich wyborów samorządowych zdaje się wskazywać, że zjawisko rywalizacji wewnątrzpartyjnej zaczyna być groźne dla stabilności systemu. Dezintegracja istniejących ugrupowań, będąca efektem sporów ideowych i napięć personalnych, może zostać wzmocniona przez rywalizację terytorialną w miarę, jak jej warunki stają się coraz wyraźniejsze dla uczestników. O ile bowiem w wielkomiastowych elitach zjawisko to jest mało uchwytnie, o tyle trudno uwierzyć, by elity miast powiatowych, którym nie udało się odnieść sukcesu w tej rywalizacji, nie wyciągnęły z jej przebiegu wniosków na przyszłość. Wywoływanie takiej rywalizacji zaliczyć trzeba do jednej ze słabości ordynacji proporcjonalnej ze wskazaniem kandydata z listy. System polityczny ma zdolność nie tylko do lepszego bądź gorszego odzwierciedlenia preferencji wyborców. Ma także możliwość ich kształtowania (Dunleavy 1991, s. 112–144). Czy rywalizacja pomiędzy sąsiadującymi powiatami bądź pomiędzy powiatami ziemskimi a miastami wojewódzkimi jest polskiej polityce potrzebna? Trudno w to uwierzyć. Dlatego też zjawisko to warte jest szczególnej uwagi przy rozpatrywaniu możliwych zmian ordynacji wyborczej.

LITERATURA

- Antoszewski A., 1997, *Systemy wyborcze*, [w:] *Demokracje Zachodnioeuropejskie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Chmaj M., Sokół W., Żmigrodzki M., 1999, *Teoria partii politycznych*, Morspol, Lublin.
- Deloche R., 1992, *Publiczna ekonomia przestrzenna*, [w:] *Ekonomiczna analiza przestrzeni*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.
- Dunleavy P., 1991, *Democracy, Bureaucracy and Public Choice*, Herverster Wheatsheaf, Hemel Hempstead.

PRZEMYSŁAW ŚLESZYŃSKI

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN

ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa

e-mail: psleszyn@twarda.pan.pl

SYMULACJA WYNIKÓW WYBORÓW W ORDYNACJI WIĘKSZOŚCIOWEJ JEDNOMANDATOWYCH OKRĘGÓW WYBORCZYCH

Zarys treści: W artykule przedstawiono symulację wyników wyborów powszechnych do Sejmu w okręgach jednomandatowych, propagowanych w różnych środowiskach ze względu na rzeczywistą reprezentacją i kontrolę społeczną poszczególnych parlamentarzystów. Do badań wykorzystano wyniki wyborów parlamentarnych w latach 1997 i 2001 oraz samorządowych do sejmików wojewódzkich w 2002 r. W każdym przypadku założono, że do ewentualnych wyborów wystawieni zostają kandydaci poszczególnych partii, bez kandydatów niezależnych. W przypadku nieuzyskania większości głosów w I turze, możliwe przepływy poparcia w II turze oszacowano na podstawie macierzy, w których zestawiono możliwe kombinacje pomiędzy poszczególnymi partiami i ugrupowaniami. Analizy jednoznacznie wykazały, że w wyniku zastosowania ordynacji większościowej i okręgów jednomandatowych dochodzi do znacznej dominacji jednego z ugrupowań w Sejmie (w tym uzyskania większości konstytucyjnej), przy stosunkowo słabej opozycji. Wniosek polityczny jest zatem taki, że okręgi jednomandatowe pozwalają na utworzenie stabilnego rządu, nieskrępowanego wdrożenia własnego programu wyborczego, itd., ale równocześnie stwarzają ryzyko braku istotnej kontroli politycznej w Sejmie i rządzie ze strony opozycji parlamentarnej.

Słowa kluczowe: ordynacja większościowa, okręgi jednomandatowe, symulacja wyników wyborów, Polska.

WSTĘP

Po upadku reżimu komunistycznego w roku 1989 przyjęto w Polsce system wyborczy opierający się na takim wyłanianiu sejmowej reprezentacji parlamentarnej, która podlega zasadzie proporcjonalnego podziału mandatów w stosunku do liczby głosów w wielomandatowych okręgach wyborczych. Ordynacja wyborcza opierająca się na proporcjonalności wyborów była jednak w szczegółach znacznie modyfikowana, często w zależności od doraźnych interesów podmiotów politycznych, sprawujących aktualnie władzę. Najważniejszym było przyjęcie – począwszy od wyborów parlamentarnych w 1993 r. – zasady przekroczenia tzw. progów wyborczych, czyli najmniejszego udziału w ogólnej liczbie głosów, który gwarantował przynajmniej 1 mandat w Sejmie oraz ustalenie sposobu obliczania głosów, w mniejszym lub większym stopniu

premiującego partie i ugrupowania polityczne, które zdobyły największą liczbę głosów.

Proporcjonalna ordynacja wyborcza spotykała się od samego początku z mniej lub bardziej nasiloną krytyką, tym bardziej że w 1989 r. część posłów wybierano w okręgach jednomandatowych. Na początku lat 90. powstał Ruch na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych, który prowadzi dość szeroko zakrojoną kampanię (Przystawa 2003). Ukoronowaniem tej dyskusji był ogłoszony w marcu 2003 r. w dzienniku „Rzeczpospolita” i dość szeroko komentowany w mediach list 72 intelektualistów popierających projekt zastosowania jednomandatowej ordynacji większościowej, w której mandat uzyskuje kandydat, na którego w danym okręgu wyborczym oddano większość bezwzględna, czyli więcej niż połowę głosów.

W niniejszym artykule nie zajęto się omawianiem argumentów przemawiających za stosowaniem proporcjonalnej lub większościowej ordynacji w wyborach do Sejmu, koncentrując się na możliwych do przewidzenia wynikach wprowadzenia w życie drugiej z nich. Ponieważ pomysł jednomandatowych okręgów wyborczych nie jest sprecyzowany, konieczne było przyjęcie wielu arbitralnych założeń.

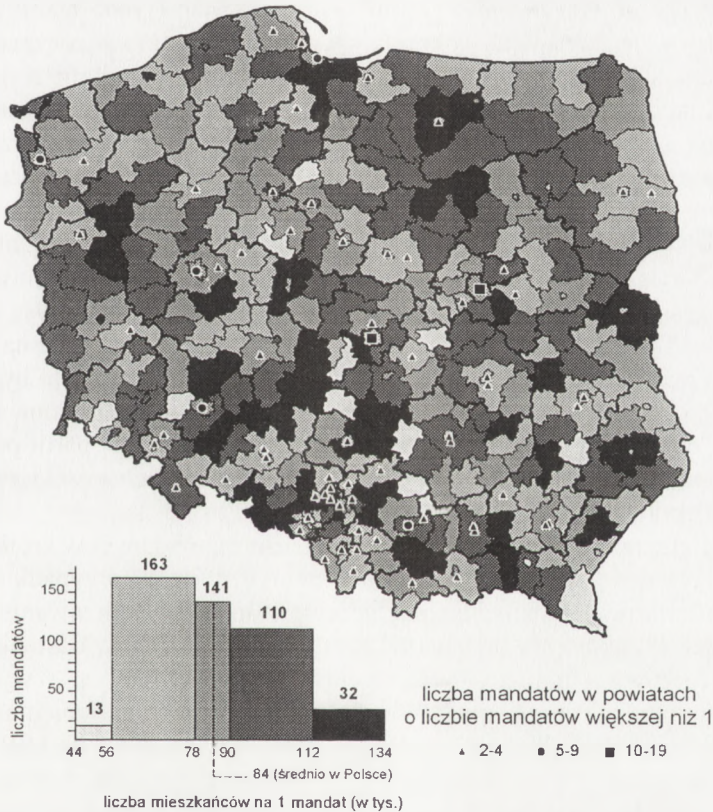
Największym problemem było ustalenie możliwych granic okręgów wyborczych, gdyż nie istnieje (przynajmniej w wiedzy autora) żaden projekt podziału kraju na taką ich liczbę, która byłaby zgodna z liczbą mandatów sejmowych (460). Nie ma możliwości wykorzystania podziału na powiaty, gdyż pomimo zbliżonej do liczby posłów ich ilości, reprezentują one bardzo różny potencjał ludnościowy (np. od około 22 tys. w powiecie sejneńskim do 1,7 mln w m. st. Warszawie).

Drugim istotnym problemem było ustalenie ewentualnych przepływów głosów w przypadku, gdy w pierwszej turze głosowania nie nastąpiłoby wyłonienie zwycięzcy. Konieczne było także przyjęcie pewnych arbitralnych założeń odnośnie liczby i rodzajów komitetów. W badaniach zdecydowano się na wykorzystanie danych z ostatnich dwóch wyborów parlamentarnych (w 1997 i 2001 r.) oraz wyborów samorządowych w części dotyczącej sejmików wojewódzkich (2002 r.).

DELIMITACJA OKRĘGÓW WYBORCZYCH

O znaczeniu delimitacji okręgów wyborczych dla rezultatów głosowania, szczególnie w przypadku ordynacji większościowej, świadczy najlepiej zawrotna kariera pojęcia „gerrymandering” (por. artykuł A. Żukowskiego w niniejszym tomie). Nie wdając się w dyskusje na temat możliwości manipulacji w tym zakresie w Polsce, przy delimitacji okręgów wyborczych przyjęto arbitralnie, że:

- 1) liczba mandatów została przypisana do 41 istniejących okręgów wyborczych, zgodnie z podziałem w wyborach parlamentarnych w 2001 r.;
- 2) granice utworzonych jednomandatowych okręgów wyborczych nie mogą przecinać granic istniejących 41 okręgów wyborczych;
- 3) granice jednomandatowych okręgów wyborczych nie mogą przecinać granic powiatów (tzn. że okręg wyborczy może tworzyć jeden lub kilka powiatów, powiat nie może być podzielony na okręgi wyborcze znajdujące się na obszarze innych powiatów);
- 4) liczba ludności w jednomandatowych okręgach wyborczych powinna zawierać się w przedziale 60–120 tys., wyjątkowo mniej lub więcej (gdy nie uda się przeprowadzić delimitacji w zadowalający sposób);
- 5) ze względu na brak szczegółowych danych dla większych miast dokonano uproszczenia, polegającego na przydzieleniu wszystkich mandatów ugrupowaniu, które uzyskało największe poparcie w całym mieście.



Ryc. 1. Reprezentacja liczby mandatów w zdelimitowanych okręgach wyborczych względem liczby ludności (2001)

W opisany sposób dokonano podziału kraju na 323 jednostki przestrzenne. Reprezentatywność, liczoną jako stosunek liczby mieszkańców na 1 mandat, przedstawiono na ryc. 1.

MOŻLIWOŚCI OKREŚLENIA PRZEPIYWÓW ELEKTORATÓW

Przewidzenie ostatecznego wyniku głosowania w ordynacji większościowej, gdzie wymagane jest zdobycie bezwzględnej większości głosów, staje się zadaniem bardzo skomplikowanym. Poza wiedzą o preferencjach politycznych społeczeństwa w danym momencie, wymagane jest określenie przepływów poparcia pomiędzy podmiotami politycznymi w sytuacji, gdy żaden z nich nie przekroczył wymaganej bezwzględnej większości głosów. W drugiej turze startują dwa ugrupowania z największą liczbą głosów. Dotychczasowe badania zajmujące się tym problemem, prowadzone przez ośrodki badania opinii publicznej dotyczyły przede wszystkim wyborów prezydenckich (gdzie mamy ordynację większościową i jeden wielki okręg wyborczy), względnie w przypadku wyborów parlamentarnych, gdy chodziło o ustalenie zmian sympatii wyborców od czasu poprzednich wyborów. Badania te, nie różnicowane przestrzennie, dotyczyły jedynie obszaru całego kraju. Z tego względu istnieje wiele przyczyn, dla których ustalone w artykule przepływy elektoratów nie muszą być reprezentatywne i nie muszą odzwierciedlać rzeczywistych przepływów głosów:

1) Trudno jest założyć identyczne zachowania wyborców w zróżnicowanych kulturowo-cywilizacyjnie i społeczno-ekonomicznie obszarach. Innymi słowy, sprowadza się to do stwierdzenia, że na określonych obszarach głosy elektoratu, który uzyskał niewystarczające poparcie, mogą zostać skierowane na odmienne podmioty polityczne. Szczególnie jaskrawym przykładem może tu być elektorat Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który – jak wskazują badania (Kowalski 2000), w obrębie społeczności wiejskich kieruje się w stronę partii populistycznych (Samoobrona), zaś w obrębie społeczności miejskich – w kierunku ugrupowań liberalnych (Unia Wolności, Platforma Obywatelska).

2) Istnieje duża zmienność przepływów elektoratów nawet w krótkim czasie, także w obrębie tych samych podmiotów politycznych. W przypadku polskiego społeczeństwa powszechny jest pogląd o słabym wykrystalizowaniu się sceny politycznej. Przykładowe badania OBOP, przeprowadzone w odstępie zaledwie dwumiesięcznym – pomiędzy czerwcem a sierpniem 1997 r. – wykazały, że wśród zamierzających głosować w jesiennych wyborach parlamentarnych 83% ponownie zamierza oddać głos na SLD, 79% na AWS, 69% na UW oraz 51% na PSL (*Preferencje...*1997). Według cytowanego źródła, istniały ponadto znaczne zróżnicowania w przepływach poszczególnych elektoratów, nieraz do przeciwstawnych obozów politycznych (np. elektorat UW do SLD i AWS).

3) Istnieje duża grupa niezdecydowanych, którzy nie wiedzą, na kogo oddać głos poza swoim kandydatem. W badaniu OBOP z 2000 r. dotyczącym prefe-

rencji w wyborach prezydenckich na pytanie: „Gdyby wybrany przez Pana(ią) kandydat nie startował w wyborach lub wycofał się w trakcie kampanii wyborczej, to na którego kandydata z tej listy oddal(a)by Pan(i) swój głos?”, 11–15% wyborców dwóch największych ówczesnie podmiotów politycznych (SLD, AWS) wykazało brak zdecydowania odnośnie swoich kandydatów – A. Kwaśniewskiego i M. Krzaklewskiego (Pankowski 2000).

4) Nie istnieje proste przełożenie przepływów elektoratów w obrębie różnych wyborów – sejmowych, prezydenckich czy samorządowych, a to ze względu na ich charakter. Uwarunkowane jest to między innymi relacją pomiędzy cechami osobowościowymi kandydatów a upartyjnieniem danej ordynacji wyborczej. Wykazane to zostało między innymi w badaniach ankietowych OBOP na przykładzie wyborów do Sejmu i wyborów samorządowych (*Październik...1998*).

5) Symulacja przepływów elektoratów w ordynacji większościowej nie uwzględnia zachowań samych podmiotów politycznych. Jest bowiem oczywiste, że okręgi jednomandatowe sprzyjają większej krystalizacji sceny politycznej, zawieraniu koalicji oraz eliminacji najmniejszych podmiotów pod względem poparcia, co było charakterystyczne m.in. dla wyborów do Senatu w 2001 r.

6) Przyjęcie większościowej ordynacji jednomandatowej może spowodować zmianę zachowań wyborczych, np. podniesienie frekwencji wyborczej. Do takiego przypuszczenia skłania tradycyjnie wyższa frekwencja wyborcza w wyborach prezydenckich. Przypuszczalny wzrost aktywności wyborczej jest w oczach zwolenników wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych argumentem świadczącym o wyższości postulowanego przez nich systemu wyborczego.

7) Przepływy elektoratów mogą być uzależnione od tego, kto przejdzie do drugiej tury głosowania. Można sobie wyobrazić sytuację, w której elektorat jednej z partii, której kandydat zajął trzecie miejsce, głosuje inaczej w zależności od tego, kto jest w grupie zwycięzców. Na przykład elektorat LPR, której kandydat zajął 3. miejsce, w sytuacji gdy zwycięża SLD i PO, w mniejszym stopniu uczestniczy w drugiej turze wyborów, głosując niemal całkowicie na PO. W sytuacji gdy do drugiej tury przechodzą PO i „PiS”, frekwencja jest wyższa, przy czym więcej głosów przechodzi na „PiS”. W tej sytuacji konstrukcja jednolitej macierzy przepływów głosów pomiędzy poszczególnymi elektoratami jest niezwykle trudna lub wręcz niemożliwa.

8) Ostatnia uwaga dotyczy możliwości wpływu na zachowania wyborcze liderów ugrupowań, które przegrały w pierwszej turze. Ewentualny apel do własnych wyborców może w sposób znaczący wpłynąć na ich zachowanie podczas drugiej tury. Sytuacje takie były powszechne w przypadku wyborów prezydenckich, a ostatnio w 2002 r. przy okazji wyborów samorządowych na wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Wymienione osiem grup przyczyn określających powody ewentualnych rozbieżności w prognozowaniu wyników wyborów w okręgach jednomandatowych a rzeczywistym ich wynikiem, skłania do daleko idącej ostrożności w wyciąganiu wniosków z przeprowadzonych analiz. Niemniej wyniki symulacji mogą być pomocne w wyjaśnianiu złożoności polskiej przestrzeni wyborczej.

SYMULACJE WYNIKÓW WYBORÓW W OKRĘGACH JEDNOMANDATOWYCH

WYBORY PARLAMENTARNE 1997

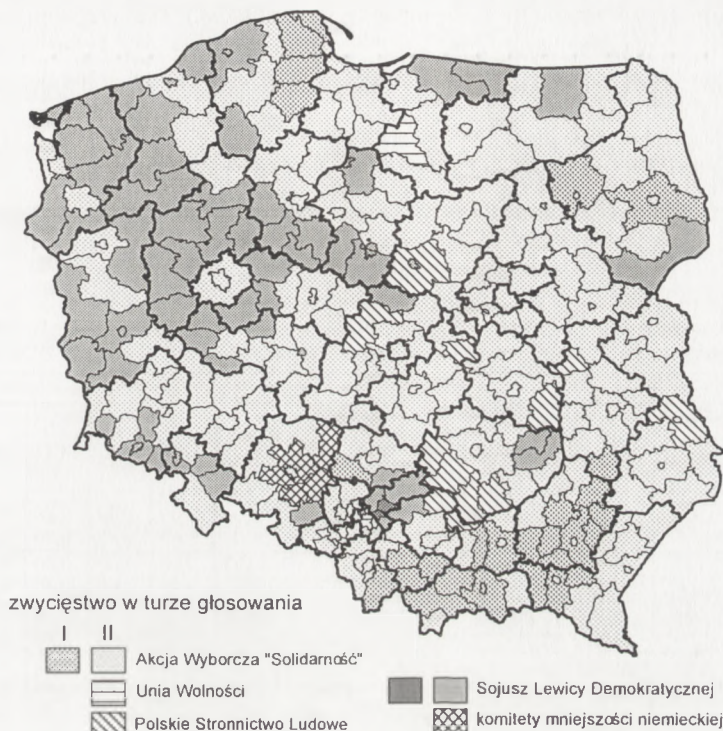
Wybory parlamentarne w 1997 r. charakteryzowały się przystąpieniem do wyborów dwóch dużych ugrupowań: Akcji Wyborczej „Solidarność” oraz Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Tabela 1. Hipotetyczna macierz przepływów elektoratów w wyborach parlamentarnych w 1997 r. – symulacja II tury głosowań dla okręgów jednomandatowych (przepływy w skali 0–1)

Zwycięzcy I tury głosowań	Liczba mandatów w okręgach wyborczych	Przepływy głosów z elektoratów											
		UP	BdP	KPEiR RP	UW	AWS	SLD	PSL	UPRz	ROP	KPEiR	MN	MB
AWS	350	0,20	1,00	0,85	0,60	1,00	0,00	0,55	0,70	1,00	0,05	0,30	0,10
SLD		0,70	0,00	0,15	0,20	0,00	1,00	0,35	0,20	0,00	0,90	0,30	0,80
AWS	29	0,40	0,90	0,80	0,60	1,00	0,10	0,05	0,50	0,90	0,30	0,00	0,00
PSL		0,30	0,10	0,10	0,10	0,00	0,40	0,95	0,10	0,10	0,30	0,00	0,00
AWS	1	0,30	0,15	0,70	0,50	0,80	0,15	0,30	0,40	0,30	0,20	0,00	0,00
BdP		0,30	0,85	0,30	0,20	0,10	0,05	0,30	0,30	0,60	0,10	0,00	0,00
AWS	1	0,20	0,30	0,70	0,50	0,80	0,10	0,30	0,30	0,05	0,20	0,00	0,00
ROP		0,10	0,70	0,30	0,05	0,10	0,00	0,20	0,20	0,90	0,10	0,00	0,00
AWS	15	0,10	0,95	0,90	0,00	0,90	0,05	0,60	0,40	0,90	0,10	0,00	0,00
UW		0,70	0,05	0,10	1,00	0,05	0,50	0,05	0,50	0,05	0,30	0,00	0,00
AWS	3	0,40	0,90	0,90	0,40	0,90	0,05	0,60	0,50	0,95	0,15	0,00	0,00
MN		0,10	0,05	0,05	0,20	0,05	0,20	0,05	0,10	0,00	0,10	1,00	0,00
SLD	15	0,70	0,05	0,10	0,40	0,05	1,00	0,05	0,20	0,00	0,70	0,00	0,00
PSL		0,20	0,60	0,60	0,10	0,65	0,00	0,95	0,15	0,60	0,20	0,00	0,00
SLD	1	0,50	0,05	0,10	0,00	0,05	0,95	0,40	0,10	0,05	0,80	0,00	0,00
UW		0,50	0,40	0,10	1,00	0,65	0,05	0,10	0,70	0,20	0,20	0,00	0,00
SLD	3	0,70	0,05	0,05	0,20	0,05	0,90	0,20	0,10	0,05	0,80	0,00	0,00
MN		0,05	0,10	0,10	0,20	0,10	0,05	0,10	0,10	0,05	0,05	1,00	0,00

Objaśnienia: UP – Unia Pracy; BdP – Blok dla Polski, KPEiR RP – Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów Rzeczypospolitej Polskiej, UW – Unia Wolności, AWS – Akcja Wyborcza „Solidarność”, SLD – Sojusz Lewicy Demokratycznej, PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe, UPRz – Unia Prawicy Rzeczypospolitej, ROP – Ruch Odbudowy Polski, KPEiR – Krajowa Partia Emerytów i Rencistów, MN – komitety mniejszości niemieckiej (zsumowane); MB – komitety mniejszości białoruskiej.

W rezultacie te dwa ugrupowania powtarzały się najczęściej jako zwycięzcy w wyróżnionych jednostkach (254 przypadki na 323). Pozostałe pary zwycięzców stanowiły: AWS-PSL (36), SLD-PSL (14), AWS-UW (8), AWS-ROP (3), SLD-listy mniejszości niemieckiej (zsumowane; 3), AWS-BdP (2), AWS-listy mniejszości niemieckiej (zsumowane; 2), SLD-UW (1). Wśród wyróżnionych jednostek były 32, w których zwycięska partia uzyskała powyżej 50% głosów (w 30 – AWS i w 2 – SLD, co w liczbie mandatów przełożyło się odpowiednio na 39 i 4).



Ryc. 2. Symulacja wyników wyborów w jednomandatowych okręgach wyborczych w wyborach parlamentarnych w 1997 r.

Biorąc pod uwagę wspomniane wyniki ankiet przeprowadzonych przez ośrodki badania opinii publicznej odnośnie przepływów elektoratów, a także badania empiryczne prowadzone przez geografów (Zarycki 1997; Węclawowicz, Jarosz, Śleszyński 1998; Kowalski 2000; Kowalski, Śleszyński 2000) oraz własne subiektywne oceny, przygotowano macierz przepływów (tab. 1). Wyznaczając prawdopodobny odsetek głosów przechodzących w drugiej turze głosowań, kierowano się uproszczeniem, że liczba osób biorąca udział w wyborach nie będzie większa niż w pierwszej turze głosowania.

Wyniki symulacji przepływów wskazują, że w wyborach parlamentarnych w 1997 r., przy zastosowaniu ordynacji większościowej, na wygraną w większości okręgów mogłaby liczyć Akcja Wyborcza „Solidarność” (ryc. 2). Po zsumowaniu tych wyników z liczbą mandatów uzyskanych w I turze głosowania (dzięki uzyskaniu przez kandydatów AWS wyższego niż 50-procentowego poparcia) partia M. Krzaklewskiego uzyskałaby w Sejmie większość, zdobywając aż 357 mandatów (78% miejsc). Na drugim miejscu znalazłby się Sojusz Lewicy Demokratycznej (80 mandatów), następnie Polskie Stronnictwo Ludowe (13 mandatów) oraz Unia Wolności (5 mandatów). Na wejście do Sejmu mogłoby liczyć także komitety mniejszości niemieckiej, które zdobyłyby 5 mandatów, czyli więcej niż zagwarantowana liczba w ramach obecnej ordynacji.

WYBORY PARLAMENTARNE 2001

W wyborach parlamentarnych w 2001 r. niekwestionowanym zwycięzcą została koalicja wyborcza Sojuszu Lewicy Demokratycznej z Unią Pracy (216 mandatów).

Tabela 2. Hipotetyczna macierz przepływów elektoratów w wyborach parlamentarnych w 2001 r. – symulacja II tury głosowań dla okręgów jednomandatowych (przepływy w skali 0–1)

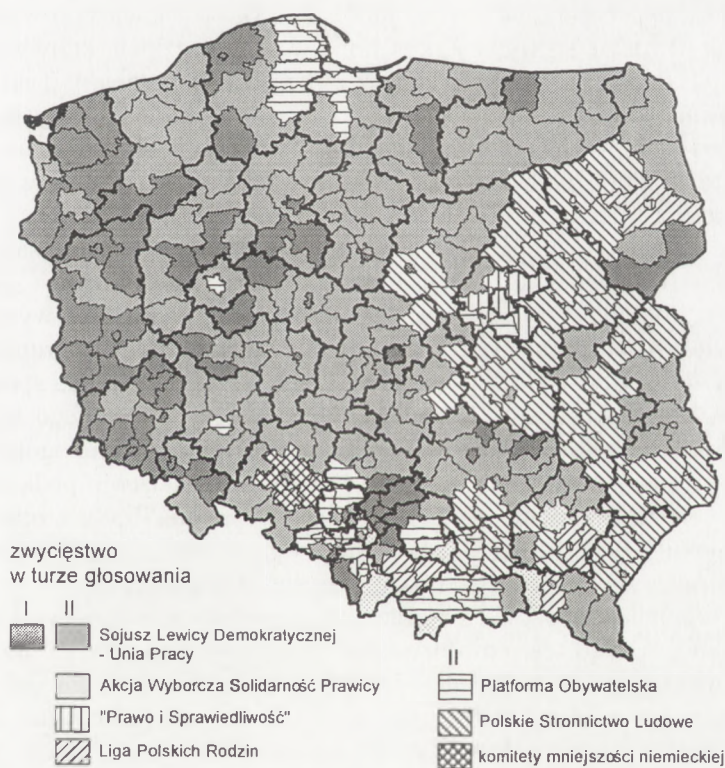
Zwycięzca I tury głosowań	Liczba mandatów w okręgach wyborczych	Przepływy głosów z elektoratów											
		SLD-UP	AWSP	UW	SAM	PIS	PSL	PO	ARS	LPR	PUG	PPS	MN
SLD/UP-PO	121	0,95 0,00	0,05 0,95	0,10 0,85	0,60 0,10	0,00 1,00	0,60 0,30	0,00 1,00	0,00 0,60	0,00 0,80	0,20 0,70	0,90 0,05	0,20 0,60
SLD/UP-AWSP	11	1,00 0,00	0,00 1,00	0,20 0,60	0,70 0,20	0,00 1,00	0,45 0,30	0,05 0,80	0,00 0,95	0,00 1,00	0,40 0,40	0,95 0,00	0,40 0,30
SLD/UP-LPR	17	1,00 0,00	0,05 0,95	0,50 0,30	0,60 0,20	0,00 0,95	0,50 0,35	0,20 0,65	0,00 1,00	0,00 1,00	0,50 0,20	1,00 0,00	0,40 0,20
SLD/UP-MN	6	0,80 0,05	0,30 0,30	0,50 0,30	0,70 0,10	0,20 0,20	0,70 0,10	0,20 0,10	0,10 0,10	0,05 0,40	0,40 0,40	0,70 0,05	0,00 0,95
SLD/UP-PSL	87	0,95 0,05	0,10 0,60	0,40 0,10	0,40 0,40	0,05 0,65	0,05 0,95	0,20 0,40	0,00 0,80	0,00 0,70	0,50 0,30	0,95 0,05	0,50 0,20
SLD/UP-PIS	42	1,00 0,00	0,00 1,00	0,25 0,75	0,50 0,20	0,00 1,00	0,30 0,40	0,00 0,95	0,00 1,00	0,00 1,00	0,30 0,40	0,95 0,00	0,50 0,40
SLD/UP-SAM	78	0,90 0,05	0,20 0,10	0,50 0,00	0,10 0,85	0,15 0,10	0,40 0,40	0,20 0,05	0,00 0,20	0,05 0,15	0,60 0,05	0,80 0,05	0,70 0,10
PO-AWSP	1	0,50 0,05	0,05 0,95	0,80 0,20	0,20 0,20	0,40 0,50	0,20 0,50	1,00 0,00	0,30 0,70	0,20 0,80	0,70 0,15	0,40 0,05	0,50 0,30
PO-PSL	1	0,60 0,30	0,60 0,20	0,85 0,05	0,20 0,75	0,85 0,15	0,00 1,00	1,00 0,00	0,20 0,40	0,50 0,50	0,80 0,10	0,20 0,20	0,50 0,30
PSL-LPR	2	0,65 0,05	0,30 0,70	0,20 0,10	0,60 0,20	0,15 0,85	1,00 0,00	0,15 0,65	0,05 0,95	0,00 1,00	0,30 0,40	0,30 0,00	0,30 0,30
PSL-SAM	1	0,30 0,40	0,40 0,30	0,20 0,05	0,10 0,90	0,60 0,20	0,90 0,10	0,50 0,40	0,40 0,20	0,60 0,30	0,30 0,20	0,20 0,10	0,30 0,10

Objaśnienia: SLD-UP – Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy, AWSP – Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy, UW – Unia Wolności, SAM – Samoobrona RP, PIS – „Prawo i Sprawiedliwość”, PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe, PO – Platforma Obywatelska, ARS – „Alternatywa” Ruch Społeczny, LPR – Liga Polskich Rodzin, PUG – Polska Unia Gospodarcza, PPS – Polska Partia Socjalistyczna, MN – komitety mniejszości niemieckiej (zsumowane).

Do Sejmu weszło jeszcze Polskie Stronnictwo Ludowe (42 mandaty), Platforma Obywatelska (65 mandatów), „Prawo i Sprawiedliwość” (44 mandaty), Liga Polskich Rodzin (38 mandatów), zaś największą chyba niespodzianką był dobry wynik Samoobrony RP (10,2% głosów), która ostatecznie do Sejmu wprowadziła aż 53 posłów.

Podobnie jak w przypadku wyborów parlamentarnych w 1997 r., skonstruowano hipotetyczną macierz przepływów elektoratów poszczególnych partii i ugrupowań dla okręgów, w których w wyborach większościowych w I turze żaden z komitetów nie uzyskałby ponad 50-procentowego poparcia (tab. 2). Warto podkreślić, że według założonej symulacji aż 94 mandaty przypadłyby koalicji SLD-UP już w pierwszej turze głosowania.

W większości przypadków w drugiej turze głosowania spotkałaby się koalicja SLD-UP z którymś z komitetów powstałym na bazie byłej AWS – PO (121 okręgów), „PiS” (42) czy też AWSP (11). W 78 przypadkach przeciwnikiem koalicji SLD-UP byłyby Samoobrona RP, zaś w 87 – PSL.



Ryc. 3. Symulacja wyników wyborów w jednomandatowych okręgach wyborczych w wyborach parlamentarnych w 2001 r.

W rezultacie symulowany w okręgach jednomandatowych wynik wyborów parlamentarnych w 2001 r. skończyłby się wygraną koalicji SLD-UP, która zdobyłaby 275 miejsc w Sejmie. Byłoby to zatem o 59 mandatów więcej niż obecnie. Na następnych miejscach znalazłyby się: PO (70 miejsc, o 5 więcej), PSL (53 miejsca, o 11 więcej), „PiS” (40 miejsc, o 4 mniej), LPR (10 miejsc, o 28 mniej), AWSP (9 miejsc, obecnie brak reprezentacji) oraz komitety mniejszości niemieckiej (4 miejsca, o 2 więcej). Obraz przestrzenny hipotetycznych wyników wyborów w 2001 r. przedstawiono na ryc. 3.

WYBORY SAMORZĄDOWE DO SEJMIKÓW WOJEWÓDZKICH 2002

Wybory samorządowe charakteryzują się wyraźną odrębnością w stosunku do wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Ze względu na ich charakter, typowe dla ogólnopolskiej sceny politycznej różnice programowe i konflikty, podczas kampanii wyborczej ustępują zazwyczaj problemom lokalnym. Dlatego też porównywanie wyborów samorządowych w skali całego kraju z wyborami ogólnopolskimi napotyka na istotne problemy. W badaniach porównawczych najbardziej przydatne są wybory do sejmików wojewódzkich, które z racji zasięgu terytorialnego mogą przypominać wybory do parlamentu. Taki też był wydźwięk medialny wielu komentarzy po wyborach samorządowych jesienią 2002 r., kiedy większość analityków zgodnie podkreślała ich znaczenie dla prognozowania wyników wyborów parlamentarnych przypadających – w przypadku braku konieczności przedterminowych wyborów, na jesień 2005 r.

Przeprowadzenie symulacji, wykorzystującej wyniki wyborów samorządowych do sejmików wojewódzkich napotkało na podstawową trudność, jaką było znaczne rozdrobnienie ubiegających się o poparcie komitetów wyborczych. Chociaż większość działających w skali ogólnopolskiej partii i ugrupowań politycznych wystawiła swoje listy w całym kraju, to jednak istniała spora grupa komitetów, których ustalenie tożsamości i rodowodu politycznego było dość trudne. Część komitetów występowała pod inną nazwą, niż partie ogólnopolskie (np. komitet wyborczy „Podkarpacie Razem” w województwie podkarpackim, w którym działały osoby na co dzień związane z PO lub „PiS”), względnie komitety stanowiły zaplecze osób związanych z byłym AWS (Unia Samorządowa byłego działacza AWS Piotra Uszoka, działająca na Śląsku).

Część komitetów nie była związana bezpośrednio z istniejącymi partiami i ugrupowaniami, stąd też prawdopodobne przepływy poparcia nie mogły być tak jednoznaczne, jak w przypadku partii i ugrupowań o znanym obliczu ideowo-programowym. Stabilność koalicji SLD-UP, której działacze nie dopuścili – na poziomie wyborów – do rozłamów, powodowała jasną sytuację związaną z głosowaniem elektoratu lewicowego. Prawdopodobne są natomiast pewne ruchy w obrębie elektoratu prawicowego związane z pojawieniem się lokalnych komitetów wyborczych o prawicowym obliczu ideowym.

Wskutek stosunkowo dużej liczby komitetów wyborczych, jak również dającej się obserwować niestabilnej sytuacji politycznej na arenie krajowej, związanej z szybkim spadkiem poparcia społecznego dla koalicji rządowej SLD/UP-PSL, cechą charakterystyczną wyników wyborów do sejmików wojewódzkich było duże zróżnicowanie wśród zwycięskich ugrupowań. W niniejszej analizie hipotetyczna macierz przepływów obejmuje aż 20 różnych możliwych kombinacji partii i ugrupowań, przystępujących do drugiej tury głosowań w okręgach jednomandatowych (tab. 3). Charakterystyczne jest także to, że tylko w 2 przypadkach o wyborze posła rozstrzygnęłaby pierwsza tura: w okręgach wyborczych utworzonych na bazie powiatu ziemskiego zielonogórskiego (mandat dla kandydata koalicji SLD/UP) oraz strzeleckiego (mandat dla kandydata komitetu mniejszości niemieckiej).



Ryc. 4. Symulacja wyników wyborów w jednomandatowych okręgach wyborczych w wyborach samorządowych do sejmików wojewódzkich w 2002 r.

Tabela 3. Hipotetyczna macierz przepływów elektoratów w wyborach samorządowych w 2002 r. – symulacja II tury głosowań dla okręgów jednomandatowych (przeptywy w skali 0–1)

Zwycięzcy I tury głosowań	Liczba mandatów w okręgach wyborczych	Przeptywy głosów z elektoratów											
		LPR	SAM	SLD/UP	US	ARS	PSL	UPR	PO/PiS	Lokalne	MN	MS	MB
Lokalne-LPR	3	0.10 0.90	0.30 0.10	0.40 0.00	0.40 0.30	0.10 0.90	0.30 0.30	0.40 0.60	0.30 0.70	0.90 0.10			
Lokalne-PSL	3	0.40 0.40	0.20 0.50	0.40 0.30	0.50 0.20	0.90 0.10	0.10 0.90	0.40 0.40	0.60 0.20	0.90 0.10			
Lokalne-MN	1	0.50 0.10	0.40 0.10	0.40 0.10	0.70 0.10	1.00 0.00	0.30 0.30	0.60 0.10	0.60 0.20	0.90 0.10			
Lokalne-MS	1	0.40 0.40	0.40 0.10	0.50 0.10	0.70 0.20	0.90 0.10	0.30 0.30	0.60 0.30	0.50 0.50	0.90 0.10	0.40 0.50	0.10 0.90	
Lokalne-PO/PiS	19	0.10 0.80	0.20 0.20	0.60 0.10	0.40 0.40	0.50 0.50	0.30 0.50	0.50 0.50	0.10 0.90	0.90 0.10	0.30 0.30	0.30 0.30	
LPR-PSL	7	1.00 0.00	0.10 0.60	0.00 0.50	0.20 0.20	0.90 0.10	0.00 1.00	0.40 0.20	0.90 0.10	0.50 0.50			0.10 0.80
LPR-PO/PiS	10	0.90 0.10	0.20 0.20	0.00 0.10	0.10 0.90	0.90 0.10	0.30 0.30	0.20 0.80	0.10 0.90	0.40 0.60			
PO/PiS-PSL	1	0.80 0.20	0.10 0.70	0.10 0.60	0.90 0.10	0.70 0.30	0.00 1.00	0.90 0.10	1.00 0.00	0.60 0.40			
SAM-LPR	6	0.00 1.00	1.00 0.00	0.55 0.05	0.00 0.30	0.00 1.00	0.70 0.20	0.05 0.70	0.00 0.80	0.20 0.55			
SAM-Lokalne	3	0.30 0.30	0.90 0.10	0.40 0.40	0.00 0.70	0.10 0.70	0.40 0.50	0.10 0.70	0.10 0.80	0.10 0.90	0.10 0.60	0.10 0.60	0.20 0.50
SAM-PSL	37	0.20 0.40	0.90 0.10	0.50 0.40	0.05 0.30	0.10 0.40	0.10 0.90	0.00 0.30	0.10 0.40	0.30 0.30			0.30 0.50
SAM-PO/PiS	11	0.10 0.80	1.00 0.00	0.50 0.10	0.00 0.90	0.10 0.50	0.60 0.30	0.00 0.80	0.00 1.00	0.20 0.70			0.40 0.20
SLD/UP-LPR	31	0.00 1.00	0.70 0.20	1.00 0.00	0.30 0.60	0.00 1.00	0.50 0.25	0.20 0.80	0.10 0.80	0.30 0.40	0.50 0.30	0.50 0.30	0.90 0.05
SLD/UP-Lokalne	37	0.10 0.60	0.60 0.30	0.90 0.10	0.20 0.70	0.00 0.70	0.40 0.40	0.10 0.60	0.10 0.70	0.10 0.90	0.40 0.40	0.40 0.40	
SLD/UP-PSL	28	0.05 0.65	0.50 0.40	0.95 0.05	0.30 0.20	0.00 0.70	0.05 0.95	0.30 0.10	0.30 0.35	0.10 0.50	0.50 0.50	0.30 0.20	0.30 0.20
SLD/UP-MN	4	0.10 0.10	0.70 0.10	0.80 0.00	0.30 0.10	0.10 0.10	0.60 0.10	0.30 0.20	0.30 0.10	0.50 0.10	0.00 1.00	0.00 1.00	
SLD/UP-PO/PiS	145	0.00 0.80	0.80 0.10	1.00 0.00	0.10 0.80	0.00 1.00	0.60 0.20	0.10 0.80	0.00 1.00	0.10 0.80	0.40 0.30	0.40 0.30	0.90 0.10
SLD/UP-SAM	103	0.05 0.40	0.05 0.95	0.90 0.10	0.60 0.10	0.05 0.50	0.25 0.70	0.30 0.10	0.30 0.10	0.30 0.30	0.60 0.10	0.60 0.10	0.80 0.20
SLD/UP-MB	1	0.10 0.00	0.80 0.20	0.90 0.10	0.30 0.10	0.10 0.10	0.50 0.30	0.20 0.00	0.20 0.10	0.50 0.10			0.20 0.80
SLD/UP-US	7	0.10 0.30	0.90 0.05	0.90 0.10	0.00 1.00	0.00 0.20	0.70 0.10	0.10 0.70	0.10 0.80	0.20 0.60	0.30 0.40	0.00 1.00	

Objaśnienia: LPR – Liga Polskich Rodzin, SLD/UP – Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy, US – Unia Samorządowa, ARS – „Alternatywa” Ruch Społeczny, PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe, UPR – Unia Polityki Realnej, PO/PiS – Platforma Obywatelska + „Prawo i Sprawiedliwość”, SAM – Samoobrona RP, Lokalne – ugrupowania i komitety lokalne, MN – komitety mniejszości niemieckiej (zsumowane), MS – komitet mniejszości Ślązaków, MB – komitet mniejszości białoruskiej.

Najwięcej okręgów wyborczych w prawdopodobnej II turze wyborów zdominowałyby rozgrywka z udziałem przedstawiciela koalicji SLD-UP. Konkurentem byłby kandydat PO/„PiS”/ „Podkarpacie Razem” (145 okręgów wyborczych), Samoobrony RP (103), komitetu lokalnego (37), LPR (31) lub PSL (28). W pozostałych przypadkach większe znaczenie odgrywaliby przedstawiciele PO/„PiS”/„Podkarpacie Razem”, Samoobrony RP lub LPR.

W rezultacie hipotetyczny wynik głosowań w okręgach jednomandatowych byłby bardziej zróżnicowany, niż w przypadku symulacji przeprowadzonej dla wyborów parlamentarnych w latach 1997 i 2001. Najwięcej mandatów uzyskiwałyby koalicja PO/„PiS”/„Podkarpacie Razem” (142), następnie SLD/UP (111), PSL (67), Samoobrona RP (67), komitety kandydatów ugrupowań lokalnych (41), LPR (25), Unii Samorządowej (6) oraz komitety mniejszości niemieckiej (1). Przestrzenny obraz hipotetycznych wyników wyborów w 2002 r. w symulacji jednomandatowych okręgów wyborczych przedstawiono na ryc. 4.

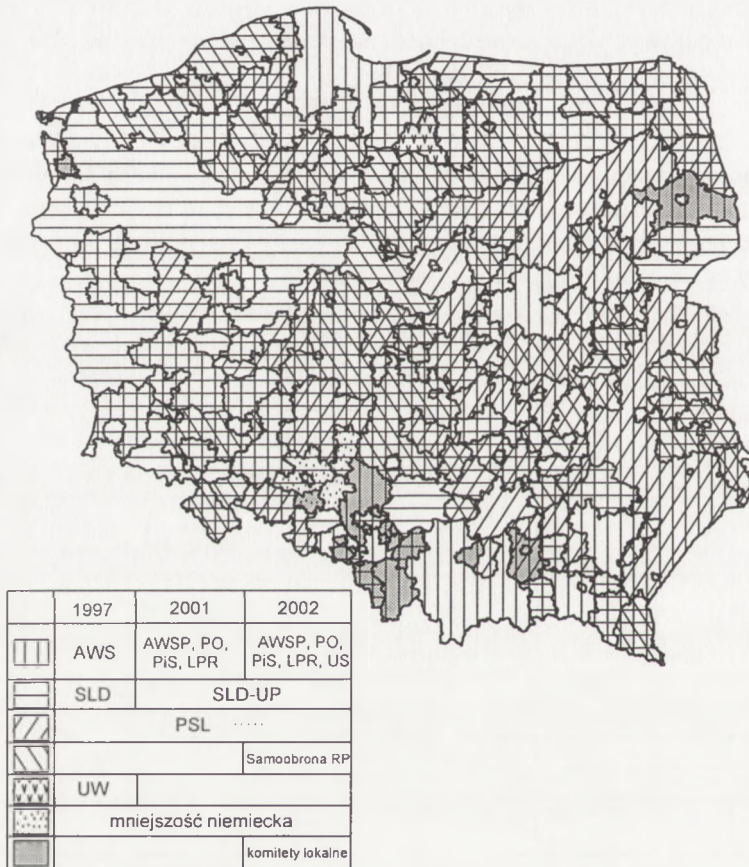
PODSUMOWANIE

Porównanie symulacji wyników wyborów parlamentarnych dla 3 przekrojów czasowych zamieszczono w tabeli 4. Zestawiono w niej liczbę mandatów uzyskanych przez przedstawicieli poszczególnych partii i ugrupowań politycznych w rozbięciu na pierwszą i drugą turę głosowania.

Tabela 4. Symulacja liczby mandatów w parlamencie w ordynacji większościowej na podstawie wyników wyborów parlamentarnych i samorządowych w latach 1997–2002 w okręgach jednomandatowych

Partie i ugrupowania polityczne	1997			2001			2002			1997	2001	2002
	I tura	II tura	Razem	I tura	II tura	Razem	I tura	II tura	Razem			
	Liczba											
AWSP				8	8						1,7	
LPR				10	10		25	25			2,2	5,4
PiS				40	40		142	142			8,7	130,9
PO				70	70					15,2		
US							6	6				1,3
Razem b. AWS	39	318	357	128	128		173	173	77,6	27,8	37,6	
UW		5	5							1,1		
PSL		13	13	53	53		67	67	2,8	11,5	14,6	
SLD (SLD-UP)	4	76	80	94	181	275	1	110	111	17,4	59,8	24,1
Samoobrona RP								67	67			14,6
Mniejszość niemiecka		5	5	4	4		1	1	1,1	0,9	0,2	
Lokalne								41	41			8,9
RAZEM	43	417	460	94	366	460	2	358	460	100,0	100,0	100,0

Analiza symulacji wyników głosowań w okręgach jednomandatowych nasywa szereg uwag o charakterze praktycznym. Przede wszystkim w przypadku zastosowania ordynacji większościowej charakterystyczna jest silna polaryzacja sceny politycznej. Stan ten obserwowany był szczególnie w przypadku brania pod uwagę wyników wyborów parlamentarnych w 1997 i 2001 r., kiedy to symulacja wykazała, że bezwzględną większość uzyska koalicja Akcja Wyborcza „Solidarność” (względnie partie powstałe po rozpadzie AWS) lub Sojusz Lewicy Demokratycznej-Unia Pracy. Jedno z tych ugrupowań zamiennie pozostawało najważniejszą opozycją parlamentarną. Ryzyko tak silnych dysproporcji pomiędzy wynikami kolejnych wyborów wynika z dużych wahań poparcia politycznego oraz silnej polaryzacji przestrzennej w obrębie poszczególnych okręgów wyborczych.



Ryc. 5. Stabilność poparcia politycznego dla poszczególnych partii i ugrupowań politycznych w symulacji ordynacji większościowej jednomandatowych okręgów wyborczych na podstawie wyników wyborów parlamentarnych w latach 1997 i 2001 oraz wyborów samorządowych do sejmików wojewódzkich w 2002 r.

Drugą charakterystyczną obserwowaną prawidłowością wiążącą się z zastosowaniem okręgów jednomandatowych była silna dominacja jednego z ugrupowań. Stan ten był charakterystyczny szczególnie dla wyborów parlamentarnych 1997 r., kiedy posłowie Akcji Wyborczej „Solidarność” stanowiliby ponad 3/4 składu Sejmu. Nieco mniejsza dominacja wystąpiła dla symulacji w 2001 r., kiedy to koalicja SLD-UP objęłaby niecałe 60% miejsc.

Polaryzacja i dominacja sceny politycznej oznacza jednoznacznie eliminację mniejszych ugrupowań. Symulacja wykazała, że w parlamencie nie znalazłyby się partie i ugrupowania, które w skali kraju uzyskiwały ponad 10% głosów (np. w 2001 r. Samoobrona RP) lub które miałyby jedynie bardzo niewielką reprezentację w stosunku do rzeczywistego poparcia (Unia Wolności oraz niektóre partie powstałe z rozpadu AWS).

Obserwowane duże zróżnicowanie występuje nie tylko w skali kraju, ale istnieje także w poszczególnych regionach. Dodatkowa analiza trwałości zachowań wyborczych przeprowadzona dla badanych przekrojów czasowych wykazała jednoznacznie, że w ujęciu przestrzennym trudno jest wskazać obszary o względnej stabilności postaw politycznych (ryc. 5). Obszary, na których nie zmienił się zwycięzca w symulowanych wynikach wyborów, wykazywały przede wszystkim poparcie dla największych partii i ugrupowań. W przypadku Sojuszu Lewicy Demokratycznej (ewentualnie w koalicji z Unią Pracy) chodzi o obszar ciągnący się od Szczecina po Wielkopolskę, a także Ziemię Lubuską oraz tereny zamieszkałe przez mniejszość białoruską i prawosławną w obecnym województwie podlaskim. W przypadku Akcji Wyborczej „Solidarność” (lub partiach i ugrupowaniach powstałych po jej rozpadzie) obszary stabilne w poparciu politycznym to zachodnia część polskiej Galicji, Pomorze Gdańskie z Kaszubami oraz aglomeracja warszawska.

Interesująca sytuacja występuje w przypadku poparcia w ordynacji większościowej na terenach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką. Dokonane symulacje dość jednoznacznie sugerują, że kandydaci komitetów związanych z tą mniejszością mogą liczyć na większą liczbę posłów w Sejmie, niż w przypadku obecnych uregulowań.

Przeprowadzona analiza wskazuje na duże zróżnicowanie wyników w stosunku do dotychczasowych wyborów przeprowadzanych w oparciu o ordynację proporcjonalną. Pojawia się ryzyko zdobycia przytłaczającej większości parlamentarnej przez jedno z ugrupowań, przy stosunkowo słabej opozycji. Z drugiej strony pojawia się jednak szansa utworzenia bardziej stabilnego rządu. Wnioski polityczne z analizy nie są więc jednoznaczne.

Autor w 2003 r. jest stypendystą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

LITERATURA

- Kowalski M., 2000, *Geografia wyborcza Polski. Przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989–1998*, Geopolitical Studies, 7, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Kowalski M., Śleszyński P., 2000, *Uwarunkowania zachowań wyborczych w województwie śląskim*, Dokumentacja Geograficzna, 21, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Pankowski K. (oprac.), 2000, *Kandydaci na prezydenta i ich szanse wyborcze – pewność głosowania, alternatywy wyborcze, elektoraty negatywne*, CBOS, Warszawa.
- Październik '98: preferencje do Sejmu a wybory samorządowe*, 1998, OBOP, Warszawa.
- Preferencje partyjne Polaków pod koniec sierpnia '97*, 1997, OBOP, Warszawa.
- Przystawa J., 2003, *Jednomandatowe okręgi wyborcze*, Wydawnictwo Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych, Wrocław.
- Węclawowicz G., Jarosz A., Śleszyński P., 1998, *Wybory parlamentarne 1991 i 1993*, Atlas Warszawy, 5, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Zarycki T., 1997, *Nowa przestrzeń społeczno-polityczna Polski*, Studia Regionalne i Lokalne, 23 (56), Uniwersytet Warszawski, Warszawa.

ARKADIUSZ ŻUKOWSKI
Instytut Nauk Politycznych
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
ul. Ks. Feliksa Szrajbera 11, 10-007 Olsztyn
e-mail: arek@human.uwm.edu.pl

GERRYMANDERING – MANIPULACJA GRANICAMI OKRĘGÓW WYBORCZYCH W SYSTEMACH DEMOKRATYCZNYCH

Zarys treści: Opracowanie wyjaśnia podstawowe pojęcia związane z delimitacją granic okręgów wyborczych w kontekście zasady równości. Ukazano genezę i etymologię terminu „gerrymandering”. Wyróżniono rodzaje gerrymanderingu (polityczny, partyjny, rasowy i etniczny) oraz omówiono przesłanki i metody ich stosowania. Wskazano na skutki polityczne wynikające z maksymalizacji bądź minimalizacji siły głosu określonych grup elektoratu. Przybliżono stan debat nad legalnością stosowania gerrymanderingu.

Słowa kluczowe: demokracja, systemy wyborcze, wybory, geografia wyborcza, gerrymandering, delimitacja okręgów wyborczych, manipulacja wyborcza.

Procedura podziału państwa na okręgi wyborcze wywiera istotny wpływ na ostateczny rezultat wyborów (Taylor 1985). Odpowiednie wytyczenie granic okręgów może zadecydować o zwycięstwie wyborczym. Rzeczywistość polityczna pokazuje, że nawet w demokracjach delimitacja granic okręgów może naruszać zasadę „równości” wyborów, zwłaszcza równości materialnej oraz inne zasady wolnych i uczciwych wyborów (*free and fair election*). Poprzez manipulację stwarza się preferencje dla niektórych kandydatów, partii politycznych lub grup elektoratu. Niestety praktyki tego rodzaju zaczęto stosować niemal u początków istnienia systemów demokratycznych. Jedne z pierwszych dotyczyły czasów kolonialnych Ameryki Północnej. W roku 1709 próbowano wyznaczyć granice okręgów wyborczych w Pensylwanii w taki sposób, by pozabawić miasto Filadelfię należytej jej reprezentacji.

Idealne zrealizowanie zasady równej siły głosu każdego wyborcy jest z technicznego punktu widzenia niemożliwe, zwłaszcza że okręgi wyborcze są na ogół dostosowane do istniejącej struktury podziału administracyjno-terytorialnego. W efekcie muszą istnieć okręgi nieznacznie „niedoreprezentowane” i nieznacznie „nadreprezentowane”. Tym niemniej, aby być zgodnym z kanonami wolnych i uczciwych wyborów, dąży się na drodze legislacyjnej do tego,

aby nie było drastycznych dysproporcji między okręgami wyborczymi, jeżeli chodzi o potrzebną liczbą głosów do zdobycia mandatu. W Stanach Zjednoczonych przy wyborach do Izby Reprezentantów działania dążące do takiego stanu, aby różnica między przeciętną liczbą deputowanych na milion mieszkańców między stanami była możliwie mała, noszą nazwę **apportionmentu**¹. Gdy zasada „*one man, one vote*” nie uwzględnia zasady równości w okręgach wyborczych, wówczas działania zapobiegające temu zwane są **reapportionmentem**. Co pewien czas należy dostosowywać wielkość okręgów do rzeczywistej liczby wyborców mieszkających w każdym z nich. Korekty dotyczące granic okręgów, uwzględniające zmiany w rozmieszczeniu ludności, dokonuje się przeważnie co 10 lat. Oprócz liczby mieszkańców pod uwagę bierze się warunki geograficzne oraz tradycję.

Brak zmian granic okręgów wyborczych przy znaczących ruchach migracyjnych między okręgami może po pewnym okresie doprowadzić do sytuacji, że część okręgów będzie „**nadrepzentowana**” w stosunku do innych. Waga poszczególnych okręgów będzie różna, gdyż w zależności od okręgu, ta sama liczba wyborców będzie wybierała różną liczbę przedstawicieli. Zjawisko to nosi nazwę **malapportionmentu**, i jest zazwyczaj wynikiem niekontrolowanej zmiany w liczbie mieszkańców. Malapportionment dotyczy przeważnie przesunięć na korzyść ośrodków wiejskich, które otrzymują więcej mandatów w stosunku do liczby mieszkańców, niż wzrastające pod względem liczby ludności ośrodki miejskie. Zjawisko powyższe określane jest również terminem tzw. **milczącego gerrymanderingu** (*silent gerrymandering*), gdyż wynika z zaniedbań w uaktualnieniu granic okręgów wyborczych.

Od malapportionmentu należy odróżnić świadomą manipulację zmierzającą do wprowadzenia nierówności okręgów wyborczych (Bogdanor 1993). Typowym przykładem manipulacji granicami okręgów wyborczych są czynności, jakie podjęto we Francji w 1958 roku. Z przesłanek politycznych doprowadzono do nowej delimitacji okręgów wyborczych poprzez redukcję reprezentacji mieszkańców miast o sympatiach lewicowych, zwłaszcza komunistycznych, na rzecz konserwatywnej wsi. W sposób istotny pogłębiono nierówności w faktycznej sile głosów wyborców, gdyż przy jednomandatowych okręgach wyborczych liczba elektoratu w 6 przykładowych okręgach wyborczych wynosiła poniżej 20–30 tys., a w 45 przekroczyła 100 tys. (proporcje jak 1:5).

Powyższy przykład może stanowić modelową ilustrację procedury instrumentalnego wyznaczania granic okręgów wyborczych w celu takiego przesunięcia w strukturze elektoratu, by uzyskać istotne nabytki w liczbie mandatów. Zjawisko to, ogólnie określane wytyczaniem lub zmianą granic okręgów wy-

¹ W znaczeniu szerszym „*apportionment*” rozumiany jest jako procedura przydzielania mandatów okręgom wyborczym (*manner in which representation is assigned to the electoral districts*). Poza Stanami Zjednoczonymi, przede wszystkim w krajach anglosaskich, zamiast terminu „*apportionment*” używa się określenia „*delimitation*”.

borczych w celu odniesienia maksymalnych korzyści, nazywa się w literaturze mianem **gerrymanderingu** (Musgrove 1977). Nazwa nawiązuje do okoliczności ponownego wyznaczenia w roku 1812 granic okręgu w hrabstwie Essex na północ od Bostonu w celu przysporzenia korzyści Partii Demokratycznej (demokratycznych republikanów). Pomysłodawcą przeprowadzonego w majestacie prawa podziału (decyzja Massachusetts Legislative Assembly) był gubernator stanu Massachusetts Elbridge Gerry (1744–1814)¹. Od jego nazwiska oraz kształtu okręgu, przypominającego zarysem salamandrę (ang. *salamander*) utworzono nazwę dla karykaturalnego wyobrażenia nowego okręgu – Garrymander (Bagley 2001) (ryc. 1). W rezultacie nowych rozgraniczeń, w wyborach do Senatu Partia Demokratyczna zdobyła 29 mandatów, przy poparciu 50 164 wyborców, zaś opozycyjna partia federalistów – przy poparciu 51 766 wyborców – wprowadziła jedynie 11 przedstawicieli (Lakeman, Lambert 1959).



Ryc. 1. Gerrymander. Sławna karykatura z roku 1812 autorstwa Gilberta Stuarta przedstawiająca podział na okręgi wyborcze w północno-wschodnim Massachusetts.

Źródło: *Boston Gazette* 26.03.1812, <http://hdl.loc.gov/loc/rbc/rbpe.00000100>.

¹ Elbridge Gerry był delegatem na Konwencję Konstytucyjną w Pensylwanii i współtwórcą Deklaracji Niepodległości, a w latach 1813–1814 piastował urząd wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Gerrymandering wykorzystywany jest przez te siły polityczne, które sprawują władzę i tym samym kontrolują legislacyjnie proces wyborczy (Kleynhaus 1985). Stosuje się go najczęściej w krajach, gdzie do wyborów startują dwie dominujące opcje polityczne (modelowy system dwupartyjny), a wybory odbywają się według formuły większości względnej w okręgach jednomandatowych.

W literaturze przedmiotu wyróżnia się co najmniej kilka rodzajów gerrymanderingu: **gerrymandering polityczny** (*political gerrymandering*), który jest tożsamy z **gerrymanderingiem partyjnym** (*partisan gerrymandering*) oraz **gerrymandering rasowy** (*racial gerrymandering*) i **gerrymandering etniczny** (*ethnic gerrymandering*) (Benoit, Shepsle 1995). Dwa pierwsze rodzaje polegają na takim wytyczeniu granic okręgów wyborczych, aby przysporzyć korzyści danej opcji politycznej czy partyjnej, przy dyskryminacji pozostałych sił politycznych czy partii politycznych. Pozostałe dwa rodzaje odnoszą się do preferowania lub dyskryminacji konkretnych grup rasowych czy etnicznych.

I przypadek

Teren zamieszkiwany przez zwolenników partii A i B przed i po wytyczeniu granic okręgów (litery A i B oznaczają miejscowości, które zamieszkuje elektorat partii A i B; literom A i B odpowiada 1000 wyborców).

przed wytyczeniem

A B A A B
B A B

po wytyczeniu

II przypadek

Teren zamieszkiwany przez zwolenników partii A i B przed i po wytyczeniu granic okręgów (litery A i B oznaczają miejscowości, które zamieszkuje elektorat partii A i B).

przed wytyczeniem

B B A
A B A B A
B A A

po wytyczeniu

W sumie wykrajanie „bezpiecznych” okręgów zapewnia zwycięstwo wyborcze, mniej lub bardziej zdecydowane, ale także sprzyja równocześnie mniejszemu lub większemu marnotrawieniu głosów.

Ryc. 2. Gerrymandering przeprowadzany metodą „pakowania”

Źródło: A. Żukowski, *Systemy wyborcze. Wprowadzenie*, wyd. II poszerzone i uaktualnione, Olsztyn 1999, s. 151.

Można wyróżnić dwa podstawowe sposoby stosowania gerrymanderingu:

– **metoda „pakowania”** – polega na takim wytyczeniu granic okręgu, aby obejmował on jak najwięcej zwolenników danego kandydata lub partii w celu czynienia tego okręgu „bezpiecznym”. Tworzenie takich okręgów preferują zasiadający w ciałach przedstawicielskich, by zapewnić sobie powtórna elekcję. Stosując metodę „pakowania” można wydzielić okręg, który zamieszkuje zdecydowana większość zwolenników danego kandydata (ryc. 2, I przypadek). Można też wydzielić taki okręg, w którym różnice między zwolennikami a przeciwnikami danego kandydata lub partii będą nieznaczne (ryc. 2, II przypadek).

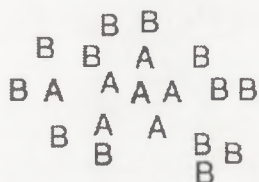
Wykrajanie „bezpiecznych” okręgów zapewnia zazwyczaj zwycięstwo wyborcze, mniej lub bardziej zdecydowane, ale sprzyja równocześnie mniejszemu lub większemu marnotrawieniu głosów.

– **metoda „pękania”** – polega na takim podzieleniu obszaru, na którym przewagę ma dany kandydat lub partia, aby rozproszyć głosy własnego elektoratu. Obszar ten zostaje podzielony na co najmniej kilka części, które przydzielone zostają do innych okręgów wyborczych. W nowych okręgach wyborczych wpływy danego kandydata lub partii ulegają zminimalizowaniu (ryc. 3).

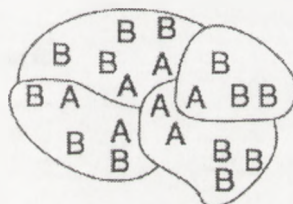
I przypadek

Teren zamieszkiwany przez zwolenników partii A i B przed i po wytyczeniu granic okręgów (litery A i B oznaczają miejscowości, które zamieszkuje elektorat partii A i B; literom A i B odpowiada 1000 wyborców).

przed wytyczeniem



po wytyczeniu



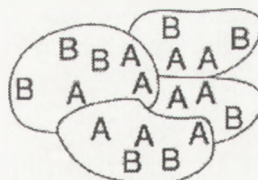
II przypadek

Teren zamieszkiwany przez zwolenników partii A i B przed i po wytyczeniu granic okręgów (litery A i B oznaczają miejscowości, która zamieszkuje elektorat partii A i B; literom A i B odpowiada 1000 wyborców).

przed wytyczeniem



po wytyczeniu



Ryc. 3. Gerrymandering przeprowadzany metodą „pękania”

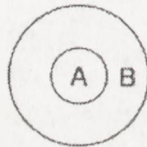
Źródło: A. Żukowski, *Systemy wyborcze. Wprowadzenie*, wyd. II poszerzone i uaktualnione, Olsztyn 1999, s. 152.

Przy metodzie "pękania" używa się też tzw. **przekątnych** (*diagonals*). W niedawnej przeszłości metodę tę wykorzystywano dość często, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Stosowaną ją na obszarach zurbanizowanych, gdzie w centralnych dzielnicach miasta przeważała ludność uboga – robotnicy oraz mniejszości rasowe i etniczne. Tereny te były z reguły gęsto zaludnione. Mieszkańcy tych dzielnic głosowali na te partie i kandydatów, którzy w swoich programach starali się uwzględniać ich interesy (np. w Stanach Zjednoczonych głosowali na Partię Demokratyczną, a w Wielkiej Brytanii na Partię Pracy). Zamieszkałe przez *middle* oraz *upper class* i przeważnie rzadziej zaludnione przedmieścia głosowały natomiast na Partię Republikańską (USA) i Partię Konserwatywną (W. Brytania). Przy standardowych uregulowaniach tworzy się dla ludności zamieszkałej w centrum miasta odrębny okręg lub okręgi wyborcze. Dzięki temu uzyskuje ona gwarancję zwycięstwa dla reprezentantów swoich interesów. Podzielenie takiego obszaru za pomocą przekątnych i połączenie poszczególnych części z okręgami podmiejskimi może spowodować, że ludność z dzielnic w centrum miasta utraci szanse, by ich kandydaci wygrali wybory (ryc. 4, przypadek I).

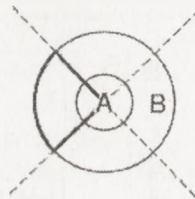
I przypadek

Dzielnice śródmiejskie w porównaniu z terenami podmiejskimi są relatywnie małe liczebnie. Dzielnicę śródmiejską, tworzącą okręg wyborczy, oznacza się literą A, a tereny podmiejskie oznacza się literą B.

przed zmianą



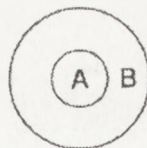
po zmianie



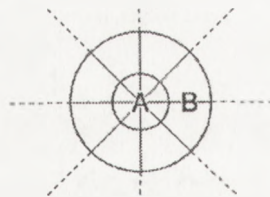
II przypadek

Dzielnice śródmiejskie w porównaniu z terenami podmiejskimi są relatywnie znacząco liczebnie. Dzielnicę śródmiejską, tworzącą okręg wyborczy, oznacza się literą A, a tereny podmiejskie oznacza się literą B.

przed zmianą



po zmianie

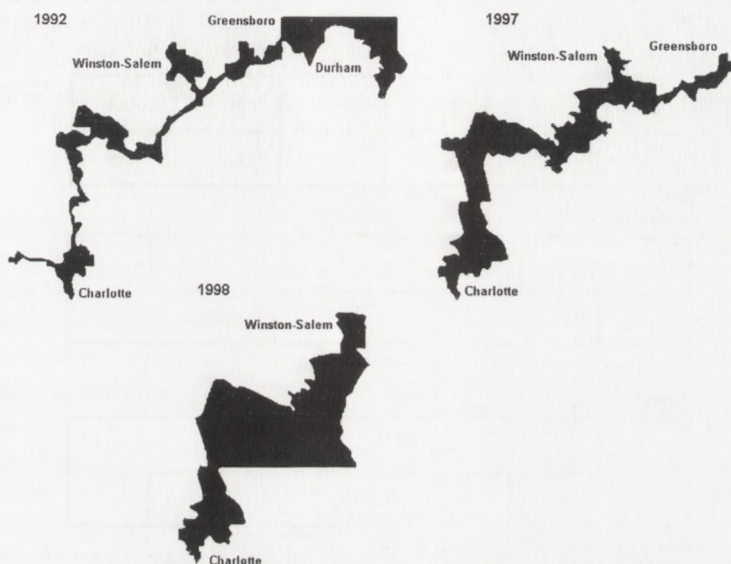


Ryc. 4. Gerrymandering metodą „pękania” przy użyciu tzw. „przekątnych”

Źródło: A. Żukowski, *Systemy wyborcze. Wprowadzenie*, wyd. II poszerzone i uaktualnione, Olsztyn 1999, s. 153.

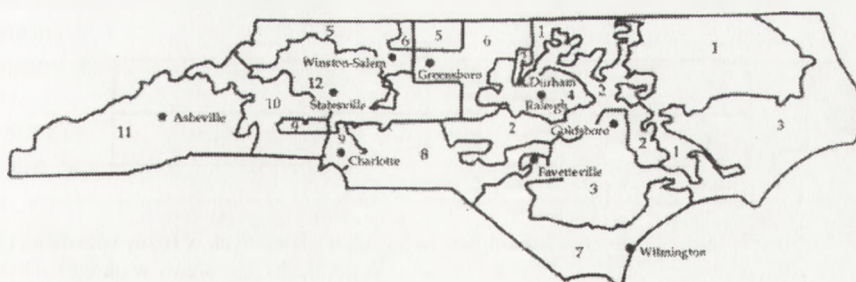
Przy przewadze liczebnej mieszkańców dzielnic śródmiejskich nad mieszkańcami terenów podmiejskich, dla uzyskania zadawalających wyników wyborów, przy wytyczaniu okręgów wyborczych stosuje się większą liczbę przekątnych.

Metodę „pękania” wykorzystuje się najczęściej, aby minimalizować, względnie maksymalizować siłę głosów mniejszości (np. rasowych, narodowych, etnicznych, religijnych) zamieszkujących zwarte tereny. Metodę tę próbowano stosować w stosunku do Latynosów w Dolinie Rio Grande w Teksasie oraz Afro-Amerykanów w pobliżu Atlanty w Georgii i w Północnej Karolinie (ryc. 5 i 6).



Ryc. 5. Gerrymandering w hrabstwach Durham, Winston-Salem i Charlotte Północnej Karoliny w latach 90. XX wieku

Źródło: *The Washington Post* (<http://www.washingtonpost.com/ac2/wp-dyn/A33666-2001Apr18>)



Ryc. 6. Okręgi wyborcze Północnej Karoliny po gerrymanderingu – stan z roku 1991

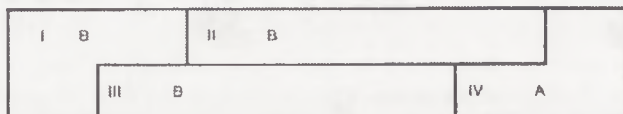
Źródło: *Congressional Quarterly* 13.07.1991, s. 1917.

Nawet jeżeli mandaty do ciała kolegialnego przydzielane są w okręgach jednomandatowych o równej liczbie elektoratu, to i tak poprzez odpowiednie „wykrajanie” granic tych okręgów można doprowadzić do diametralnie różnych wyników wyborów. Załóżmy, że wybory odbywają się w 12 rejonach (1...12), które przypisane są do czterech okręgów wyborczych (I–IV), przy czym każdy rejon ma taką samą liczbę wyborców. W wyborach udział biorą partie A i B, przy czym każde A i B oznacza tą samą liczbę wyborców popierających daną partię. Jeżeli 12 rejonów zostanie zgrupowanych w 4 równe okręgi (każdy okręg będzie obejmował 3 rejon), to mogą zdarzyć się następujące rozkłady mandatów (ryc. 7).

Rozkład poparcia dla partii A i B w każdym z 12 rejonów przedstawia się następująco:

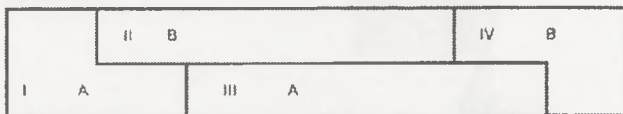
1	AAB	2	ABB	3	AAB	4	ABB	5	ABB	6	AAA
7	ABB	8	ABB	9	AAA	10	BBB	11	AAA	12	AAB

I przypadek



Rozkład mandatów: Partia A — 1, B — 3

II przypadek



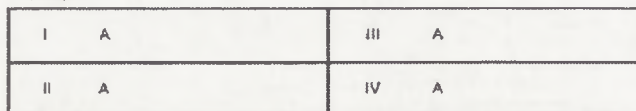
Rozkład mandatów: Partia A — 2, B — 2

III przypadek



Rozkład mandatów: Partia A — 3, B — 1

IV przypadek



Rozkład mandatów: Partia A — 4, B — 0

Ryc. 7. Zróżnicowanie rezultatów wyborów w okręgach wydzielonych w różny sposób na tym samym obszarze, przy zachowaniu zasady równej liczby wyborców w okręgu

Źródło: A. Żukowski, *Systemy wyborcze. Wprowadzenie*, wyd. II poszerzone i uaktualnione, Olsztyn 1999, s. 156–157.

W zależności od wytyczonych granic okręgów partia A może zdobyć od 1 do 4 mandatów, zaś partia B odpowiednio od 0 do 3. Jest to dowód potwierdzający wagę procesu ustalania granic okręgów dla podmiotów sceny politycznej. O ostatecznym wyniku wyborów nie decydują jedynie wyborcy, gdyż istotny wpływ ma procedura wytyczania granic okręgów.

* * *

Gerrymandering stosowany jest nie tylko dla wsparcia danego kandydata lub partii. Może on również chronić tych, którzy już posiadają mandaty, przy jednoczesnym „karaniu” tych, którzy się o nie ubiegają spoza określonych układów politycznych. Może też przynosić szkody lub działać na korzyść określonych grup społecznych.

* * *

Gerrymandering uwydatnia mankamenty większościowego systemu wyborczego w jednomandatowych okręgach wyborczych. W skali regionalnej lub ogólnokrajowej występuje duża różnica między liczbą głosów na daną partię (jej kandydatów) a liczbą mandatów, jaką partia uzyskuje. W przypadku Stanów Zjednoczonych partia, która zdobywa większość głosów w danym stanie, otrzymuje nieproporcjonalnie dużą liczbę mandatów, nawet gdy występuje względna równowaga w poparciu elektoratu dla rywalizujących o mandaty partii. Zjawisko to nosi nazwę **efektu św. Mateusza** (Davidson, Oleszek 1994) i swą nazwę wywodzi z tekstu Ewangelii św. Mateusza (13:12): *“Bo kto ma, temu będzie dane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma”*. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy wymienia się również stosowanie gerrymanderingu.

Poza Stanami Zjednoczonymi gerrymandering jako zjawisko masowe występował w Wielkiej Brytanii. W latach 50. i 60. XX w. w krajach tych zaczęto tworzyć specjalne komisje do wyznaczania granic, które miały przeciwdziałać temu zjawisku. Wprowadzono odpowiednie regulacje prawne na szczeblu regionalnym lub ogólnokrajowym, m.in. wymóg, iż okręg wyborczy powinien obejmować sąsiadujące ze sobą, zwarte tereny (*contiguous and compact territories*).

Stanowisko w sprawie nierówności okręgów wyborczych zajmował wielokrotnie Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych (Burke 1999). W roku 1964 – przy wytyczaniu granic okręgów wyborczych – opowiedział się za realizacją postulatu równej reprezentacji dla równej liczby ludności (wybory do Izby Reprezentantów). W 1968 roku prawo to wyrokiem Sądu Najwyższego rozciągnięto na wybory władz hrabstw i miast oraz rad miejskich, a dwa lata później innych lokalnych organów przedstawicielskich.

Prowadzona od lat sześćdziesiątych praktyka zwalczania zjawiska gerrymanderingu spowodowała drastyczne ograniczenie jego występowania. Wydawać by się mogło, że – przynajmniej w Stanach Zjednoczonych – należał on już do przeszłości. Stanowisko Sądu Najwyższego zaczęło jednak ewaluować. Na początku lat 80. XX w. głośna była sprawa powtórnego wytyczenia granic okręgów wyborczych, w związku z oskarżeniami o stosowanie gerrymanderingu partyjnego w stanie Indiana (*Davis vs Bandemer*), gdzie republikanie czuli się dyskryminowani przez demokratów. Po raz pierwszy Sąd Najwyższy stwierdził, powołując się na amerykańską konstytucję, że polityczny gerrymandering jest usprawiedliwiony, dając przy tym szeroką argumentację takiego stanowiska. Zamiana granic okręgów wyborczych miałaby tworzyć, a tym samym preferować określone grupy wyborczego poparcia. W tej dekadzie zdarzały się też inne przypadki stosowania gerrymanderingu (np. wytyczanie okręgów wyborczych w wyborach do Kongresu w Kalifornii w latach 1981–1982 na korzyść demokratów).

W roku 1989 Sąd Najwyższy nie dopuścił do nowej delimitacji granic okręgów wyborczych w Kalifornii, gdyż uznał działania na rzecz zapewnienia proporcjonalnej reprezentacji partiom politycznym w legislaturze oraz umożliwienie małym i mniejszościowym partiom uzyskania mandatu za argumenty zbyt słabe. W ostatnich latach szczególnie nagłośnione przez media zostały praktyki związane ze stosowaniem gerrymanderingu rasowego. Dotyczyło to okręgu wyborczego Upper San Gabriel Valley Municipal Water District w Kalifornii oraz kilku okręgów wyborczych w południowej Florydzie (*Hatings*, *Miramar*, *Miami* i *Fort Lauderdale*). W 2000 r. administracja prezydenta Billa Clintona, powołując się m.in. na *Voting Rights Act*, naciskała na zmianę granic okręgu wyborczego w Kalifornii, gdyż jej zdaniem ludność latynoska (*Hispanics*) nie posiadała tam należytej reprezentacji. W tym samym roku znacząca grupa wyborców, zorganizowana w „*Florida Civil Rights Initiative*”, domagała się od gubernatora Florydy Jeba Busha zlikwidowania praktyk gerrymanderingu z początków lat 90. ubiegłego wieku, które znacznie uprzywilejowały ludność czarną i hiszpańskojęzyczną.

* * *

Współcześnie, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, dominuje co najmniej kilka podejść dotyczących gerrymanderingu (Guinier 1995; King i in. 1995). Jedna z nich usprawiedliwia jego stosowanie, gdy sprzyja on wyłanianiu bardziej proporcjonalnej reprezentacji elektoratu w organach przedstawicielskich, zwłaszcza gdy dotyczy to preferowania mniejszości rasowych czy etnicznych w ramach tzw. poprawności politycznej (w Stanach Zjednoczonych dotyczy to m.in. Afro-Amerykanów i Latynosów). W takich przypadkach gerrymandering uważa się za jedyny sposób, dzięki któremu określone grupy elektoratu mogą

wprowadzić swojego przedstawiciela. Krytycy takiego stanowiska powołują się na konstytucję oraz kartę praw i wolności obywatelskich, które zabraniają różnicować elektorat pod względem rasy, pochodzenia narodowego czy etnicznego.

Spotyka się również opinie, że wytyczone granice okręgów wyborczych niewiele mają wspólnego z rzeczywistą liczbą mieszkańców. Krytyce poddawana jest procedura przeprowadzania spisów powszechnych (oparta m.in. o zeznania podatkowe), która stanowi podstawę do sporządzania spisów wyborców, a w konsekwencji delimitacji granic okręgów wyborczych. Ludność najuboższa i niewykształcona jest z reguły w tych spisach pomijana (np. w spisie z 2000 roku w południowym Teksasie) (*U.S. Census Bureau...* 1999). Ponadto specyfika amerykańskiego systemu wyborczego nakazuje rejestrację wyborcy przed głosowaniem. Od rejestrujących nie wymaga się umiejętności posługiwania się językiem angielskim, a nawet znajomości konstytucji Stanów Zjednoczonych. Obecnie, mimo formalnego równouprawnienia około 30% obywateli tego kraju świadomie rezygnuje z rejestracji i nie może uczestniczyć w wyborach. Problem ten nie dotyczy tylko osób, które wykazują brak zainteresowania sprawami politycznymi. Najczęściej z wpisania do rejestru wyborców rezygnują imigranci z Ameryki Łacińskiej, którzy nie mają do końca uregulowanego prawa pobytu, ale nade wszystko nie posiadli dostatecznej znajomości języka angielskiego w piśmie lub są po prostu analfabetami.

Sily polityczne czy też grupy wyborców (np. Fund for Accurate and Informed Representation Inc „Fair” czy Center for Equal Opportunity) w walce z niesprawiedliwym – ich zdaniem – gerrymanderingiem proponują, oprócz nowych delimitacji okręgów wyborczych, dostosowujących wielkość okręgów wyborczych do zmian demograficznych, również inne rozwiązania. Pojawił się m.in. pomysł tworzenia w niektórych hrabstwach okręgów wielomandatowych lub wprowadzania głosowania kumulatywnego (*Center for Equal...* 1999).

* * *

Dyskusje na temat gerrymanderingu będą się z pewnością nadal toczyć. Nie ulega jednak wątpliwości, że gerrymandering – zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych oraz w Wielkiej Brytanii – należy nie tylko do tradycji, ale wciąż próbuje się go stosować. Przy projektowaniu gerrymanderingu wykorzystuje się skomplikowane programy komputerowe, które w sposób niezwykle precyzyjny kreślą mapy zróżnicowania wyborców według cech demograficznych, społecznych, ekonomicznych, kulturowych i wielu innych. Analiza tych danych pozwala na symulację delimitacji granic okręgów wyborczych tak, aby stworzyć warunki do uzyskania jak największej liczby mandatów (Maisel 1993).

LITERATURA

- Bagley W., *Gerrymandering Creates Perils for Schemers*, The Salt Lake Tribune, 09.30.2001, <http://historytogo.utah.gov/histmatters.html>.
- Benoit K., Shepsle K. A., 1995, *Electoral Systems and Minority Representation*, [w:] P.E. Peterson (red.), *Classifying by Race*, Princeton, s. 50–84.
- Bogdanor V. (red.), 1993, *The Blackwell Encyclopaedia of Political Science*, Oxford–Cambridge, s. 193–194.
- Boston Gazette*, 26.03.1812, <http://hdl.loc.gov/loc.rbc/rbpe.00000100>
- Burke C. M., 1999, *The Appearance of Equality*, Racial Gerrymandering, Redistricting, and the Supreme Court, Westport, passim.
- Center for Equal Opportunity Testifies Against Gerrymandering*, (09/22/99), <http://www.ceousa.org/pressreleases/current.html>.
- Congressional Quarterly*, 13.07.1991, s. 1917.
- Davidson R. H., Oleszek W. J., 1994, *Kongres i kongresmani*, Wyd. Sejmowe, Warszawa.
- Guinier L., 1995, *What Colour is Your Gerrymander? The Constitution and White Minority Districts*, [w:] T. Rueter (red.), *The Politics of Race: African Americans and the Political System*, Armonk, s. 226–229.
- King G., Bruce J., Gelman A., 1995, Racial Fairness in Legislative Redistricting, [w:] P. E. Peterson (red.), *Classifying by Race*, Princeton University Press, Princeton, s. 85–110.
- Kleynhaus W. A., 1985, *Politics*, Study Guide 1 for PCS303-P, Pretoria, s. 9–13.
- Lakeman E., Lambert J. D., 1959, *Voting in Democracies*, A Study of Majority and Proportional Electoral Systems, Second Edition, London, s. 70–73.
- Maisel L. S., 1993, *Parties and Elections in America*, The Electoral Process, New York, s. 211–214.
- Musgrove P., 1977, *The General Theory of Gerrymandering*, Beverly Hills–London, s. 6–9.
- Taylor P. J., 1985, *The Geography of Elections*, [w:] M. Pacione (red.), *Progress in Political Geography*, London, s. 243–272.
- The Washington Post*, (<http://www.washingtonpost.com/ac2/wp-dyn/A33666-2001Apr18>)
- U.S. Census Bureau Promotes Racial Gerrymandering - On Purpose!* (09/14/99), http://www.expressnews.com/pantheon/newsbus/mexicoworld/1402btx_census_0914nz.shtml
- Żukowski A., 1999, *Systemy wyborcze. Wprowadzenie*, wyd. II, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, Olsztyn, s. 148–158.

Autorzy:

Jerzy Bański

Wojciech Cwalina

Konrad Ł. Czapiewski

Jarosław Flis

Mariusz Kowalski

Marek Sobczyński

Roman Szul

Przemysław Śleszyński

Tomasz Zarycki

Arkadiusz Żukowski

Tomasz Żukowski

<http://rcin.org.pl>

ISBN 83-904856-4-8